Tu sobie poczytasz i kupisz ten numer

Gitarzysta®

10/2018 (#154) PAŹDZIERNIK
www.magazyngitarzysta.pl

TOMMY EMMANUEL

SLASH

MICHAEL LANDAU

ROGER GLOVER

PAUL LANDERS
GEORGE LYNCH

Arrow Calma
Fender American Original 60's Strat.
Guild D-55
Hagstrom Pat Smear Signature
Ibanez AS83 Artcore Expressionist
LTD EC Black Metal
Ortega R121
Sire Marcus Miller M2-5
Washburn EA15/ATB-A
Friedman BE-OD
Mooer Micro PreAmp 015 Brown
TC Electronic Ditto JAM X2 Looper
Way Huge Pork & Pickle
RockBoard Quad 4.2, MOD 1/2/3

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
10>
9 771895 383189
NAKŁAD 14.700 EGZ.
CENA 16 PLN (W TYM 5% VAT)

BLACK METAL
SERIES

Seria LTD Black Metal pod względem jakości jest na poziomie LTD Deluxe “1000 Series”. Czarny lakier, czarny hardware, pojedynczy humbucker i hebanowa podstrunnica bez markerów na froncie (markery na boku świecą w ciemności) nadają instrumentowi niepowtarzalnego, mrocznego charakteru. Dla serii Black Metal Dodatkowo wyjątkowo zaprojektowano nowe, logo LTD.



NEW
VIPER-BLACK METAL
BLACK SATIN

NEW
EC-BLACK METAL
BLACK SATIN

NEW
M-BLACK METAL
BLACK SATIN

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
espguitars.com

ESP CUSTOM SHOP ESP ESP USA E-II ltd

Wyłączny dystrybutor: Sound Service European Music Distribution | www.sound-service.eu

POKÓJ NAUCZYCIELSKI



Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
Franz Schubert „Pstrąg”
Ten warsztat poświęciłam wspaniałemu kwintetowi Pstrąg Franza Schuberta, którego powstanie zainspirowane było obserwacją łowienia ryb podczas wakacji... s. 111



Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Z fortepianu na gitarę
W dzisiejszym akustycznym warsztacie zagramy balladę „You're Gonna Live Forever In Me” amerykańskiego wokalisty i gitarzysty: Johna Mayera... s. 116



Piotr Lemański
Jazz
Gramy sekstami
Na przykładzie nawet najprostszej muzyki rozrywkowej widać wyraźnie, że jakiekolwiek przejawy dwugłosowości zwiększają natychmiast atrakcyjność wykonania... s. 118



Richard Barrett
Blues
Rytm w Bluesie
W tym miesiącu skupimy się na szczególnie ważnym elemencie w bluesie, jakim jest rytmiczna gra akordowa... s. 120



Sławomir Sobczak
Metal
Kwartujemy
Najpopularniejszym interwałem w muzyce rockowej jest kwinta, ale nie można zapominać o tym, że istnieją również inne ciekawe współbrzmienia... s. 122

Reakcje

Od jakiegoś czasu jedną z popularnych form wypowiedzi w internecie są krótkie filmy z reakcjami i komentarzami na temat słuchanych piosenek lub oglądanych wideoklipów. Są reakcje dzieci na muzykę wykonawców uznawanych za klasykę muzyki rozrywkowej (Queen, AC/DC, Metallica, Nirvana, Bon Jovi, Michael Jackson), reakcje dorosłych na współczesnych wykonawców (Ed Sheeran, Lana del Rey). Są też humorystyczne sytuacje typu „Spróbuj nie zaśpiewać” – spróbuj nie zanucić, nie ruszać się w takt przebojów swojej młodości. Wiadomo, że to niemożliwe! Miło jest widzieć radość ludzi słyszących swoje ulubione przeboje, jednak głębokie wzruszenie ogarnia człowieka gdy starsze panie i dojrzali dżentelmeni reagują na riffy Led Zeppelin. Niektóre reakcje są zabawne – dzieciaki widzące pierwszy raz KISS czy Mötley Crüe patrzą na nich jak na kosmitów. Pewien hip-hopowiec niemal spadł z krzesła po pierwszym wersie „Bohemian Rhapsody”, bo okazało się, że Freddie Mercury wcielając się przy fortepianie w podmiot liryczny tego arcydzieła był bardziej „gangsta” niż on i jego koledzy razem wzięci.
Dzieci, nastolatki, dorośli, starsi, Youtuberzy… wszyscy reagują, bo to oczywiście cecha ludzka. Teraz te reakcje dzięki kamerom i internetowi może widać nieco lepiej, do tego każdy może zabawić się w domorosłego psychologa czy socjologa kultury. Pozwólcie, że i ja podzielę się kilkoma prostymi wnioskami. Po pierwsze, wspomniane filmy cieszą się popularnością, bo ludzie lubią obserwować innych. Kiedyś oglądało się sąsiadów przez okno na podwórze czy ulicę, dziś można to robić bardziej komfortowo przez okno wirtualne. Po drugie, połykając haczyk tego typu rozrywki ludzie mają szansę dowiedzieć się czegoś na temat historii muzyki, wygrzebać arcydzieła spod masy wyrobów muzykopodobnych, którymi jesteśmy bombardowani przez radio, telewizję oraz radiowęzły w centrach handlowych. Po trzecie, obserwacja i poznawanie nowych rzeczy jest ważna, by móc się rozwijać. Wychowując się w określonym miejscu i środowisku człowiek przyjmuje panujące tam zwyczaje, postawy i preferencje – to dotyczy też gatunków muzyki. Nie każdy ma szansę poznać różnorodność tej dziedziny sztuki. Nie każdy też chce; nie każdy też ma taką potrzebę, albo jeszcze jej sobie nie uświadamia. Życie człowieka to nieustanne akcje i reakcje – reagujemy na to, co przeżywamy, wczuwamy się w sytuacje bohaterów książek filmów czy seriali i programów rozrywkowych. Bez względu na to czy jest to Rodion Raskolnikow z książki „Zbrodnia i kara”, czy jakaś osoba z programu „Rolnik szuka żony”, obserwujemy akcje i analizujemy reakcje. Utożsamiamy się z różnymi postaciami i współodczuwamy z nimi – na tym polega ludzka wrażliwość. Jeżeli dziewczynę siedzącą przed laptopem wzrusza do łez cover „Sound of Silence”, to też chcemy to poczuć, a przynajmniej sprawdzić, czy w ogóle jesteśmy zdolni do takiego wzruszenia. Dlatego zupełnie normalną reakcją widza takiego filmiku jest przesłuchanie utworu w skupieniu, z ewentualną obserwacją własnych emocji. Jeśli coś po takim krótkim eksperymencie zostanie, to już dobrze. Jeszcze lepiej jest, gdy do niedawna rozrywkowy widz zaczyna zmieniać się w również rozrywkowego poszukiwacza wartościowej muzyki. Ta broni się sama i nie potrzebuje sztucznego podziału na tzw. kulturę wysoką i rozrywkę. Członkowie The Beatles, Pink Floyd czy Queen przygotowując materiał na kolejne płyty na pewno nie tworzyli go ze świadomością stawiania kamieni milowych historii muzyki. Stworzyli coś, co przetrwało próbę czasu i powoduje emocjonalne reakcje, tak ludzi wrażliwych, jak i tych, którzy dopiero zaczynają poznawać świat dźwięków i harmonii. Liczy się działająca na naszą wrażliwość muzyka i nasze reakcje, które razem z nią czynią życie pięknym.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

eprasa.pl 28f245c9f5



Spis treści
Gitarzysta 10/2018

64 Fender American Original 60's Stratocaster
68 Guild USA D-55
72 Ibanez AS83 Artcore Expressionist
76 LTD EC Black Metal
80 TC Electronic Ditto JAM X2 Looper
86 Arrow Calma
88 Hagstrom Pat Smear Signature
92 Ortega R121WH
94 Washburn EA15/ATB-A
98 Friedman BE-OD
100 Mooer Micro PreAmp 015 Brown
104 Way Huge Pork & Pickle
106 RockBoard Quad 4.2, MOD 1/2/3
136 Sire Marcus Miller M2-5

WYWIADY, HISTORIE

24 SLASH [GUNS N' ROSES]
Nie miałem swoich solówek poukładanych i pozapisywanych na papierze. Nie gram partii solowych nuta w nutę, bo każdego wieczoru wolę mieć miejsce na improwizację...

32 Tommy Emmanuel
Opowiadanie ciekawych historii jest bardzo istotne, ale umiejętność napisania melodii, którą ludzie będą chcieli usłyszeć drugi raz to już prawdziwa sztuka...

38 Paul Landers [Rammstein]
Tworzenie płyty to dość złożony i długotrwały proces. Obecnie trwa etap miksowania. Równocześnie decydujemy, które aranżacje piosenek ostatecznie znajdą się na płycie...

44 Michael Landau
To naprawdę świetna zabawa, spotkać się z przyjaciółmi i wypróbowywać te wszystkie różne sprzęty. Przez lata zbierasz naprawdę kawał solidnej wiedzy na ten temat...

130 Roger Glover [Deep Purple]
Czuję się niekomfortowo gdy ktoś mówi mi, że jestem świetnym basistą. Nie lubię pochwał, które nie pokrywają się z tym co naprawdę czuję...

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
18 Fotorelacja: Ortega / T.Zwijsen
20 Felieton: Adam Fulara
22 Felieton: Grzegorz Kabasa
50 Na skróty: Daniel Kesler
52 Zadyszka: George Lynch
56 Fotorelacja: Wacken Open Air 2018
62 Z trasy: Mikołaj Szczepka
144 Prenumerata i prezenty
146 Za miesiąc
146 Stopka redakcyjna

Basista
s. 125

eprasa.pl 28f245c9f5

XOTIC EFFECTS SOUL DRIVEN

RICH IN TONE



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Xotic Effects
CALIFORNIA

www.xotic.us/effects | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Seymour Duncan

www.seymourduncan.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de



GUITAR GRIP
Hand Made in Detroit

www.guitargrip.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

neunaber
AUDIO · USA



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

im.merse
[verb] /ih-murs/
Involve oneself deeply; absorb:
"he immersed himself in the sonic glory"

www.neunaber.net | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

eprasa.pl 28f245c9f5

MEDIA GITARZYSTY



ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**





DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

TESTY

- Fender American Original 60's Strat.
- Guild D-55
- Ibanez AS83 Artcore Expressionist
- LTD EC Black Metal
- Hagstrom Pat Smear

LEKCJE

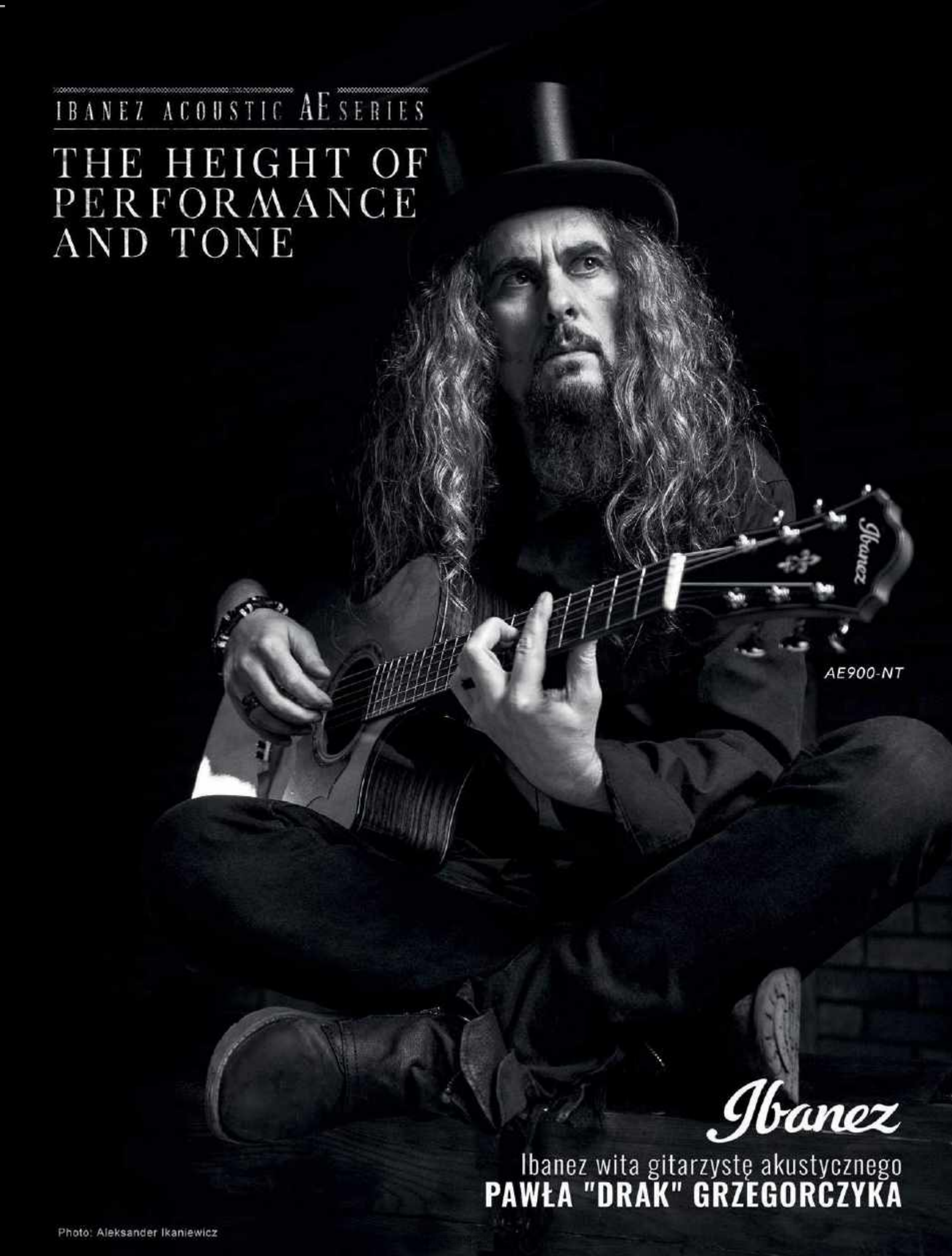
- zagraj jak Slash *[2 tracki]*
- warsztat klasyczny *[1 track]*
- warsztat akustyczny *[2 tracki]*
- warsztat jazz *[4 tracki]*
- warsztat blues *[4 tracki]*
- warsztat metal *[4 tracki]*
- warsztat Fulara *[1 track]*
- warsztat Pendowski *[3 tracki]*

PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

SPIS TRACKÓW

1. Zagraj jak Slash prz.1
2. Zagraj jak Slash prz.2
3. warsztat klasyczny
4. warsztat akustyczny prz.1
5. warsztat akustyczny prz.2
6. warsztat jazz prz.1
7. warsztat jazz prz.2
8. warsztat jazz prz.3
9. warsztat jazz prz.4
10. warsztat blues prz.1
11. warsztat blues prz.2
12. warsztat blues prz.3
13. warsztat blues podkład
14. warsztat metal prz.1
15. warsztat metal prz.2
16. warsztat metal prz.3
17. warsztat metal prz.4
18. T. Fulara prz.1
19. M. Pendowski prz.1
20. M. Pendowski prz.2
21. M. Pendowski prz.3


IBANEZ ACOUSTIC AE SERIES
THE HEIGHT OF PERFORMANCE AND TONE
AE900-NT
Ibanez
Ibanez wita gitarzystę akustycznego
PAWŁA "DRAK" GRZEGORCZYKA
Photo: Aleksander Ikaniewicz

Paweł 'Drak' Grzegorczyk w rodzinie Ibaneza

Gitarzysta, wokalista i frontman formacji Hunter, Paweł "Drak" Grzegorczyk dołączył do grona oficjalnych artystów marki Ibanez. Hunter został założony w Szczytnie w 1985 roku. W 1995 roku, po dziesięciu latach ciągłego doskonalenia i dostrajania, zespół wydał swój pierwszy album "Requiem", który przyciągnął uwagę polskiej sceny metalowej. Do dzisiaj Hunter wydał już siedem albumów studyjnych i występował na wielu scenach w Polsce i w sąsiednich krajach. Jako frontman, producent i wokalista grupy, Paweł był częścią wszystkich tych płyt i koncertów, w tym także Festiwalu Przystanek Woodstock, gdzie Hunter wielokrotnie występował przed ponad 200-tysięczną publicznością. W 2004 roku grupa otrzymała nagrodę za najlepszy występ podczas tego właśnie wydarzenia. Obecnie Hunter przygotowuje się do wydania kolejnego albumu studyjnego z okazji 33-lecia istnienia zespołu. Na koncerty Paweł zabiera ze sobą sygnowany przez Paula Stanley'a model gitary Ibanez PS10, a do spokojniejszych występów wybiera gitarę akustyczną Ibanez AE900-NT i sygnaturę Steve Vaia EP10-BP.
www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl





Tech 21 PL1 Fly Rig – sygnatura Paula Landersa

Już w październiku pojawi się najnowszy efekt z kompaktowej serii Fly Rig amerykańskiego producenta Tech 21, sygnowany przez gitarzystę zespołu Rammstein, Pula Landersa. Pracę nad efektem trwały ponad dwa lata, a rezultatem jest bardzo przemyślana i praktyczna konstrukcja, której Paul używa od jakiegoś czasu na koncertach. Tech 21 PL1 Fly Rig w przeciwieństwie do pozostałych modeli Fly Rig, oferuje dwa niezależne kanały preampu SansAmp – czysty i przesterowany. Na pokładzie znalazło się też podbicie Boost z dwoma trybami pracy oraz efekty: delay, regulacja charakteru pomieszczenia Ambiance i customowe vibrato z kontrolą poprzez Tap Tempo. Całości dopełniają tuner chromatyczny, klasyczne wejście i wyjście jack 1/4" (z przełącznikiem zmieniającym je w wyjście słuchawkowe) oraz wyjście XLR z przełącznikiem odcięcia masy.
www.tech21nyc.com
www.sound-service.eu



Fender 2018 Limited Edition Whiteguard Strat z serii Parallel Universe

Nowy Fender Limited Edition Whiteguard Strat to kolejny, wrześniowy, model, który zasilił limitowaną i eksperymentalną serię Parallel Universe. Parallel Universe Collection to seria dziewięciu unikalnych modeli Fendera, które co miesiąc będą pojawiać się w katalogu firmy, począwszy od kwietnia do grudnia 2018. Nowe gitary są nie tylko limitowane ale przede wszystkim hybrydowe - podstawowym założeniem linii było bowiem połączenie cech znanych modeli gitar i basów Fendera w nowych instrumentach. „Parallel Universe podkreśla modularną naturę gitar Fendera poprzez połączenie DNA różnych modeli w celu stworzenia zwariowanych instrumentów hybrydowych." – mówi wiceprezes firmy ds produktów, Justin Norvell. Do tej pory w serii Parallel Universe Fender zaprezentował modele Strat-Tele Hybrid, American Elite Telecaster HSS, Jazz-Tele, Troublemaker Tele oraz Tele Thinline. Zgodnie z zamysłem serii Parallel Universe, Fender 2018 Limited Edition Whiteguard Strat to kolejna hybryda, tym razem będąca połączeniem osprzętu i elektroniki Telecastera z korpusem Strata. Do tego lakierowane wykończenie nitro w wersji Vintage Blonde, jednowarstwowy biały pickguard o customowym kształcie, limitowana płytka łączenia gryfu oraz srebrne logo Fendera. Instrument posiada klasyczny dla Fendera jesionowy korpus o wyraźnie zaznaczonym wzorze słojów oraz przykręcany czterema śrubami klonowy gryf o telecasterowym profilu Modern „C". Z klonu wykonano również podstrunnicę o promieniu 9,5", która w zestawieniu z 22 wąskimi i wysokimi progami zapewnia swobodną, wygodną grę i ułatwia płynną zmianę akordów bez irytującego brzęczenia strun. Na pokładzie umieszczono parę charakterystycznych dla Telecastera pickupów single-coil Custom Shop '51 Nocaster.
www.fender.com

eprasa.pl 28f245c9f5



Electro-Harmonix Triangle Big Muff Pi

Firma Electro-Harmonix zaprezentowała nową wersję pierwszego, oryginalnego efektu Version 1 Big Muff Pi, który ujrzał światło dzienne 50 lat temu. Nowa wersja efektu jest wierną reedycją oryginału z 1969 roku, zachowującą vintage'ową stylistykę, ale oferowaną w bardziej poręcznym i zajmującym mniej miejsca w pedalboardzie rozmiarze oraz w odlewanej obudowie. Została również nazwana Triangle Big Muff Pi ze względu na layout, na który składa się trio regulatorów: Volume, Sustain i Tone. Ponadto efekt posiada diodę statusu LED, przełącznik true bypass oraz możliwość zasilania nie tylko baterią ale również zasilaczem 9V.

www.ehx.com

Seymour Duncan Red Devil – nowe pickupy Billy'ego Gibbonsa

Firma Seymour Duncan zaprezentowała nowy zestaw pickupów sygnowanych przez legendarnego gitarzystę ZZ Top, Billy'ego Gibbonsa – Red Devil. Billy Gibbons może pochwalić się już sygnowanym zestawem humbuckerów Seymour Duncan o nazwie Pearly Gates opartym na oryginalnych pickupach, w które jest wyposażony jego model Les Paula z 1959 r. Gitarzysta ZZ Top nigdy jednak nie ograniczał się do jednej gitary i jednego układu przetworników, a jednocześnie nie chciał rezygnować z markowego, mocnego brzmienia swojego Les Paula. Stąd pojawiła się potrzeba opracowania nowego zestawu, który otrzymał nazwę Red Devil. Seymour Duncan Red Devil to trzy pickupy single-coil w stylu Strata, cechujące się zwodniczo niewielkim rozmiarem i tłustym brzmieniem typowym dla przetworników PAF. Czerwone Diabły można zamontować we wszystkich Stratocasterach wyposażonych w komory pod single i dostępne są w trójelementowym zestawie albo osobno – jako pickup mostkowy, gryfowy oraz środkowy. Pickupy Red Devil są budowane ręcznie w fabryce w Santa Barbara, posiadają specjalnie skalibrowane magnesy Alnico 5, czteroprzewodowe okablowanie oraz woskowe utwardzenie uzwojenia wykonane metodą próżniową. Zestaw dostępny jest w wersji białej i czarnej, a pojedyncze pickupy dodatkowo również w barwie kremowej i pergaminowej. Przetwornik przy mostku dopala Strata ostrym brzmieniem PAF i gwarantuje tłustą, markową barwę, typową dla Gibbonsa, przetworniki montowane pod gryfem i w pozycji środkowej są nieco łagodniejsze i słodsze, idealne do przydymionego bluesa, cleanów oraz partii rytmicznych i solowych.

www.seymourduncan.com
www.w-distribution.de





Nowy model Cort CR300

Firma Cort zaprezentowała nową gitarę CR300 przeznaczoną dla gitarzystów poszukujących klasycznego designu i nowoczesnego wyposażenia. Klasyczna prezencja modelu Cort CR300 opiera się na korpusie solidbody z wcięciem, typu Les Paul Standard. Do jego budowy zastosowano klasyczną kombinację drewna zapewniającą ciepłe, pełne i bogate brzmienie – mahoń i gruby, 15 mm, wypukły top z klonu premium. Wklejany gryf wykonano z mahoniu a podstrunnicę o promieniu 12" i 22" progach z drewna jatoba. Gitara w wersji Aged Vintage Burst została wykończona na elegancki półpołysk, łączący najlepsze cechy pełnego połysku i matu i podkreślający naturalną strukturę drewna. Zarówno korpus jak i gryf wyposażono dodatkowo w binding w kolorze Red Ivory. Menzura instrumentu wynosi tradycyjne, gibsonowskie 24,75". Kolejnym klasycznym elementem dla lespaulowego cutawaya jest mostek Tune-O-Matic ze strunociągiem. Klucze w stylu retro doskonale pasują do stylistyki vintage (podobnie jak całość chromowanego osprzętu), ale jednocześnie zapewniają funkcjonalność i stabilność stroju. Całość uzupełnia para humbuckerów EMG RetroActive Fat 55 typu zebra, zapewniających najlepsze cechy pickupów o niskim poziomie wyjściowym - klarowne, czyste i słodkie brzmienie, i wyposażone w nowo zaprojektowany preamp.

www.cortguitars.com
www.megamusic.pl



eprasa.pl 28f245c9f5



Randall Satan 50 w dostawie Music Info

We wrześniowej dostawie polskiego dystrybutora marki Randall, firmy Music Info, pojawiły się nowe heady Satan 50, sygnowane przez przez gitarzystę The Haunted i Feared, Ola Englunda. Kiedy firma Randall rozpoczynała współpracę z Ola Englundem nad sygnowanym, 120-watowym wzmacniaczem Satan, nikt nie spodziewał się sukcesu, z jakim spotkało się to urządzenie. Model Satan 50 to mniejszy brat 120-watowego monstrum, ponownie zaprojektowany przez Mike'a Fortina. Diabelskie brzmienie uzyskiwane jest dzięki 3 lampom 12AX7 w preampie oraz dwóm 6L6 w końcówce mocy, z możliwością regulacji Biasu na tylnym panelu, pozwalającą na zastosowanie różnych rodzajów lamp mocy. Do dyspozycji są 2 kanały: pierwszy z 3-zakresową korekcją oraz potencjometrami GAIN i VOLUME, rozbudowany jest o przełącznik SWEEP zmieniający częstotliwość regulacji środka, oraz gałki GRITH i GRIND regulujące gain oddzielnie dla niskich i wysokich częstotliwości. Kanał drugi cechuje masywny przester oraz prosta obsługa gałkami VOLUME, GAIN i TONE. Wzmacniacz udostępnia szeregową i równoległą pętlę efektów z regulacją poziomu (załączaną też z footswitcha) oraz wyjście XLR z symulacją głośnika. Wbudowany, obsługiwany przełącznikiem nożnym boost o nazwie KILL odpowiada za prawdziwie zabójcze podbicie, a całość uzupełnia sekcja Master z regulacją Volume, Depth i Presence. W ofercie Music Info dostępny jest też większy model Satan 120W, jak również cały przekrój wzmacniaczy Randalla (m.in. wzmacniacze lampowe i kolumny serii Diavlo, zestaw sygnowany przez Kirka Hammetta - head KH 120 z kolumną, model Thrasher 100 czy małe comba KH 15, NB 15, LB 15, RX 15).

www.musicinfo.pl
www.randallamplifiers.com

Trzy nowe preampy Victory V4 Series

Firma Victory wprowadziła do oferty zaprezentowane po raz pierwszy na zimowych targach NAMM trzy kompaktowe preampy z serii V4 w formie stompboxów: The Countess, The Sheriff i The Kraken. Preampy Victory, które możemy zainstalować bezpośrednio w pedalboardzie przynoszą dwa dodatkowe kanały dla używanych wzmacniaczy oraz zapewniają unikalne lampowe brzmienia overdrive. Charakterystyka brzmieniowa preampów stanowi odzwierciedlenie cech wzmacniaczy V30 The Countess, Sheriff 22 i Sheriff 44 oraz VX The Kraken. O dwóch z nich, Sheriff 22 i VX The Kraken przeczytacie w naszym dziale testów. Wszystkie trzy preampy posiadają tę samą funkcjonalność, układ regulatorów i przełączników oraz możliwości podłączeń. Preampy posiadają obudowę z giętej stali, oraz specjalną poprzeczkę chroniącą pokrętła w momencie używania dwóch umieszczonych w dolnej części nożnych przycisków (pierwszy z nich służy do przełączania kanałów, a drugi to bypass). Urządzenia zostały wyposażone w układ lamp 1 x EC900 i 3 x CV4014. To pierwsze gitarowe przedwzmacniacze w formie pedałów, uzbrojone w cztery lampy i posiadające w pełni lampową ścieżkę sygnału. To sprawia, że - jak zapewnia brytyjska firma - nie są to zwyczajne przestery. Preampy V4 można zainstalować w pedalboardzie, ustawić na wzmacniaczu albo biurku. Świetnie sprawdzą się w podróży i innych sytuacjach, gdy nie ma możliwości używania własnego wzmacniacza.

www.victoryamps.com
www.guitarcenter.pl



Amptweaker DepthFinder

Już niedługo w sprzedaży pojawi się efekt Amptweaker DepthFinder, oferujący sekcję regulacji Resonance i Presence znaną z układów lampowych wzmacniaczy. Dzięki urządzeniu DepthFinder (aktywne EQ), można dodać więcej parametru Resonance oraz Presence do sygnału pętli efektów we wzmacniaczu czy w pedalboardzie. Jedną z bardziej charakterystycznych cech lampowego wzmacniacza jest niższy współczynnik tłumienia końcówki mocy, niż ma to miejsce we wzmacniaczach tranzystorowych czy cyfrowych. Vintage'owe konstrukcje używały kontroli Presence do regulacji wysokich częstotliwości oraz ich ekstremalnego podbicia w celu ożywienia brzmienia. W latach 90. konstrukcja wzmacniacza 5150 została urozmaicona o pokrętło Resonance, które używa tej samej techniki lecz dla niskiego pasma, podnosząc niskie częstotliwości, co pozwala użytkownikowi na produkcję zwartego i żywego brzmienia w tym paśmie, bardzo przydatnego przy tłumieniu dźwięków techniką palm muting. DepthFinder to aktywny efekt boost-EQ, który symuluje kontrolę Resonance i Presence niczym z lampowego wzmacniacza. Dzięki urządzeniu możemy regulować oba parametry Resonance i Presence, wpinając je w pętlę efektów. Efekt świetnie sprawdza się także jako element sygnału w pedalboardzie, w związku z tym, że współczynnik tłumienia jest kluczowy dla każdego sygnału gitarowego. DepthFinder to narzędzie które sprawi, że nasz wzmacniacz tranzystorowy odezwie się głębią lampowego pieca, efekt poszerzy pasmo, dopalając je na tych niezwykle istotnych skrajach częstotliwości. DepthFinder może być używany także w pętli pedalboardu, gdzie świetnie sprawdzi się jako dodatek dla presetów, które potrzebują przebijającego się i żywego brzmienia. Sugerowana cena Amptweaker DepthFinder to 523,61 PLN.



www.amptweaker.com
www.w-distribution.de

eprasa.pl 28f245c9f5





CALIFORNIA SERIES™

NEWPORTER™ CLASSIC
COSMIC TURQUOISE

Fender

© 2018 FMIC. FENDER, FENDER w skrypcie i charakterystyczna główka gryfu powszechnie spotykana na gitarach Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation. California Series jest znakiem towarowym firmy Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone.

eprasa.pl 28f245c9f5

Nowe efekty podłogowe Fendera już dostępne

Do nowej, tegorocznej serii efektów podłogowych Fendera dołączyły niedawno trzy nowe stompboxy - Engager Boost, Pelt Fuzz i Full Moon Distortion, które dostępne są już w sprzedaży. Efekty zostały zaprojektowane i stworzone w Południowej Kalifornii przez eksperta firmy, Stana Cotey'a, który wykorzystał również spostrzeżenia artystów, koncertujących i studyjnych gitarzystów oraz innych specjalistów z branży. Stompboxy prezentują ciekawą stylistykę, charakterystyczną dla Fendera oraz klasyczne dla firmy rozwiązania jak LED-owa lampka typu jewel czy nowa, magnetyczna klapka komory baterii. Engager Boost oferuje do 20 dB podbicia, wspieranego 3-zakresową sekcją EQ z dodatkowym przełącznikiem częstotliwości dla pasma środkowego. Wejściowy stopień typu FET bardzo dobrze dopasowuje stompbox do pracy z lampowymi wzmacniaczami, a całości dopełnia możliwość wyboru bypassu – True lub Buffered. Pelt Fuzz to jak nazwa wskazuje przesterowanie typu fuzz z regulacją nasycenia i poziomu FUZZ i LEVEL. Za kształtowanie barwy odpowiadają jeszcze dwie gałki TONE i BLOOM oraz mini-przełączniki MID i THICK, pozwalające na podbicie lub obcięcie środkowych częstotliwości oraz wytłuszczenie brzmienia. Opowiadający za mocniejsze przesterowanie Full Moon Distortion oferuje już 'brutalny high-gainowy' sound. Efekt udostępnia regulowane podbicie Boost z dedykowanym przełącznikiem nożnym, szeroką korekcję w postaci 3-zakresowego EQ z dodatkowym filtrem HI-TREB jak również możliwość niesymetrycznego i symetrycznego przesterowania (Texture) oraz podbicia harmonicznych i wyższego środka drugim switchem Bite.
www.fender.com





Meris Enzo – Multi Voice Synthesizer

Firma Meris zaprezentowała Enzo – efekt wielogłosowego syntezatora, który idealnie sprawdzi się z gitarą, basem czy dowolnym instrumentem, niezależnie czy jest to automat perkusyjny, wokale czy dodatkowy syntezator. Na urządzeniu da się osiągnąć zwarte brzmienia typu mono synth lead, czy polifoniczne akordy, a nawet wielonutowe sekwencje arpeggiatora... wszystko to bez konieczności stosowania specjalnej przystawki w gitarze. Urządzenie pozwala kompletnie odmienić sygnał gitarowy, zamieniając go w syntezator o szerokiej palecie barw. Od brzmień Wendy Carlosa przez Tomitę, aż po Chicka Coreę. Wystarczy podłączyć efekt do pedalboardu i odkryć zupełnie nową rzeczywistość brzmienia: kompletną syntetyzacją sygnału gitarowego, pełną paletą brzmień syntezatora, od wielotrybowych, analogowych filtrów, po modulację typu ring, envelope oraz wiele tłusto brzmiących syntezatorowych dźwięków. Z drugiej strony, urządzenie pozwala na przygodę z zabarwieniem sygnału gitarowego efektami zmiany wysokości dźwięku, zmianą w czasie, czy modulacją. Prawdziwy generator kreatywności. Efekt będzie dostępny w cenie około 1620 PLN.
www.meris.us
www.w-distribution.de





Epiphone Ltd. Ed. Peter Frampton Les Paul Custom PRO oraz Premium Outfit

Firma Epiphone zaprezentowała dwa nowe modele oparte na legendarnym, należącym do Petera Framptona Les Paulu z 1954 r. – Ltd. Ed. Peter Frampton Les Paul Custom PRO oraz Ltd. Ed. Peter Frampton Les Paul Custom PRO Premium Outfit. Obydwa modele mają dokładnie tę samą specyfikację. Pierwszy, Ltd. Ed. Peter Frampton Les Paul Custom PRO, limitowany jest do 900 egzemplarzy i oferowany z certyfikatem autentyczności. Drugi, droższy Ltd. Ed. Peter Frampton Les Paul Custom PRO Premium Outfit trafi do oferty Epiphone w ilości 200 sztuk i będzie posiadać twardy futerał premium oraz podpisany osobiście przez Framptona certyfikat autentyczności wraz z binderem do prezentacji. Występujący w zespole Humble Pie Peter Frampton doczekał się prawdziwie gwiazdorskiego statusu za sprawą albumu koncertowego „Frampton Comes Alive!" z 1976 roku, który w samych Stanach Zjednoczonych rozszedł się w nakładzie przekraczającym 8 milionów egzemplarzy i stał się jednym z najlepiej się sprzedających koncertówek wszech czasów. Na okładce tego krążka Frampton trzyma unikalnego, czarnego Les Paula, customowo wyposażonego w zestaw trzech humbuckerów. To właśnie ta gitara z 1954 roku posłużyła za wzór dla nowych modeli Epiphone. Frampton otrzymał ten instrument w prezencie od przyjaciela Marca Mariana w 1970 roku po koncercie Humble Pie w Fillmore West w San Francisco. Niestety w 1980 roku gitara zaginęła w Caracas w Wenezueli w wyniku katastrofy samolotu towarowego przewożącego koncertowy sprzęt zespołu. Największym zaskoczeniem było jednak, gdy w 2011 roku instrument, który przetrwał katastrofę, odnalazł się na karaibskiej wyspie Curaçao i został zwrócony Framptonowi. Naprawili go i potwierdzili jego autentyczność eksperci z fabryki Gibsona. Teraz model ten został odtworzony przez lutników Epiphone przy pomocy samego Framptona.
www.epiphone.com
www.lauda-audio.pl

eprasa.pl 28f245c9f5



OD IDEALNEGO BRZMIENIA DZIELI CIĘ TYLKO DOTYK

Multiefekt z symulacjami wzmacniaczy i efektów gitarowych

7-calowy dotykowy ekran wysokiej rozdzielczości

Płynne przełączanie presetów z wybrzmiewaniem pogłosu/delaya po zmianie presetu

Looper z 20-minutowym czasem nagrywania

www.audiostacja.pl

audiostacja

Krzysztof Błaś endorserem gitar Ovation!

Ovation to legendarna firma, której instrumenty na stałe wpisały się w historię muzyki. Charakterystyczne gitary z zaokrąglonym tyłem można było zobaczyć i usłyszeć na wielu scenach na przestrzeni dziesięcioleci, a użytkownikami byli topowi gitarzyści ale także gwiazdy muzyki pop. Do grona oficjalnych użytkowników dołączył właśnie Krzysztof Błaś – gitarzysta, pedagog i producent muzyczny. Krzysztof wybrał dla siebie model C2078AXP-TGE z serii Exotic Woods Collection Elite. Oto co mówi o tej gitarze Krzysztof Błaś: „Od wielu lat jestem fanem gitar Ovation z powodu ich oryginalnego brzmienia i nietuzinkowego, rozpoznawalnego designu. To idealna gitara na scenę, doskonale brzmiąca w zespole, ale także doskonały, precyzyjny instrument do studia. To wielka radość i przyjemność móc dołączyć do grona wielkich nazwisk i wspaniałych muzyków tworzących od lat rodzinę Ovation. C2078AXP-TGE to przepiękny instrument, bardzo uniwersalny i łatwy w grze. Wspaniała, perfekcyjnie wykonana gitara, doskonale łącząca dwa światy brzmieniowe – akustyczny i elektryczny. Bardzo polecam!" Ovation C2078AXP-TGE charakteryzuje się płytą wierzchnią wykonaną z litego świerku AAA uzupełnionego nakładką z klonu quilt „Tiger Eye". Szyjka została wykonana z 3 części mahoniu i 2 klonu. Podstrunnicę i mostek zrobiono z hebanu, a wokół korpusu poprowadzono binding z prawdziwego Abalonu. Na pokładzie znajduje się także doskonały układ elektroniki OP-Pro Studio. Dystrybutorem marki Ovation w Polsce jest firma GEWA.
www.ovationguitars.com
pl.gewamusic.com



Warsztaty Gitarowe z Jackiem Kiellerem w Riffie

13 października zapraszamy na warsztaty gitarowe w warszawskim Salonie Riff, które poprowadzi Jacek Kieller. Jacek Kieller (warszawska szkoła Rock Discipline) to gitarzysta z ponad 23-letnim stażem gry. W listopadzie 2015 roku ukazał się jego debiutancki solowy album zatytułowany „Creeping Crocodile", na którym znalazło się 11 różnorodnych kompozycji pełnych melodii oraz nietuzinkowych partii instrumentalnych. Jacek ma na swoim koncie również 2 oficjalne teledyski zrealizowane do utworów pochodzących z jego solowego albumu. Podczas warsztatów pt. „Teoria a praktyka" muzyk zaprezentuje wykorzystanie wiedzy na temat skal i akordów w mniej lub bardziej nietypowych sytuacjach muzycznych. Dodatkowo poruszy temat jak ćwiczyć technikę w muzykalny sposób oraz nawiąże do podstaw komponowania. Wstęp jest bezpłatny. Salon Riff, Plac Konstytucji 5, Sobota, 13 października 2018, godz. 17:00 – 19:00
riff.net.pl





Markbass Super Cables

W ofercie włoskiej firmy Markbass, znanej z produkcji profesjonalnych wzmacniaczy i kolumn basowych, pojawiły się najwyższej klasy przewody instrumentalne i głośnikowe. Kable Markbass to o wiele więcej niż solidnie wykonane kable premium – MB SUPER SIGNAL są zrobione z najwyższej jakości komponentów i indywidualnie testowane w fabryce marki, sprawdzają się też z każdym instrumentem oraz w każdym gatunku muzycznym. Jeśli szukasz najlepszego rozwiązania na rynku to trafiłeś w dziesiątkę! Ręcznie lutowane, specjalne zaprojektowane wtyki prezentują topową jakość i wytrzymałość, podobnie jak sama konstrukcja przewodu, a ekranowanie znakomicie zapobiega szumom i zakłóceniom na scenie czy w studio. Przewody głośnikowe MB SUPER POWER wyposażone są w złącza 1/4" jumbo jack – ręcznie lutowane w fabryce we Włoszech - oraz wysokiej jakości złącza Neutrik 2 Pole Speakon. Elastyczny kabel głośnikowy jest niezwykle wydajny, również dla wysokich poziomów wyjściowych – to dzięki dużemu przekrojowi przewodów (2x2mm), które są wykonane z najczystszej miedzi.
www.konsbud-audio.pl
www.markbass.it

eprasa.pl 28f245c9f5



BOSS prezentuje efekt VE-500 Vocal Performer

Zaawansowany VE-500 Vocal Performer dostarcza śpiewającemu gitarzyście wszystkiego, czego potrzeba, aby osiągnąć harmonię między wokalem a efektami na scenie. To wszystko w postaci stompboxa, który integruje się z efektami gitarowymi w pedalboardzie. Cechujący się głębokimi możliwościami kształtowania dźwięku i wyposażony w silnik BOSS DSP, VE-500 dostarcza wyrafinowanych funkcji harmonii i korekcji wysokości dźwięku, które automatycznie śledzą akordy grane na gitarze. Posiada również wokoder i podstawowe narzędzia do ulepszania dźwięku, a także światowej klasy pogłos, opóźnienie i modulację oraz efekty specjalne, takie jak zniekształcenia, filtrowanie i wiele innych. Programowalna pamięć umożliwia natychmiastowe przywołanie ulubionych ustawień dla każdej piosenki lub stylu. Jak zapewnia firma BOSS, VE-500 to idealny dodatek do pedalboardu każdego śpiewającego gitarzysty, zapewniający najlepsze przetwarzanie wokalu tuż obok standardowych efektów gitarowych.
www.boss.info/pl

Promocyjne obniżki cen nagłośnienia marki Laney

Gitarzyści poszukujący okazji cenowych powinni zwrócić uwagę na nagłośnienie marki Laney. Obniżki cen sięgają od 10% do nawet 35%. Spośród wielu modeli objętych promocją ciekawą propozycją może być seria akustycznych combo: A-Fresco, A-Duo, czy A1+. Na uwagę zasługuje także lampowy wzmacniacz IRT-Studio Special Edition, GH50R, preamp IRT-Pulse, lampowe combo GH30R-112 oraz GH50R-212. Obniżki dotyczą też niektórych kolumn. Kolumnę LT212 z ekskluzywnej serii Lionheart można kupić 15% taniej, a kolumna z serii Ironheart IRT412 kosztuje 20% mniej. Wszystkie ceny promocyjne dostępne są na stronie:
www.audiostacja.pl



JHS Kodiak Tremolo i Hauntings Mids

Firma JHS Pedals zaprezentowała kolejne dwa efekty „Made in USA" – Kodiak Tremolo z funkcją tap tempo oraz Haunting Mids. Kodiak Tremolo to najnowszy efekt z serii JHS Tap Tempo. Efekt ten bazuje na klasycznych brzmieniach tremolo Vox oraz Black Face. Kodiak, to vintage'owo brzmiące tremolo z czterema stylami fali, a także opcją tap tempo oraz nowoczesnymi podziałami rytmicznymi. Wszystko to, dla pełnej kontroli brzmienia oraz nowych, twórczych inspiracji. Kodiak posiada gniazdo Tap/Expression - podłączenie zewnętrznego przełącznika tap czy pedału ekspresji pozwala na kontrolowanie prędkości tremolo. Wystarczy jedynie wybrać opcję TAP lub EXP za pomocą przełącznika znajdującego się po lewej stronie. Zasilanie dostarczane jest za pomocą opcjonalnego zasilacza 9V DC (pobór prądu 10mA). Cena efektu JHS Kodiak Tremolo to ok. 1010 PLN. JHS Haunting Mids to wyjątkowo przydatny efekt typu Mid EQ. Urządzenie dostosowuje środkowe pasmo częstotliwości każdego wzmacniacza czy pedału overdrive, zmieniając go w prawdziwego potwora. Dzięki możliwości wyboru częstotliwości środkowego pasma, a potem podbicia lub podcięcia go, można uzyskać brzmienie, które nawiedzało od dawna nasze myśli. Sweep przekręcony w lewo, wpływa na dolny środek, a przekręcony w prawo, na wysoki środek. Przełącznik Lo/Hi działa jak funkcja „Q", czyli ustala, jak szeroki jest przedział częstotliwości, który chcemy regulować za pomocą pokrętła Mids. JHS Haunting Mids najlepiej zabrzmi przed lekko przesterowanym piecem lub z mocnym distortion, tak aby przebić się przez mix. To świetne urządzenie, które posłuży idealnie gitarzystom używającym efektów typu overdrive. Cena JHS Haunting Mids to ok. 765 PLN.
www.jhspedals.com
www.w-distribution.de





eprasa.pl 28f245c9f5

Aktualizacja oprogramowania efektów TC Helicon Mic Mechanic i Duplicator



Niedawno pojawiła się aktualizacja oprogramowania dla TC Helicon Mic Mechanic i Duplicator, znakomitych stompboxów przeznaczonych dla wokalistów i śpiewających gitarzystów. Dla Mic Mechanic dodano nowy tryb, w którym footswitch działa tylko z efektem Delay. Po przytrzymaniu przycisku Tone podczas włączania pedału, uruchomi się nowy tryb, w którym efekt pogłosowy nie będzie zależny od footswitcha. To oznacza, że można mieć ciągle włączony reverb, niezależnie od używania przełącznika nożnego. To ustawienie jest zapamiętywane na stałe do momentu odwrócenia trybu w analogiczny sposób. Przy efekcie Duplicator aktualizacja wprowadza nowe, fabryczne ustawienia, które zwiększają maksymalny poziom dublowanych głosów, aby mogły być one na równi z głosem wejściowym. Aktualizację można pobrać pod adresem - http://bit.ly/VoiceSupportDownload

www.soundtrade.pl
www.tc-helicon.com

Nowe wtyczki Universal Audio

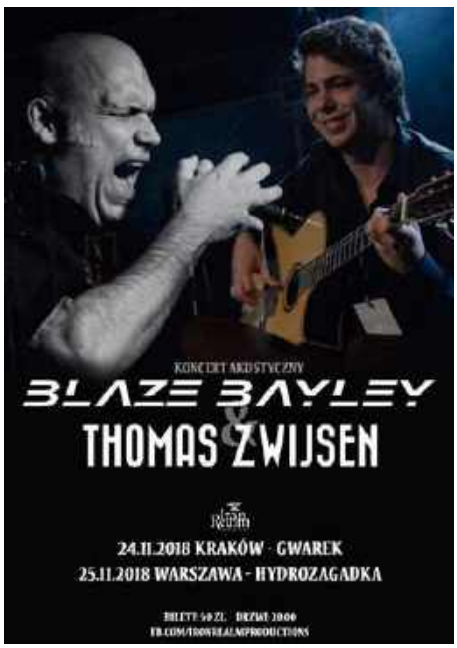


Firma Universal Audio udostępniła nową wersję oprogramowania UAD v9.6. Najnowszy software zawiera m.in. stworzoną przez UA wtyczkę Century Tube Channel Strip oraz Suhr PT100 Amplifier. Preamp mikrofonowy wtyczki Century Tube Channel Strip nadaje instrumentom i wokalom barwę lampy z niepowtarzalnym ciepłem i szczegółami, jakich może tylko dostarczyć lampowy przedwzmacniacz mikrofonowy. Wykorzystując przełomową technologię Unison, wtyczka zaciera granice między analogowym i cyfrowym światem, rejestrując ważną impedancję, odpowiednie wysterowanie preampu oraz zachowuje charakter zabytkowego przedwzmacniacza lampowego. Wtyczka Suhr PT100 Amplifier zaprojektowana przez Brainworx dostępna jest wyłącznie dla sprzętu UAD-2 oraz interfejsów audio UA. Powstała w wyniku pięcioletniej kooperacji znanego projektanta wzmacniaczy Johna Suhra z gitarzystą i miłośnikiem brzmień, Pete Thornem (mającym na koncie współpracę m.in. z Donem Henley'em, Chrisem Cornellem i Melissą Etheridge). Wtyczka jest wersją oryginalnego modelu Suhr PT1000. Zawiera niestandardowy transformator na wyjściu typu „Plexi-style", cztery lampy mocy EL-34 i sześć lamp przedwzmacniaczy 12AX7.

www.uaudio.com
www.audiostacja.pl

Thomas Zwijsen i Blaze Bayley na dwóch koncertach w Polsce

Thomas Zwijsen wróci w tym roku do Polski jeszcze raz. Tym razem wystąpi na dwóch akustycznych koncertach razem z Blaze Bayley'em. Przypomnijmy, że w dniach 19-22 września Thomas Zwijsen wystąpił w Polsce na czterech koncertach razem ze skrzypaczką Anne Bakker. W listopadzie gitarzysta wróci do naszego kraju z kolejnymi koncertami, tym razem wraz z byłym wokalistą Iron Maiden, Blaze Bayley'em. Występy odbędą się 24 listopada w Krakowie w Klubie Gwarek i dzień później w Warszawie w Hydrozagadce. Angielski wokalista Blaze Bayley znany jest przede wszystkim jako były członek legendarnego zespołu Iron Maiden (1994-1999), ale także z Wolfsbane (1984-1994). Blaze nagrał z Iron Maiden dwie płyty: „The X Factor" (1995) oraz „Virtual XI" (1998). Po odejściu z zespołu rozpoczął solową karierę. Od 2000 r. wydał łącznie dziewięć płyt – ostatnie trzy to trylogia: „Infinite Entanglement" (2016), „Endure and Survive – Infinite Entanglement Part II" (2017) oraz „The Redemption of William Black – Infinite Entanglement Part III" (2018). Thomas Zwijsen to endorser firmy Ortega Guitars i utalentowany gitarzysta klasyczny znany m.in. z brawurowych akustycznych aranżacji utworów Iron Maiden oraz innych artystów. 3 września ukazał się jego najnowszy solowy album „Nylon Metal". Na dwóch krążkach znalazło się 28 utworów z repertuaru m.in. Iron Maiden, KISS, Metallica, Deep Purple, Helloween, Led Zeppelin, Dream Theater, Europe, Rainbow i Davida Bowie. Wśród gości na płycie pojawiła się skrzypaczka Anne Bakker, a także Blaze Bayley, który zaśpiewał w utworze „Lightning Strikes Twice".



Spotkanie z ESP – Behemoth i Nocny Kochanek w Guitar Center

We wtorek 9 października, w łódzkim Guitar Center zapraszamy na spotkanie z artystami marki ESP, reprezentowanymi przez Nergala i Oriona z Behemotha oraz Arka i Roberta z zespołu Nocny Kochanek. 9 października Nergal i Orion oraz Arek i Robert będą do Waszej dyspozycji! Będziecie mogli porozmawiać, zadać całą masę pytań, wziąć autograf i obejrzeć gitary ze stajni ESP oraz sklep stacjonarny Guitar Center. Rozkład: godz. 14:00 – spotkanie z zespołem Behemoth, 16:00 – spotkanie z zespołem Nocny Kochanek. Wstęp wolny. Guitar Center, ulica Zbąszyńska 3, 91-342 Łódź. Do zobaczenia!

www.guitarcenter.pl
www.espguitars.com



eprasa.pl 28f245c9f5

Guitar Center

SOLAR GUITARS
JUŻ W GUITAR CENTER
DYSTRYBUCJA W POLSCE

SOLAR GUITARS



Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl 28f245c9f5



THOMAS ZWIJSEN

21 września w warszawskim Pracovnia Art Club odbył się koncert holenderskiego wirtuoza gitary klasycznej…

Zdjęcia i tekst: Arkadiusz Ślesicki

Występ był częścią trasy „The Nylon Maiden Tour", promującej najnowszy, dwupłytowy, album artysty „Nylon Metal". Na całej trasie muzykowi towarzyszy skrzypaczka Anne Bakker, natomiast w Polsce podczas 4 koncertów publiczność dodatkowo rozgrzewał (oczywiście w akustycznej odsłonie) Scream Maker. Koncerty Thomasa przyciągają przede wszystkim fanów klasycznego Heavy Metalu. Tak było i tym razem.

Klub Pracovnia wypełnił się szczelnie sympatykami ciężkich brzmień, ubranych - jak na metalowy koncert przystało – w t-shirty z nadrukami ulubionych metalowych bandów. Podczas występu można było usłyszeć wiele rockowych i metalowych klasyków z repertuaru m.in. Led Zeppelin, Rainbow czy Iron Maiden.

Thomas słynie z bogatego repertuaru, zaaranżowanych specjalnie na gitarę klasyczną coverów. Na warszawskim koncercie nie brakowało więc ani lirycznych melodii, ani tym bardziej, tak charakterystycznych dla metalowych utworów, żywiołowych galopad.

Zwijsen jest nie tylko fantastycznym muzykiem, ale również świetnym showmanem. Podczas występu nie obyło się więc bez rozmów z publicznością i żartów. Fani docenili jego zaangażowanie i sami ochoczo wspierali go śpiewając refreny i charakterystyczne metalowe zaśpiewy. Atmosfera w klubie była w przenośni i dosłownie tak gorąca, że nikt z obecnych słuchaczy nie miał prawa się nudzić. A wizyta służb prewencyjnych, przedwcześnie kończąca ten klasyczny koncert, przejdzie zapewne do legendy klubu.

Dla tych, którzy nie mogli dotrzeć na występy Thomasa, mamy świetną wiadomość – Thomas Zwijsen jesienią pojawi się w Polsce jeszcze dwa razy, a wraz z nim na scenie występować będzie Blaze Bayley! Koncerty te odbędą się 24.11. w Krakowie i 25.11. w Warszawie. Gorąco polecamy!















REKLAMA

events
PWEVENTS.PL | FACEBOOK.COM/AGENCJAPWEVENTS

MAREK PIEKARCZYK
AKUSTYCZNIE
7.10 POZNAŃ

DUBIOZA KOLEKTIV
12.10 WARSZAWA | 13.10 WROCŁAW

THE AMITY AFFLICTION
17.10 WARSZAWA

THE VINTAGE CARAVAN
17.10 WARSZAWA | 18.10 POZNAŃ

Ray Wilson
CELEBRATING 50 YEARS TOUR
18.10 WROCŁAW

KATAKLYSM
HYPOCRISY
25.10 WROCŁAW

MUNIEK
I PRZYJACIELE
4.11 POZNAŃ

YOB
9.11 WARSZAWA

PETER HOOK
& THE LIGHT
15.11 WROCŁAW

02.12 POZNAŃ

EXODUS
03.12 WROCŁAW

BILETY: PWEVENTS.PL, EBILET, BILETOMAT, TICKETMASTER, EVENTIM, TICKETCLUB



Realbook

Realbook to książka z nutami, różni się jednak od wszystkich innych zbiorów utworów pochodzeniem i wartością edukacyjną. Dziś opowiemy sobie o ważnej roli edukacyjnej, jaką pełni w świecie muzyki rozrywkowej **Adam Fulara**

Jak już zaczęły powstawać wydziały muzyki rozrywkowej na wyższych uczelniach, zaistniała potrzeba zgromadzenia i ujednolicenia repertuaru omawianego na zajęciach. Nie było jednak jednego zbioru standardów, który mógłby być używany przez studentów. Postanowili oni wziąć sprawy w swoje ręce i sami taki zbiór spisać ręcznie ze słuchu. Tak powstała pierwsza wersja Realbooka znana dziś jako The Old Realbook vol. 1, który będziemy dalej nazywać po prostu Realbookiem. Problemem były prawa autorskie do utworów, ale uczelnie często rządzą się swoimi prawami, więc wszyscy używali kserówek. Problem praw autorskich do utworów, które są improwizowane, do dziś jest nieuregulowany do końca. W standardach bowiem nie chodzi o kopiowanie oryginalnej wersji, tylko o własną wizję wykonawcy, a na dodatek prawie cały utwór, z wyjątkiem krótkiego tematu, to improwizacja, a więc z oryginałem nie ma nic wspólnego, prócz harmonii. Sam temat często w nagraniach ledwo kojarzy się z oryginalną melodią. To po prostu zupełnie nowy utwór, a oryginał służył tylko jako punkt wyjścia do pracy twórczej. Realbook stał się tak popularny, że została wydana jego oficjalna wersja, najpierw wydrukowana, znana jako The New Realbook vol. 1, a następnie wydano pisane ręcznie oryginalną czcionką wersję starego Realbooka. Pominięto w nim tylko utwory, które z powodu wyżej wymienionych praw autorskich nie można było z jakiegoś powodu umieścić. Tak więc można zakupić w Stanach Zjednoczonych całkiem legalną wersję pierwszego Realbooka. Po co został spisany? To zbiór pięknych melodii, też m.in. starych piosenek (np. „Autumn Leaves", albo „Michelle" The Beatles), najczęściej zawierających niebanalną harmonię, stanowiących świetną bazę do nauki improwizacji, ale przede wszystkim dającą możliwość wspólnego improwizowania trudnych utworów muzykom, którzy spotykają się gdzieś na krańcach świata przy okazji kolejnego festiwalu, czy wspólnego jam session. Jeśli ktoś nie zna Realbooka, to do wspólnego muzykowania pozostaje jedynie blues i na scenie brzmi to dość ubogo (zwłaszcza, jeśli grający muzycy nie są bluesmanami).



Dlaczego o tym wszystkim piszę? Zaczął się rok szkolny, pewno wielu z Was zapisało się na różne kursy gry i do szkół muzycznych. Realbook jest podstawowym wyznacznikiem jakości edukacji. Każdy muzyk rockowy, bluesowy, popowy, czy jazzowy, który ma jakiekolwiek większe aspiracje muzyczne, tj. chce być „dobry", powinien znać przynajmniej ze dwadzieścia standardów. Jeśli ktoś nie zna Realbooka, to znaczy, że nie jest „dobry" na swoim instrumencie, bo wcześniej czy później trafi na wspomnianą sytuację, z której nie będzie wiedział jak wybrnąć. Może grać ładnie technicznie, mieć jakieś innowacyjne wizje, ale tak zwyczajnie warsztatowo, gdy ktoś go zaprosi na jakiś festiwal i tam będzie grał np. Tommy Emmanuel i organizator zażyczy sobie, aby zagrać razem utwór na scenie – to możecie być pewni, że bez znajomości standardów – to się nie uda. Sam byłem wielokrotnie w takiej sytuacji, razem z Tommym graliśmy „All Of Me" na jednym z niemieckich festiwali gitarowych kilka lat temu.
Sam też na własnej skórze przekonałem się o tym, że mistrzowie rocka, których znajomość muzyki nie kończy się na pentatonice molowej, też grają standardy. Na przykład Andy Timmons kiedyś mnie zaskoczył grając na koncercie, w duecie z Mimi Fox „All The Things You Are". To stosunkowo trudny standard, stara piosenka, którą ćwiczył też m.in. Michael Jackson w czasach młodości. Michael to jest nasz dzisiejszy as, ponieważ chciałem podkreślić związek dobrej, teoretycznie mało jazzowej muzyki z Realbookiem. Dodajmy, że producentem Jacksona był wybitny muzyk jazzowy Quincy Jones – to ich twórczy duet jest autorem największego komercyjnego sukcesu muzycznego w historii. Obaj znali tę magiczną księgę.
Realbook ma jeszcze jedną podstawową zaletę – magluje we wszystkie strony naszą znajomość harmonii funkcyjnej – z naciskiem na „funkcyjnej". Mamy tam większość sytuacji, które spotkamy w nowszych piosenkach, a jednocześnie nie da się ich ograć jedną skalą, jak np. w przypadku „All The Things You Are" jest kilka tonacji, są wykorzystane typowe progresje II V I i inne ważne zabiegi funkcyjne.
Dobry nauczyciel powinien dać nam klucz do Realbooka, nauczyć go czytać. Utwory zapisane są zawierając niemal wyłącznie podstawowe funkcje, tj. bez rozszerzeń, aby dać większą swobodę w improwizacji (pojawiają się one tam, gdzie to konieczne i najczęściej w nawiasach). Nauczyciel powinien nauczyć nas rozszerzać te akordy i dobierać dźwięki, które dobrze zabrzmią w danym standardzie w improwizacji, ale także i w basie i ogólnie pojętym akompaniamencie.
Jest też duża różnica, gdy mówimy o zagraniu standardu w sposób szkolny, od autorskiej jego interpretacji. Każdy ze standardów ma tysiące znanych wykonań. Wyzwaniem jest stworzenie takiego pryzmatu, aby znany standard jednoznacznie kojarzył się z muzykiem, który go wykonuje. Każdy znaczący muzyk jazzowy wcześniej czy później mierzy się z pytaniem o autorską wizję standardów. Natomiast jeśli ktoś nie gra jazzu – nauczenie się kilku standardów nawet w sposób szkolny, albo zrobienie piosenkowych aranżacji, jest znakomitym pomysłem na muzyczny rozwój. Można zacząć od czegoś prostego w stylu „Summertime" (Gershwin). Zawsze powtarzam moim uczniom, że dwie grupy utworów warto grać, ćwiczyć i rozwijać: pierwsza to własne kompozycje. Drugą grupę stanowią standardy z Realbooka. Innych piosenek można uczyć się w początkowej fazie edukacji, ale na dłuższą metę niewiele to daje.

eprasa.pl 28f245c9f5

PRO SERIES

UPDATE TO FIRST CLASS



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.travelerguitar.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

TRAVELER GUITAR

BLACK TRUCK



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.mooeraudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

MOOER

eprasa.pl 28f245c9f5



Modna sklejka

Czasem bez żadnego powodu, a może z sentymentu, jakiejś tęsknoty za muzyczną przeszłością, wracam do chwil, które dostarczyły mi emocji zapadających w pamięć na całe życie **Grzegorz Kabasa**

Do tych momentów, które obudziły potrzebę słuchania dźwięków i głębszego poznania tego wspaniałego obszaru samorealizacji, jakim jest gra na instrumencie. W sposób naturalny, nieobarczony żadnymi wątpliwościami, mój wybór padł na gitarę. Zanim jeszcze dotknąłem pierwszego instrumentu, nie mając kompletnie pojęcia o podstawach gry, gitara była dla mnie po prostu pięknym przedmiotem. Widziałem gdzieś, podczas szkolnych występów kolegów, że tu się szarpie, tu przyciska i tyle. Wrażenie było jednak na tyle silne, że piękny przedmiot zawładnął młodzieńczym umysłem. I już wiedziałem: chcę grać.

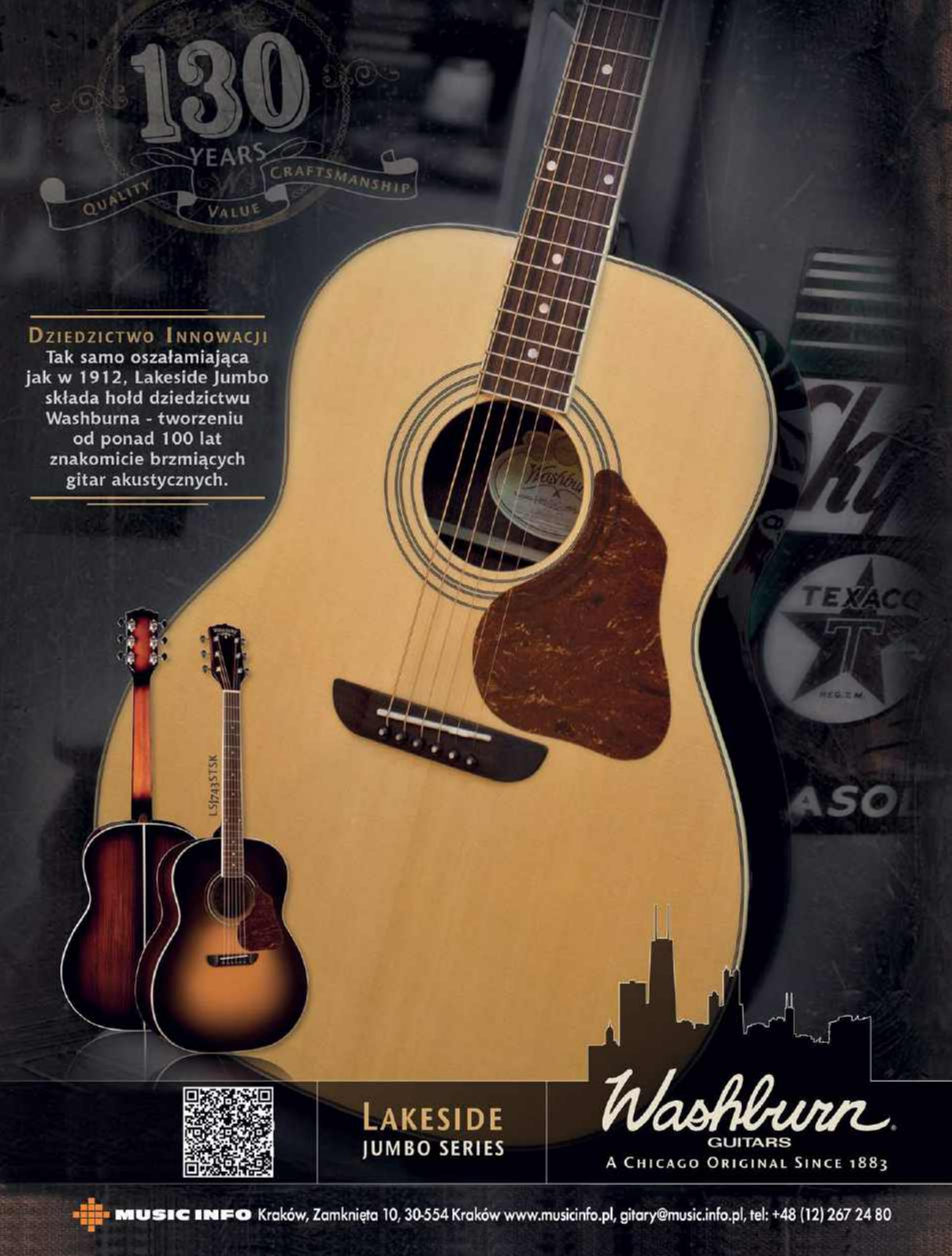
Wszystko zaczęło się, jak w innych podobnych przypadkach, od harcerskiej gitary akustycznej, czyli od tak zwanego „pudła". Pokonując wszelkie przeszkody, złe moce i inne przeciwności losu, opanowałem podstawowe akordy (barre też), aby móc wykonywać ulubione covery. Repertuar był nieskończenie szeroki, gdyż muzyka gitarowa zdominowała wówczas kulturę popularną. Wykonywanie znanych kawałków dawało satysfakcję. Aprobata ze strony słuchaczy też miała swój realny ciężar. Dość szybko jednak pojawiło się pragnienie stworzenia własnych, nazwijmy to umownie, aby nikogo nie urazić, „kompozycji". Proste melodie stylizowane na muzykę klasyczną nawet dzisiaj czasem wybrzmiewają w domowym zaciszu. Ot tak, w ramach cyklu „wspomnień czar". Jednak nie akustyczne brzmienie spędzało sen z powiek. Gitara elektryczna z całym arsenałem tranzystorowych wspomagaczy, to było to! Polska scena muzyczna opanowana była wtedy przez rockowy szał. Zespoły takie jak TSA, Maanam, Porter Band, Perfect, Lady Pank, Oddział Zamknięty, Klaus Mitffoch, Krzak, Dżem, grały muzę dosłownie przesiąkniętą brzmieniem gitary. Dominacja tego instrumentu wpłynęła zdecydowanie nie tylko na moje postrzeganie muzyki. Tak zwane „wiosło" ukierunkowywało twórczość wielu artystów przez kolejne dekady. Mimo że inne sposoby kreacji artystycznej też miały wielu zwolenników, to cały świat wprost owładnięty



był magią sześciu (zazwyczaj) strun. Zarówno stara gwardia – Led Zeppelin, Deep Purple, Black Sabbath, jak i ci trochę młodsi – AC/DC, Iron Maiden, Van Halen, Metallica, nie mogli narzekać na wyniki sprzedaży płyt. Gitara niepodzielnie rządziła rockiem, bluesem, country czy reggae, a niepoślednią rolę miała też w jazzie i muzyce pop.

O tym, że profesjonalne opanowanie gitary nie jest sprawą prostą, nikogo nie trzeba przekonywać. Właściwie nauka nigdy się nie kończy. Na początku setki godzin ślęczenia nad opanowaniem podstaw techniki i niezbędnej teorii. Potem praca nad przekształceniem rzemiosła w sztukę, nadaniem grze indywidualnego artystycznego wyrazu, zbudowaniem własnego stylu. Przez całe życie uczymy się improwizacji, harmonii, zasad kompozycji. Myślę, że żaden gitarzysta nie czuje się spełniony odtwarzając jedynie utwory innych twórców. Nieuchronnie pojawia się potrzeba realizacji własnych pomysłów. A tu oprócz przyswojenia sobie wielu zasad rządzących światem kompozycji, aranżacji i wszystkiego tego, co można nazwać warsztatem muzyka, trzeba nauczyć się współbrzmienia z innymi wykonawcami, interakcji w zespole, reagowania na te wszelkie niuanse, które się dzieją na bieżąco podczas wykonywania utworu, czy to w studiu, czy na scenie. Reasumując, tysiące wielkich, mniejszych i najmniejszych zagadnień i problemów, które decydują o jakości naszych artystycznych dokonań. Tylko po co właściwie o tym dzisiaj piszę? Przecież wszyscy wiedzą, że sam talent, to za mało i aby stworzyć coś naprawdę wartościowego musimy swoje uzdolnienia wesprzeć ciężką pracą, zaangażowaniem, niezłomną wiarą i bezwarunkowym oddaniem się idei, dla której to wszystko robimy. Otóż od pewnego czasu gnębi mnie myśl, że może ten mój ukochany rock and rollowy świat, naznaczony brzmieniem przesterowanej gitary, traci swój blask. Czy przyszłe pokolenia będą powracać do źródeł odkrytych przez bluesmanów? Czy potęga kwintowych riffów zrobi na kimś wrażenie za np. pięćdziesiąt lat? Czy ten cały trud setek tysięcy gitarowych maniaków rozrzuconych po całej planecie zostanie zamknięty w określonej czasoprzestrzeni i stanie się legendarnym wspomnieniem? Pytania te zadaję sobie w kontekście pewnego zjawiska, które wprawdzie istnieje od dawna, ale w dobie rozwiniętej komputeryzacji znacznie przybrało na sile. To zjawisko to tak zwana produkcja muzyczna. Nie chodzi tu o rolę producenta muzycznego, jako osoby określającej ostateczny artystyczny wyraz, kształt, barwę materiału nagrywanego w studio. Mam na myśli producenta, który wcielając się w kompozytora, tworzy muzykę poprzez sklejanie utworów z kawałków wyciętych z innych nagrań bądź kupowanych od ludzi zajmujących się komercyjną produkcją i sprzedażą gotowych loopów. Takie „klejone" kompozycje, masowo preparowane głównie przez przedstawicieli nurtu hip hop, są dzisiaj bardzo modne. Koncerty przyciągają tłumy. Nikt nie zwraca uwagi na nakład pracy, umiejętności, ten cały wysiłek intelektualny i fizyczny włożony w stworzenie dzieła w sposób klasyczny, według schematu: pomysł, kompozycja, aranżacja, wykonanie, nagranie itd. W przypadku nurtu „klejonego" właściwie niepotrzebna jest umiejętność gry na instrumencie. Cały obszar wiedzy związany z opanowaniem warsztatu sprowadza się do obsługi różnych urządzeń. Komputera, gramofonu, magnetofonu i innych magicznych pudełeczek. Nie twierdzę, że takie podejście do dźwiękowej materii nie może posiadać znamion sztuki. Tworzenie muzycznych kolaży może być ciekawe. Technologia dała jednak możliwość korzystania z tego dobrodziejstwa, wielu „sklejaczom", których talent jest tematem mocno dyskusyjnym. Może właśnie z powodu tej łatwości technologicznej, gitarzyści obarczeni wymogami dotyczącymi muzyka „analogowego" będą mieli w przyszłości coraz trudniej? Zobaczymy. Na razie ciągle jeszcze się trzymamy!

eprasa.pl 28f245c9f5


130
YEARS
QUALITY
CRAFTSMANSHIP
VALUE
DZIEDZICTWO INNOWACJI
Tak samo oszałamiająca jak w 1912, Lakeside Jumbo składa hołd dziedzictwu Washburna - tworzeniu od ponad 100 lat znakomicie brzmiących gitar akustycznych.
LS1743STSK
LAKESIDE
JUMBO SERIES
Washburn
GUITARS
A CHICAGO ORIGINAL SINCE 1883
MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80



eprasa

SPOTYKAMY SIĘ Z LEGENDARNYM GITARZYSTĄ ROCKOWYM, ODPOCZYWAJĄCYM OD ZGIEŁKU STADIONOWYCH KONCERTÓW GUNS N'ROSES NA SPOKOJNYCH WODACH JEGO WŁASNEGO, SOLOWEGO PROJEKTU....

SLASH

Slash jest od dekad jednym z najbardziej zajętych muzyków szeroko pojętej sceny rockowej. Dopiero co skończył jedną z odnóg międzynarodowej trasy koncertowej Guns N' Roses, podczas której on i Axl Rose prezentowali publiczności ponad trzygodzinne sety na największych światowych stadionach. Spotykamy go w siedzibie marki Gibson w Londynie, gdzie promuje swoją nową płytę z Myles Kennedym i The Conspirators: „Living The Dream" – tytuł notabene bardzo adekwatny do życia tego gitarzysty.
Zapraszamy na spotkanie z tym uzbrojonym w charakterystyczny kapelusz dżentelmenem, który opowie Wam o powrocie do starej kompanii po 20 latach, odświeżaniu dawno zapomnianych riffów i gitarze, która jest dla niego tak samo ekscytująca jak naga kobieta…

Zwykle trzymasz się swojego sprawdzonego zestawu sprzętowego, ale może pojawiło się coś nowego na tej płycie, albo chociażby znalazłeś coś co zwróciło Twoją uwagę?
Cały album został nagrany na fabrycznie nowym, 100-watowym Marshallu Jubilee. Miałem oczywiście pod ręką chyba siedem starych wzmacniaczy, które chciałem wykorzystać. Ale akurat dostałem od Marshalla nówkę sztukę brzmiącą tak dobrze, że w końcu tylko tego wzmacniacza używałem i nie chciało mi się okablowywać pozostałych. Wyjątkiem był kawałek „The Great Pretender", w którym wpinałem swoją 59-tkę do starego combo Fendera. Początkowo chciałem w tym kontekście wykorzystać model Deluxe Twin, ale nie brzmiał on tak dobrze jak tamto combo. Jeśli chodzi o gitary to tutaj faktycznie pojawiło się coś nowego – użyłem Goldtopa z lat 50. z przystawkami typu „mydełko" oraz tę 59-kę, którą wcześniej wykorzystałem zaledwie jeden raz. Swój chrzest bojowy przeszedł także Les Paul Tobacco Sunburst '58, którego kupiłem tutaj w Anglii, ponieważ zachwyciły mnie jego zdjęcia w Internecie. Odkąd pamiętam, jest to moje ulubione wykończenie Gibsona.

Solówka w „Slow Grind" kończy się pięknym arpeggio, które doskonale spina całość. Jaki jest sekret w tworzeniu perfekcyjnych zakończeń takich „mini-opowieści"?

eprasa.pl 28f245c9f5

Faktycznie, ta końcowa fraza pasuje do tego kawałka idealnie. Zawsze, kiedy podchodzę do nagrania partii solowej, staram się trzymać tego co spontanicznie zagrałem za pierwszym razem. Pierwsze, intuicyjne pomysły zawsze sprawdzają się najlepiej. Ten pomysł pojawił się przy pierwszym podejściu, więc zatrzymałem go w tej postaci, modyfikując jedynie nutę czy dwie.

„The One You Loved Is Gone" ma solo z niezwykle smakowitymi frazami durowymi. Jaką radę dałbyś gitarzystom zmagającym się z doborem kolorów wykraczających poza typową paletę pentatoniki molowej?
O Boże… wywołujesz mnie przed szereg, a ja sam nie wiem co robię w większości przypadków *(śmiech)*. Kluczem do grania w takich kawałkach, niebędących ani balladami, ani żywiołowymi utworami w szybkich tempach, jest chyba blues, którego nadal się trzymam. To ten charakterystyczny klimat – gram po prostu swoje stare bluesowe frazy, w przypadku durowych akordów unikając jedynie tercji małej.

Na ostatniej trasie „Not In This Lifetime" grałeś fenomenalnie pod względem technicznym. Czy będąc jednym z najbardziej rozpoznawalnych gitarzystów rockowych w historii muzyki nadal czujesz, że musisz coś udowadniać?
Kiedy graliśmy próby, w zasadzie nie robiłem nic konkretnego. Nie planowałem. Nie miałem swoich solówek poukładanych i pozapisywanych na papierze. Nie gram partii solowych nuta w nutę, bo każdego wieczoru wolę mieć miejsca, w których mogę improwizować. To wszystko ułożyło się samo podczas pierwszego koncertu na trasie. Nagle dostałem potężny zastrzyk energii od 80.000 ludzi zgromadzonych przed sceną. To było paliwo, które napędzało mnie na tej trasie i które spowodowało, że zagrałem tak a nie inaczej.


Slash nie tylko nie zamierza zwalniać – na ostatniej trasie Gunsów grał szybciej i bardziej widowiskowo niż kiedykolwiek.

Czy wpływ na to miał również fakt, że po raz pierwszy w karierze skorzystałeś z monitorów dousznych?
Być może, ponieważ wszystko słyszałem piekielnie czysto. Nie mam żadnych efektów w swoich monitorach, wszystko jest suche, nie ma tego sustainu i pompowania powietrza przez głośniki. Cała ta sterylna czystość mogła spowodować, że grałem szybciej i więcej dźwięków niż zazwyczaj. Do tego dołożyła się ta wspomniana już energia publiczności i w końcu stwierdziłem: „OK, idź na całość, zobaczymy co się stanie."

Czy pomysł z monitorami dousznymi się sprawdził? Będziesz do tego wracał w przyszłości?
Pierwotnie miałem tego użyć tylko na tej trasie, ale w końcu zrozumiałem, że więcej jest plusów niż minusów takiego rozwiązania. Gdziekolwiek na scenie się znajdziesz, wszędzie słyszysz się doskonale – każdą dobrą i złą nutę, czy tego chcesz czy nie. Nienawidzę używać słowa „dokładność", ale dzięki takim monitorom zwracasz większą uwagę na błędy, precyzję, podciąganie do właściwej nuty – to sprawia, że grasz po prostu dokładnie. Minusem tego rozwiązania jest nienaturalne, sterylne, okropne brzmienie. Nie miałem jednak za bardzo wyboru, bo Axl i chłopaki używają tego systemu od 15 lat. Nie mogłem zaczynać wszystkiego od oporu i negatywnej postawy. Musiałem nauczyć się z tym żyć, ale w trakcie trasy doceniłem taki monitoring i zamierzam z niego korzystać. Jedyną modyfikacją będzie połączenie tego z normalnymi kolumnami, bo brakowało mi tego jak reagują na gitarę i wielu innych niuansów.

Twoje przebiegi po skali molowej harmonicznej w „Double Talkin' Jive" przywołują na myśl raczej mistrzów gitary flamenco, niż Yngwie Malmsteena z jego neoklasycyzmem. Co poradziłbyś gitarzystom, którzy chcieliby uzyskać taki klimat?
Często oglądam innych gitarzystów, szczególnie w Internecie i wielu z nich ma to wszystko lepiej opanowane niż ja, więc pewnie nie potrzebują mojej rady. Jeśli chodzi o mnie, to ja po prostu wiem jaki rodzaj brzmienia chcę uzyskać w danej sytuacji. Nie wnikam w aspekty techniczne i teoretyczne. Po prostu wiem, że aby osiągnąć dany klimat, muszę przesunąć tę czy inną nutę na gryfie o pół tonu od tego co gram normalnie. Staram się zapamiętywać, gdzie te różne kolory leżą na gryfie. Ale jednocześnie próbuję nie odchodzić zbyt daleko od bluesowego kontekstu, bo chcę aby moja gitara brzmiała śpiewnie. Zupełnie nie interesuje mnie sztywne trzymanie się skal, czy jakichś z góry ustalonych figur arpeggio, które będą pasowały do E dur, czy F dur. Najważniejsze jest dla mnie oderwanie się od technicznego aspektu gry na gitarze i skupienie się na uczuciach, czy nastroju, który właśnie próbuję osiągnąć.

Większość gitarzystów ma tendencję do grania zbyt dużej ilości dźwięków. W Twoim przypadku ciekawe jest to, że wiesz kiedy można grać więcej, a kiedy się tego robić nie powinno...
Jest to podobne do jeżdżenia na rowerze, na deskorolce, czy innych tego typu sportów. Pamiętam, że kiedy byłem dzieciakiem, chodziło tylko o ekspresję i wyrażanie samego siebie. Nawet jak ludzie grali intensywnie, było w tym mnóstwo emocji, poza samą techniką i sztuczkami. Chodziło o zrobienie czegoś dzikiego i nieokiełznanego. Ale tak jak we wspomnianych sportach, które na początku uprawia się rekreacyjnie i dla czystej frajdy – w pewnym momencie pojawia się aspekt techniczny i wszystko ewoluuje, ewoluuje, mija 20, 30 40 lat... i wtem gitarzyści orientują się, że są

eprasa.pl 28f245c9f5



Slash uwielbia wykończenie Tobacco Sunburst, ale na naszą sesję zdjęciową przyniósł swój sygnowany model w kolorze Green Anaconda Burst.

LES PAUL ALBO NIC

Slash wyjaśnia nam, dlaczego jego miłość do Les Pauli nie słabnie z upływem lat…

„Model LP wciąż wydaje mi się niezwykle seksi. Dla mnie osobiście, siedzenie w pokoju wypełnionym Les Paulami jest równoznaczne z przebywaniem w pomieszczeniu, w którym są nagie kobiety… ha ha ha, to się nigdy nie starzeje. Nie wiem z czym innym mógłbym to porównać. Niezmiennie mnie to ekscytuje – uważam, że ten model gitary to najwspanialsza rzecz jaką kiedykolwiek wymyślono. Nie ma nic o lepszym wyglądzie… Ale oprócz dyskretnej elegancji masz jeszcze inne bonusy, jak np. niekończący się sustain.
Niedawno oglądałem materiał o Marku Knopflerze – to jest naprawdę świetny gitarzysta – był akurat w studio, opowiadał o swojej technice grania palcami, a także o różnicach pomiędzy Stratem a Les Paulem. To jeden z tych gości, dzięki którym możesz naprawdę docenić różnice pomiędzy różnymi instrumentami. Zdecydowanie uważam, że Stratocaster to świetna gitara – prawdopodobnie jest to najlepszy wybór, jeśli chcesz wykonywać bardzo szeroki stylistycznie wachlarz muzyki na jednym instrumencie. Ale Les Paule mają w sobie to ciepło, grubość i słodycz, od których nie jestem się w stanie oderwać. To jest właśnie „TO” brzmienie, którego grawitacji mnie doń przyciągającej nie da się z niczym innym porównać. Moim ulubionym kolorem wykończenia jest Tobacco Sunburst. Pamiętam, że mój sąsiad miał takiego Les Paula, stojącego w salonie i widocznego przez duże frontowe okno. Przyglądałem się tej gitarze niemal codziennie, choć miałem wówczas zaledwie 14 lat i dopiero co zacząłem się uczyć grać na gitarze. Byłem rozrabiaką, więc korciło mnie żeby stłuc szybę i go ukraść… Ale nigdy tego nie zrobiłem! Niemniej wtedy właśnie narodziła się ta moja obsesja.”

eprasa.pl 28f245c9f5



Slash zbiera pomysły z myślą o kolejnej płycie Guns N'Roses, ale zastrzega się, że nie wie jeszcze co czas przyniesie...

w stanie zagrać na gitarze szajs powodujący u innych opad szczęki. Nagle sztuka – ta wspaniała platforma pozwalająca na wyrażanie samego siebie – stała się tak cholernie techniczna, że ludzie mają coraz większe problemy ze zrozumieniem o co tu właściwie chodzi. Ale dobra wiadomość jest taka, że nie trzeba wchodzić w to bagno. Sednem sztuki nie są te wszystkie bajecznie skrzące się techniki. Zagranie sweepem po właściwych dźwiękach może być imponujące, ale od strony emocjonalnej jest to pusta wydmuszka. Nie zawsze, ale bardzo często tak jest. Technika może stać się główną aspiracją dla ludzi i wcale nie chcę tutaj zaglądać do cudzego ogródka – po prostu dla mnie główną aspiracją jest wyrażanie tego co mi w duszy gra, znajdowanie ciekawych melodii, które pasują do jakiejś większej całości. Oczywiście ważne jest zadbanie o obydwa te aspekty, także o stronę techniczną. Tajemnica kryje się w tym jak łączysz te dwie muzyczne sfery ze sobą.

Ty i Richard Fortus wspaniale się uzupełniacie – co takiego jest w jego graniu, co pozwala wyciągnąć z Ciebie to co najlepsze?

Posadź mnie samego z gitarą, a wydarzy się jedno z dwojga – albo nie będę wiedział co robić, albo zagram coś co spodoba się ludziom. To coś co uruchamia we mnie przełącznik pozwalający cokolwiek osiągnąć, to kontekst muzyczny. Richard jest świetnym muzykiem w tym sensie, że jego dobrze opanowana technika nie przeszkadza mu grać na gitarze w sposób niepozbawiony emocji. To był jeden z głównych powodów, dla których chciałem z nim grać. Byli oczywiście rozważani inni gitarzyści, ale do niego przekonałem się po pierwszych kilku dźwiękach wspólnego grania. Richard bardzo mnie inspiruje, bo

kiedy gra te swoje zajebiste frazy, jestem zmuszony do cięższej pracy – po pierwsze, muszę dać z siebie wszystko, a po drugie, chcę zagrać coś co będzie inne, coś co będzie się wyróżniać. Wiem, że działa to w obie strony, bo kiedy ja zagram coś naprawdę szybkiego, on stara się stworzyć wobec tego łagodną, bluesową kontrę. To bardzo fajna, naturalna relacja. Nigdy nie usiedliśmy, by cokolwiek ustalać czy dopracowywać – po prostu rozumiemy się bez słów. A ja lubię taki sposób współpracy z muzykami.



Przebywanie w jednym pokoju razem z Les Paulami jest dla Slasha porównywalne do obcowania z nagimi kobietami...

Słyszeliśmy plotki, że zbierasz swoje pomysły do dwóch folderów: do „Gunsów" i do „Konspiratorów". Wiemy, że jest jeszcze zbyt wcześnie, ale jakie są szanse na nowy materiał GN'R?

Mam trochę rzeczy, które oznaczyłem jako potencjalny materiał Gunsów i nie będę ich wykorzystywał gdziekolwiek indziej. Ale na tym etapie nie jestem w stanie powiedzieć nic więcej. Musimy po prostu poczekać i zobaczyć co czas przyniesie. Przez cały okres tej trasy byliśmy totalnie zarobieni, więc nie było czasu usiąść i pogadać o przyszłości, o tym co zrobimy jak ta trasa się już skończy. Mamy już za sobą całe to gówno sprzed 20 lat. Chcemy aby to wszystko szło do przodu i chcemy przy tym zachować świeżość. Tak więc zobaczymy, ale jeśli to koło zacznie się toczyć, to mam w rękawie kilka naprawdę soczystych riffów!

Co czułeś, wracając do tych wszystkich kawałków po tak długim rozstaniu? Co stanowiło największe wyzwanie?

Minęło 20 lat od kiedy grałem niektóre z tych numerów po raz ostatni. Wykonanie „Estranged" dostarczyło mi sporo frajdy. Nawet materiał, który wykonywałem z innymi zespołami, zawsze próbowałem aranżować w nieco odmienny sposób, aby pasował do innego kontekstu. Zajęło mi więc chwilę ponowne dopasowanie się do wibracji Gunsów. Zdałem sobie sprawę jak unikalne połączenie jest między nami, kiedy ja i Duff gramy, a Axl śpiewa. Ta chemia jest tak potężna sama w sobie… już prawie zapomniałem jaka moc drzemie w tym zespole. Nic w zasadzie nie stanowiło jakiegoś naprawdę poważnego wyzwania, ale musiałem wrócić na odpowiednie tory, słuchając naszych starych płyt i odświeżając sobie poszczególne partie. Dzięki temu mogłem uniknąć tego niezręcznego momentu, kiedy ludzie na próbie stoją wokół, a ja staram sobie przypomnieć opalcowania *(śmiech)*. Osobną sprawą było obczajenie mojej własnej wersji albumu „The Chinese Democracy", bo ta wersja Gunsów była zupełnie z innej planety, jeśli chodzi o skład muzyków. Sporo rzeczy wymyślonych przez Bucketheada mi się podobało, ale większą część staram się grać po swojemu, żeby brzmiało to spójnie z resztą, a nie tak jakbym próbował wkręcić okrągłą śrubę do kwadratowej nakrętki. Tak czy inaczej miałem z tym wszystkim sporo dobrej zabawy.



W kawałku „Better", zamiast próbować naśladować Robina Fincka, próbującego naśladować Ciebie – jak na nagranej wersji – zdecydowałeś się pójść całkowicie własną ścieżką...

Niektórych rzeczy nie kopiuję nuta w nutę, bo według mnie nie mają one poważnego muzycznego wpływu na całość piosenki. Akurat to brzmiało jak „udawanie"…

A co z planem treningowym? Jak na tak dobrego gitarzystę...

…ha ha ha, plany to ściema! Gram na gitarze bez przerwy, próbując toczyć do przodu cały ten kram. Wybacz, że przerwałem pytanie, ale to wszystko jest proste jak budowa cepa: musisz ciągle grać i grać – to jest jedyny sposób, by czuć się pewnie i komfortowo w tym co się robi. Jeśli nie gram na gitarze przez dłuższy czas, czuję się jakbym stąpał po kruchym lodzie. Kiedy jesteśmy w trasie, wszystko zaczyna się samo układać i wtedy jestem naprawdę szczęśliwy. Po paru tygodniach ciągłego grania zaczynasz się wczuwać w cały ten groove i stajesz się trybem dobrze naoliwionej maszyny. Wówczas może pojawić się magia – spontaniczne, dowolne formy, na które nie pozwoliłbyś sobie improwizując na gitarze w domowym zaciszu. W tym momencie trasy czuję jakby nie było dla mnie granic – mogę zrobić wszystko. Dodatkowo granie pod szyldem Gunsów to naprawdę świetna zabawa. Mamy wielkie sceny, na których możemy grać tak długo jak nam się tylko podoba – i korzystamy z tego przywileju bez oporów. To daje ci czas i przestrzeń na wygranie tego wszystkiego co zawsze kochałeś w gitarze, a robienie tego co kochasz dzień po dniu jest zajebiste.

Zdradzisz nam co jest Twoją największą słabością jako gitarzysty?

Granie partii rytmicznych to jedna z moich słabych stron. Dlatego są pewne rzeczy, które gram jako rozgrzewkę przez 20 minut przed każdym koncertem. Nic skomplikowanego – po prostu muszę się rozluźnić. Nie ma bowiem nic gorszego niż grać partie rytmiczne spiętą ręką – wszystkie te rytmiczne smaczki się wtedy gubią. Kawałek „Pinball Wizard" jest dobry na rozgrzewkę. Potem jeśli chodzi o gitarę solową, gram sobie w górę i dół gryfu jakieś przypadkowe patenty, które spodobały mi się u innych gitarzystów. Podstawą jest uświadomienie sobie słabych punktów we własnym graniu – to już połowa sukcesu.

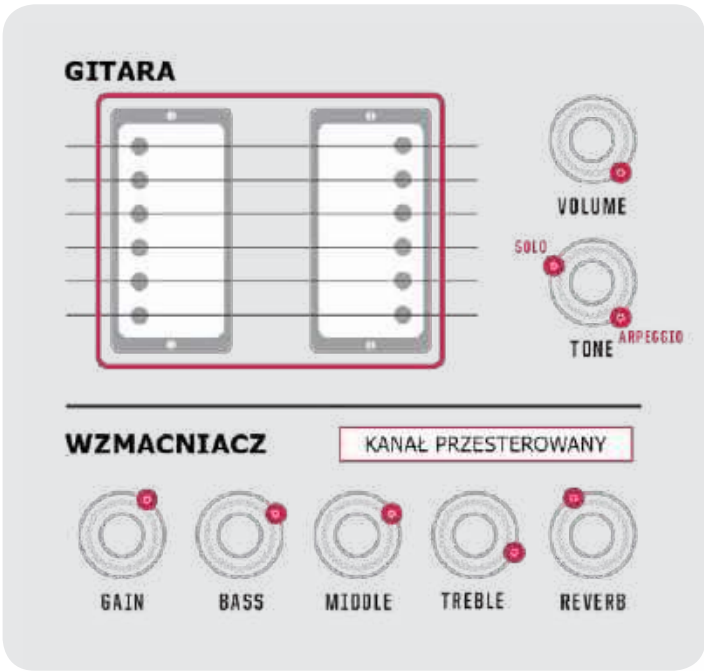
eprasa.pl 28f245c9f5



ZAGRAJ JAK SLASH

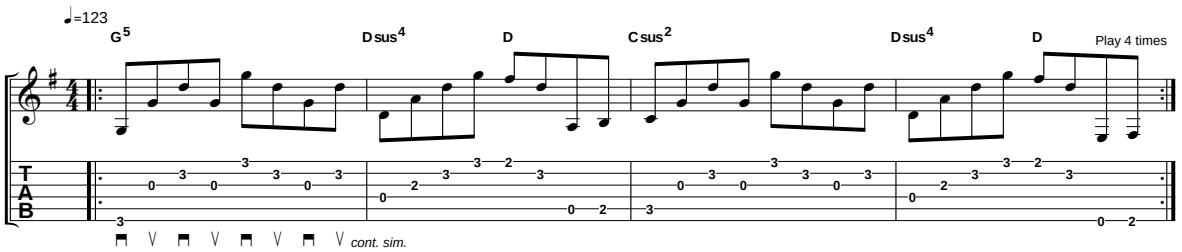
Sprawdź jak gra się typowe arpeggio oraz frazę solową w stylu najbardziej rozpoznawalnego gitarzysty rockowego na świecie…

Główny Les Paul Slasha, na którym artysta nagrał słynne „Appetite For Destruction" był repliką zbudowaną przez lutnika Krisa Derriga. Technicznie rzecz biorąc nie był to Gibson, ale od tego czasu słynny gitarzysta grał na nieskończonej ilości oryginalnych Les Pauli, porównując ich piękno do nagich kobiet. Jak dotąd powstało 17 modeli tej marki sygnowanych przez Slasha. W lekcji tej zagramy sobie typowe dla tego gitarzysty arpeggio (przykład 1) oraz frazę solową (przykład 2). Ustawienia znajdziesz na schemacie obok. Powodzenia!



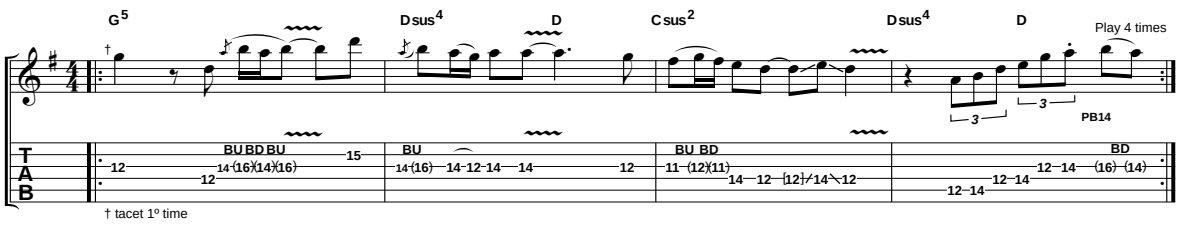
PRZYKŁAD 1

Użyj środkowej pozycji przełącznika Les Paula, czyli połączenia obu pickupów. Dodaj odrobinę chorusa do czystego brzmienia, by uzyskać klimat charakterystyczny dla „Paradise City" i „Knockin' On Heaven's Door". Harmonicznie mamy tu podstawową dla bluesa i rocka strukturę I-V-IV w tonacji G dur: G, D i C.



PRZYKŁAD 2

W tym przykładzie wykorzystaj przetwornik pod gryfem, skręć potencjometr TONE i włącz mocny przester, by uzyskać barwę znaną z kawałków takich jak „Sweet Child…" czy „November Rain". Paleta dźwięków to pentatonika G dur (G A B D E) z oszczędnym dodatkiem dźwięków C i F# z pełnej skali durowej.



eprasa.pl 28f245c9f5


SLASH Les Paul
Standard PRO
Anaconda Burst Ltd. Ed.
Epiphone
PREMIER ARTIST
1873 2017
Signature
MODELS
Epiphone Slash Les Paul Standard PRO Ltd. Ed. posiada nowe wykończenie w kolorze Anaconda Burst, mahoniowy gryf, hebanową podstrunnicę, przetworniki gitarowe Seymour Duncan "Slash" Humbuckers, kondensatory Sprague "Orange Drop" oraz certyfikat autentyczności.
Pozostałe cechy charakterystyczne: mahoniowe body wraz z systemem weight relief 9-hole, nakładka z klonu Hard Maple z dodatkiem klonu falistego Flame Veneer AAA. Instrument posiada najlepszy możliwy osprzęt od Epiphone: mostek Epiphone LockTone™ Tune-o-matic bridge wraz z strunociągiem Stopbar, Epiphone StrapLocks, klucze Deluxe z przełożeniem 18:1.
Epiphone®
performance is our passion
LAUDA
Dystrybucja: Lauda-Audio, 81-876 Sopot, ul. Leśna 15A/1, tel. 58 555 06 60, www.lauda-audio.pl, info@lauda-audio.pl



epresa.pl 2812458915

TOMMY EMMANUEL

Muzyk absolutny, czarodziej gitary, genialny performer, a przede wszystkim niesamowicie sympatyczny i inspirujący człowiek. Ten bez wątpienia jeden z najwybitniejszych gitarzystów akustycznych w historii, specjalizujący się w stylu fingerstyle i występujący jako one-man band, opowiada nam o starych zdjęciach, podboju Dzikiego Zachodu i ekstrawertycznych tonacjach durowych…

Co pociąga Cię w instrumentalnej muzyce gitarowej?
Uwielbiam to wyzwanie, jakim jest napisanie utworu instrumentalnego opowiadającego jakąś historię bez użycia słów. Utworu, który w umyśle słuchacza może namalować obraz na tyle interesujący, by ten chciał go wciąż słuchać i słuchać. W tym kontekście uważam tytuł kompozycji za niezwykle istotny, bo to właśnie on może podpowiedzieć słuchaczowi kierunek, w jakim podążały myśli kompozytora. Tak więc swoje tytuły wybieram niezwykle uważnie – „Determinacja", „Podróż", „Powitania i pożegnania" – i tak dalej.

Jakie według Ciebie cechy, których nie posiada piosenka z tekstem, ma w sobie kompozycja instrumentalna?
Utwór bez tekstu daje słuchaczowi możliwość zbudowania swojej własnej interpretacji obrazu, który chciał namalować kompozytor. Dobrym przykładem jest kawałek „Old Photographs" mojego autorstwa. Kiedy go słuchasz, w twojej głowie mogą się pojawić jakiekolwiek stare fotografie, który miały w twoim życiu jakieś znaczenie. Ale gdy ja go pisałem, myślałem o swojej babci i czasach kiedy byłem bardzo mały, a ona pokazywała mi stare zdjęcia, opowiadając o dziadku i innych pojawiających się tam postaciach.

Czy komponując swoje utwory trzymasz się jakichś ram lub próbujesz unikać pewnych rozwiązań?
Pierwszą rzeczą, jakiej chciałbym uniknąć, jest granie muzyki zrozumiałej wyłącznie dla innych muzyków. Pragnę pisać muzykę, w której jest się w stanie zanurzyć normalny, przeciętny człowiek – i wbrew pozorom, jest to niezwykle trudne. Staram się także nie dopuścić do tego, aby komponowana muzyka wynikała wyłącznie z przyzwyczajeń, czy opanowanych technik gry – ręce nie mogą mi dyktować tego, co komponuję. Piszę muzykę płynącą bezpośrednio z mojego serca. Próbuję zabrać słuchacza w podróż i opowiedzieć mu ciekawą historię.

Czy forma i struktura tradycyjnej piosenki przydają się w komponowaniu utworów instrumentalnych?
Oczywiście – dość często korzystam z takich sprawdzonych rozwiązań. Czasem zaczynam utwór głównym tematem, który można by nazwać refrenem. Przykładem może tu być kompozycja „Endless Road", która zaczyna się właśnie „refrenem", by potem przejść do kolejnych sekcji, mostu, a na koniec powrócić do refrenu. Inny z kawałków – „Lewis And Clark" – zaczyna się cytatem z refrenu, po którym wchodzi tradycyjna zwrotka, rozpoczynająca całą opowieść. Tak więc forma utworu nie musi być za każdym razem identyczna, ale z pewnością używam tych samych narzędzi co kompozytor próbujący stworzyć hitową piosenkę.

Tak więc studiowanie rozwiązań stosowanych w tradycyjnych piosenkach bywa przydatne?
Oczywiście – grając melodie na gitarze staram się myśleć jak wokalista. Kiedy wykonuję adaptację na gitarę solo jakiejś piosenki, słucham linii wokalu w kółko. Zapamiętuję sposób śpiewania i próbuję naśladować to na swoim instrumencie. Uczę się także na pamięć tekstu piosenki, żeby swoją grą oddać możliwie jak najwierniej historię, którą chciał opowiedzieć kompozytor.

Jak zaczynasz pisanie swoich kompozycji?
W każdym przypadku wygląda to inaczej. Czasem wpadam po prostu na pomysł, taki jak progresja akordów, która zwróciła moją uwagę. Wtedy rozwijam całość z tego miejsca. Innym razem po głowie zaczyna mi krążyć jakaś melodia, do której dopisuję potem resztę. Kiedy komponowałem „Lewis And Clark", zwrotka pojawiła się dość szybko, ale nie mogłem wymyślić satysfakcjonującego refrenu. Za każdym razem wymyślałem coś zbyt pokręconego i zbyt trudnego do zagrania, a nie lubię niepotrzebnie komplikować spraw. Chciałem, by było to coś prostego… Nagle w mojej głowie pojawiło się pewne zdanie, zainspirowane opowieścią o ich podróżach. Lewis i Clark byli odkrywcami, jednymi z wielu tych, którzy zdobyli dla białego człowieka tak zwany Dziki Zachód. Ale przecież wtedy w Ameryce żyli Indianie, więc »



odbyło się to ich kosztem. Próbowałem sobie to wyobrazić z punktu widzenia rdzennych mieszkańców Ameryki i wtedy w mojej głowie pojawiła się ta fraza: „Jeśli przyniesiesz miłość, powitamy cię z radością.” A zaraz za tą sentencją, pojawiła się w mojej głowie melodia. To była czystej wody inspiracja.

Co starasz się osiągnąć, stojąc na środku sceny?
Przede wszystkim zagrać utwór z tak dużą dawką uczucia, z jaką tylko jestem w stanie. Wysyłam ci całą tę energię, by oderwać twój umysł od wszelkich spraw codziennych i abyś nie był w stanie skupić się na niczym więcej, jak tylko na tym co słyszysz. O to właśnie chodzi w koncertach na żywo. Staram się więc zagrać w danej chwili tak dobrze, jak tylko mogę.

W piosenkach, zwykle solówki zaczynają się spokojnie w niskim rejestrze, a kończą z dużą intensywnością w wysokim. Czy taka strategia sprawdza się w utworach instrumentalnych?
Solówka ma za zadanie zbudować emocjonalne crescendo w utworze, dlatego jej struktura została tak właśnie pomyślana. Nie myślę w ten sposób komponując swoje kawałki. Raczej wyobrażam sobie, że tworzę piosenkę dla wokalisty. Dynamiczne rozwijanie utworu jest ważne, ale to nie wszystko. Opowiadanie ciekawych historii jest bardzo istotne, ale umiejętność napisania melodii, którą ludzie będą chcieli usłyszeć drugi raz to już prawdziwa sztuka. Kawałek „It’s Never Too Late” to taka właśnie melodia – kiedy ją stworzyłem, nie mogłem się doczekać aż zagram ja ponownie. Uwielbiam to jakie uczucia we mnie wywołuje i jak pięknie ta muzyka się rozwija. Opowiadam historię, daję jej oddychać i pozwalam jej zabrać się w podróż. Unikam bycia zbyt analitycznym w stosunku do swojej twórczości.

Jaki rodzaj brzmienia sprawdza się najlepiej w utworach instrumentalnych?
To zależy od tego, czego potrzebuje dana piosenka. Nie gram wszystkich swoich kompozycji na tym samym instrumencie. Przykładowo, utwór „El Vaquero” brzmi dobrze na Matonie, ale znacznie potężniej i bardziej autentycznie na gitarze Larrivée. Jej barwa ma więcej głębi i po prostu lepiej pasuje w tym kontekście. Z kolei kawałki takie jak „It’s Never Too Late” brzmią wręcz idealnie na Matonie, ponieważ dźwięk nie jest nadmiernie szeroki, a jego środkowe pasmo pozwala na delikatny atak – cechy dające w połączeniu charakterystyczną barwę tej kompozycji.

Masz jakieś ulubione tonacje albo tempa?
Komponowałem w wielu różnych tonacjach i w najróżniejszych tempach. Ale lubię tonację „A” z capo na II progu – minimalnie wyższy strój powoduje, że melodie brzmią bardziej słodko. Przykładowo, kiedy skomponowałem „Angelinę”, oryginalną tonacją było „D”, grane w stroju Drop D i grałem to tak przez jakieś 12 miesięcy. Któregoś razu miałem kapodaster założony na II progu i w takim układzie zacząłem grać „Angelinę”, co dało mi tonację „E”. Momentalnie zrozumiałem, że to właśnie w tej tonacji kawałek brzmi najlepiej. Od tego czasu gram ten utwór w „E”.

> PIERWSZĄ RZECZĄ, JAKIEJ PRAGNĘ UNIKNĄĆ, JEST GRANIE MUZYKI ZROZUMIAŁEJ WYŁĄCZNIE DLA INNYCH MUZYKÓW

Czy łatwiejsze dla Ciebie są tonacje durowe czy molowe?
Molowe tonacje wydają się głębsze i bardziej nastrojowe. Durowe są – jakby to powiedzieć – bardziej ekstrawertyczne. Uważam, że dość istotna jest umiejętność zgrabnego modulowania do innych tonacji – to naprawdę skuteczne narzędzie dla aranżera i producenta, bo pozwala zabrać snutą właśnie opowieść do zupełnie nowego miejsca.

Kiedy masz za sobą zespół, podchodzisz do muzyki inaczej niż podczas grania solo?
Nie, ponieważ jeśli zespół gra mi podkład, jestem wokalistą prowadzącym. Kiedy gram sam także nim jestem z tym, że podkład gram sobie sam.

Jakie masz podejście do harmonizowania melodii?
Uwielbiam harmonizować melodie i robiąc to także zawsze patrzę na muzykę jak wokalista. Wystarczy posłuchać The Beatles oraz The Everly Brothers – to doskonały przykład i można się od nich sporo nauczyć. Staram się sprawić, by harmonizowana melodia była ciekawa, a to zmusza do sięgnięcia poza utarte tercje i kwinty.

Jakie instrumentalne kawałki wywarły na Ciebie największy wpływ?
„Guitar Boogie” – Arthur Smith; „Cause We Ended As Lovers” – Jeff Beck; „Always With Me, Always With You” – Joe Satriani; „Classic Gas” – Mason Williams.

Hagstrom

FANTOMEN

The Sound of GHOST – Fantomen guitars

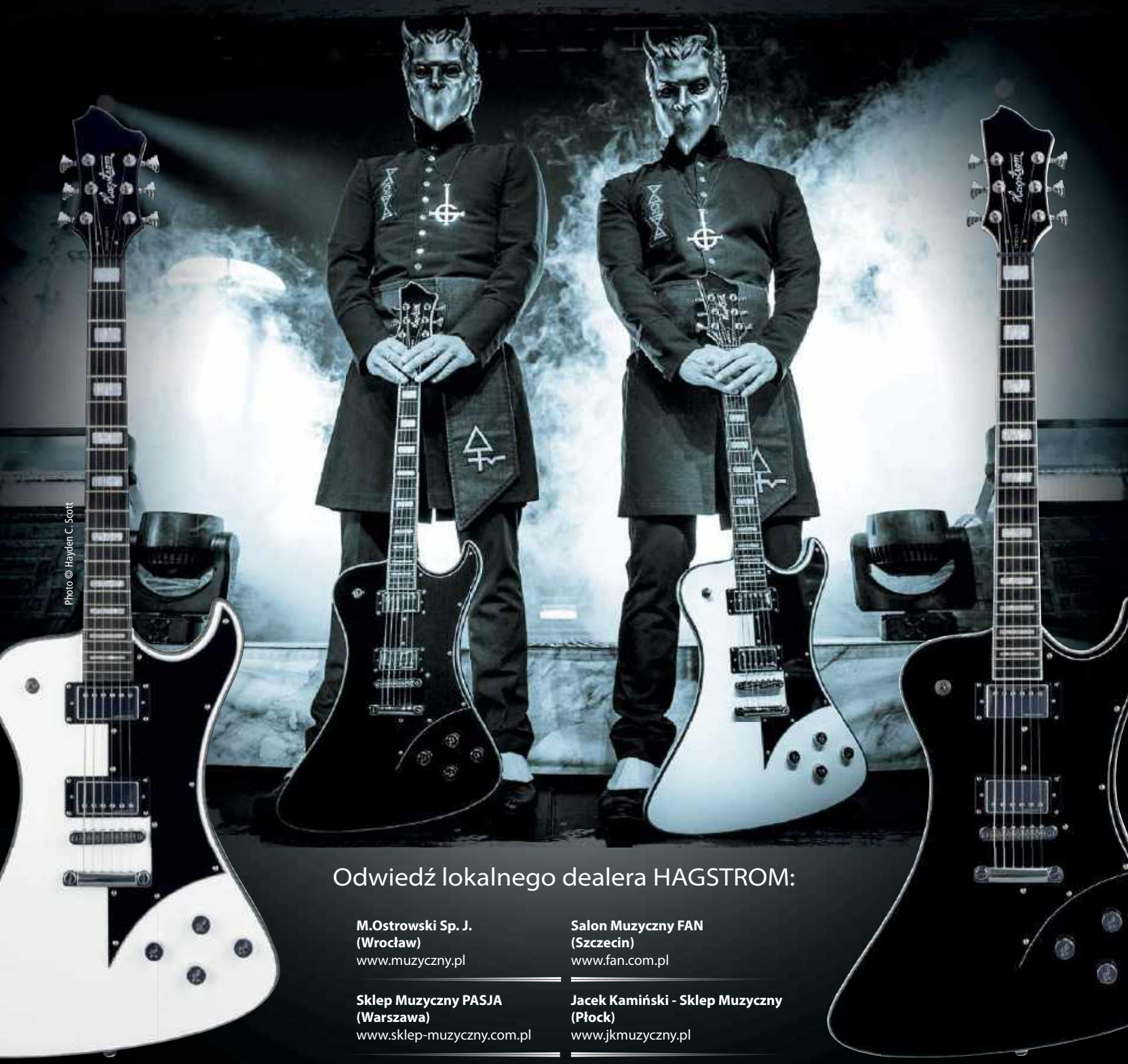


Photo © Hayden C. Scott

Odwiedź lokalnego dealera HAGSTROM:

M.Ostrowski Sp. J.
(Wrocław)
www.muzyczny.pl

Salon Muzyczny FAN
(Szczecin)
www.fan.com.pl

Sklep Muzyczny PASJA
(Warszawa)
www.sklep-muzyczny.com.pl

Jacek Kamiński - Sklep Muzyczny
(Płock)
www.jkmuzyczny.pl

www.hagstromguitars.com

Wyłączna dystrybucja w Polsce: MUSIK MEYER Central Europe · Division of MUSIK MEYER GmbH · PO Box 1729 · 35041 Marburg (Germany) · www.musik-meyer-ce.com

MOJA GITARA

TOMMY EMMANUEL



1 „To jest gitara Maton, wykonana w Australii, mój wybór na całe życie i nieodłączna towarzyszka wszystkich koncertów i sesji nagraniowych. Kiedy sprawdzisz książeczki do moich płyt, gdzie jest napisane jakich używałem instrumentów, Maton jest wszędzie. Pierwszy instrument tej marki zdobyłem w roku 1960, a więc minęło już sporo czasu, a Matony cały czas stają się lepsze i lepsze. Firma ma teraz Custom Shop przy fabryce w Melbourne, prowadzony przez młodzieńca nazwiskiem Allen. To właśnie Andy Allen wykonuje dla mnie wszystkie instrumenty."

2 „Gitara, którą widzicie na zdjęciu oparta jest na modelu EBG808, który jest od dawna w katalogu firmy Maton. Jej nazwa to 'TE Personal', co oznacza, że została wykonana dla mnie osobiście. Większość moich instrumentów ma ten napis wewnątrz korpusu."

3 „Jest to prototyp, w którym zakochałem się od pierwszego dźwięku. Andy eksperymentował wówczas z różnymi gatunkami drewna i nietypowym ożebrowaniem. Drewno korpusu to tzw. klon Queensland, który na moje ucho brzmi bardziej jak mahoń niż klon. Sam korpus jest płytszy niż w innych gitarach, to także był eksperyment. Okazało się, że instrument jest głośniejszy i mocniej brzmiący niż moje pozostałe EBG808."

4 „Na układ elektryczny składa się system AP5 Pro – przetwornik i mikrofon na ramieniu, dzięki czemu mogę zmieniać jego pozycję. Czasem gram w dużych rockowych klubach, gdzie samo nagłośnienie ma rozmiary sporego budynku – w przypadku problemów z pewnymi częstotliwościami mogę pobawić się różnymi ustawieniami tego mikrofonu i uratować sytuację. System AP5 Pro ma spore możliwości, a jednocześnie jest bardzo transparentny, dzięki czemu nie gubi się piękno brzmienia gitary akustycznej. Kiedy słuchasz mojego występu nie słyszysz żadnego przetwornika, jedynie akustyczny instrument. Właśnie to mi się w tym rozwiązaniu podoba."

5 „Jak widać na zdjęciu, górna płyta jest porysowana – potrzebuję tego do grania szczoteczkami w kawałkach takich jak 'Nine Pound Hammer'. Powierzchnia musi być szorstka, żeby mikrofon mógł to dobrze zebrać. Jeśli grałbym szczotkami na gładkiej, polakierowanej powierzchni, efekt byłby niemal niesłyszalny."

eprasa.pl 28f245c9f5



DO IT YOUR WAY!

ROCKBOARD PATCHWORKS SOLDERLESS PATCH CABLE SYSTEM

THE FIRST 2-PIECE, 2-DIRECTIONAL SOLDERLESS PLUGS ON THE MARKET
DESIGNED AND DEVELOPED IN GERMANY

www.rockboard.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD by WARWICK

eprasa.pl 28f245c9f5



eprasa.pl 28f245c9f5

Nasz rozmówca jest gitarzystą jednego z najbardziej znanych i cenionych zespołów. Ciężkie gitarowe riffy, mocarna sekcja rytmiczna, nowoczesne brzmienia syntezatorowe i… niemiecka precyzja, to fundament grupy Rammstein

Rozmawia Maciej Papalski
Zdjęcia Matthias Matties, Olaf Heine

Wymienione cechy w połączeniu dają nam gatunek zwany industrial metalem. Szokują, bawią, zachwycają, prowokują czy odrzucają? Dla jednych oryginalność i kunszt, dla innych kicz i zdrada metalu. Bez wątpienia swoją twórczością, jak również spektakularnym koncertowym show grupa od wielu lat przyciąga fanów muzyki na całym świecie.
Przy okazji nadchodzącej światowej premiery efektu Tech 21 PL1 Fly Rig sygnowanego nazwiskiem Paula mieliśmy okazję zgłębić nieco tajniki brzmienia zespołu, a także poznać kilka wskazówek i sugestii przydatnych dla każdego pasjonata gitary. Damen und Herren – dla Państwa krótki, acz treściwy wywiad z Herr Paulem Landersem.

Witaj Paul, miło ciebie słyszeć. Dzięki uprzejmości redakcji firmy Sound Service i Stefana Kühna mamy szansę porozmawiać na temat twojego nowego efektu. Zanim wejdziemy w szczegóły powiedz proszę jakiego sprzętu: wzmacniaczy, efektów, gitar używałeś wcześniej?
Witaj! Używałem rozmaitego sprzętu. Moją główną gitarą jest Gibson Paul Landers Signature Les Paul, natomiast jeśli chodzi o całą resztę… hmm… wiesz, możesz mi wierzyć lub nie, ale nigdy nie lubiłem wzmacniaczy lampowych *(śmiech)*. Nigdy nie byłem w stu procentach zadowolony z mojego brzmienia. Czułem, iż ciągle jest to pewnego rodzaju kompromis między tym co chcę uzyskać, a tym jak brzmię faktycznie i przez to – jak tak naprawdę gram w zespole. Był okres, kiedy próbowałem rozmaitych cyfrowych symulacji i brzmień. Niestety jakość soundu tego typu sprzętu, moim zdaniem pozostawiała wiele do życzenia. Głównie efekty typu overdrive/distortion brzmią zbyt płasko i plastikowo. Ciągle szukałem idealnych rozwiązań, aż do momentu kiedy w moje ręce wpadł Tech 21 model PSA-1 SansAmp (tu warto wspomnieć, iż SansAmp opatentowany w 1989 roku przez Andrew B. Barta to w pełni analogowa technologia modulująca brzmienie wzmacniacza – przyp. red.) Ten efekt bardzo mnie zainspirował, to był przełom. Od tamtego czasu jestem pod wrażeniem innowacyjności SansAmpa i korzystam z produktów Tech 21, które mnie całkowicie satysfakcjonują. Ponadto, istotna uwaga, cenię sobie możliwość bezpośredniego podłączania w system nagłośnieniowy/stół mikserski, a produkty Tech 21 SansAmp nadają się do tego idealnie i brzmią w tej konfiguracji świetnie. Ostatnimi laty korzystałem głównie z niedużego efektu Tech 21 GT-2. Richard Kruspe (drugi gitarzysta Rammstein – przyp. red.) woli wzmacniacze lampowe i naprawdę potrafi je okiełznać. We dwójkę uzupełniamy się idealnie i to połączenie różnych technologii jest jedną z najważniejszych cech zespołu.

Czy miałeś okazję poznać, przetestować wcześniejsze modele Fly Rig? Plexi, Cali, sygnaturę Richiego Kotzena… zaraz, zaraz… czy „kotzen" w języku niemieckim znaczy to co myślę?!
Dokładnie tak *(śmiech)*. Całe szczęście to nie mój, tylko jego problem. Wracając do sprzętu… tak, znam te modele Fly Rig, aczkolwiek moja sygnatura jest nieco inna. Główny panel SansAmp, a zarazem charakter całego efektu, oparty jest na innym silniku. Wyróżnia go przede wszystkim zdecydowanie mocniejsze, cięższe brzmienie. Można by go porównać do GT-2, ale takiego „na sterydach", z ekstra equalizerem. Poza tym PL1 ma wbudowane kilka dodatkowych funkcji, które wypracowaliśmy wspólnie pracując na prototypach.

Rozumiem, w takim razie opisz proszę pokrótce każdą z sekcji twojej sygnatury. Widzę, że PL1, podobnie jak wcześniejsze modele Fly Rig składa się z trzech oddzielnych sekcji…
Pod względem sekcji wszystkie Fly Rig są podobne, ale… Zacznijmy może od sekcji SansAmp. Dwa oddzielne przełączniki: WASSER (woda) i FEUER (ogień) to tak naprawdę dwa kanały, czyli dwa różne brzmienia. Kanał WASSER jest czysty, zainspirowany charakterystycznym soundem wzmacniacza Roland Jazz Chorus i ma ciepłe, głębokie, krystalicznie brzmienie. Klasyczny equalizer składający się z potencjometrów: LEVEL, HIGH, LOW, COMP. Dodatkowo mamy tu przypisany przycisk BITE, który po włączeniu dodaje lekkiego „pazura". Kanał przesterowany FEUER ma regulatory: LEVEL, HIGH, MID, LOW, DRIVE. Ta ostatnia gałka odpowiedzialna jest za ilość gainu. Mamy tu więc wszystko czego sobie zażyczymy – od brzmienia typu crunch dedykowanemu partiom rytmicznym, po lejący się przester z długim sustainem, idealnym do śpiewnych solówek. Dodatkowy przycisk MID SHIFT służy do korekcji pasma środkowego. Kolejna jest sekcja BOOST z jednym przełącznikiem. Ta funkcja może podbijać, jak również obniżać sygnał: od -10dB do +6dB. Kontrolujesz to potencjometrem, w zależności czy ustawisz go poniżej czy powyżej godziny dwunastej. Jest to opcja, z której bardzo często korzystam, bardzo użyteczna szczególnie na koncertach – na przykład kiedy grasz ciężki riff i potrzebujesz lekko schować się w miksie, dać więcej miejsca na wokal. W tej sekcji mamy też przycisk PUNCH, pomocny przy partiach solowych. Po jego wciśnięciu wzmacnia się środkowe pasmo, co pozwala lepiej przebić się partiom solowym przez miks. Jest tu również, wyświetlacz tunera chromatycznego, który włączamy i wyłączamy w kolejnej sekcji, nazwanej DLA. Posiada




FOT. OLAF HEINE

ona potencjometry AMBIANCE, LEVEL, REPEATS i TIME. Dwa przełączniki: TAP/TUNER – do nabijania czasu efektu delay i włączania/wyłączania tunera (po włączeniu wycisza się całkowicie sygnał gitary) oraz DELAY do włączania/wyłączania efektu echa. Tu wspomnę, iż projektując charakter efektu delay inspirowaliśmy się kostkami Electro-Harmonix Deluxe Memory Man i MXR Carbon Copy. Przycisk VIBRATO, jak sama nazwa wskazuje, uruchamia efekt wibrato. Dodatkowe przyciski to: SIZE (przypisany potencjometrowi AMBIANCE – wielkość/rodzaj przestrzeni: od wytłumionego pomieszczenia typu „sala" po „wielki stadion"), HEADPHONES (doskonałej jakości słuchawkowy sygnał wyjściowy, bardzo wygodny do ćwiczenia na przykład w zaciszu pokoju hotelowego) oraz XLR (do podłączenia się bezpośrednio w kartę dźwiękową). Jak widzisz, Tech 21 PL1 Fly Rig różni się dość mocno od jego poprzedników, ale tak naprawdę usłyszysz i docenisz jego możliwości dopiero kiedy na nim zagrasz.

No właśnie... Miałeś już okazję sprawdzić efekt na koncertach? Używałeś go podczas nagrań tracków do nowej płyty?
Oczywiście miałem okazję testować i dopracowywać prototypy PL1 na żywo, głównie podczas ostatniej trasy koncertowej zespołu. Korzystałem z prototypów również w trakcie tworzenia i nagrywania nowej płyty. Efekt doskonale sprawdził się także w domowym studio, kiedy nie musiałem tracić czasu na szukanie barw. Na początkowym etapie komponowania pracujemy raczej oddzielnie, szlifujemy pomysły i nagrywamy demka piosenek samodzielnie w domu. Podłączam więc efekt do karty dźwiękowej i praktycznie od razu mam to czego potrzebuję. Mogę tworzyć, nagrywać nowe partie, jestem w stanie sprawnie pracować na najwyższej jakości brzmieniach będących efektem miesięcy analizowania i dopieszczania. Efekt zdał egzamin celująco, ostateczna wersja jest już gotowa, ujrzy światło dzienne już niebawem. Jestem z niego bardzo dumny.

Z tego co mówisz Tech 21 PL1 Fly Rig zapowiada się bardzo ciekawie. Jestem pewien, że będzie to łakomy kąsek dla wielu gitarzystów.
Myślę, że to naprawdę funkcjonalny sprzęt. Super brzmi, świetnie wygląda – czego chcieć więcej. Korzystam z niego non stop! Dodatkowa zaleta dla wszystkich techników – podobnie jak poprzednie modele Fly Rig, także ten jest nieduży i bardzo lekki.

Kończąc powoli... zdradź nam proszę jak idzie praca nad płytą. Czy nagrania skończone, kiedy premiera?
Tworzenie płyty to dość złożony i długotrwały proces. Obecnie trwa etap miksowania. Równocześnie decydujemy, które aranżacje piosenek ostatecznie znajdą się na płycie. Powstało sporo utworów, i teraz trzeba wybrać, które konkretnie staną się treścią tej nowej płyty. Album będzie składał się z jedenastu piosenek, a co zrobimy z całą resztą pomysłów jeszcze nie wiemy. Kolejny etap to nagrywanie teledysków, promocja… myślę, że realnie oceniając sytuację, nowy album ukaże się późną wiosną przyszłego roku. Jedno jest pewne – nowa płyta będzie to wszystkim znany i lubiany Rammstein.

Trasa koncertowa...?
Tak, oczywiście! Latem przyszłego roku planujemy zagrać na wszystkich większych festiwalach i zjechać cały świat, promując nawy krążek.

Mam nadzieję, że zawitacie także do Polski.
Na tym etapie nie znam oczywiście konkretnych terminów i miejsc, ale na pewno będziemy się starać odwiedzić Wasz kraj!

Dzięki Paul za te 20 minut rozmowy! Czekamy na premierę efektu i nową płytę! Miłego popołudnia.
Vielen Dank und tschüss!



Nowe modele gitar z serii RGIX wyróżnia wykonany z drewna Laurel Burl wierzch w nowym zachwycającym wykończeniu, nadający im egzotyczny wygląd. Kolejnym elementem wyróżniającym jest odwrócona główka. Przetworniki DiMarzio® Fusion Edge zapewniają doskonałą klarowność oraz nadzwyczaj gładką reakcję, a blokowane klucze Gotoh® gwarantują precyzję strojenia.



STEFAN KÜHN

Rozmawiamy z gitarzystą, a także przedstawicielem firmy Sound Service, który brał bezpośredni udział w pracach nad nowym efektem sygnowanym przez gitarzystę grupy Rammstein: Tech 21 Fly Rig PL1…

STARZY ZNAJOMI

„Paula poznałem w roku 1996 dzięki Richardowi Kruspe, z którym podpisywałem endorsement ESP. Wówczas nowojorska manufaktura Tech21 była nadal dość świeża w branży – Paul mówił mi, że bardzo lubi SansAmpa i kupił PSA-1. Przez kilka kolejnych lat spotykaliśmy się przy różnych okazjach i pewnego razu zaproponowałem mu stworzenie własnej sygnatury pod skrzydłami tej marki."

WŁASNY GŁOS

„Paul przez długi czas zwlekał z decyzją, korzystając w międzyczasie z GT-2, ale w 2015 roku wysłałem mu kilka FlyRigów do wypróbowania, po czym szybko zadzwonił do mnie. Powiedział, że się namyślił i jest gotów do pracy nad tym projektem. Pamiętam jednak, że zastrzegł się: 'Nie chcę, żeby to była jedynie podkolorowana wersja GT-2. Chcę zbudować coś nowego, swojego, od podstaw.' Ucieszyłem się na tę wiadomość i wkrótce zaczęliśmy się wymieniać pomysłami. Jedno było pewne – to musi być w formacie FlyRig, bo akurat to rozwiązanie było idealną odpowiedzią na jego potrzeby."

UNIWERSALNOŚĆ

„Przez ostatnie 2 lata spotykaliśmy się wiele razy w jego domowym studio, dyskutując o brzmieniach i funkcjonalnościach. Po każdym wyjściu od niego rozmawiałem z właścicielem Tech21, by sprawdzić na ile realne jest wdrożenie tych pomysłów w życie. Zabawne, że kiedy z NYC przychodził kolejny prototyp, próbowaliśmy na nim nawet najbardziej nietypowych barw używanych przez Rammstein i za każdym razem efekt zaskakiwał nas swoją uniwersalnością."

ZŁOTY ŚRODEK

„Korzystne jest, kiedy ktoś spoza firmy sugeruje coś nowego od siebie – wykorzystaliśmy sporo pomysłów Paula, na które firma Tech21 mogłaby sama nie wpaść. Przykładem może być implementacja czystego kanału opartego na wzmacniaczu Jazz Chorus z dodatkiem odwrotnego podbicia. Z drugiej strony musiałem mu wyperswadować kilka rzeczy, które nadmiernie komplikowałyby urządzenie i na które brakowało miejsca. W takich przypadkach muzycy zachowują się czasem jak dzieci w sklepie ze słodyczami – chcieliby wszystko naraz. Ktoś z zewnątrz musi wtedy pociągnąć za hamulec bezpieczeństwa."

DOPIESZCZANIE

„Na początku roku 2017 mieliśmy już próbny egzemplarz, który okazał się sprawdzać genialnie podczas koncertów grupy Rammstein i sam Paul był z niego zadowolony. Niestety inżynier dźwięku grupy zaprotestował mówiąc, że wg niego brzmi on zbyt agresywnie w miksie. Wówczas musieliśmy wrócić do pracy i cofnąć się o jakieś dwa, trzy kroki. Z perspektywy czasu jestem szczęśliwy, że tak się stało i że sprawdziliśmy urządzenie w warunkach koncertowych."

HAPPY END

„W końcu Paul otrzymał finalny prototyp i zaczął używać go w sali prób oraz w studio, gdzie zarówno on jak i inżynier byli zachwyceni zarówno brzmieniem jak i funkcjonalnością, co dało nam wreszcie poczucie, że nasza misja dobiegła końca."

eprasa.pl 28f245c9f5

ONEHERO

BOHATER
KAŻDEJ SCENY

ONEHERO to nowa seria okablowania premium uznanej marki Die Hard (DH) skierowana do profesjonalistów wymagających pewnych i niezawodnych połączeń w pracy na scenie lub w studiu.

Nowe kable konfekcjonowane Die Hard (DH) wyróżniają się nowoczesnym wzornictwem oraz wykorzystaniem najlepszych komponentów najnowszej generacji. W produkcji serii ONEHERO użyto m.in. czerwonej miedzi beztlenowej OFHC (Oxygen Free High Conductivity), która znacząco poprawia przesyłanie sygnału elektrycznego, czyniąc dźwięk bardziej przejrzystym i klarownym. Dzięki najwyższej jakości wykonania producent oferuje kable ONEHERO z dożywotnią gwarancją.*



* Dożywotnią gwarancją producenta objęte są kable konfekcjonowane ONEHERO. Nie dotyczy ona sprzedawanych osobno złącz serii ONEHERO.



SOUND TRADE

info@soundtrade.pl
tel. 22 632 02 85

facebook.com/SoundTrade.PL
www.soundtrade.pl

MICHAEL LANDAU

Od lat jest niezmiennie pochłonięty nagrywaniem oraz koncertowaniem z bohaterami pierwszych stron gazet i portali muzycznych, ale udało nam się go złapać i zapytać o kilka spraw orbitujących wokół albumu „Rock Bottom"…
Z jednej strony jest wspaniałym artystą solowym, gitarzystą gitarzystów, kochanym przez każdego, kto wie co nieco o tym instrumencie. Z drugiej strony, jest rozchwytywanym muzykiem sesyjnym, który na swoim koncie ma współpracę z takimi gwiazdami jak Céline Dion, Pavarotti, Pink Floyd, Zucchero, Christina Aguilera, Julio Iglesias, Joni Mitchell, Michael Bolton, Michael Jackson, Ray Charles, Sugarland, czy Tim McGraw – żeby wymienić tylko kilka z nich. Jego dyskografia w zakładce „credits" na www.AllMusic.com przyprawia o opad szczęki. Ale w roku 2018 Artysta sięgnął w głąb siebie, do źródeł swoich inspiracji, tworząc w efekcie eklektyczny album solowy o tytule „Rock Bottom". Płyta wydana w lutym została w całości zarejestrowana w jego domowym studio w Kalifornii.

Twój nowy album zwraca uwagę świetnym brzmieniem, realizacją, głębią i zakresem dynamiki. Jak go nagrywałeś?
Dzięki! Przez czas, jaki minął od jego wydania, zebrałem sporo dobrych recenzji od ludzi. Mam małe studio w domu – właściwie jest to przerobiony garaż z doklejoną doń toaletą, w której jest reżyserka. Studio jest małe, ale za to wypełnione znakomitym sprzętem, takim jak konsoleta API, czy zestaw zawodowych preampów mikrofonowych Neve. Zarys poszczególnych tracków nagraliśmy na taśmę – mam Studera A827, przerzucając potem materiał do Pro Tools, gdzie wykonaliśmy ostateczny szlif.

Czy trudno się produkuje album samodzielnie? Trzeba w końcu pełnić dwie role – muzyka i producenta – których zwykle nie da się dobrze połączyć…
„Właściwie to bardzo lubię to zajęcie, choć jest bardzo czasochłonne. Przy tej płycie sporo czasu zajęło mi ustawianie wokali tak, by brzmiały jak tego oczekiwaliśmy. Nie śpieszyłem się także z doborem barw gitarowych. Całość tej pracy nie jest może łatwa, ale satysfakcjonująca, bo wiem dobrze co chcę usłyszeć.

Jest coś w tej płycie, co dociera do słuchacza po kilku przesłuchaniach – szczypta agresji, energetycznego buntu być może… Co było Twoją inspiracją?
Wróciłem po prostu myślami do muzyki słuchanej w okresie dorastania: The Cream, Jimi Hendrix, The Beatles… te wszystkie składniki wrzuciłem do jednego kotła i mocno zamieszałem. Po wielu latach grania instrumentalnej muzyki ze swoim trio oraz Steve Gadd Band trzeba było w końcu dać czadu.

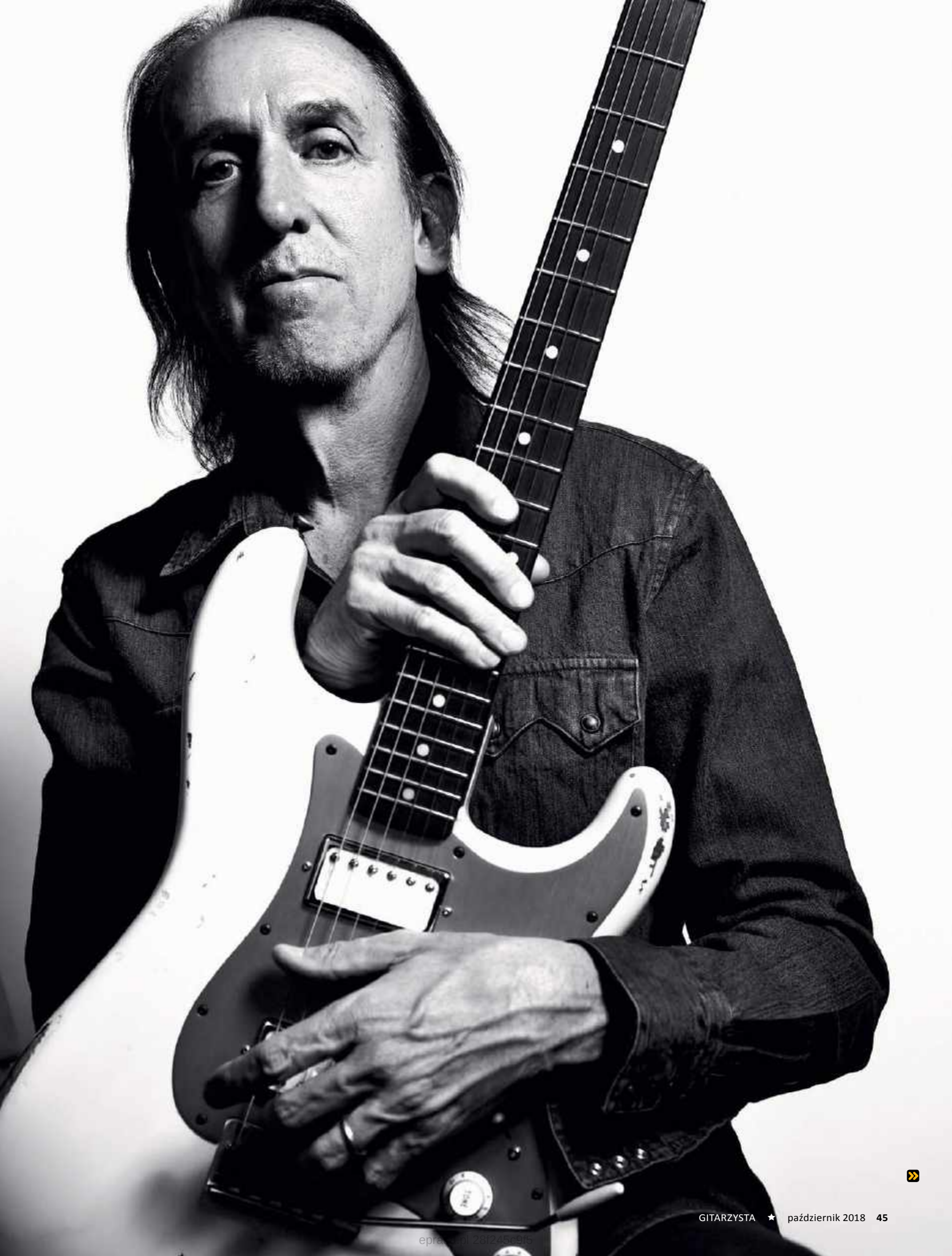
Kto jeszcze zagrał z Tobą na płycie?
W większości kawałków na basie gra Teddy Landau, mój brat. W kilku miejscach basowe linie położył Jimmy Johnson. Głównym perkusistą był Alan Hertz, ale w końcowym okresie produkcji Shannon Forrest zrobił kilka nakładek, a Gary Novak wykonał w całości jeden numer. Na organach zagrał Larry Goldings, który jest moim ulubionym muzykiem wszech czasów. Ten drewniany sound Hammonda pasuje genialnie do gitary.

Jako muzyk koncertujący, dużą część swojego stylu opierasz na improwizacji i spontanicznej kreatywności. Jak udaje Ci się tworzyć optymalne do tego warunki w studio? Czy to w ogóle możliwe?
Z pewnością studio to zupełnie inne środowisko. W graniu na scenie, szczególnie w małych pomieszczeniach, kocham właśnie to, że wszystko dzieje się „tu i teraz". To taka sytuacja w stylu „naucz się pływać albo toń". Musisz zgrać się z resztą ludzi obok ciebie i dać z siebie wszystko improwizując muzykę na żywo. Trochę trudniej jest osiągnąć ten klimat w studio, ale staram się zapewnić sobie optymalne warunki nagrywając gitary wyłącznie w nocy, z lekko przygaszonymi światłami. Próbuję wtedy zapomnieć, że obok mnie siedzi inżynier dźwięku i po prostu nagrywam swoje partie tak długo, aż jestem z nich zadowolony.

Jest na tej płycie sporo przestrzeni na gitary i oprócz tradycyjnych fraz pojawiają się także rozmaite tekstury, kolejne warstwy, jakieś mniej oczywiste efekty… Czy to wszystko pojawiło się w procesie szlifowania nagranego materiału, czy od początku miałeś taki obraz w głowie?
Na wiele z tych rzeczy wpadłem dopiero w trakcie słuchania nagranych ścieżek. Pierwotnie zamierzałem nagrać płytę w trio, jedynie z dodatkiem wokalu, ale dość oszczędnie i minimalistycznie. Niemniej w trakcie słuchania materiału, tu i ówdzie zacząłem dodawać kolejne wstawki i nowe partie instrumentów, eksperymentowałem z efektami aż do momentu, w którym czułem przesyt – wtedy cofałem się o kilka kroków. Tak więc pierwszym pomysłem na tę płytę było stworzenie czegoś surowego, ale jednak kocham te wszystkie tekstury i efekty, więc nie mogłem się powstrzymać.

Twój Stratocaster z 1963 roku gra sporą rolę na tej płycie – czy to ten egzemplarz, który posłużył Fenderowi za wzór do Twojej sygnatury?
Tak, to chyba mój ulubiony

eprasa.pl 28f245c9f5



Strat. Sygnatura wyszła genialnie – Fender przeszedł sam siebie w odwzorowaniu oryginału pod względem nie tylko wyglądu, ale i brzmienia. Jestem bardzo zadowolony z efektu – grałem na wielu egzemplarzach i są to naprawdę dobre instrumenty.

Ludzie zwykle są zaskoczeni, że wybrałeś totalnie oldschoolowy radius. Dlaczego akurat taki?
Wolę ten bardziej okrągły radius 7,25" od 9,5" standardowego Stratocastera. Manualnie jest dla mnie doskonały. Moja akcja strun nad gryfem nie jest może przesadnie wysoka, ale z pewnością nie jest też niska – osobiście nazwałbym ją „normalną". Progi są podobne do Dunlopów 6105, ale wykonywane przez Fendera – być może nie są aż tak wysokie.

Użyłeś jakiejś innej gitary poza Stratem na tej płycie?
Właściwie to w dużej ilości partii lekko przesterowanych, a także mocno modulowanych wystąpił także Jazzmaster. Egzemplarz, który posiadam, ma niesamowity przetwornik pod gryfem. Brzmi prawie jak jazzowy archtop. O ile się nie mylę jest to rocznik 1975 – miałem szczęście, że go znalazłem. Lubię w nim także to, że progi są naprawdę niskie, co znacząco poprawia intonację – jakikolwiek akord zagram, wszystko stroi. Wcześniej nie zdawałem sobie sprawy, że duże i grube progi aż w takim stopniu powodują odstrajanie dźwięków. Ale coś za coś – minusem jest tu trudniejsze podciąganie strun. Trzeba sobie wypracować kompromis.

Dlaczego lubisz akurat Straty z lat sześćdziesiątych?
Przede wszystkim jestem zagorzałym zwolennikiem dużej główki w Stracie. Wcześniej mówiłem, że mój '63 jest najlepszym Stratem jakiego mam, ale coś jest w tej dużej główce z przełomu lat 60. i 70. – być może chodzi o większą masę w tym miejscu konstrukcji. Moje dwa Stratocastery z końcówki lat 60. – czarny '69 i przypalanka '68 – nie mają tych przystawek z charakterystycznym szarym spodem i różnią się sporo od tych wcześniejszych modeli z tego okresu. A może chodzi tu tylko o to, że pamiętam Hendrixa, który na Woodstock używał Strata z dużą główką i to wryło mi się w podświadomość? Sam nie wiem… Na gitary staram się patrzeć całościowo: czy dobrze mi leżą w ręku, czy korpus nie jest zbyt ciężki, wreszcie – czy mają „TO" brzmienie.

A przetworniki? Używasz zamiennie humbuckerów lub tradycyjnych singli...
Wszystko zależy od tego do czego ma służyć dana gitara – w jakim kontekście ma wystąpić. Ostatnio Custom Shop Fendera zrobił mi Strata z dwoma humbuckerami Lollar Imperial. Zdecydowałem się na takie rozwiązanie, bo zaczął mnie drażnić ten kompromis pomiędzy potencjometrami 250k i 500k. Od zawsze humbuckery brzmiały na moje ucho dużo lepiej z potami 500k. Obecnie wiele



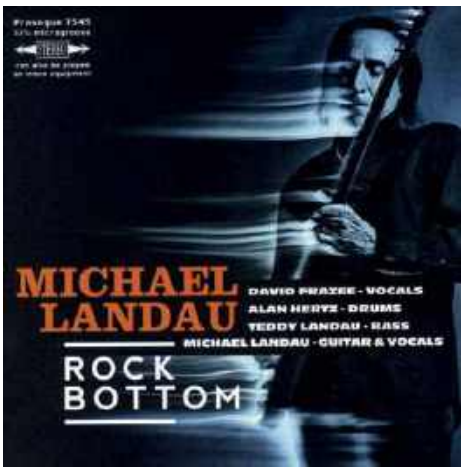
GAIN NA KANALE CZYSTYM USTAWIAM NA TYLE WYSOKO, BY ZACZYNAŁ SIĘ PRZEŁAMYWAĆ, ALE NADAL NA TYLE NISKO, BY BARWA NIE BYŁA PRZESTEROWANA. RESZTĘ ZAŁATWIAM EFEKTAMI W KOSTKACH. JEŚLI CHODZI O WZMACNIACZE, LUBIĘ PROSTE ROZWIĄZANIA

firm robi przystawki do gitar i wszystkie są świetne, tak blisko oryginałów, „niemal" idealne – jedyne czego nie rozumiem to te 10% brakującej magii. Dostawałem szału wymieniając przystawki w gitarach w tę i z powrotem. W końcu zaczynam podejrzewać, że to ma jakiś związek z innym składem metali stosowanych w gitarach w tamtych czasach. John Suhr mówi, że miały wówczas mniejszą twardość. Dlatego kiedy tylko mam okazję, wybieram sobie do grania stare graty.

Czy udało Ci się zanurzyć w Króliczej Norze na tyle głęboko, by faktycznie zredefiniować swoje brzmienie?
Oh, taaaak! Już prawie chwyciłem ogon króliczka *(śmiech)*. To naprawdę świetna zabawa, spotkać się z przyjaciółmi i wypróbowywać te wszystkie różne sprzęty. Przez lata zbierasz naprawdę kawał solidnej wiedzy na ten temat. Ale w którymś momencie musisz sobie jasno powiedzieć, że czas przestać zajmować się grzebaniem w skrzynce z narzędziami i zacząć faktycznie grać muzykę.

eprasa.pl 28f245c9f5





Jak już zdobędzie się te wszystkie doskonałe instrumenty, pozostaje znaleźć sposób na przeniesienie ich brzmienia na taśmę? Jak Ty podchodzisz do tego w studio?

Nagrywanie gitary zawsze wydawało mi się proste – w większości przypadków używam starego, sprawdzonego konia roboczego: Shure'a SM57. Lubię też mikrofon wstęgowy Royer R-122V. Zawsze stawiam tylko jeden mikrofon przy wzmacniaczu. Nie lubię kombinować z dobieraniem dwóch czy więcej, bo wtedy zaczynają się jazdy z tym wycinaniem się pasm i koniec końców jesteś zmuszony do kompromisu, czyli ustawienia mikrofonów w pozycji, w jakiej dobrze współgrają, ale która nie jest idealna dla żadnego z nich z osobna. Kiedy znajdę dobre miejsce dla mikrofonu, nie muszę już korzystać z equalizacji. A jeśli w ogóle, to na pewno nie podczas nagrywania – może czasem wrzucę 2db na 5kHz, czy coś w tym stylu, by dodać nieco wyrazistości barwie. Praktycznie nie korzystam też z kompresorów przy rejestracji śladów. Jeśli to koniecznie, dodaję kompresję przy miksowaniu, ale jeśli wzmacniacz jest przesterowany, odpowiednia kompresja już

REKLAMA





> OBECNIE WIELE FIRM ROBI PRZYSTAWKI DO GITAR I WSZYSTKIE SĄ ŚWIETNE, TAK BLISKO ORYGINAŁÓW, NIEMAL IDEALNE – JEDYNE CZEGO NIE ROZUMIEM TO TE 10% BRAKUJĄCEJ MAGII

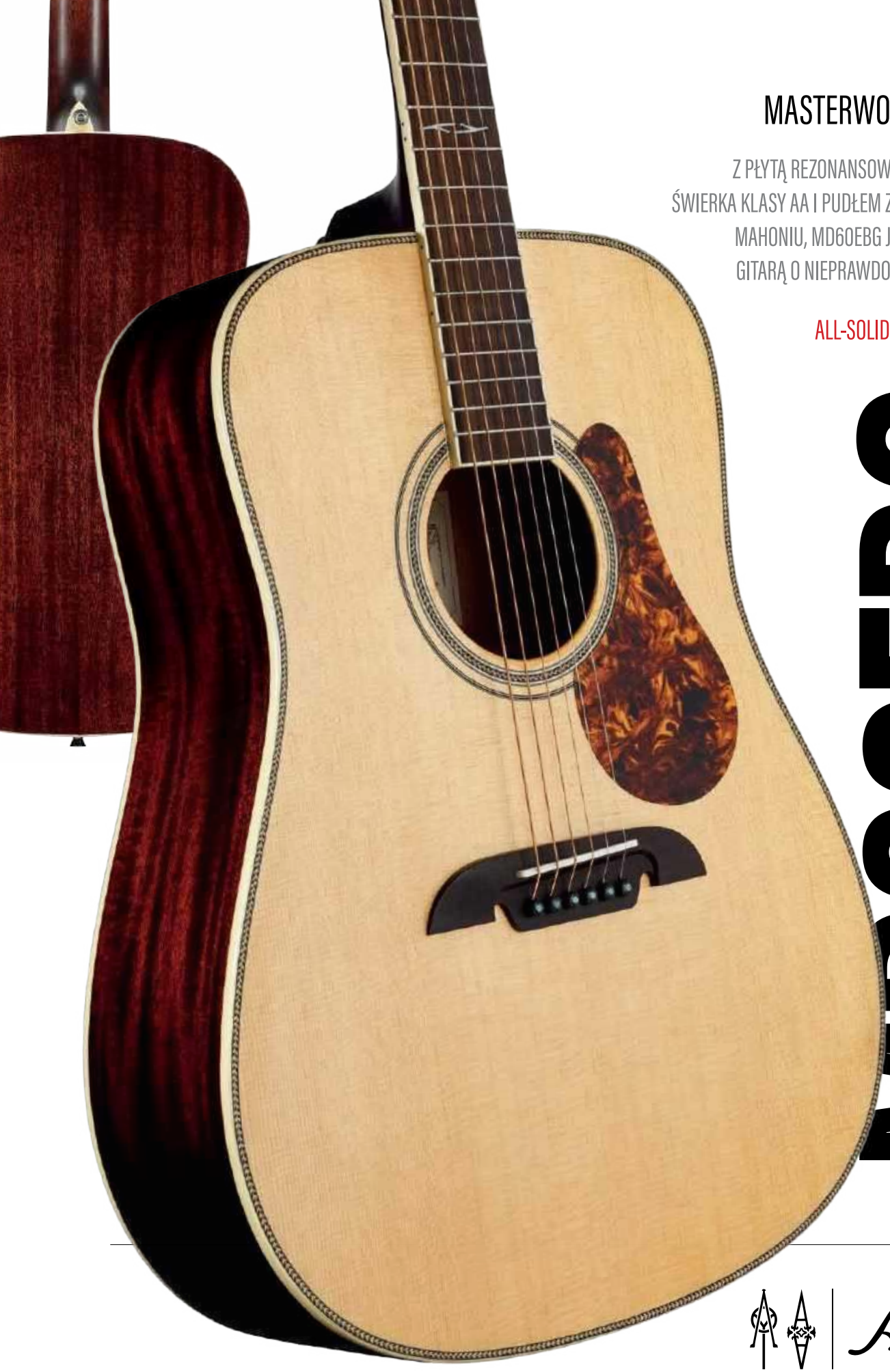
tam jest. W moim studio szczęśliwie nie mam żadnych problemów z szumem singli. Co innego jeśli muszę korzystać ze studia w Hollywood – to miejsce to koszmar dla przystawek typu single-coil.

Jeśli chodzi o wzmacniacze, widziano Cię już chyba ze wszystkim co ta branża stworzyła. Co pojawiło się na Twojej ostatniej płycie?
Fender Princeton z roku 1964, a także Suhr Bella i Badger 35. W ostatnich latach powróciłem do swej starej miłości, czyli do głośników Celestion Greenback. Kupiłem ich sporo i mam teraz parę naprawdę dobrych paczek 4x12 w swoim studio, uzbrojonych w „prawdziwe" Greenbacki. Nawet w przypadku Princetona podłączam dwie kolumny 16 Ohm, żeby uzyskać to obciążenie, które ta konstrukcja lubi. Tak więc te Greenbacki odpowiadają prawdopodobnie za 90% nowej płyty. Oprócz tego mam też parę innych wzmacniaczy, takich jak Dumble Slide Winder, będący w zasadzie 50-watowym Bassmanem z czterema wyjściami, czy Newcomb Pathfinder, będący 18-watowym headem PA przerobionym na wzmacniacz gitarowy. Ale korzystam głównie z Fendera i Suhrów.

Czy odnalazłeś złoty środek w stosowaniu wzmacniaczy o niskiej mocy przy nagrywaniu? Paradoksalnie te duże wzmacniacze mogą wydawać się mniejsze „na taśmie"...
Dokładnie! W studio możesz nagrywać na wzmacniaczu o mocy 5 W i średnica nut będzie powalająca. Czasem podłączasz 100-watowego Marshalla i dźwięk jest słabszy niż z konstrukcji o mocy 10-12 W. Mikrofon zdaje się być ślepy na to, jak wiele mocy stoi przed nim. Mam taką teorię – a ludzie są bliscy obłędu od porównywania tych wszystkich konstrukcji, co sam mogę potwierdzić, bo eksperymentuję od lat – jeśli podłączysz 4-5 różnych wzmacniaczy opartych na takiej samej lampie i podepniesz je do tej samej paczki z tym samym mikrofonem, wszystkie będą brzmiały niemal identycznie. Oczywiście jeśli są zbliżonej jakości. Tak więc dla mnie, więcej różnic w brzmieniu kryje się w paczce i głośnikach, niż w samym wzmacniaczu.

Jeśli już mówimy o wzmacniaczach, twój Fender ML Deville odniósł niemały sukces...
Yeah! Odcięliśmy z Deville'a część odpowiadającą za kanał przesterowany, co niektórym się nie spodobało, ale osobiście w ogóle nie używam tego kanału w żadnym ze wzmacniaczy. I myślę, że nie jestem w tym osamotniony. Wszystko zaczęło się od trasy z Kirkiem Fletcherem lata temu – używaliśmy wtedy wypożyczonego Fendera Hot Rod Deville. Sprawdził się doskonale – nieduży, głośny… dlatego swoją sygnaturę oparłem właśnie na tej konstrukcji. Gain na kanale czystym ustawiam na tyle wysoko, by zaczynał się przełamywać, ale nadal na tyle nisko, by barwa nie była przesterowana. Resztę załatwiam efektami w kostkach. Jeśli chodzi o wzmacniacze, lubię proste rozwiązania.

eprasa.pl 28f245c9f5



MASTERWORKS SERIES 2018

Z PŁYTĄ REZONANSOWĄ Z LITEGO SITKAJSKIEGO ŚWIERKA KLASY AA I PUDŁEM Z LITEGO AFRYKAŃSKIEGO MAHONIU, MD60EBG JEST CUDOWNIE POTĘŻNĄ GITARĄ O NIEPRAWDOPODOBNYCH WALORACH.

ALL-SOLID DREADNOUGHT POWER.

MD60EBG

Alvarez®

alvarezguitars.com

MUSIC INFO Zamknięta 10, 30-554 Kraków, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

eprasa.pl 28f245c9f5

NA SKRÓTY



DANIEL KESLER

Gitarzysta Redemptor i Only Sons, a także założyciel szkoły Guitarmanic opowiada nam o realiach współczesnej sceny, metalowych dinozaurach, wygibasach na gryfie i podpowiada jak nie być… „dzbanem”

WOLNAMERYKANKA

„Doczekaliśmy bardzo ciekawych czasów. Obecnie każdy dysponuje tymi samymi narzędziami niezbędnymi do promowania swojej muzyki, niezależnie od popularności i statusu. Dobro jakim jest Internet (media społecznościowe, portale muzyczne) daje niezliczone możliwości, jak i korzyści młodym/nowym twórcom lub projektom. Wielu znanym muzykom, którzy osiągnęli sukces w czasach, kiedy nie było nic poza rozgłośniami radiowymi taka kolej rzeczy jest nie na rękę. Wszystko wymknęło się spod kontroli, ludzie zaczęli ściągać ich muzykę uprzednio za to nie płacąc. Nie potrafią się odnaleźć w nowej rzeczywistości.”

OCEAN MUZYKI

„Moim zdaniem muzyka ma się lepiej niż kiedykolwiek przedtem. Wreszcie możemy słuchać czego chcemy, sami możemy dokonać „odkrycia” przeszukując zakamarki internetu. Jest wiele wspaniałych projektów muzycznych zarówno z Polski, jak i z zagranicy, które stały się rozpoznawalne dzięki mediom społecznościowym. Jest wielu niezależnych vlogerów, blogerów, którzy nieustannie odkrywają nowe interesujące wydawnictwa. Niezwykle trudno jest jednak osiągnąć sukces w rozumieniu popularności, uznania, napiętego grafiku koncertowego. Jeśli idzie za tym pieniądz, to ok, zasłużenie. Muzyk to zawód jak każdy inny i powinien być odpowiednio opłacany.”

PŁAĆ BY GRAĆ

„Co do polskiej muzyki…pod ten wątek możemy podciągnąć ogólnie muzykę ze wschodniej Europy. Zespoły z „zachodu’ mają łatwiej. Czy to deal z wytwórnią, czy koncerty jako płatny support (mało kto może liczyć na inne warunki). Przykładowo, stawki za ‘open act’ na trasie koncertowej przed średniej wielkości gwiazdą, nieraz sięgają dziesiątek tysięcy euro. Kogo z Polski na to stać? W zespole jest zwykle od 3 do 5 członków, więc teoretycznie po uprzednim przeanalizowaniu opłacalności można wziąć kredyt i liczyć na to, że po takiej trasie machina ruszy, a później propozycje koncertowe same zaczną spływać na zespołową skrzynkę mailową… Ale czy na pewno?”

STARA GWARDIA

Są zespoły z Polski, którym się udało. Czasy, kiedy zaczynały, były nieco inne: nie było internetu, łatwego dostępu do instrumentów, studio nagraniowych itd. Zespoły te startowały na zachód z pozycji niewidocznej nazwy na plakacie, graniem za darmo dla kilku osób, spaniem w busach, garażach… Nieraz napotykały po drodze różne inne trudności (delikatnie mówiąc), aby finalnie znaleźć się na szczycie. Są to takie grupy jak Behemoth, Vader, czy Decapitated…

DZBAN

Warto się uczyć: grać w zespole, chodzić na lekcje gry na instrumencie, bywać na koncertach, nagrywać i słuchać dobrej muzyki. Warto mieć mentora, kogoś kto będzie chciał się podzielić cennym doświadczeniem. Może to być muzyk sesyjny, nauczyciel, organizator koncertów, akustyk, realizator w studio, techniczny etc. Warto czytać książki, magazyny (zwłaszcza wywiady). Ujmując rzecz bardziej dosadnie: przede wszystkim trzeba nie być ‘dzbanem’ i umieć być w internecie. Taka jest rzeczywistość, taka jest teraźniejszość.

TWARDYM BYĆ

Trzeba mieć na uwadze fakt, iż nie wystarczy ciężka praca. Nikt niczego nie zrobi za Ciebie. Mało tego, chętnie Cię wkurzą, obrażą i będą się cieszyć, że jest Ci źle. Dlatego musisz być twardy, mieć ‘otwartą głowę’, słuchać krytycznych uwag i nie podążać za modą. Graj to co lubisz, rób to po swojemu, nie oczekuj uwielbienia. Krótko mówiąc: bądź mądry, wtedy inni to zauważą i będą Cię szanować.

WIND OF CHANGE

Jest wielu świetnych artystów, którzy inspirują. Co chwilę pojawiają się nowi, mniej lub bardziej oryginalni wykonawcy. Dziś szukam w muzyce czegoś innego niż dawniej tj. nie imponują mi już wyścigi i wygibasy na gryfie. Jako gitarzysta nadal lubię posłuchać takich artystów jak Andy Timmons, Yngwie Malmsteen, Shawn Lane, czy Al Di Meola lub Paco De Lucia. Jednocześnie uwielbiam prostotę i moc jaką serwuje Tonny Iommi. Po latach słuchania tylko gitarowego grania lubię się wyciszyć słuchając utworów np. Cheta Bakera. Co więcej, w mojej płytotece znajdzie się też miejsce na muzykę filmową.

BORN IN THE SPOTLIGHT



WORLD-CLASS COMPRESSION AND OVERDRIVE

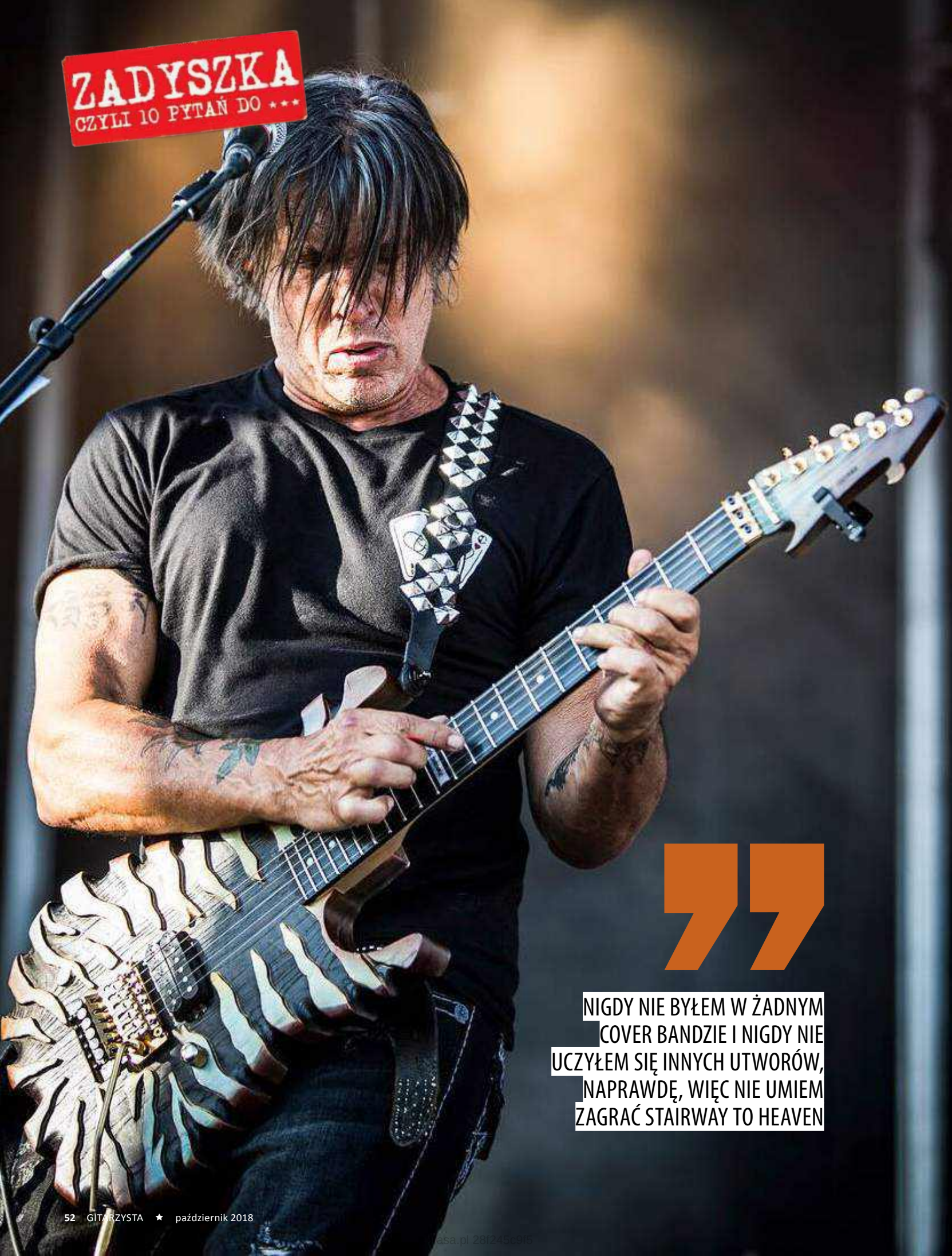
WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

KEELEY ELECTRONICS

www.robertkeeley.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ZADYSZKA

CZYLI 10 PYTAŃ DO ***



NIGDY NIE BYŁEM W ŻADNYM COVER BANDZIE I NIGDY NIE UCZYŁEM SIĘ INNYCH UTWORÓW, NAPRAWDĘ, WIĘC NIE UMIEM ZAGRAĆ STAIRWAY TO HEAVEN

GEORGE LYNCH

Jest naprawdę groźnym, budzącym respekt solowym gitarzystą z Dokken i The Lynch Mob – ale jak poradzi sobie z 10 pytaniami, które zadajemy każdemu?

1 Jaka była twoja pierwsza gitara?
To był jakiś akustyk bez nazwy, który mój ojciec kupił mi w miejscu zwanym Wallich's Music City w Kalifornii. Był okropny i kosztował chyba 10 dolców. W zasadzie nie dało się na tym grać! Miałem jakieś 10 lat i nie rozumiałem w ogóle koncepcji przyciskania strun i łapania akordów, widziałem tylko zdjęcia grających ludzi, więc próbowałem dojść do tego co robią. Zmagałem się z tym przez pierwsze sześć miesięcy.

2 Którą gitarę z twojej kolekcji ocaliłbyś w przypadku pożaru?
Prawdopodobnie mojego 'tygrysa', ponieważ mam go najdłużej i ma swoją historię. To był prawdziwy oryginał. Złożyłem go sam i kumpel pomógł mi go pomalować w 1978 lub 79.

3 Najstarsza gitara jaką posiadasz?
To będzie '59 Les Paul Junior. Moja pierwsza, porządna gitara była do niego podobna: '60 Les Paul Special. To była moja pierwsza prawdziwa miłość, i później ją skradziono. Ten '59 Junior bardzo mi ją przypominał i mój przyjaciel, który był jej właścicielem, zgodził się ją sprzedać. Zdecydowanie ma w sobie mnóstwo tej magii, 60 lat używania, barowy dym... jest po prostu niesamowita i musiałem ją mieć.

4 Jakich kostek używasz?
Dunlop Jazz III. Są bardzo małe, no i jest to ta sama kostka, jaką gra Eric Johnson – jeśli jest wystarczająco dobra dla niego, musi być tak samo dobra dla mnie!

5 Kiedy ostatnio sam zmieniałeś struny?
Ostatni raz zmieniałem struny w gitarze slide Hindustani. Kupiłem ją w zeszłym roku ponieważ moja żona ma studio Jogi, pomyślałem więc że przyjdę i podegram coś w tle na jej zajęciach, jeśli będzie chciała. Chciałem zrobić jej niespodziankę i zamówiłem tę gitarę, która jest podobna do sitaru, ale grasz na niej slidem. Zerwałem strunę podczas gry i musiałem zmienić ją osobiście.

6 Najgorsza rzecz jak przytrafiła ci się na scenie?
Problemy z garderobą. W latach 80. grałem koncert z Dokken i byliśmy ubrani w te obcisłe, elastyczne gacie. Zakładałem te ciuchy na każdy występ aż miałem wrażenie, że już gniją od potu, były jeszcze do tego strasznie ciasne. Więc te dwie rzeczy i wytworzone ciśnienie spowodowały, że w końcu te spodnie pękły na mnie przed 60.000 ludzi – i nie miałem wtedy bielizny! Mój techniczny wkroczył do akcji z rolką taśmy, padł na kolana w środku utworu i zakleił wszystkie ważne miejsca. To był heroiczny wysiłek; naprawdę opanował sytuację, jeśli wiesz co mam na myśli.

7 Jaki utwór zagrałbyś na akustyku przy ognisku?
Taka rzecz faktycznie mi się przydarzyła, i od tego czasu już nigdy nie zostałem zaproszony na ognisko. Pojechaliśmy ze znajomymi na camping i wiedząc o tym, że jestem profesjonalnym gitarzystą myśleli, że będę znał te wszystkie piosenki… Nigdy nie byłem w żadnym cover bandzie i nigdy nie uczyłem się innych utworów, naprawdę, więc nie umiem zagrać Stairway To Heaven, kawałków Beatlesów i innych. To było ogromne rozczarowanie. Wszyscy reagowali – niemal do poziomu wkurzenia – w stylu: 'Naprawdę? Serio?' Próbowałem coś stworzyć na miejscu przy ognisku i ludzie powoli rozchodzili się, aż zostałem z narąbanym gościem, który próbował mi pomóc, aż w końcu poszedł spać około 2 w nocy.

8 W jakim aspekcie gry na gitarze chciałbyś być lepszy?
Nie znam dobrze teorii i frustrowało mnie to przez całe moje muzyczne życie. Próbowałem uczyć się tego na różne sposoby: zapisałem się do MI, GIT, miałem prywatnych nauczycieli, zapisywałem się na kursy on-line, kupiłem książki i je studiowałem – książki o teorii, skalach, modusach i tak dalej – i nigdy nie byłem w stanie tego opanować. Było więc to przeszkodą w rozwoju mojej gry lub poważniejszym ewoluowaniu, ponieważ nie do końca wiem jak te wszystkie elementy mają ze sobą współgrać.

9 Gdybyś miał taką możliwość, jakiej rady udzieliłbyś sobie w przeszłości?
Uczyć się wielu różnych utworów, niż raczej pisać własne piosenki. Kiedy dorastałem zespoły po prostu jamowały. Troszkę graliśmy Zeppelinów, trochę tego, trochę tamtego, ale przeważnie po prostu improwizowaliśmy, robiąc swoje własne rzeczy – oparty na bluesie rock – i było to przydatne do pewnego stopnia. Ale minusem było to, że nie byłem otwarty na inne pomysły, tego jak ktoś inny podchodził do komponowania i składania razem akordów. I myślę, że właśnie to przyniosłoby mi korzyść jako gitarzyście, bardziej poszerzając możliwości tworzenia muzyki.

10 Są jakieś mity dotyczące ciebie lub twojej gry, które chciałbyś sprostować?
Tak. Cóż, nie uczyłem Eddiego Van Halena jak grać tapping!

eprasa.pl 28f245c9f5



eprasa.pl 28f245c9f5

MIKOŁAJ SZCZEPKA

W trakcie Ortega Ukulele Days spotykamy się z 22-letnim polskim muzykiem występującym u boku Jerry Springle...

Zdjęcia i tekst: Arkadiusz Ślesicki

Skąd wziął się u Ciebie pomysł gry na ukulele?
Na początku grałem na gitarze. Najpierw to była gitara klasyczna. Później wraz z kolegami postanowiliśmy założyć zespół i wtedy pojawiła się moja pierwsza gitara elektryczna – Aria Stratocaster. Przez sześć kolejnych lat grałem w różnych składach. Nie udało mi się odnieść spektakularnego sukcesu, ale mogłem rozwijać się i ogrywać koncertowo w krakowskich klubach. Pomysł na ukulele był prozaiczny. Na jeden z wakacyjnych wyjazdów postanowiłem zabrać ze sobą gitarę. Niestety miejsca wystarczyło tylko na ukulele. Na początku traktowałem je jak „zabawkę", ale z czasem, gdy poprzez YouTube zacząłem poznawać twórczość hawajskich artystów, takich jak Jake Shimabukuro czy Kalei Gamiao, stwierdziłem, że jest to prawdziwy instrument. Poziom gry, zwłaszcza Jake'a Shimabukuro bardzo mnie zainspirował i sprawił, że zapragnąłem naśladować ich techniki gry. Gitara poszła w niepamięć i tak już zostało.

Czyli jesteś samoukiem i praktykiem.
Tak. Nigdy nie brałem żadnych lekcji ani na gitarze, ani na ukulele (pomijając szkoły gry na YouTube). Dlatego teoria muzyczna u mnie leży. Nut nie znam. *(śmiech)* Gram ze słuchu. Słucham co grają inni i powtarzam.

Może to nie będzie właściwe pytanie, ale czy czujesz się przez to „gorszym" muzykiem?
Czasami… Kiedy spotykam się z wykształconymi muzykami i mówię wprost, że nie znam teorii widzę u nich reakcję w stylu: jak to – grasz koncerty, a nie znasz gam? Ja odpowiadam, że jeszcze mam czas i zdążę się tego wszystkiego nauczyć.

Odwieczny dylemat kto jest „gorszy": czy koncertujący samoucy tacy jak Ty, czy ludzie z papierami, którzy nie grają nigdzie.
To prawda. Czasem dokuczałem koledze po szkole muzycznej, który podczas koncertów korzystał z nut. Jednak kiedy nie miał ich przed oczami to zupełnie nie wiedział co robić.

Wspomniałeś, że wielu rzeczy uczyłeś się z pomocą YouTube. Dzisiejsze media społecznościowe dają olbrzymią szasnę zaistnienia ciekawym ludziom. Czy Ty już posiadasz swój kanał na YouTube?
Tak, w zasadzie mam dwa kanały. Pierwszy z niech to rodzaj poradnika dotyczącego wideofilmowania. Natomiast drugi kanał „Mikołaj Ukulele" poświęcony jest wyłącznie grze na ukulele.

Czy jest duży odzew ze strony internautów? Czy dostajesz wiele pytań dotyczących gry na ukulele?
Miałem dość sporo pytań pod najpopularniejszym utworem „Bodysurfing". Ale najwięcej próśb dotyczyło zrobienia tutoriali. I myślę, że będę się musiał tym w niedalekiej przyszłości zająć.

Występujesz dziś na Ortega Ukulele Days razem z Jerry Springle. Jerry jest klasyczną śpiewającą ukulelistką, Ty natomiast jesteś instrumentalistą.
Dokładnie. Śpiewać nie potrafię *(śmiech)*, dlatego stwierdziłem, że nauczę się dobrze grać.

Podczas swojego występu używałeś ukulele Ortega Lizard TE GB. Jakie masz wrażenie z gry na tym instrumencie?
Bardzo lubię tą markę i uważam, że robią instrumenty ze świetnym stosunkiem jakości do ceny. Model Lizard, to bardzo dobry instrument o wysokiej jakości wykończenia i przyzwoitym brzmieniu. Natomiast moim faworytem zawszę będą hawajskie instrumenty wykonane z litego drewna koa, brzmienie tego drewna jest jedyne w swoim rodzaju!

Elementem Twojej techniki jest również korzystanie z multi efektu – czy możesz coś o tym więcej opowiedzieć?
Jasne. Korzystam z multi efektu ZOOM G3. Praktycznie nie używam zbyt wielu efektów. Używam pogłosu, czasami kompresora i przede wszystkim loopera. Grając wcześniej na gitarze, byłem zwolennikiem podejścia "im mniej tym lepiej", starałem się ograniczać mój pedalboard do rzeczy, które są najbardziej potrzebne. Jak widać, to podejście pozostało i korzystam tylko z podstawowych efektów. Jeśli chodzi o sam looper, to buduję wszystko na jednej ścieżce, w przyszłości będę chciał iść o krok dalej i zakupić looper Boss.

Nie wiem czy wiesz, że Jerry występowała w ukraińskiej edycji programu „Voice of Ukraine". Czy myślałeś o tym, żeby również spróbować swoich sił w podobnym talent show?
Kiedyś się nad tym poważnie zastanawiałem. W tej chwili moim największym problem jest krótki repertuar. Ogólnie jestem perfekcjonistą i lubię mieć wszystko idealnie przygotowane. A na tę chwilę jeszcze się szkolę. Możliwe więc, że spróbuję, ale dopiero za jakiś czas.

Czy znasz polską scenę ukulelistów?
Trochę się orientuję. Jestem członkiem facebookowej grupy Polish Ukulele, na której można znaleźć większość polskich ukulelistów. Najlepiej znam twórczość Pierwszej Poznańskiej Niesymfonicznej Orkiestry Ukulele – wydali niedawno płytę z coverami „Ukulele w każdym domu". Innym ciekawym wykonawcą, którego często słucham jest Piotr „Garażfunk" Zabiełło.

Czy myślałeś o nagraniu płyty?
Tak na poważnie, to jeszcze o tym nie myślałem. W tej chwili przede wszystkim chcę się skupić na rozwijaniu muzycznego kanału na YouTube i rozszerzeniu repertuaru.

Co chciałbyś osiągnąć przed 30-tką?
Z tyłu głowy mam podróżowanie – na pewno chciałbym zwiedzić świat. Chciałbym również nakręcić film - jakikolwiek, który mógłby zainspirować innych. Chętnie spróbowałbym również swoich sił w tworzeniu reklam – najlepiej w jakimś dobrym studiu.

W takim razie życzę Ci wymarzonej pracy, podróży i wyprawy z kamerą do ukulelowych źródeł na Hawaje.
To by dopiero była inspiracja!

eprasa.pl 28f245c9f5



29. edycja legendarnego Wacken Open Air przeszła do historii. Przyszłoroczna, jubileuszowa odsłona, wyprzedała się na pniu, mimo, iż organizatorzy ujawnili dopiero kilka zespołów, które wystąpią za rok. Przypadek? Niezupełnie…

Tekst i zdjęcia Romana Makówka

Festiwal jest najbardziej rozpoznawalną i kultową marką w metalowym świecie, a każdy szanujący się fan mocnych brzmień powinien choć raz w życiu pojawić się na „świętej ziemi", by w myśl przewodniego hasła imprezy – „Faster, Harder, Louder" – przeżyć cztery magiczne doby.
Od sześciu lat staramy się dla Was relacjonować tę imprezę, bo można na niej zobaczyć i usłyszeć największych i najbardziej znanych przedstawicieli muzyki spod znaku ciężkiego rocka i metalu. W tym roku, podobnie jak 3 lata temu, headlinerem festiwalu był Judas Priest, ale nie zabrakło oczywiście innych niesamowitych atrakcji jak Ghost, Helloween, Running Wilde, Doro czy Danzig.
Wszystko zaczęło się w 1990 roku. Festiwal, w którym uczestniczyło kilkuset gości, przerodził się w najważniejsze wydarzenie muzyki heavymetalowej na świecie. Pomysłodawcy nie przypuszczali nawet, że zorganizowany na pastwisku dla krów festiwal rock and rolla rozrośnie się do tak niebotycznych rozmiarów a wieś, która na co dzień niczym szczególnym się nie wyróżnia (kościół, chór, kilka sklepików oraz łąki i bydło), raz w roku stawać się będzie istnym piekłem na Ziemi. Tegoroczna edycja upłynęła pod znakiem wielkich nazwisk, spektakularnych jubileuszy i po raz kolejny udowodniła, że to co najlepsze w muzyce – nie przemija, a wręcz z czasem staje się coraz cenniejsze. Ten rok był również wyjątkowy ze względu na pogodę. Po raz pierwszy od wielu lat uczestnicy imprezy nie musieli zmagać się z błotem, które jest znakiem rozpoznawczym imprezy. Jednak jak wszystko na Wacken, tegoroczna pogoda również była spektakularna - gigantyczne upały przekraczające 40`C dały się we znaki zarówno uczestnikom jak i gwiazdom.

JUDAS PRIEST

Judas Priest to bogowie metalu, żywa legenda, która na muzycz-



eprasa.pl 28245c9f5

nej scenie działa od końca lat '60 ubiegłego wieku. Zespół szybko zyskał miano kultowego, a koncerty, podczas których Halford na scenę wjeżdżał na Harleyu, przeszły do historii muzyki. Samozwańczy Bogowie Metalu odwiedzili Wacken w ramach trasy promującej ich ostatni studyjny krążek „Firepower". Mimo, iż jakiś czas temu krążyły pogłoski o zakończeniu koncertowej działalności gigantów, niedoszli emeryci pokazali, że scena to ich żywioł, a w trakcie półtoragodzinnego show nie zabrakło zjawiskowych wizualizacji, kostiumów i niespodziewanych zwrotów akcji. Całości dopełniała setlista, na której prócz nowych utworów, znalazły się sprawdzone i nieśmiertelne: „Turbo Lover", „Hell Bent for Leather" (z obowiązkowym wjazdem Roba na motocyklu z pejczykiem w zębach), „Painkiller", „Breaking the Law" czy „Living After Midnight". Ogromną niespodziankę zgotował niemieckiej publiczności również były już muzyk zespołu, Glenn Tipton, który pod koniec występu wkroczył na scenę, by zagrać kilka piosenek.

SKYLINE

Zespół współorganizatora W:O:A, Thomasa Jensena, najsławniejszy otwieracz na świecie. Zawsze otwierają Wacken i nie można ich zobaczyć nigdzie indziej. Niemiecka precyzja i perfekcja. Jeden z najfajniejszych zespołów coverowych, jaki kiedykolwiek dane mi było zobaczyć. Dla publiczności Wacken występuje corocznie od pierwszej edycji festiwalu w 1990 i często wybiera piosenki artystów, którzy mają wystąpić w kolejnym roku. Tym razem wśród ich repertuaru znalazły się między innymi: „2 Minutes to Midnight", „Ain't Talkin' 'Bout Love", „Asche zu Asche" czy „Hell Ain't a Bad Place to Be". Jeśli Thomas nadal stara się hołdować wieloletniej tradycji, kolejna, trzydziesta już edycja Wacken Open Air zapowiada się naprawdę interesująco.



DIRKSCHNEIDER

Tym razem jeden z najbardziej charakterystycznych i rozpoznawalnych głosów w Niemczech postanowił jednoznacznie rozliczyć się ze swoją działalnością w grupie Accept i raz na zawsze pożegnać się z repertuarem, który wykonywał jako ich wokalista. Tym samym ten ogromny rozdział w historii muzyki metalowej został ostatecznie zamknięty. Występ Dirkschneidera odbył się w ramach trasy koncertowej „Farewell to Accept", podczas której Udo gra utwory grupy niemieckiej legendy metalu po raz ostatni - po jej zakończeniu raz na zawsze wycofa je ze swojego repertuaru. Koncert był pełen muzycznych wspomnień, bowiem cała setlista składała się z największych przebojów grupy, takich jak „Living for Tonite", „Midnight Mover", „Princess of the Dawn" czy „Russian Roulette". Dla ponad 100. tysięcy fanów zgromadzonych na koncercie z pewnością było to wyjątkowe przeżycie, a zarazem ostatnia okazja do posłuchania uwielbianych utworów na żywo w wykonaniu Dirkschneidera.





FISH

...czyli szkocki drwal vs brazylijscy wymiatacze. Jeden z najdziwniejszych koncertów tegorocznej edycji, ze względu na „okoliczności przyrody", które mu towarzyszyły. Długo mi zeszło, zanim poukładałam sobie bałagan, jaki pozostawił w mojej głowie ten występ, tym bardziej, że widok kilkunastu tysięcy fanów ekstremalnego metalu wykrzykujących na całe gardło teksty z „Clutching at Straws" był naprawdę wyjątkowy. Wybitny szkocki wokalista chyba po raz pierwszy w swojej wieloletniej karierze zmierzył się z sensu stricto metalową publicznością, poprzedzając występ... Sepultury. Muzyk zagrał godzinne show, złożone w większości z utworów pochodzących z czwartego albumu Marillion.









SEPULTURA

Mimo upływu lat i faktu, że zespół od dawna nie występuje w swoim klasycznym, mocarnym składzie, Sepultura nadal ma spore grono zagorzałych fanów. Andreas Kisser i jego załoga zagrali naprawdę potężny koncert, podczas którego wybrzmiały najważniejsze kawałki w karierze Sepultury, takie jak „Territory", czy „Roots". Nie zabrakło również utworów pochodzących z wydanego w 2017 roku albumu „Machine Messiah", określanego mianem najbardziej progresywnego dzieła w historii zespołu.





DANZIG

Glenn Danzig – Conan Barbarzyńca heavy metalu – od lat słynie z tego, że bardzo nie lubi fotografów na koncertach, dlatego potrafi zeskoczyć ze sceny w połowie piosenki, żeby któremuś z nich solidnie przyłożyć. Lubi też niepodziewanie odwołać koncert w ostatniej chwili na przykład z powodu niesmacznej zupy. Tym bardziej cieszymy się, że koncert się odbył, a mnie udało się zrobić kilka zdjęć, wychodząc z fosy bez szwanku. Glenn jest bowiem nadal jedną z najważniejszych postaci w historii i metalu, i punk rocka. Na początku roku formacja ogłosiła serię wyjątkowych, rocznicowych koncertów w USA i Europie, których częścią był wackeński występ celebrujący 30. rocznicę istnienia zespołu, a także jubileuszową, trzydziestą rocznicę wydania kultowego albumu "Mother". Razem z Glennem na scenie pojawili się Tommy Victor (ex Prong), Steve Zing (ex Samhain) oraz Steve Zing (ex Type O Negative).





TREMONTI

Grupa doskonale znana polskim fanom, choćby z niedawnych koncertów Iron Maiden, który dzielnie wspierała na trasie. Zespół powołał do życia w 2011 roku Mark Tremonti, gitarzysta grup rockowych Alter Bridge i Creed, a także zdobywca Grammy za nagrany w 2000 roku utwór „With Arms Wide Open", który znalazł się na albumie Human Clay. Zespół ma na swoim koncie cztery albumy studyjne – ostatni jak na razie, „A Dying Machine" ukazał się 8 czerwca 2018 i właśnie w ramach promocji tego krążka zespół pojawił się na Wacken.

BEHEMOTH

Jedyny przedstawiciel Polski w tym roku. Grupa Adama Darskiego podczas konferencji prasowej poprzedzającej występ, zapowiedziała nowy album i premierę teledysku. Na koncercie podczas Wacken Open Air 2018 zespół po raz pierwszy zagrał swój nowy singiel „God=Dog" promujący nadchodzący, jedenasty album zespołu „I Loved You At Your Darkest". Na koncertowej setliście nie zabrakło także „Ov Fire and the Void", „Blow Your Trumpets Gabriel", „At the Left Hand ov God" czy „O Father O Satan O Sun!".





CANNIBAL CORPSE

Jeśli kiedykolwiek zastanawialiście się jak wyglądają nekro-klimaty brzmiące w pełnym słońcu i czy dzięki pięknej pogodzie brutalne i obrzydliwe teksty mogą być nieco mniej mroczne – spieszymy z odpowiedzią. George Corpsegrinder, mimo straszliwego upału, od samego początku wściekle miotał głową i wypluwał płuca, snując opowieści rodem z najmroczniejszego horroru. Deathmetalowe tortury dopełniały: niesamowite tempo, mocarne riffy i podwójna stopa Paula Mazurkiewicza. Kanibale, którzy nadal promują swój ostatni album „Red Before Black" i celebrują 30-lecie istnienia formacji dali z siebie wszystko i aż dziw bierze, że obyło się bez ofiar.



AMORPHIS

Bezbłędna forma muzyczna zespołu, świetne nagłośnienie oraz żywiołowy, ponad stutysięczny tłum to elementy, dzięki którym show Finów po prostu nie mógł się nie udać. Zespół kontynuuje swoją twórczą podróż muzyczną nie ograniczając się do żadnego z góry określonego gatunku metalu, ale ich muzyka jest natychmiast rozpoznawalna, zawsze wierna własnej wizji i zawsze unikalna. Fińska legenda melodyjnego death metalu, Amorphis, kilka miesięcy temu zachwycił fanów znakomitym trzynastym albumem „Queen Of Time" i to właśnie w ramach promocji tego wydawnictwa zespół wystąpił na festiwalu.





EPICA

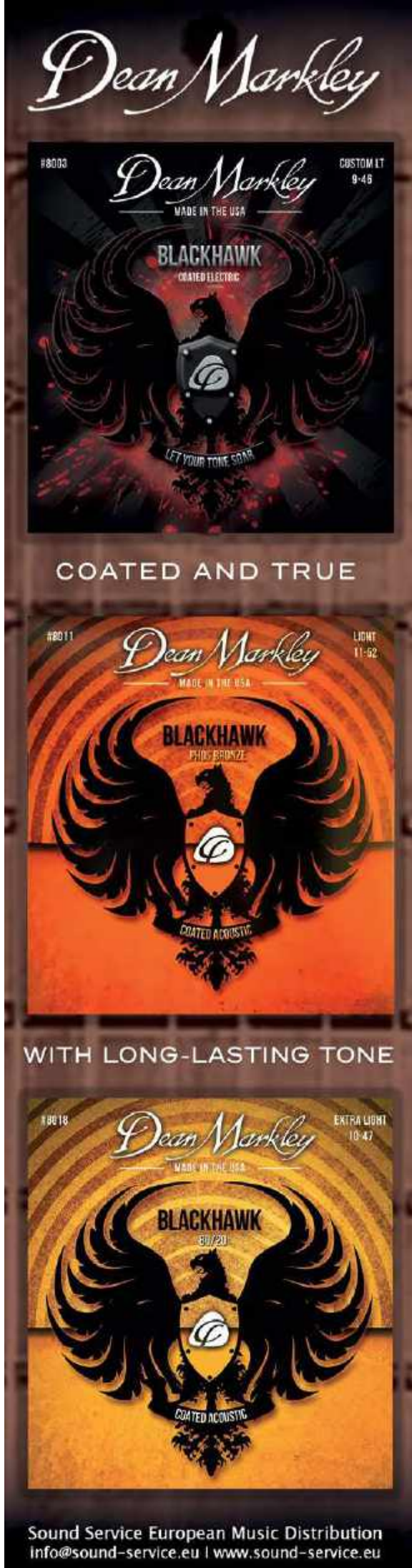
Tym razem Simone Simons i jej szalona ekipa zaprezentowała przed publicznością przekrojowy materiał z przewagą utworów z ostatniego krążka formacji – albumu „The Holographic Principle". Fani Rudej mieli możliwość usłyszeć między innymi: „Edge of the Blade", „The Essence of Silence", „Storm the Sorrow" czy „Cry for the Moon". Kapela cieszyła się z ciepłego przyjęcia przez – mimo wczesnej godziny występu – liczną publiczność. Straszliwy upał nie przeszkodził w zorganizowaniu wielkiego pirotechnicznego show, towarzyszącego setowi Holendrów. Epica jest częstym gościem w naszym kraju, a grupa ich oddanych fanów ciągle rośnie.





»

REKLAMA





CHILDREN OF BODOM

Od ponad 20. lat zespół koncertuje na całym świecie i plasuje się w czołówce ekstremalnej muzyki metalowej. Jego koncerty to wciągające, ujmujące i niezwykle energetyczne widowiska, które na długo pozostają w pamięci fanów. Nie inaczej było tym razem. Każdy, kto lubi mieszankę melodyjnego death metalu, power metalu, thrash metalu, a nawet symfonicznego black metalu, na pewno nie poczuł się zawiedziony.
Alexi Laiho zawładnął wackeńską sceną, robiąc istne gitarowe show. Trzeba podkreślić, że jego solówki są wybitnym pokazem umiejętności, których muzyk nie może się powstydzić. Mimo, iż od ponad 25. lat wydaje wrzaski paszczą, jego wokal nadal brzmi bez zarzutu. Piknikowiczów znad jeziora Bodom nie opuszczało także poczucie humoru, z którego słyną pomimo grania mrocznej muzyki.

DORO

Doro jest oficjalną ambasadorką legendarnego festiwalu, a także autorką jego hymnu – piosenki „We Are The Metalheads". Grywa na Wacken regularnie, a w latach, kiedy nie występuje na scenie przyjeżdża, by wspierać organizatorów i ich fundację promującą młode talenty. Często występuje też gościnnie z zaprzyjaźnionymi artystami. Niejednokrotnie wspierała wokalnie Skyline, Amon Amarth, Grave Digger czy Motörhead. Tegoroczny koncert Doro był wyjątkowy z dwóch powodów. Po pierwsze artystka świętuje trzydziestą rocznicę pracy scenicznej, po drugie wydała właśnie swój kolejny solowy album „Forever Warriors Forever United". Tym razem na scenie towarzyszyli jej Andy Scott, Peter Lincoln, gitarzysta Tommy Bolan oraz Johan Hegg z Amon Amarth. Oprócz autorskich utworów niemiecka publiczność usłyszała covery Amon Amarth czy Judas Priest, a także piosenki z repertuaru Warlock.

NIGHTWISH

Nightwish świętuje obchody 20-lecia istnienia grupy. Zespół wydał z tej okazji dwupłytowy album kompilacyjny „Decades" i jest aktualnie w dziewięciomiesięcznej trasie koncertowej po całym świecie, która rozpoczęła się w Ameryce Północnej w marcu bieżącego roku. Oczywiście na liście koncertów nie mogło zabraknąć Wacken Open Air. Występ, który odbył się w ramach trasy The Decades: World Tour 2018, miał mocno wspomnieniowy charakter i obfitował w liczne niespodzianki z przeszłości. Nie na próżno bowiem Nightwish uznawany jest za największych królów symfonicznego metalu, zaś główny kompozytor, klawiszowiec i autor tekstów, Tuomas Holopainen, żyje dla swojej muzyki i poświęca się jej bezgranicznie. Muzyk ma również niesamowity dar tworzenia pięknych piosenek, które trafiają prosto w serce.

RUNNING WILD

Nie ma wśród fanów heavy metalu osób, które nie znają Running Wild. Grupa ta ma już dzisiaj status kultowy i miliony fanów na całym świecie. Jak każdy wielki band miał wzloty i upadki, lecz ciągle należy do światowej czołówki heavy metalu. Wielki piracki galeon podniósł ponownie kotwicę, rozwinął żagle i spektakularnie zmiażdżył słuchaczy swoją potęgą. Rolf Kasparek nigdy nie podążał za muzycznymi trendami. Jego muzyka imponuje surową, nieokiełznaną i naturalną siłą, połączoną z nieubłaganą, bezkompromisową i bezlitosną mocą. Refreny jak hymny, elektryzujące gitarowe riffy i wciąż świetny wokal są wizytówką pochodzącego z Hamburga zespołu. Biorąc pod uwagę ogromną dyskografię grupy, trudno byłoby zmieścić wszystkie największe hity Rolfa i spółki, nie zabrakło jednak „Bad to the Bone", „Riding the Storm", „Under Jolly Roger" oraz premierowego „Stargazer".





IN FLAMES

W tym przypadku szwedzka ekipa bardzo poważnie potraktowała odniesienie do swojej nazwy i w płomieniach stanęło wszystko, łącznie z fosą. Już po kilku pierwszych sekundach ogień sięgający kilku pięter skutecznie uniemożliwił oddychanie ochronie, fotografom i pierwszym rzędom publiczności. Płomienie skutecznie zasłaniały scenę i muzyków, powodując potworny żar buchający na pół placu festiwalowego. Nie przeszkodziło to jednak fanom kapeli, nazywających siebie Jesterheads, w nieustannym moshowaniu i crowd surfingu, który uskuteczniali przez bitą godzinę, zgodnie z zasadą „In Flames We Trust".









GHOST

Szwedzi wystąpili na Wacken Open Air 2018 w ramach trasy „Rats! On The Road". Zmieniły się kostiumy i dekoracje, jednak na setliście nie zabrakło takich evergreenów jak „Ritual", „Year Zero" czy „Square Hammer". Ghost obecnie promuje na koncertach materiał z czwartego studyjnego krążka pod tytułem „Prequelle", który pojawił się na rynku 1 czerwca 2018, więc niemiecka publiczność usłyszała także „Ashes", „Faith" i „Rats" pochodzące z tego wydawnictwa. Trudno powiedzieć, czy nowa formuła koncertów jest lepsza czy gorsza od poprzednich. Na pewno jest inna, może mniej szokująca, ale nadal muzycznie jest to stary, dobry Ghost.

GOJIRA

Gojira jest od pewnego czasu fenomenem na skalę światową. Plasuje się w ścisłej czołówce występów na żywo i potrafi bezbłędnie odwzorować na koncertach materiał nagrany w studiu, zachowując przy tym potęgę swojego brzmienia. Na start zespół zagrał „Only Pain" z ostatniego albumu. Kawałki z tego wydawnictwa wypełniły zresztą większą część setlisty, usłyszeć mogliśmy bowiem jeszcze „Silvera", „Stranded", „The Cell" i „The Shooting Star". Resztę utworów stanowiły typowe, gojirowskie pewniaki koncertowe, jak „The Heaviest Matter Of The Universe", „Flying Whales", „Vacuity" czy „L'Enfant Sauvage". Do tego, tradycyjnie już, perkusista grupy, Mario Duplantier, zaprezentował widowni niesamowity popis solowy na swoim zestawie.





STEEL PANTHER

Steel Panther to jeden z zespołów hołdujących zasadzie „co się nie dośpiewa, to się dowygląda" i jak widać na załączonych obrazkach image ma wręcz piorunujący. Wytapirowani Amerykanie, używający błyszczyka do ust i cieni do powiek, słyną ze swojego obcesowego poczucia humoru. Zespół często zaprasza na scenę swoje fanki, które chętnie pokazują swoje wdzięki przy wtórze przaśnych i seksistowskich docinków wokalisty, Ralpha Saenza. Nie bardzo pojmuję dlaczego, ale zarówno panie (w tym przypadku hoża Jessica) jak i zgromadzona publiczność zrywała ze śmiechu boki. Mnie bardziej bawi twórczość Stalowej Pantery: stylizowany na hair rockowe zespoły kategorii „C" bełkot, przeplatany od czasu do czasu wymachiwaniem nogami.





ARCH ENEMY

Nic dziwnego, że kapela Michaela Amotta, legendy ekstremalnego metalu, którego znamy z Carcass czy Carnage, została okrzyknięta jednym z najlepszych zespołów występujących podczas tegorocznego Wacken Open Air. Arch Enemy zgotowało bowiem swoim fanom spektakularne widowisko na bardzo wysokim poziomie. Piękne melodie, wygrywane przez Michaela na gitarze, zderzały się z growlem oraz potężnymi riffami, wszystko okraszone było dużą ilością pirotechniki. Gitarowe pojedynki Amotta z Jeffem Loomisem (eks-Nevermore, eks-Sanctuary) dawno przeszły do historii, więc i tym razem nie mogło ich zabraknąć. Zespół wystąpił w ramach promocji wydanego w zeszłym roku albumu „Will To Power", jednak setlista obejmowała piosenki również ze starszych wydawnictw.



HELLOWEEN

Ojcowie chrzestni speed i power metalu ruszyli w wyjątkową trasę, podczas której z Helloween śpiewają wszyscy jego dotychczasowi wokaliści. Należy przypomnieć, że przez trzy dekady istnienia zespołu, występowało w nim trzech znakomitych wokalistów – Kai Hansen, Michael Kiske, a obecnie Andi Deris. Pomysł zjednoczeniowej trasy zrodził się podczas pracy nad książką o zespole „Hellbook" i ku radości fanów został wcielony w życie. W trakcie 3-godzinnego show Helloween zagrał wszystkie evergreeny, które powstały w trakcie trzech dekad funkcjonowania grupy. Wśród nich nie zabrakło oczywiście: „Halloween", „Dr. Stein", „Heavy Metal (Is the Law)", „Rise and Fall" czy „Future World"
Przez moment na scenie pojawiał się również (wirtualnie), zmarły w 1995 roku perkusista Ingo Schwichtenberg, który wspomagał Daniela Löble w trakcie perkusyjnego solo. Muzyce towarzyszyła masa efektów specjalnych, animacji i niespodzianek przygotowanych wyłącznie na potrzeby tej wyjątkowej trasy.







SAMAEL/ W.A.R.

Samael powrócił na Wacken aż w dwóch odsłonach – w wersji klasycznej i jako projekt W.A.R. Zespół stał się legendą black metalu za sprawą nieśmiertelnej jedynki „Worship Him". Jednocześnie muzycy, którzy tak skutecznie, jak chyba żadna metalowa formacja przed nimi, zaprzęgli do muzyki sample i klawisze, nie zapominając jednocześnie o monumentalnych riffach i majestatycznych partiach solowych, dokonali historycznej już rewolucji, tworząc nowy wymiar metalu, kopiowany obecnie przez setki zespołów. W.A.R. (Worship and Ritual), to projekt, w którym członkowie Samaela wracają do korzeni, grając swoje pierwsze dwa albumy („Worship Him" oraz „Blood Ritual") w oryginalnej wersji - z instrumentarium ograniczającym się jedynie do gitar, basu, perkusji i wokalu. Drugi z koncertów (zagrany jako Samael) był złożony z nowszych utworów grupy.









HAUNTING MIDS

Complete control,
Possessive Mids

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.jhspedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

JHS PEDALS

Vintage Style Echo From Carl Martin

Same famous tone from Carl, now added some extra cool features like tap tempo, modulation with speed and depth controls.



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.carlmartin.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

CARL MARTIN
The Analogue Sound Machine

eprasa.pl 28f245c9f5



eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Fender American Original 60s Stratocaster 8289 PLN

Zaprezentowana w tym roku seria American Original to instrumenty nawiązujące do charakterystycznych rozwiązań technicznych wprowadzanych w pierwszych trzech dekadach produkcji gitar marki Fender. Modele ‘50s, ‘60s i ‘70s z jednej strony są wierne tradycji, z drugiej posiadają cechy, których szukają współcześni muzycy ***Marcin Komorowski***

American Original ‘60s to oprócz modeli Telecaster i Stratocaster także wprowadzone do produkcji w latach sześćdziesiątych modele Jazzmaster i Jaguar, a także gitary basowe Precision i Jazz Bass. Prezentowany model Stratocastera testujemy dzięki uprzejmości www.GuitarCenter.pl

BUDOWA

Korpus wykonany z olchy wykończono błyszczącym lakierem nitrocelulozowym. Oprócz klasycznej trójkolorowej przypalanki gitara jest dostępna w kolorze czerwonym z metalicznym połyskiem (Candy Apple Red), oraz kremowym (Olympic White). Klonowy gryf przykręcony czterema śrubami stabilizowanymi niklowaną płytką z wybitym numerem seryjnym ma pełny, okrągły profil Thick C. Palisandrowa podstrunnica – wprowadzona w Fenderach w latach 60. XX w. – w tym modelu ma promień 9,5 cala, czyli 241 mm, i mieści 21 progów w rozmiarze Vintage Tall oznaczonych perłowymi kropkami. Za siodełkiem główki wykonanym z kości nie ma gniazda klucza do regulacji krzywizny gryfu. Ta zgodnie – z tradycją wspomnianej dekady – znajduje się po przeciwległej stronie, co powoduje konieczność poluzowania strun i demontażu gryfu, by uzyskać dostęp do śruby i ustawić krzywiznę. Główka mieści klasyczne klucze z tradycyjnymi przekładniami w puszkach i niewielkimi eliptycznymi motylkami, czyli w wersji Fender Deluxe. Logo Fender to historycznie druga wersja – złotawe litery z czarnym konturem są szersze i lepiej widoczne niż w wersji, którą zwykło się określać mianem „spaghetti”. Mostek to również ukłon w stronę tradycji – Pure Vintage Tremolo zamontowano na sześciu śrubach, siodełka wykonano z giętej blachy stalowej. Układ elektryczny mieści się pod trójwarstwową płytką w kolorze miętowej zieleni – to również cecha rozpoznawcza Stratocasterów z lat 60. (wcześniej stosowano białą jednowarstwową płytkę). W pojedynczych przetwornikach Pure Vintage '65 Gray-Bottom zastosowano magnesy Alnico V o zróżnicowanej wysokości dla poszczególnych strun. Przełącznik przetworników to współczesna wersja 5-pozycyjna. Stare Fendery miały 3-pozycyjne, a uzyskanie charakterystycznego brzmienia bell tone wymagało ostrożnego ustawienia dźwigni między pozycjami. Trzy gałki w kremowym kolorze kryją potencjometr głośności i dwa potencjometry barwy – pierwszy kontroluje ton przystawki przy gryfie, drugi – środkowej i przy mostku. Gniazdo wyjściowe mieści się w niklowanym łódkowatym profilu. Gitara jest fabrycznie wyposażona w struny Fender



eprasa.pl 28f245c9f5
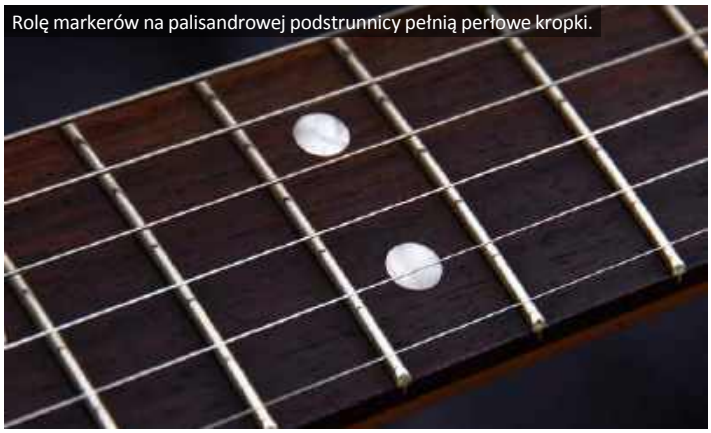


Logo Fender to historycznie druga wersja – złotawe litery z czarnym konturem są szersze i lepiej widoczne niż w wersji, którą zwykło się określać mianem „spaghetti".



Klonowy gryf ma pełny, okrągły profil Thick C.



Główka mieści klasyczne klucze z tradycyjnymi przekładniami w puszkach i niewielkimi eliptycznymi motylkami, czyli w wersji Fender Deluxe.



Rolę markerów na palisandrowej podstrunnicy pełnią perłowe kropki.

Nickel Plated Steel w rozmiarach 0,010-0,046" i dostarczana w prostokątnym walizkowym futerale typu vintage hardshell case z zewnątrz pokrytym tolexem, wewnątrz wyłożonym pluszem.

WRAŻENIA

Strat wizualnie prezentuje się znakomicie i od pierwszego kontaktu – w dużej mierze dzięki cieniowanemu wykończeniu lakierem nitro – roztacza specyficzną aurę nostalgii, przypominając jak wielu cenionych muzyków grało na tego typu instrumentach. Profil gryfu Thick C jest bardziej zaokrąglony i nieco cieńszy niż profil V z modeli '50s, jednak pełniejszy niż współczesny, lekko spłaszczony Modern C. Nie oznacza to, że jest niewygodny – daje pewne i całkiem komfortowe podparcie lewej dłoni. Progi typu vintage tall gwarantują wysoki komfort gry. Przez swoją wysokość powodują, że opuszki palców mają nieco mniejszy kontakt z drewnem podstrunnicy, co zmniejsza opór podczas wibrowania i podciągania strun. Promień łuku wynoszący 9,5 cala w tym przypadku wydaje się być optymalny, umożliwia ustawienie dość niskiej akcji strun bez obawy, że przy podciąganiu będą one tłumione przez progi, jak często ma to miejsce w historycznych Stratach z promieniem 7,25". Mostek tremolo jest fabrycznie ustawiony tak, by można było nie tylko opuszczać strój, ale również nieco go podnieść dźwignią, a nawet delikatnie zawibrować przyciskając go bokiem prawej dłoni. Klucze pracują wzorowo, dodatkowo dzięki nacięciom i wgłębieniom w kołkach zapewniają wygodne i bezpieczne zakotwiczenie końcówek strun.

BRZMIENIE

Olcha, klon i palisander to jedno z najbardziej klasycznych zestawień gatunków drewna w Stratocasterach, gwarantujące wyważone, ciepłe a jednocześnie wyraźne brzmienie. W połączeniu z przetwornikami z magnesami Alnico V otrzymujemy dynamiczne i detaliczny dźwięk o wyraźnie zarysowanym dole pasma, słodko i sprężyście brzmiącym środku i przejrzystej, jednak nie narzucającej się zanadto górze. Przystawki mają nieco mocniejszy sygnał niż montowane w wersji '50s, jednak nie wydają się tak mocne jak chociażby Texas Special. W 2 i 4 pozycji przełącznika uzyskujemy klasyczny, okrągły bell tone z perlistą górą. W pozycjach 1, 3 i 5 mamy dynamiczny dźwięk, który natychmiast przywodzi na myśl chociażby postać Vaughana – brzmienie, które znakomicie sprawdza się na przesterze typu crunch zapewniając precyzyjną kontrolę dynamiki.

PODSUMOWANIE

Są takie gitary, do których po różnych eksperymentach zawsze wraca się z przyjemnością – do tej grupy niewątpliwie zaliczyć można Stratocastera. Radość jest tym większa, że w tym przypadku mamy do czynienia z instrumentem, który kojarzy się z latami sześćdziesiątymi, a jednocześnie jest wygodny w grze dzięki współczesnemu rozmiarowi promienia podstrunnicy. Dla miłośników stylistyki vintage dużym plusem jest też lakier nitro – nie tak twardy jak współczesne poliestrowe, za to z biegiem czasu na skutek eksploatacji dający wygląd starej i mocno spracowanej gitary.

DANE TECHNICZNE

Menzura: 25,5" = 648 mm
Korpus: olcha
Gryf: klon
Podstrunnica: palisander
Progi: 21 Vintage Tall
Mostek: Pure Vintage 6-Saddle Synchronized Tremolo
Klucze: Pure Vintage Fender Deluxe
Układ elektryczny: Pure Vintage '65 Gray-Bottom Single-Coil Strat × 3; przełącznik 5-pozycyjny; VOLUME, TONE × 2
Wykończenie: 3-Color Sunburst

DOSTARCZYŁ

www.fender.com

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

CENA

8289 PLN

** Dziękujemy sklepowi www.GuitarCenter.pl za udostępnienie gitary do testów!*

Naszym zdaniem

- klasyczny wygląd i brzmienie Strata charakterystyczne dla lat 60. XX w.
- konieczność odkręcenia gryfu, by wyregulować jego krzywiznę

eprasa.pl 28f245c9f5

SANTA ANNA OVERDRIVE | PUGILIST DISTORTION | THE BENDS COMPRESSOR | LEVEL SET BUFFER | MARINE LAYER REVERB | MIRROR IMAGE DELAY



ORYGINALNE WZORNICTWO. BRZMIENIE FENDERA.
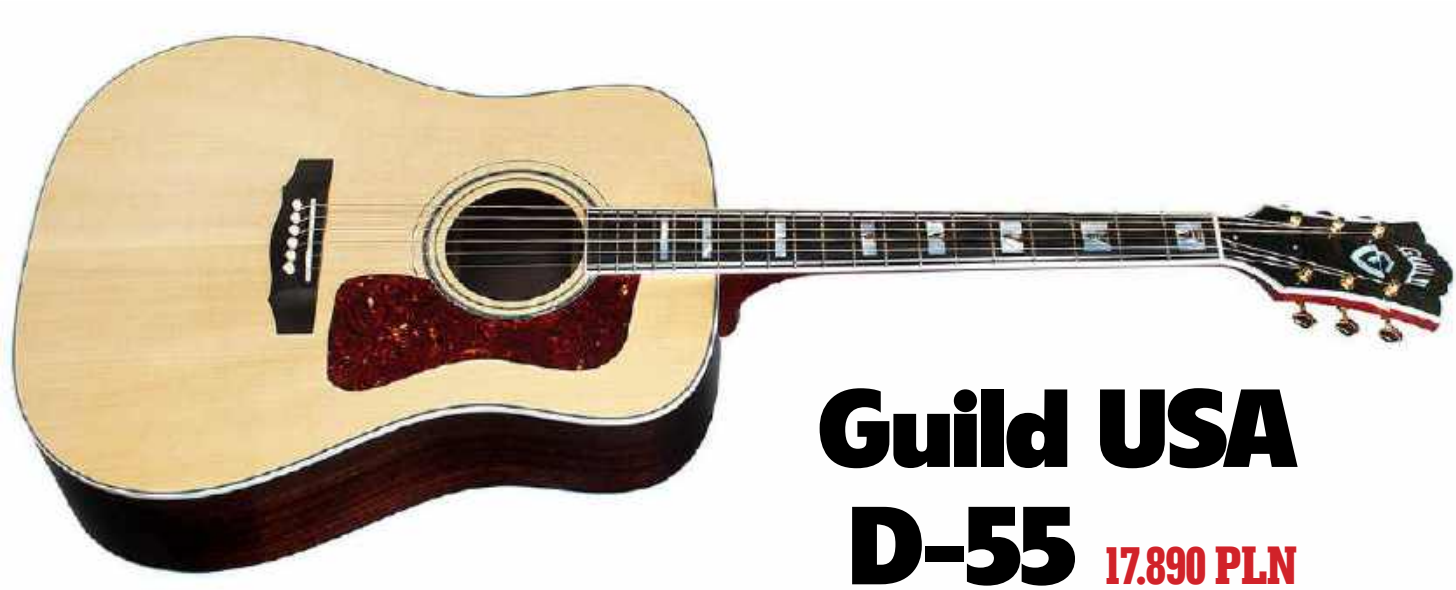
NOWA SERIA EFEKTÓW FENDERA O KLASYCZNYM
BRZMIENU, PRAKTYCZNYCH FUNKCJACH
I WYJĄTKOWYM WYGLĄDZIE.
ZAPROJEKTOWANE OD PODSTAW W KALIFORNII.

Fender

©2018 FMIC WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

eprasa.pl 28f245c9f5





Guild USA D-55

17.890 PLN

Guild rozwinął skrzydła w latach 50. i 60. prezentując serię gitar akustycznych, których jakość i brzmienie szły w parze z gitarami Martina, przy zauważalnie bardziej atrakcyjnej cenie. Modele jak D-40, używane chociażby przez Richie Havensa, były i są cenione dzięki tradycyjnej, solidnej konstrukcji oraz głębokiemu brzmieniu

W 1968 roku światło dzienne ujrzał flagowy model D-55, prezentujący topową jakość oraz najwyższej klasy materiały i brzmienie, początkowo oferowany tylko jako specjalne zamówienie. Po niemal 50 latach amerykański producent wprowadził D-55 do katalogu gitar marki budowanych w warsztacie w Oxnard, w Kalifornii. Odmłodzona wersja, budowana według specyfikacji oryginału z kilkoma dodatkowymi ulepszeniami, stoi na szczycie akustycznych konstrukcji Guilda. Dzięki firmie Audiostacja, dystrybutorowi marki w Polsce, mamy okazję gościć w teście ten wyjątkowy, ekskluzywny model, który przypodobali sobie m.in. tacy artyści jak Tommy Smothers, Waylon Jennings, Billie Joe Armstrong czy David Nail.

BUDOWA

Tu oczywiście nie możemy spodziewać się niczego innego, jak najwyższej jakości selekcjonowanego drewna oraz materiałów, jak również spasowania lutniczej klasy. Guild D-55 posiada pełny korpus dreadnought z topem z litego świerku sitkajskiego klasy AAA oraz bokami i tyłem z litego indyjskiego palisandru. Wewnątrz płyta wierzchnia wzmacniana jest skalopowanymi belkami ze świerku Adirondack, co poprawia też właściwości brzmieniowe, a przez środek tylnej palisandrowej płyty biegnie ozdobny, inkrustowany pasek z jasnego drewna. Testowany egzemplarz posiada naturalne, błyszczące wykończenie cienkim, ręcznie napylanym lakierem nitrocelulozowym, zapewniającym maksymalny rezonans. Każdą krawędź, łącznie z podstrunnicą i główką obiega biały binding z warstwami dodatkowych, czarnych i białych pasków, a top zdobi kilkuokręgowa rozeta z głównym okręgiem wykonanym z kolorowej masy perłowej, pod którą naklejono pickguard typu tortoiseshell. Mahoniowy gryf przytwierdzony jest do korpusu poprzez ulepszone, ręcznie spasowane łączenie typu dovetail, środkiem szyjki biegnie też cienki pasek z drewna orzecha. Ciemna, hebanowa podstrunnica z 20 progami ozdobiona jest efektownymi, prostokątnymi markerami z białej masy perłowej z wpasowanymi trójkątami z kolorowego abalonu. Przy obu krawędziach nakładki obok markerów dodatkowe biegną dekoracyjne, podwójne białe żyłki. Siodełko o szerokości 43mm oraz kompensowany strunnik i kołki hebanowego mostka wykonano z kości. Charakterystyczną dla gitar Guilda, zgrabną główkę zdobią logo i inkrustacja z masy perłowej wpasowane w hebanową nakładkę. Całość uzupełniają złote, otwarte klucze Gotoh SE700 o przełożeniu 15:1 a skala instrumentu wynosi 25 5/8" czyli 650,9 mm. Na pokładzie nie ma żadnej elektroniki, która nawet w najdelikatniejszej formie ingeruje jednak w konstrukcję, na życzenie za dodatkową opłatą możemy też zamówić wersję z zamontowanym układem LR Baggs Anthem. Guild D-55 dostarczany jest w czarnym, niezwykle imponująco prezentującym się, pokrytym imitacją skóry aligatora, czarnym futerale Premium Guilda z profilowanym, wypukłym topem. W wyścielanym zielonym aksamitem wnętrzu znajdziemy, firmową ściereczkę, podpisany ręcznie Certyfikat oraz płócienny woreczek z firmową kostką i plastikowym kołkiem mocowania paska.

WRAŻENIA

Gitara od pierwszych chwil urzeka zarówno wykończeniem detali, jak i jakością materiałów. Wszystko jest tu na najwyższym poziomie – od samego drewna i niezwykle pieczołowicie położonej, gładkiej i równej powierzchni nitrolcelulozowego lakieru, przez rozetę i ozdobny pasek drewna z tyłu korpusu, po piękne, perłowe markery oraz bogaty binding na całym instrumencie, które jednocześnie nie przytłaczają naturalności gitary. Użytkowo jest to równie wysoka półka, progi są starannie wykończone, siodełka z kości perfekcyjnie ukształtowane i osadzone a gryf o nieco spłaszczonym profilu C oferuje wysoki komfort dla lewej dłoni. Tradycyjnie już miłośnicy niskiej akcji strun muszą pobawić się lekkim dostosowaniem siodełka mostka, ale fabryczna 'bezpieczna' akcja nie sprawi też problemów wyrobionym już gitarzystom akustycznym, dla których niewątpliwie przeznaczony jest tej klasy instrument. Na osobną uwagę zasługuje też stylowy, profilowany futerał prezentujący się znakomicie dzięki „krokodylowemu" obiciu z obszyciem białą nicią oraz złotymi zamkami i okuciami.

BRZMIENIE

Guild D-55 od pierwszego dźwięku pokazuje, że mamy tu do czynienia z w każdym calu profesjonalnym instrumentem. Basowa struna E wybrzmiewa długo, czysto i głęboko, podobnie jest z akordami, które obok selektywności wyróżniają się bardzo dobrą projekcją

eprasa.pl 28f245c9f5


Top zdobi kilkuokręgowa rozeta z głównym okręgiem wykonanym z kolorowej masy perłowej,


Hebanowa podstrunnica ozdobiona jest efektownymi markerami z białej masy perłowej z wpasowanymi trójkątami z kolorowego abalonu.


Zgrabną główkę zdobią logo i inkrustacja z masy perłowej wpasowane w hebanową nakładkę.


Model D-55 dostarczany jest w czarnym, niezwykle imponująco prezentującym się, pokrytym imitacją skóry aligatora, czarnym futerale Premium Guilda z profilowanym, wypukłym topem.


W osprzęcie znalazły się otwarte, złote klucze Gotoh SE700 o przełożeniu 15:1.


Przez środek tylnej palisandrowej płyty biegnie ozdobny, inkrustowany pasek z jasnego drewna.

i głośnością. Słychać dobrze charakter drewna oraz czuć rezonans przenoszący się na ciało, na strunach wiolinowych dźwięki nie tracą dynamiki i mają mocne, pełne, nawet 'nylonowe' w charakterze brzmienie, co ucieszy gitarzystów szukających gitary zarówno do bogatej gry akordowej, jak i typowo solowych przebiegów. Palisander w korpusie zapewnia doskonale zdefiniowany bas, świerkowa płyta oferuje bogate harmoniczne otwierające się przy mocniejszym uderzeniu w struny. Samo brzmienie wyróżnia ciepły, mocny środek, nie ma tu przesadnej prezencji – jednocześnie barwa jest w całym paśmie naturalna i klarowna a sustain zadowoli najwybredniejszych miłośników akustycznego brzmienia. Przy lżejszej grze fingerstyle gitara pięknie wydobywa niuanse i jest bardzo podatna na artykulację, szczególnie inspirująco oddając dźwięki basowych pochodów. Przy tej klasie drewna i konstrukcji możemy być też pewni rozgrywania się gitary w przyszłości, choć na pewno musimy bardziej dbać o taki instrument od strony nawilżenia, przechowywania i wykorzystania w odpowiednich warunkach. Guild D-55 również ze względu na cenę to instrument stworzony do studia oraz na wyjątkowe koncerty, które z uwagi na brak preampu (jest dostępny jako opcja) wymagają dobrego omikrofonowania i nagłośnienia.

PODSUMOWANIE

Guild D-55, będący wizytówką akustycznej oferty marki, to niewątpliwie instrument dla profesjonalnych muzyków, mogących dodatkowo pozwolić sobie na wydanie naprawdę niemałych pieniędzy. W tej kwocie w zasadzie wszystko musi ocierać się o perfekcję i z czystym sumieniem możemy potwierdzić, że tak jest w istocie. Produkowany w USA przy zastosowaniu najwyższej klasy materiałów i standardów jakościowych instrument oferuje znakomite, dynamiczne i wzorowo reagujące na artykulację, głębokie i czyste brzmienie, z którym w parze idą efektowne elementy wykończenia oraz przywiązanie uwagi do najmniejszych detali.

DANE TECHNICZNE

kształt: Dreadnought
top: Lity świerk sitka
boki i tył: Lity palisander
gryf: Mahoń, środkowy pasek orzecha
podstrunnica: Heban
binding: ABS, kilkuwarstwowy
rozeta: ABS, abalon
mostek: Heban z siodełkiem z kości
klucze: Gotoh SE700 15:1, złote
skala: 25 5/8" (650,9 mm)
wykończenie: Naturalne na wysoki połysk, lakier nitrocelulozowy
wyposażenie: Futerał Guild Premium
struny: D'Addario EXP16 Coated Phosphor Bronze (12–53)

DOSTARCZYŁ

www.audiostacja.pl

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

CENA

17.890 PLN

Naszym zdaniem

- najwyższej klasy naturalne, akustyczne brzmienie o bardzo dobrej projekcji i zbalansowaniu pasm, jakość materiałów i wykończenia, efektowne markery i binding, futerał
- ideałem byłaby niższa cena

eprasa.pl 28f245c9f5



BIAŁYSTOK, 15-427 UL. LIPOWA 16 TEL.: 85 742 37 42 BIAŁYSTOK, 15-213 UL. MICKIEWICZA 37 TEL.: 85 741 23 85 BYDGOSZCZ, 85-001 UL. ŚNIADECKICH 2 TEL.: 52 322 15 28 CZĘSTOCHOWA, 42-217 UL. ŚLĄSKA 3/5 TEL.: 34 324 34 87 GDAŃSK, 80-309 AL. GRUNWALDZKA 355 TEL.: 58 307 50 80 GORZÓW WIELKOPOLSKI, 66-400 UL. MOSTOWA 13 TEL.: 95 720 26 73 KATOWICE, 40-019 UL. KRASIŃSKIEGO 5 TEL.: 32 354 11 51 KIELCE, 25-501 UL. SIENKIEWICZA 60 TEL.: 41 366 39 23 KRAKÓW, 31-146 UL. DŁUGA 10 TEL.: 12 422 26 80 KRAKÓW , UL. RYNEK PODGÓRSKI 4A, 30-533, TEL.: 12 257 14 48 LUBLIN, 20-115 UL. LUBARTOWSKA 11-13 TEL.: 81 532 73 28 ŁÓDŹ, 90-413 UL. PIOTRKOWSKA 53 TEL.: 42 632 30 25 OLSZTYN, 10-028 UL. PROSTA 39 TEL.: 89 527 35 18 POZNAŃ, 61-851 UL. ZIELONA 8 TEL.: 61 852 14 49 RZESZÓW, 35-036 UL. DĄBROWSKIEGO 17 TEL.: 17 853 43 32 SZCZECIN, 70-551 PL. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO 5 TEL.: 91 488 40 96 WARSZAWA, 00-657 PL. KONSTYTUCJI 5 TEL.: 22 621 57 25 TEL.: 22 626 83 10 WARSZAWA, 02 690 UL. BOKSERSKA 62A TEL.: 22 843 85 01 TEL.: 22 673 19 10 WARSZAWA, 00-358 UL. ORDYNACKA 10/12 TEL.: 22 826 36 47 WROCŁAW, 50-033 UL. PIŁSUDSKIEGO 28 TEL.: 71 343 74 43 ZIELONA GÓRA, 65-078 UL. BOHATERÓW WESTERPLATTE 50 TEL.: 68 329 98 39

eprasa.pl/38f245c9f5





Ibanez Artcore Expressionist AS83

2499 PLN

Artcore Expressionist to gitary typu hollow body wyposażone w cenione przetworniki Super 58, których od wielu lat używają George Benson, Eric Krasno, Pat Metheny czy John Scofield. W serii jest obecnie w sumie siedem instrumentów: trzy z głębokim pudłem (3 i 5/8 cala), jednym wycięciem, mostkiem opartym na drewnianej podstawie i długim strunociągiem zaczepionym na boku pudła, oraz cztery modele z nieco płytszym pudłem (2 i 5/8 cala), z dwoma wycięciami i dwuczęściowym, metalowym mostkiem…

BUDOWA

Pudło rezonansowe z blokiem w środkowej części wykonano w całości z klonu. Wklejony gryf tworzą trzy równolegle połączone kawałki mahoniu. Całość wykończona jest w kolorze Steel Blue – metalizowany błękit idealnie współgra z żółto-kremowym bindingiem biegnącym wzdłuż przednich i tylnych krawędzi pudła, wykończeniem otworów rezonansowych oraz listwami zdobiącymi krawędzie hebanowej podstrunnicy o promieniu 305 mm. W lewej komorze jest naklejka z oznaczeniem modelu. Progi w ilości 22 oznaczono blokowymi markerami z akrylu imitującego masę perłową. Menzura ma rozmiar gibsonowski – 24,75”, czyli 628 mm. Szerokość podstrunnicy przy siodełku główki wynosi 43 mm, przy XXII progu 57 mm. Grubość gryfu przy I progu to 21 mm, przy IX progu 24 mm. Symetryczna główka mieści klucze olejowe w złotym kolorze, pasującym do pozostałych elementów osprzętu. Czarny front główki zdobi na górze logotyp firmy, ozdobny motyw roślinny w środkowej części oraz płytka zakrywająca śrubę regulacji gryfu przy siodełku. Podstrunnica wystaje kilkanaście milimetrów nad powierzchnię korpusu, przez co przetworniki również są bardziej wysunięte ponad ramki montażowe niż w innych gitarach tego typu. Strunociąg Quik Change III Tailpiece z ukośnymi nacięciami ułatwia wymianę strun – zamiast przeciągać ją całą długością przez otwór, wystarczy zaczepić końcówkę wsuniętą od góry przez szczelinę. Właściwy mostek to moduł ART-1, podobnie jak strunociąg, osadzony na dwóch śrubach wkręconych w tuleje osadzone w korpusie. Dwa humbuckery Super 58 z magnesami Alnico mają puszki w złotym kolorze i są zamontowane w czarnych plastikowych ramkach. Między przystawkami a prawą krawędzią pudła przykręcono ozdobną płytkę chroniącą korpus przed zarysowaniem kostką. Jej strukturę i barwy zwykło się określać mianem „skorupy żółwia”. Układ elektryczny to przykład klasycznej prostoty: przetworniki mają oddzielną regulację głośności i barwy, trójpozycyjny przełącznik przy strunociągu zapewnia trzy połączenia dwóch humbuckerów. Gałki potencjometrów mają złotawą barwę a przy górnej krawędzi gumowe nakładki Sure Grip III gwarantujące wysoką przyczepność palców. Gniazdo wyjściowe zamontowano w prawym boku pudła rezonansowego, kołki do paska na dole oraz z tyłu korpusu – blisko łączenia z gryfem, obok stopki ozdobionej kremowym uzupełnieniem.

WRAŻENIA

Gitara jest stosunkowo duża, jednak całkiem dobrze wyważona, a kształt korpusu zapewnia pełną wygodę gry na siedząco. Profil gryfu generalnie można zaliczyć do typu C – jest okrągły, jednakże nieco spłaszczony, smukły i przyjemny w dotyku; nawet po dłuższej grze nie przykleja się do dłoni. Błękitny kolor powoduje, że patrząc na tę gitarę muzyk czuje się zrelaksowany i spokojny. Jakość wykonania instrumentu oraz jego wykończenia są na wysokim poziomie, co tym bardziej cieszy w odniesieniu do dobrze skalkulowanej ceny instrumentu. Ożyłkowania, złoty osprzęt, i piękny pickguard tworzą wręcz klimat luksusu i elegancji. Klucze pracują wzorowo, nakładki na potencjometrach gwarantują ich pełną kontrolę nawet najmniejszym palcem prawej dłoni. Gitary typu półpudło są znane z czułości na artykulację – za to przez jednych cenione, przez innych wręcz przeciwnie, ponieważ by zabrzmiały dobrze wymagają wyższych umiejętności i większej precyzji w wydobywaniu dźwięku niż gitary

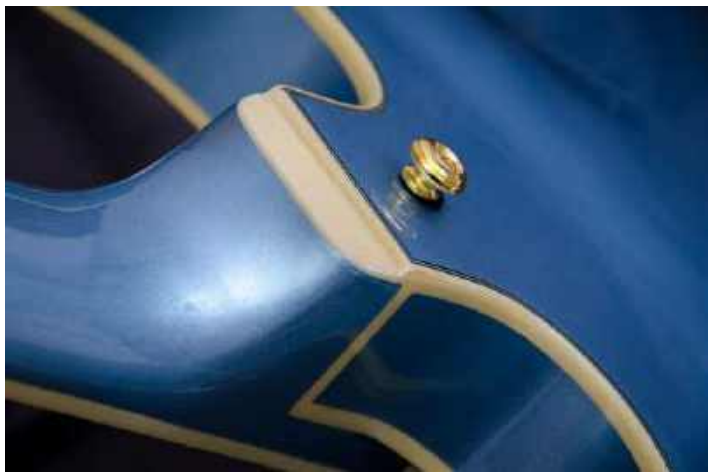
eprasa.pl 28f245c9f5


Za brzmienie odpowiadają znakomicie dobrane humbuckery Super 58.






Hebanową podstrunnicę zdobią estetyczne, akrylowe markery.



z litym korpusem – te zazwyczaj wybaczają więcej błędów.

BRZMIENIE

Bez podłączenia do wzmacniacza gitara odzywa się dość głośno, nawet jak na rozmiary i kubaturę pudła. Do rozgrzewek i podstawowych ćwiczeń wzmacniacz właściwie nie jest w tym przypadku konieczny. Humbuckery Super 58 pod względem brzmienia nawiązują do klasycznych konstrukcji z końca lat 50. XX w. Dźwięk jest ciepły i okrągły, a przy tym wyrazisty i selektywny. W każdej z trzech pozycji przełącznika uzyskuje się inny charakter brzmienia – ciepły ton z zaakcentowanym środkiem pasma z przetwornika przy gryfie; dwa humbuckery dają nieco ostrzejsze brzmienie z podkreślonym wyższym środkiem; przystawka przy mostku zapewnia ostry, przenikliwy ton bogaty w alikwoty, które mocno odzywają się przy sztucznych flażoletach. Niewątpliwą zaletą tej gitary jest fakt, że mimo jazzowo-bluesowego wyglądu i klasycznych przetworników, okazuje się być zaskakująco uniwersalnym instrumentem, który sprawdzi się także w muzyce fusion, funk, rocku czy alternatywie. Na przesterze zdaje się pokazywać swoje drugie, drapieżniejsze oblicze. Z mocno rozkręconym wzmacniaczem wręcz śpiewa długim wybrzmieniem, które harmonijnie przechodzi w sprzężenie.

PODSUMOWANIE

Ibanez AS83 to najtańszy model w serii Artcore Expressionist, który w porównaniu z pozostałymi modelami, nie wydaje się odbiegać od nich pod względem jakości wykonania ani dźwięku. To bardzo ciekawa propozycja przede wszystkim dla uczniów i studentów specjalizujących się w klimatach okołojazzowych i bluesowych – za rozsądną kwotę otrzymujemy instrument, który w pierwszym kontakcie robi świetne wrażenie wizualne, a podczas gry to odczucie nie zmienia się, a wręcz pogłębia. Dla pozostałych muzyków to także ciekawa propozycja, dzięki której można w przyjemny sposób nauczyć się czegoś nowego i poszerzyć muzyczne horyzonty.

DANE TECHNICZNE

Menzura: 24,7” = 628 mm
Płyta rezonansowa: klon
Boki i tył: klon
Gryf: mahoń
Podstrunnica: heban
Progi: 22 Medium
Mostek: ART-1 + Quik Change III Tailpiece
Klucze: olejowe
Układ elektryczny: Super 58 Humbucker × 2; przełącznik 3-pozycyjny; VOLUME × 2; TONE × 2
Wykończenie: Steel Blue

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

2499 PLN

Naszym zdaniem

świetne przetworniki, jakość wykonania i kojący wygląd

brak

eprasa.pl 28f245c9f5



ORTEGA®
GUITARS • EST 1994

THE PRIVATE ROOM

Seria Private Room bierze swój początek od starannej selekcji odpowiednich gatunków drewna, z których następnie powstają ekskluzywne gitary ORTEGA.

Linia ta jest ściśle limitowana i prawdziwie wyjątkowa.

Chciałbyś je przetestować? Skontaktuj się ze sprzedawcą ORTEGA w swojej okolicy. Wystrarczy, że zeskanujesz kod QR!

DISTRESSED SUITES

AGED & WORN OUT BEAUTIES

WIĘCEJ INFORMACJI ZNAJDZIESZ NA STRONIE:
WWW.ORTEGAGUITARS.COM ORTEGA GUITARS POLSKA



PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



LTD EC Black Metal 3799 PLN

Przed nami gitara w sam raz na długie jesienne wieczory i wczesne noce: LTD EC Black Metal. To instrument, w którym producent na nowo definiuje pojęcie czerni. Tutaj nie chodzi tylko o to, że czarne są tak oczywiste elementy jak korpus, gryf i osprzęt, ale również logo marki na główce, binding podstrunnicy czy siodełko. Jeśli jesteście gotowi na naprawdę mroczną gitarę, to zapraszam do lektury testu ***Sławomir Sobczak***

Już sama nazwa Black Metal jest tu bardzo trafna, ponieważ jednocześnie sugeruje, do jakich klimatów można użyć tego instrumentu – ale tym zajmiemy się nieco później. Oprócz wersji EC firma ESP wypuściła na rynek także dwa inne modele: M Black Metal oraz Viper-7 Black Metal. Wszystkie te instrumenty są rozwinięciem linii LTD Deluxe 1000.

BUDOWA

Korpus gitary wykonano z mahoniu i pokryto warstwą czarnego lakieru o satynowej powierzchni. Osobiście bardzo lubię testować tego typu gitary, ponieważ znacznie łatwiej się je fotografuje dzięki temu, że nie odbijają światła w taki sposób, jak to dzieje się w przypadku lustrzanych powierzchni lakierów o wysokim połysku. Korpus pod względem kształtu wyraźne nawiązuje do modeli ESP Eclipse, co znajduje swoje odbicie w nazwie modelu (EC). Gryf wykonano z trzech kawałków mahoniu i wklejono w korpus, jest to bowiem konstrukcja typu set-thru. Profil gryfu to popularne spłaszczone U (Thin U) znane z wielu innych gitar LTD. Choć na początku wspomniałem o obecności czarnego bindingu na podstrunnicy, to właściwie jest to po prostu warstwa lakieru, która przechodzi przez gryf i obejmuje także boczne ściany podstrunnicy. Brak jakichkolwiek ozdób (które są obecne w wielu gitarach tej marki) sprawia, że całość prezentuje się bardzo atrakcyjnie, by nie użyć słowa „mrocznie”. Sama podstrunnica została wykonana z hebanu, a na jej powierzchni umieszczono 24 progi w jedynym słusznym tu wymiarze Extra Jumbo. Choć może wydawać się to dziwne, to progi bardzo rzucają się tu w oczy, ponieważ są praktycznie jedynym (poza strunami) jasnym elementem gitary. Na powierzchni podstrunnicy nie umieszczono żadnych znaczników pozycji, znajdziemy je za to z boku gryfu. Chociaż na pierwszy rzut oka są one ledwie widoczne, to okazuje się, że są wykonane z masy fluorescencyjnej, dzięki czemu świecą w ciemności.
Menzura instrumentu wynosi 24,75” (628 mm), natomiast promień podstrunnicy jest dość wysoki, bo o wartości 350 mm, co sprawia, że jej powierzchnia jest mocno spłaszczona.
Na główce umieszczono sześć blokowanych kluczy marki LTD, które pracują wyjątkowo stabilnie z ledwie wyczuwalnym luzem. Oczywiście klucze są czarne, podobnie jak sama główka. Tak jak wspomniałem wcześniej, nawet odnowione logo marki jest utrzymane w tej samej tonacji, a jedyny jasny element to nazwa modelu. Struny są zamocowane w strunociągu uzupełnionym mostkiem Tonepros typu Tune-o-Matic – nie muszę chyba pisać, jakiego koloru są te elementy... Na układ elektryczny składa się tylko jeden przetwornik typu humbucker umieszczony w pozycji przy mostku, ale za to konkretny: Seymour Duncan Blackened Black Winter. Całość uzupełnia jeden potencjometr VOLUME, i to wszystko.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

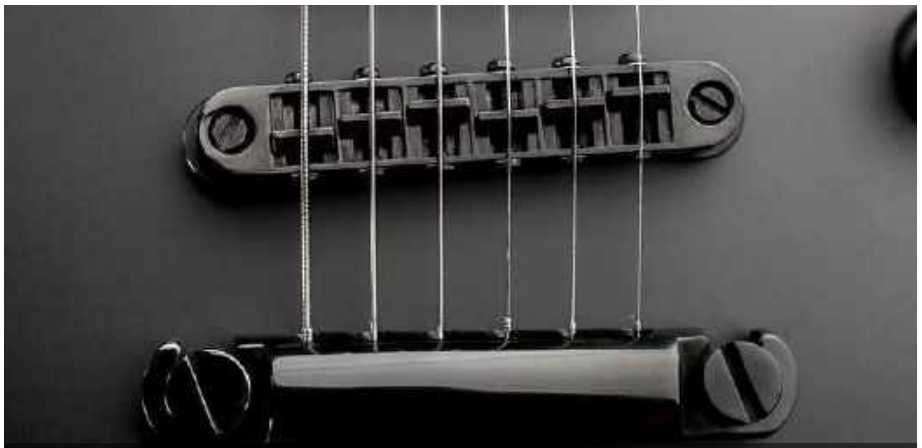
Bez podłączenia do wzmacniacza gitara odzywa się donośnym brzmieniem, dając mocny ton i długo wybrzmiewając. Podczas gry da się też odczuć wyraźny rezonans. Sprężysty i dynamiczny dźwięk pojawia się nawet w wyższych pozycjach, dając klarowny, równomiernie wybrzmiewający sound. Choć nie jest to konstrukcja typu neck-thru-body, a struny nie przechodzą przez korpus, to pod względem wybrzmienia testowanej gitarze jest blisko do modeli z tego typu rozwiązaniami.
Po podłączeniu instrumentu do wzmacniacza i załączeniu kanału czystego dostajemy dosyć ostre brzmienie, którego charakter może być dobrze dopasowany do popularnych wstawek granych na rozłożonych akordach, jakie można spotkać w wielu odmianach metalu. Prym wiedzie tu środek pasma dominujący nad górą i dołem, co nie każdemu może odpowiadać, i zmusza do zabawy pokrętłami wzmacniacza. Dźwięk ma swój wyraźny charakter i najlepiej odnajduje się w niecodziennych współbrzmieniach oraz dysonansach.

eprasa.pl 28f245c9f5



Główka o typowym dla gitar LTD (lub ESP) kształcie wykonana jest – jak przystało na nazwę instrumentu – całkowicie w kolorze czarnym, co widać nawet na przykładzie dobrze zakamuflowanego logo LTD.


Na hebanowej podstrunnicy nabito 24 progi w rozmiarze Extra Jumbo. Nie znajdziemy tu za to znaczników pozycji.


Za mocowanie strun odpowiada zestaw złożony z mostka Tune-o-Matic oraz strunociągu sztabkowego Tonepros. Oczywiście wszystko w wersji czarnej.

Tutaj najlepiej sprawdza się dopalenie sygnału lub podbicie gainu, co da ciekawe, niepokojące brzmienie idealne do wszelkich klimatycznych zagrywek o brudnym charakterze. Załączenie kanału przesterowanego nie pozostawia wątpliwości, że nazwa gitary doskonale oddaje jej charakter. Seymour Duncan Blackened Black Winter to narzędzie doskonale sprawdzające się w klimatach blackmetalowych, choć również miłośnicy death metalu powinni być zadowoleni. Mocny poziom sygnału, duża zawartość środka pasma oraz dosyć niska selektywność sprawiają, że nawet banalne współbrzmienia potrafią zaintrygować swoją bezkompromisowością, i to niezależnie od poziomu przesteru. Dźwięk wydaje się być bardzo blisko słuchacza, doskonale słychać jego surowość i – że się tak wyrażę – bezwzględność. LTD EC Black Metal nie jest kolejnym wiosłem ogólnie do metalu, bo takich w ofercie ESP jest mnóstwo, lecz wyraźnie wyspecjalizowanym narzędziem do klimatów tożsamych z nazwą instrumentu. Przetwornik Black Winter daje mocno konturowy dźwięk z wyraźnie zarysowanym wyż-



Na pokładzie gitary znajdziemy tylko jeden przetwornik w pozycji przy mostku: Seymour Duncan Blackened Black Winter.


Blokowane klucze LTD pracują bez zarzutu i mogą się pochwalić wyjątkowo małym, ledwie wyczuwalnym luzem.


Znaczniki pozycji umieszczone z boku podstrunnicy są wykonane z masy fluorescencyjnej, która świeci w ciemności.

eprasa.pl 28f245c9f5

szym środkiem, który doskonale sprawdza się przy grze bez tłumienia. Z drugiej zaś strony, bardzo dobrze radzi sobie także i z tłumieniem. Na gitarze EC Black Metal najlepiej grało mi się przy stosowaniu delikatnego wytłumienia strun, szczególnie w sytuacjach, kiedy stopniowo otwierałem struny, pozwalając im w pełni wybrzmieć. To balansowanie na granicy tłumienia jest w przypadku pickupu Black Winter wyjątkowo ciekawe, co daje bardzo szerokie spektrum możliwych do uzyskaniu brzmień. Krótko mówiąc, gra na tej gitarze jest bardzo przyjemna, szczególnie jeśli w grę wchodzi dobrze dobrany przester. Z łatwością uzyskamy tu brzmienia nadające się do tworzenia klimatycznych, niepokojących riffów czy ostrej młócki granej bez tłumienia strun.
Profil gryfu Thin U to sprawdzone rozwiązanie stosowane w wielu gitarach marki LTD, które pozwala uzyskać dużą wygodę gry we wszystkich pozycjach, chociaż trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie jest to gryf typowo wyścigowy. Na początku trochę brakowało mi obecności drugiego przetwornika, jednak po przyzwyczajeniu się do specyficznego pasma przetwornika Black Winter udało mi się ukręcić całkiem dobre brzmienie nadające się również do gry na kanale czystym (lub raczej prawie czystym, ponieważ odrobina crunchu jest tu bardzo wskazana).

PODSUMOWANIE

LTD EC Black Metal to solidnie wykonana gitara przeznaczona do gry cięższej muzy. Nie bez znaczenia jest także jej oryginalny wygląd, w którym uwagę zwraca brak jakichkolwiek jasnych czy nawet odbijających światło elementów, co powinno ułatwić zagranie najbardziej mrocznych riffów w historii. Mnie się to chyba nie udało, ponieważ nagrywając próbki audio do tego testu, miałem zapalone światło. Satynowe wykończenie i konsekwencja w stosowaniu czarnego osprzętu, w tym nawet logotypu z nazwą marki na główce, dają w efekcie instrument przykuwający naszą uwagę. LTD EC Black Metal to gitara w pewnym sensie bezkompromisowa. Nie ma w niej miejsca na efekciarskie dodatki, i tak naprawdę nie znajdziemy w niej też żadnych elementów o innej barwie niż obowiązkowa czerń. Jedynie progi i delikatne, ledwie widoczne markery pozycji umieszczone na bocznej ściance podstrunnicy w jakiś sposób odcinają się od reszty. Kolejna sprawa to obecność tylko jednego przetwornika, a co za tym idzie – także brak przełącznika przetworników. EC Black Metal to instrument zdecydowanie przeznaczony do cięższych brzmień, w których sprawdza się znakomicie.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-thru
korpus: mahoń
gryf: mahoń (3-częściowy)
profil gryfu: Thin U
podstrunnica: heban
progi: 24 XJ
skala: 24,75" (628 mm)
promień podstrunnicy: 350 mm
klucze: LTD (blokowane)
siodełko: tworzywo sztuczne
szerokość siodełka: 42 mm
mostek: Tonepros Tune-o-Matic + strunociąg sztabkowy
układ elektryczny: przetwornik Seymour Duncan Blackened Black Winter, potencjometr VOLUME
osprzęt: czarny
wykończenie: czarne, satynowe
kraj produkcji: Indonezja

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

CENA

3799 PLN

Naszym zdaniem

oryginalne i rasowe brzmienie, świetny przetwornik do black i death metalu, efektowny wygląd, duża estetyka wykonania

nie każdemu może odpowiadać brak drugiego przetwornika

REKLAMA



eprasa.pl 28f245c9f5


REC-DUB-PLAY
REC-PLAY-DUB
DITTO JAM
LOOPER
X2
BEAT
SENSE
STOP
LOOP
true bypass
tc electronic



TC Electronic DITTO JAM X2 Looper 980 PLN

Każdy kto kiedyś próbował używać loopera na scenie z zespołem wie, jak niełatwe to zadanie. Do naprawdę skutecznej gry z looperem potrzebujemy co najmniej dedykowanego odsłuchu dla perkusisty, co wiąże się też często z oddzielnie wyprowadzonym 'klikiem' metronomu, a najlepiej jeśli mamy synchronizację poprzez MIDI, co nie jest ani proste, ani dostępne w standardowych looperach. Bez tego swobodne dogrywanie rytmicznych, zapętlonych fraz do grającego perkusisty, oraz ich synchronizacja są niemal niemożliwe – nawet najmniejsze zmiany tempa potrafią rozłożyć cały groove. Rodzinę looperów Ditto duńskiego producenta, po sukcesie ostatnich modeli X2 oraz X4, zasilił ostatnio model Ditto Jam X2, który stworzony został właśnie pod tym kątem, czyli gry live z zespołem.

TC ElectronicDitto Jam X2 wykorzystuje nową, innowacyjną technologię BeatSense, dostosowującą tempo na żywo nagranej pętli do rytmu odczytywanego np. z uderzeń werbla perkusji. Ditto Jam X2 posiada dwa wbudowane mikrofony zbierające ambient otoczenia i separujące z niego rytm, a dołączony w zestawie trzeci mikrofon możemy umieścić w pobliżu instrumentów perkusyjnych, co zapewni już precyzyjny odczyt i dostosowanie tempa. Tak pozyskane informacje służą do kwantyzowania i synchronizacji aktualnie nagranych ścieżek, dzięki czemu jamowanie z użyciem loopera jest w zasadzie tak proste jak podczas gry samemu. Jest to pierwszy w historii looper automatycznie dostosowujący zapisaną pętlę do zmieniającego się tempa, w tym wypadku najczęściej do grającego perkusisty. Algorytm jest w stanie skrócić, rozciągnąć i skompresować każdy beat, dostosowując dynamicznie całość do tempa, zachowując przy tym wysoką jakość audio.

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

TC Electronic Ditto JAM X2 umieszczony jest w znanej z modelu X2, 2-przyciskowej odlewanej obudowie, pokrytej metalizowanym, szarym lakierem. Do dyspozycji mamy tu centralne, duże pokrętło LEVEL do ustawienia poziomu zapisanej pętli, bezklikowe przyciski nożne LOOP i STOP z dedykowanymi, dwukolorowymi diodami, oraz mini-przełącznik oferujący 2 tryby pracy Rec/Play/Dub lub Rec/Dub/Play. Po obu stronach gałki LEVEL widoczne są małe otwory, pod którymi umieszczono dwa mikrofony, w zestawie otrzymujemy też trzeci mikrofon, który możemy przymocować do werbla lub w pobliżu instrumentów perkusyjnych. Posiada on metalowe mocowanie ze śrubką oraz dodatkową, gumową przyssawkę. Przy korzystaniu z mikrofonu zewnętrznego oba mikrofony pokładowe są wyłączane. Obok 2 minut nagrania pętli Ditto Jam X2 oferuje także nieograniczoną ilość warstw w 24-bitowej jakości dźwięku, true bypass oraz układ Analog-Dry-Through zapewniający integralność ścieżki sygnałowej przechodzącej przez cały układ urządzenia. Monofoniczne gniazda wejścia i wyjścia zlokalizowano na górnej ściance, tu znalazło się też wejście na zewnętrzny mikrofon EXT MIC, wejście mini USB do aktualizacji oprogramowania oraz gniazdo zasilania 9V DC/150 mA. Urządzenie może być zasilane dwiema bateriami 9V, a dostęp do komory uzyskujemy po odkręceniu jednej śrubki utrzymującej klapkę na spodzie. Co ciekawe looper działa też na tylko jednej baterii, oczywiście czas pracy jest wtedy sporo krótszy. Tu mamy też dostęp do dwóch mikroprzełączników po prawej stronie: 1 zmienia moment zadziałania funkcji Undo/Redo aktywowanej dłuższym przytrzymaniem przycisku LOOP, kasującej lub przywracającej ostatnio nagraną warstwę – z natychmiastowej na 'czekającą' do końca loopu; 2 to zmiana trybu true bypass na buforowany, co przydaje się w przypadku stosowanie długich kabli często degradujących brzmienie. Ditto JAM X2 może pracować w trzech trybach, zmienianych poprzez szybkie dwukrotne wciśnięcie STOP i kilkusekundowe przytrzymanie przycisku. Pierwszy to klasyczny looper (nie świeci się żadna dioda), drugi to tryb live sygnalizowany zielonym kolorem diody Stop oraz wykorzystujący BeatSense i mikrofony do dostosowania tempa, w trzeciej opcji aktywowany jest tryb ćwiczeniowy, gdzie tempo nagranego loopu możemy dowolnie zmieniać



W górnej części obudowy po obu stronach znajdują się wbudowane mikrofony zbierające ambient oraz rytm otoczenia.

eprasa.pl 28f245c9f5



Innowacyjna technologię BeatSense, dostosowuje na żywo tempo nagranej pętli do rytmu odczytywanego np. z uderzeń werbla perkusji.



Przełącznik 'Rec-Dub-Play' i 'Rec-Play-Dub' zmienia sposób dogrywania kolejnych warstw.


Ditto Jam X2 może być zasilany dwiema bateriami 9V, a dostęp do komory uzyskujemy po odkręceniu jednej śrubki utrzymującej klapkę na spodzie. Looper działa też na tylko jednej baterii.



W zestawie otrzymujemy trzeci mikrofon, który możemy przymocować do werbla lub w pobliżu instrumentów perkusyjnych.

poprzez nabicie przyciskiem STOP (sygnalizowany jest on czerwonym kolorem diody a mikrofony są odłączane). Dioda pulsuje też w obu przypadkach z zadaną prędkością.

W PRAKTYCE

DITTO JAM X2 oferuje oczywiście klasyczny tryb loopera z nielimitowanymi dogrywkami, funkcją Undo/Redo i intuicyjną obsługą, chociaż jego maksymalny czas nagrania pętli jest skrócony do 2 minut w porównaniu do 5 minut X2, nie mamy też możliwości pracy stereo oraz bardzo przydatnego zapisu i wymiany loopów pomiędzy komputerem (jak również ich modyfikacji w DAW czy po prostu wgrania dowolnego materiału mp3). Do tego służy właśnie X2, rozbudowany jeszcze o efekty, za to JAM X2 wykorzystuje nowatorską, unikalną technologię BeatSense znakomicie sprawdzającą się przy zabawie looperem na żywo z zespołem. Dwa mikrofony w obudowie 'wyłapują' rytmiczne informacje i w trybie BeatSense ustalają tempo. Naszym zadaniem jest równe rozpoczęcie loopu, który Ditto Jam X2 dopasowuje później do grającego perkusisty, bądź po prostu wyrównuje całość do podkładu. Dosyć istotne jest, żeby umieścić looper w miarę blisko głównego źródła dźwięku (może to być też odpalony backing track lub utwór) przy korzystaniu z pokładowych mikrofonów. Działa to bardzo dobrze, choć przy gęstej aranżacji lub mocno udziwnionych, synkopowanych uderzeniach werbla looper może się czasem zgubić. Niemniej w większości przypadków Jam X2 magicznie wręcz dostosowuje tempo i wyrównuje loop, a mówimy teraz o zabawie w domu – looper TC naprawdę odciąża nas z myślenia o ultra równym starcie nawet przy nagranej już muzyce. Dodatkowo do gniazda mikrofonu możemy po prostu podpiąć przewodem maszynę perkusyjną czy podkład z telefonu – wtedy looper jeszcze dokładniej dokonuje korekt. Cała zabawa zaczyna się jednak przy grze z zespołem, po co zresztą Jam X2 został głównie stworzony. Przy niezbyt głośnym graniu radzą sobie wbudowane mikrofony, jednak podczas normalnej gry bandu trzeba eksperymentować z umiejscowieniem loopera, co nie jest zbyt wygodne i pewne. Tu idealnie sprawdza się dołączony mikrofon – mocujemy go przy werblu (a najlepiej pod nim) lub innym instrumencie perkusyjnym nadającym równy, w miarę stały rytm – Jam X2 podąża wtedy za beatem, pozwalając na komfortową grę z dograną pętlą. Przewód ma długość 2,5 m, co czasem

eprasa.pl 28f245c9f5

może okazać się niewystarczające – najlepiej zaopatrzyć się w prostą przedłużkę mini jack-mini jack i po problemie. Jeśli nastąpi przerwa w rytmie looper może czasem zgubić tempo, jednak w takim przypadku stopujemy loop, który później możemy w dowolnym momencie odpalić – dostosuje się on znowu do tempa, które w razie potrzeby możemy też nabić przyciskiem LOOP nawet podczas odtwarzanej pętli. Do dyspozycji mamy przełącznik 'Rec-Dub--Play' i 'Rec-Play-Dub' zgodnie z nazwą zmieniający kolejność wprowadzania dogrywek (czyli po nagraniu pętli od razu włącza się opcja kolejnej warstwy i dopiero odtwarzanie całości, lub odtwarzanie bazowego loopu zaczyna się zaraz po wciśnięciu przycisku LOOP, a dogrywki aktywujemy później). Przy testowej grze z zespołem wszystko działa zgodnie z przeznaczeniem, loop gra w tle bez bólu głowy o brak synchronizacji, a wszystko bez kombinowania z odsłuchami i pilnowania się loopu czy metronomu, bądź uciążliwej zabawy z MIDI (tu już potrzeba naprawdę mocnego ogarnięcia, często sprzętowo-programowego). Ditto Jam X2 pozwala bardzo wzbogacić grę zespołu, szczególnie przy mniejszych składach i to w prosty, intuicyjny sposób. Głośność loopu możemy też na scenie zmienić stopą, z uwagi wielkość gałki LEVEL, co daje dodatkowy komfort podczas gry. Przydałyby się może gniazda stereo dla większych możliwości czy dedykowane wyjście dla monitora, ale i tak Jam X2 sprawdza się na koncercie. Jakość i czystość dźwięku jest bardzo dobra, nawet przy zauważalnej zmianie tempa (lepiej jednak nie przekraczać tolerancji 5-10 bpm) nagrane frazy brzmią niemal jak oryginał. Na deser mamy jeszcze tryb ćwiczeniowy, gdzie możemy zmieniać tempo loopu poprzez nabicie przyciskiem (bazowe tempo looper sam ustala na podstawie rytmiki gry), i to w bardzo szerokim zakresie. Do ideału brakuje tylko możliwości zapisywania loopów na komputerze i wgrywania materiału audio do pamięci, ale od tego są modele Ditto X2 czy X4.

PODSUMOWANIE

TC Electronic Ditto X2 JAM to rewolucyjne wręcz narzędzie pozwalające na bezproblemowe, intuicyjne wykorzystanie nagranych na żywo pętli z grającym zespołem i nadającym rytm perkusistą, do którego tempa looper sam się błyskawicznie dostosowuje. Otwiera to nowe możliwości wzbogacenia aranży całego zespołu na koncercie i niewątpliwie ustali trend scenicznych looperów w przyszłości. Dodatkowo X2 JAM znakomicie sprawdzi się przy ćwiczeniu, czy pracy nad aranżem gitarowym w domowym zaciszu.

www.tcelectronic.com
www.soundtrade.pl

DANE TECHNICZNE

Technologia: BeatSense, Analog-Dry-Through
Konwersja AD/DA: 24-bit
Regulatory: LEVEL
Przełączniki: LOOP, STOP, 'Rec-Dub--Play' /'Rec-Play-Dub'
gniazda: IN, OUT, mini USB, DC 9V/150 mA
zasilanie: 2 x 9V DC lub zasilacz
bypass: true lub buffered
wymiary: 113 × 135 × 54 mm
waga: 570 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★½
WYKONANIE ★★★★★½
BRZMIENIE ★★★★★½
CENA ★★★★★½

CENA

980 PLN

Naszym zdaniem

rewolucyjna, inteligentna synchronizacja loopu z grającym perkusistą na żywo, wysokiej klasy brzmienie, tryb ćwiczeniowy z dowolną zmianą tempa loopu

brak

REKLAMA





HAMMERFALL
+ ARMORED DAWN
22.10.2018 - WROCŁAW / A2
23.10.2018 - KRAKÓW / KWADRAT



MONUMENTS
+ VOLA & KADINJA
23.10.2018 - WARSZAWA / POGŁOS



TARJA
+ STRATOVARIUS & SERPENTYNE
24.10.2018 - GDAŃSK / B90
25.10.2018 - KRAKÓW / STUDIO



POWERWOLF
+ AMARANTHE & KISSIN DYNAMITE
01.11.2018 - WARSZAWA / PROGRESJA



DIAMOND HEAD
+ GIN ANNIE, STATEMENT & BLINDING SPARKS
02.11.2018 - KRAKÓW / KWADRAT



BLINDEAD
10-LECIE ALBUMU AUTOSCOPIA / MURDER IN PHAZES
+ WEEDPECKER & ENTROPIA
02.11.2018 - WARSZAWA / PROGRESJA
03.11.2018 - GDAŃSK / B90



WATAIN
+ ROTTING CHRIST & PROFANATICA
04.11.2018 - WARSZAWA / PROGRESJA



IHSAHN
+ NE OBLIVISCARIS & ASTROSAUR
13.11.2018 - WROCŁAW / PRALNIA
14.11.2018 - WARSZAWA / PROGRESJA



NIGHTWISH
+ BEAST IN BLACK
17.11.2018 - TAURON ARENA KRAKÓW



SÓLSTAFIR
+ SUPPORT
20.11.2018 - GDAŃSK / B90
21.11.2018 - WARSZAWA / PROGRESJA



DECAPITATED / FRONTSIDE
+ VIRGIN SNATCH & DROWN MY DAY
LISTOPAD / GRUDZIEŃ 2018



LONG DISTANCE CALLING
+ SUPPORT
24.11.2018 - KRAKÓW / ZAŚCIANEK

WWW.KNOCKOUTPROD.NET
BILETY KOLEKCJONERSKIE DOSTĘPNE NA WWW.KNOCKOUTPROD.NET, BILETY SYSTEMOWE DOSTĘPNE W SIECI EVENTIM.PL

eprasa.pl 28f245c9f5

EarthQuaker Devices · Death By Audio · Red Panda · Rocktron · JHS Pedals · EBTECH · Mooer · Source Audio · neunaber Audio USA · meris · Rockboard by Warwick · E.W.S. Japan · JRAD · Daredevil Pedals · Seymour Duncan · Vive



ZAREJESTRUJ I ZYSKUJ!*

* 4-letnia gwarancja ma zastosowanie w przypadku zakupów poprzez naszych dealerów Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Czechach, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburgu pod warunkiem, że produkt zostanie zarejestrowany w ciągu 30 dni od zakupu. Niektóre z produktów nie są dostępne we wszystkich krajach w ramach W-Distribution, aby uzyskać więcej informacji prosimy o kontakt z lokalnym dystrybutorem. Więcej informacji o promocji można uzyskać pod adresem **www.w-distribution.de/4year-warranty**

eprasa.pl 28f245c9f5

KEELEY ELECTRONICS · MXR · Dunlop · WAY HUGE ELECTRONICS · amptweaker

MORLEY · Xotic Effects CALIFORNIA · DigiTech by HARMAN · TONEBONE · CARL MARTIN The Analogue Sound Machine

Framus TRADEMARK Since 1946 · Warwick Basses, Amps & Rock'n Roll. · TRAVELER GUITAR · U·BASS™ · KALA BRAND MUSIC CO.

U·BASS™



DODATKOWE NAGRODY!

Spośród wszystkich zarejestrowanych, każdego miesiąca losowany jest wybrany produkt z naszego programu dystrybucyjnego. Pierwsze losowanie następuje w miesiącu następnym po rejestracji. Zwycięzcy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, a ich nagrody zostaną przesłane pocztą.

www.w-distribution.de · info@w-distribution.de · www.facebook.com/warwickmusicdistribution

W MUSIC DISTRIBUTION

eprasa.pl 28f245c9f5



Arrow Calma

549 PLN

Arrow to nowa marka hiszpańskich gitar klasycznych sprowadzanych do Polski przez firmę Lauda Audio. Model Calma ma menzurę w rozmiarze 650 mm – jest to skala 4/4, czyli przeznaczona dla osób powyżej 150 cm wzrostu, ale biorąc pod uwagę cenę, Calma jest typowym instrumentem uczniowskim

Gitara klasyczna wywodzi się od lutni a jej pierwsze postacie pochodzą z XVI w. Gitary barokowe miały mniejsze pudła niż dzisiejsze i 10 strun strojonych parami unisono. Współczesna gitara klasyczna jest oparta na modelu opracowanym przez Antonio de Torresa w XIX w. i ma 6 strun (gitary rosyjskie 7 strun). Współcześnie droższe gitary klasyczne buduje się w całości litego drewna, najczęściej wykonując płytę rezonansową ze świerku albo cedru. Tańsze modele przeznaczone do nauki, ze względu na koszty i kwestie mechanicznej odporności, wytwarza się ze sklejki. W testowanym modelu płytę rezonansową wykonano z laminatu sosny oregońskiej, boki i tył pudła rezonansowego również ze sklejki drewna sapelli będącego odmianą mahoniu. Gryf zrobiono z mahoniu afrykańskiego. Podstrunnica z palisandru mieści 19 pełnych progów (w niektórych gitarach klasycznych ostatni próg wypada na końcu podstrunnicy i jest podzielony na dwie części pod skrajnymi strunami). Główka jest doklejona pod kątem, miejsce łączenia zgrabnie wkomponowane w tylny profil. Front główki zdobi ciemna nakładka (najprawdopodobniej palisandrowa), podobny element ozdobny wieńczy stopkę gryfu przy pudle. Za stabilność stroju odpowiadają niklowane maszynki z białymi kołkami i motylkami z imitacji masy perłowej. Otwór rezonansowy otacza rozeta – jest to kalkomania, co w ekonomicznej klasie cenowej jest standardem, jednakże dobrze wyglądająca i dość efektowna. Mostek wykonano z palisandru – w przeciwieństwie do całej reszty instrumentu wykończonego lakierem o wysokim połysku, pokrywa go cienka warstwa lakieru półmatowego. Strunnik zdobią białe plastikowe listewki z czarno-białym ożyłkowaniem. Gitara jest wykonana solidnie, wszystkie elementy dopasowane i wykończone w zaskakująco precyzyjny jak na tę klasę instrumentu sposób. Instrument mimo swoistej ascetyczności, przejawiającej się chociażby w braku ornamentu wzdłuż krawędzi pudła rezonansowego, robi bardzo dobre wrażenie wizualne – ma bardzo żywy bursztynowy kolor. Także pod względem manualnym należy zaliczyć kolejne plusy – gryf jest nieco spłaszczony a jego profil przywodzi na myśl instrumenty wyższej klasy, niż wskazywałaby na to cena. Jego szerokość przy siodełku główki wynosi 50 mm, co w stosunku do często spotykanego w gitarach klasycznych rozmiaru 52-53 mm jest istotne dla gitarzystów i gitarzystek o nieco mniejszych dłoniach. Maszynki kluczy pracują gładko i precyzyjnie, w rezultacie strojenie przebiega szybko a stabilność stroju nie wzbudza zastrzeżeń, podobnie jakość fabrycznie założonych włoskich strun Aquila Supercrystal. Pod względem brzmienia model Calma można określić przede wszystkim jako dobrze wyważony – niskie, średnie i wysokie pasmo pozostają w bardzo dobrej, jak na gitarę uczniowską, równowadze. Dźwięk jest wystarczająco precyzyjny, by młody adept sztuki muzycznej usłyszał to, co powinien, a jednocześnie cieszył się swoimi postępami. Instrument precyzyjnie reaguje na artykulację, delikatnie maskując jej drobne niedociągnięcia. Gitara nie należy do wyjątkowo głośnych, więc w większym pomieszczeniu może nieco brakować mocnej projekcji i nośności dźwięku. Z drugiej strony, jest ona przeznaczona przede wszystkim do wielogodzinnego ćwiczenia w domowym lub szkolnym zaciszu i w tym zastosowaniu sprawdza się prawidłowo, a na pewno nie będzie powodować zmęczenia uszu. Arrow Calma to całkiem interesująca propozycja dla początkujących gitarzystów, szczególnie z mniejszymi dłońmi, dla których węższa o 2-3 milimetry szyjka poprawi komfort pracy lewej ręki.







Naszym zdaniem

precyzja wykonania, równowaga pasmowa, przyjemność ćwiczenia przez dłuższy czas

brak

DANE TECHNICZNE

Płyta rezonansowa: sosna oregońska
Boki i tył: sapelli
Gryf: mahoń afrykański
Podstrunnica: palisander
Progi: 19
Mostek: palisander
Menzura: 650 mm (4/4)
Wykończenie: lakier błyszczący

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

lauda-audio.pl

CENA

549 PLN

eprasa.pl 28f245c9f5

HAGSTROM PAT SMEAR SIGNATURE



egrasa.pl 28124



Hagstrom Pat Smear Signature

3560 PLN

W ciągu dokładnie siedmiu dekad działalności na rynku gitarowym Hagstrom wyrobił sobie opinię producenta profesjonalnych instrumentów, cenionych przez muzyków zarówno za oryginalne wzornictwo, jak i szereg innowacyjnych, praktycznych rozwiązań. Potwierdza to zarówno rzesza muzyków korzystających z instrumentów szwedzkiej firmy, jak i rozbudowana oferta obejmująca kilkadziesiąt modeli gitar elektrycznych, akustycznych oraz basowych. Od wielu lat ambasadorem marki na rockowej scenie jest niewątpliwie gitarzysta Foo Fighters, Pat Smear, którego sygnaturze mamy okazję przyjrzeć się w niniejszym teście. Związany mocno z historią marki Pat Smear to założyciel punkowego „The Gems", gitarzysta legendarnej Nirvany oraz obecnie twórca większości riffów Foo Fighters. Gitary Hagstroma towarzyszą mu już od lat 70. ubiegłego wieku, nie dziwi więc też sygnatura muzyka, którą szwedzki producent uhonorował kilka lat temu Pata. Gitarę otrzymaliśmy dzięki nowemu dystrybutorowi marki w Polsce, firmie Musik Meyer.

BUDOWA

Hagstrom Pat Smear jest przeprojektowaną wersją sprawdzonego w ciągu kilku dekad na scenie, vintage'owego modelu Pata HIIN-OT, łączącą kilka elementów z bardziej współczesnymi gitarami F200 oraz Super Swede. Wykończony w lśniącej, głębokiej czerni korpus wykonano z mahoniu oraz klonowego, miękko profilowanego na krawędziach topu. Charakter nadają też głębsze wcięcia korpusu z ostrzej ukształtowanymi rogami oraz przykręcany pickguard odstający od płyty wierzchniej, z niebieskim okręgiem wokół zamontowanego na nim przełącznika pickupów, nawiązującym do loga pierwszego bandu Pata. Głęboką czerń ożywia biały binding oraz chromowane elementy osprzętu w postaci szerokiej osłony mocowania strun mostka, puszek przetworników i gałek potencjometrów. Mostek Long Travel Tune-O-Matic posiada rolkowe siodełka a pod wspomnianą osłoną z tyłu przykręcono do topu 6 mosiężnych bloczków, w których zaczepiane są końcówki strun. Wklejony gryf o lekko spłaszczonym profilu C polakierowany jest podobnie jak korpus i zaopatrzony w znaną z konstrukcji Hagstroma płaską, 22-progową podstrunnicę z tworzywa Resinator, właściwościami bardzo zbliżonego do hebanu. Nakładkę zdobi binding oraz perłowe, prostokątne markery o zaokrąglonych rogach. Szyjka posiada wzmocnienie H-Expander – pręt napinający gryf nie został umieszczony bezpośrednio w drewnie jak w większości gitar, a w metalowym profilu w przekroju przypominającym literę H, co zwiększa sztywność konstrukcji oraz sustain. Siodełko główki w rozmiarze 43 mm to twardy, zapewniający bardzo dobry przesuw strun materiał Graph Tech Black Tusq XL. Całość wieńczy asymetryczna, otoczona podwójnym bindingiem główka z charakterystyczną, perłową inkrustacją w środku i logiem Hagstroma na szczycie. Przykręcono tu po obu stronach chromowane klucze Hagstrom o przełożeniu 18:1, zakończone schodkowymi motylkami znanymi z wielu instrumentów marki. Menzura to krótsze 24,75 cala czyli 628 mm. Układ elektryczny tworzą dwa humbuckery Hagstrom Custom 58 AlNiCo z 3-pozycyjnym przełącznikiem na pickguardzie, oraz chromowanymi gałkami par potencjometrów głośności i tonów, dedykowanych dla każdego z pickupów. Z tyłu główki w górnej części znalazł się też podpis muzyka.

WRAŻENIA

Gitara pomimo klasycznej, czarnej aparycji prezentuje się bardzo dobrze. Lustrzany lakier, szeroki



Pod chromowaną osłoną mostka Long Travel Tune-O-Matic z rolkowym siodełkiem przykręcono do korpusu sześć oddzielnych, mosiężnych bloczków utrzymujących końcówki strun.

eprasa.pl 28f245c9f5



Podstrunnicę z kompozytu Resinator zdobią perłowe markery Hagstroma o zaokrąglonych rogach.



Dwa humbuckery Hagstrom Custom 58 oferują znakomite brzmienie do rockowych riffów i szeroką paletę barw o mniejszym gainie.



Na asymetrycznej główce Hagstroma z perłową inkrustacją i logiem marki przykręcono po obu stronach firmowe klucze o charakterystycznych, schodkowych główkach.



Przykręcany pickguard atrakcyjnie odstający od płyty wierzchniej posiada zamontowany przełącznik pickupów z niebieskim okręgiem, nawiązującym do loga pierwszego zespołu The Gems Pata.

binding, ostrzej profilowane rogi, chromowane elementy osprzętu oraz odstający mocniej od krawędzi pickguard z zamontowanym na nim przełącznikiem wprowadzają świeżość w designie. Dolny róg jest też bardziej cofnięty, co poza bardzo dobrym dostępem do wyższych progów unowocześnia całość wizualnie. Gryf nie jest konstrukcją wyścigową, ale wygodnie układa się w dłoni zarówno podczas solówek jak i przy 'akordowym' objęciu szyjki palcami. Na podkreślenie zasługuje niska akcja strun przy ich czystym wybrzmieniu, na co wpływ ma niewątpliwie 15-calowy radius nakładki oraz zastosowany pręt H-Expander. Co najistotniejsze, od pierwszego uderzonego akordu czuć dynamikę i czystość w dolnym paśmie, powerchordy A i D rezonują poprzez korpus a sprężysta barwa ma wzorowe wybrzmienie nawet w wyższych pozycjach, choć sam jej charakter jest lekko metaliczny. Dwa humbuckery autorskiej konstrukcji Hagstroma oferują uniwersalność stylistyczną i ładnie przebijają się nawet w gęstym miksie. Czyste barwy zachowują wyjątkowo dobry balans częstotliwości z lekko wycofanym środkiem i dodającą klarowności, subtelną prezencją – połączenie obu pickupów zapewnia klasowe brzmienia podkładowe, ładnie sprawdzające się zarówno w dynamicznych przebiegach funkowych jak i pełnych akordach. Po dodaniu gainu pickup gryfowy czaruje kremowym charakterem znanym z rytmicznych riffów Foo Figters, i równie dobrze sprawdza się przy artykulacyjnych przebiegach blues-rockowych. Po włączeniu ostrzejszego efektu typu fuzz lub distortion mamy rockową ścianę dźwięku o zadziornym, punkowym charakterze, szczególnie przy załączeniu przetwornika pod mostkiem. Custom 58 to klasyka rocka na lekkich sterydach, łącząca wrażliwość na artykulację i bardzo dobrą reakcję na operowanie gałką Volume gitary, z pełnymi, tłustymi harmonicznymi przy high-gainowych przesterowaniach. Tu Hagstrom Pat Smear błyszczy wręcz w riffach zapewniając zarówno nowoczesną, rockową saturację i dynamiczny, inspirujący palm-muting, jak również zwarte brzmienie metalowe, odnajdujące się też przy obniżonym stroju drop D. Choć Pat jest gitarzystą rytmicznym, jego sygnatura śpiewająco odnajduje się w solówkach, które przy długim sustainie i bardziej otwartej górze wzorowo przebijają się w zespole.

PODSUMOWANIE

Hagstrom Pat Smear Signature to bardzo udany, rasowy instrument rockowy, który stworzony jest do generowania soczystych, przesterowanych riffów odnajdujących się w szerokiej stylistyce od punka przez klasyczny rock po mocny high-gain. Dodatkowo gitara radzi sobie bez problemu w lżejszych klimatach oferując ponadprzeciętną wygodę gry oraz ciekawszy, odświeżony design w porównaniu do klasycznych konstrukcji SG.

www.hagstromguitars.com

DANE TECHNICZNE

Korpus: Mahoń
Top: Klon (profilowany)
Gryf: Mahoń, wklejany
Podstrunnica: Resinator 15"
Klucze: Hagstrom 18:1 Die Cast
Pręt: H-Expander
Progi: 22 Medium Jumbo
Skala: 24,75" (628 mm)
Siodełko: Graph Tech Tusq XL
Mostek: Long Travel Tune-O-Matic rolkowy ze strunociągiem Hagstrom i mosiężnymi blokami
Układ elektryczny: 2 x Hagstrom Custom 58 Alnico, przełącznik 3-pozycyjny, 2 x VOLUME × 2, TONE × 2
Wykończenie: wysoki połysk, czarne, kremowy binding korpusu, gryfu i główki

DOSTARCZYŁ

www.musik-meyer-ce.com

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

3560 PLN

Naszym zdaniem

bardzo dobre brzmienie rockowe, zwarty, dynamiczny dół pasma, klasowe barwy czyste i blues-rockowe, wygoda gry, estetyczny wygląd

brak

eprasa.pl 28f245c9f5

Marshall DSL

UWOLNIJ SWOJE ALTER EGO

POZNAJ NOWĄ WOLNOŚĆ BRZMIENIOWĄ

Czy zawsze chciałeś mieć piec do wszystkich swoich stylów?
DSL dostarcza wszystkich opcji - od jasnych, przejrzystych czystych brzmień do mocnego, agresywnego przesteru.



MARSHALL.COM





Ortega R121WH 952 PLN

Założona w 1994 roku, niemiecka marka Ortega Guitars od ponad 20 lat cieszy się niemałą popularnością w Europie, a trzon jej produkcji, obok szerokiej kolekcji ukulele, banjo, mandolin, akustycznych basów i akcesoriów, stanowi wyjątkowo bogata oferta gitar klasycznych, przeznaczonych zarówno dla profesjonalistów jak i początkujących gitarzystów...

Dla tej drugiej grupy wejściem w świat nylonowych gitar jest dobrej jakości seria Student, nad którą znajduje się najbardziej rozbudowana w katalogu Ortegi seria Family, skupiająca już instrumenty, które będą idealnym wyborem dla poważniej myślących o grze adeptach sześciu strun.

Wszystkie gitary Ortegi z serii Family posiadają świerkowy top oraz boki i tył z mahoniu, wykończone są też na wysoki połysk z możliwością wyboru kilku opcji kolorystycznych, jak czarny, biały, czerwony oraz klasyczne wersje z naturalnym, transparentnym lakierem. Linia Family oferowana jest też w kilku rozmiarach, od pełnego 4/4 przez 7/8, 3/4, 1/2 po najmniejszy 1/4, również w opcji z węższymi gryfami, dzięki czemu można precyzyjnie dopasować gitarę do wieku. W teście znalazł się należący do tej serii model R121WH, posiadający pełny korpus 4/4 oraz od razu zwracające uwagę, białe wykończenie o wysokim połysku. Top stanowi tu płyta świerkowa, boki i tył mahoń a mahoniowy gryf, również polakierowany z tyłu na biało, zaopatrzono w ciemną, 19-progową podstrunnicę z orzecha. Szyjka na siodełku ma szerokość 52 mm, można też wybrać wersję slim z gryfem 48 mm. Wykończona ciemnym kolorem główka z logiem marki estetycznie dopełnia całość. Top uzupełnia szeroka, ciemna rozeta ze wstawkami z jasnego drewna oraz 12-otworowy mostek ułatwiający wymianę strun, który wykonano podobnie jak podstrunnicę z drewna orzecha. Gitara posiada menzurę o długości 650 mm i dostarczana jest w profesjonalnym, nylonowym gig-bagu Ortega, wzmacnianym wewnątrz pianką oraz wyposażonym w dużą kieszeń zapinaną na suwak. Fabrycznie założone są tu struny D'Addario EXP46.

Ortega R121WH prezentuje już jakość wykonania, która zdecydowanie wykracza poza poziom określany powszechnie 'dla początkujących'. Instrument jest doskonałym wyborem dla rozpoczynających grę, ale posłuży już bardziej zaawansowanym w nauce osobom. Testowy egzemplarz zwraca uwagę białym wykończeniem oraz bardzo dobrym gig-bagiem, świetnie zabezpieczającym gitarę. Wykończenie stoi na dobrym poziomie, nie można się tu do niczego przyczepić, detale i lakier są estetycznie dopracowane, nabicie i końcówki progów nie budzą zastrzeżeń. Gryf jest nieco spłaszczony dzięki czemu nie będziemy narzekać na komfort gry. Akcja strun mogłaby być minimalnie niższa, co oczywiście jest do skorygowania w prosty sposób. Ortega R121WH zapewnia brzmienie o mocnym, niestłumionym basie i czytelnej górze, pozwalające na dobre oddanie artykulacji i niuansów, co jest bardzo ważnym elementem wśród gitar przeznaczonych do nauki. Gitara odzywa się głośno i klarownie, z okrągłym charakterem, akordy równo wybrzmiewają i słychać w nich dobrze poszczególne składniki, prezentując naprawdę wysoki stosunek ceny do jakości wykonania i brzmienia – nie można też zapomnieć o klasowym, firmowym gig-bagu. Ortega R121WH to wyjątkowo dobry instrument, charakteryzujący się zbalansowanym i przyjemnym brzmieniem oraz estetycznym wykonaniem, tu prezentującym się wyjątkowo dzięki śnieżnej bieli wykończenia. Dla początkującego gitarzysty czy gitarzystki jest to wyjątkowo trafny wybór, a gitara sprawdzi się też w rękach bardziej zaawansowanych osób i posłuży bez problemu przez kilka kolejnych lat nauki.

www.meinldistribution.pl
www.ortegaguitars.com

DANE TECHNICZNE

korpus: 4/4
top: Świerk
boki i tył: Mahoń
gryf: Mahoń
podstrunnica: Orzech
rozeta: Palisander, masa perłowa, klon
mostek: Orzech, 12-otworowy Ortega
skala: 650 mm (25,6")
wykończenie: Białe, wysoki połysk
wyposażenie: Wzmacniany pokrowiec Ortega

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★½

CENA

952 PLN





Naszym zdaniem

pełne, wyrównane brzmienie oddające niuanse gry, estetyka wykonania, atrakcyjne wykończenie, wzmacniany gig-bag w zestawie

brak



eprasa.pl 28f245c9f5





Washburn EA15/ ATB-A 1120 PLN

W poprzednich dwóch wydaniach pisma zostały zaprezentowane gitary elektroakustyczne marki Washburn o symbolach WLO100SWEK-D i HD100SWCEK-D. W tym miesiącu przyjrzymy się kolejnemu instrumentowi Washburna, a mianowicie EA15/ATB-A. Ten model jest przedstawicielem popularnej serii Festival, której początki sięgają roku 1979. Sprawdźmy, co ciekawego może zaoferować ta wersja ***Sławomir Sobczak***

BUDOWA

Pudło rezonansowe o kształcie Mini Jumbo wykonano z klonu wzorzystego (płyta wierzchnia) oraz katalpy (płyty boczne i tylna). Za wzmocnienie konstrukcji odpowiada ożebrowanie ze świerku sitkajskiego. Płyta wierzchnia otrzymała wykończenie typu Tobacco Burst – jej krawędzie są przyciemnione, natomiast środek odsłania ładny układ słojów drewna. Otwór rezonansowy ozdobiono efektowną rozetą ze sztucznej masy perłowej, której wykończenie stoi na wysokim poziomie. Gryf wykonano z mahoniu i wzmocniono prętem usztywniającym. Na podstrunnicy nabito 20 progów, których wykończenie nie budzi zastrzeżeń. Na główce znajdziemy sześć chromowanych kluczy Diecast oraz siodełko Graphtech NuBone, którego szerokość wynosi ok. 43 mm. Producent podaje, że podstrunnica została wykonana z materiału engineered wood, co oznacza, że jest to konglomerat w postaci deski kompozytowej. Pojęcie „engineered wood" jest dosyć szerokie i obejmuje wiele produktów drewnopochodnych, w których wykorzystuje się arkusze drewna lub drobinki drewna wraz z lepikiem, dzięki czemu można stworzyć materiały bardzo twarde i odporne na warunki zewnętrzne (np. HDF, MDF, a nawet płyty wiórowe czy zwykłe sklejki i klejonki). Pod względem wizualnym podstrunnicy nie można niczego zarzucić, całość sprawia dobre wrażenie i cechuje się dużą twardością oraz gładką, równą powierzchnią.
Skoro jesteśmy przy tym materiale, to według danych producenta wykorzystano go również do stworzenia mostka, jednak w tym przypadku na wyprofilowanej powierzchni tego elementu widać wyraźne warstwy sugerujące, że mamy do czynienia ze sklejką. Trzeba przyznać, że wygląda ona bardzo efektownie i na pierwszy rzut oka można nawet pomyśleć, że jest to jakieś egzotyczne drewno o równomiernie ułożonych słojach.
Sercem układu elektrycznego gitary jest preamp marki Barcus-Berry. Chociaż w danych technicznych producent podaje, że jest to model EQ4T, to w rzeczywistości chodzi o MET-A07.

WRAŻENIA
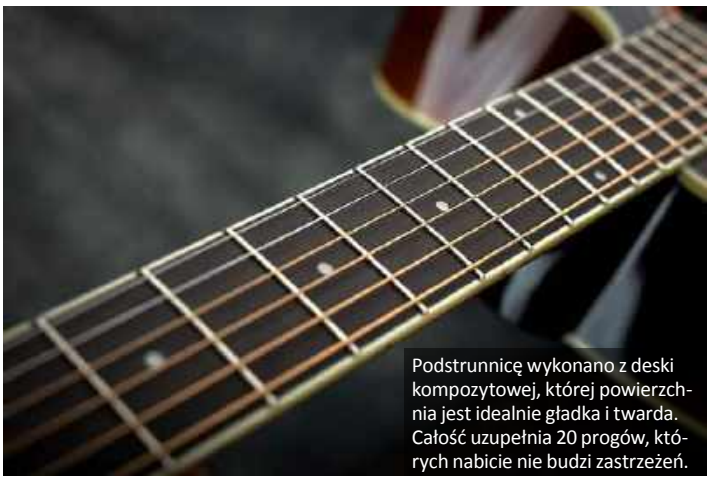
Głośność gitary jest całkiem duża, oczywiście biorąc pod uwagę jej niewielkie rozmiary. Na pierwszy plan wybija się ładnie zarysowany, dynamiczny środek, który zachęca do bardziej ostrej gry. Konturowy, nieco wycofany bas oraz czytelna góra dopełniają całości. Uwagę zwraca bliskość dźwięku i podatność na artykulację. Z racji tego, że na wszystkich trzech gitarach Washburna testowanych w ciągu ostatnich trzech miesięcy miałem okazję grać w tym samym czasie, to muszę przyznać, że testowany model EA15/ATB-A wypadł najsłabiej jeśli chodzi o głośność oraz przenoszenie najniższych częstotliwości, za to nie ustępował pola w kwestii wygody gry, szybkości ataku i wyrazistości w środku



Na główce o ładnie wykończonej powierzchni typu sunburst znajdziemy sześć chromowanych kluczy Diecast.

eprasa.pl 28f245c9f5


Zarówno pudło rezonansowe, jak i podstrunnica zostały ozdobione efektownym bindingiem.


Podstrunnicę wykonano z deski kompozytowej, której powierzchnia jest idealnie gładka i twarda. Całość uzupełnia 20 progów, których nabicie nie budzi zastrzeżeń.


Instrument został uzbrojony w preamp Barcus-Berry MET-A07, który został wyposażony m.in. w pokładowy tuner.


Efektownie prezentująca się rozeta otworu rezonansowego została wykonana ze sztucznej masy perłowej.


Linie widoczne na powierzchni mostka to nie słoje, lecz warstwy kolejnych arkuszy drewna, które zostały ze sobą sklejone.

pasma. Niewielkie pudło rezonansowe powoduje, że basu nie ma tu zbyt dużo, jednak braki te rekompensuje ładnie zarysowany środek pasma, tym bardziej, że wybrzmienie jest równomierne, a dźwięki nie gasną nawet w wyższych pozycjach. Gitara brzmi lekko i śpiewnie zachęcając do swobodnej gry akordowej oraz ostrzejszej gry solowej. Wycięcie cutaway sprawia, że dostęp do wyższych pozycji jest bardzo wygodny, co jest o tyle istotne, że w tym obszarze gitara pozwala na uzyskanie dosyć ostrego, dynamicznego dźwięku o ładnej prezencji, które dobrze nadaje się do gry partii solowych. Zastosowany tu preamp dobrze radzi sobie z oddaniem brzmienia pudła rezonansowego, pozwala też na dodatkowe podbicie basu, co dodaje do dźwięku więcej ciepła i podstawy.

PODSUMOWANIE

Washburn EA15/ATB-A to interesująca gitara, w której wykorzystano nowoczesne materiały, takie jak drewno kompozytowe czy siodełko NuBone. Pod względem estetyki wykonania instrument prezentuje się doskonale, a dzięki wyrazistemu wykończeniu typu Tobacco Burst z mocno przypalonymi krawędziami pudła rezonansowego przykuwa uwagę. Pod względem brzmieniowym dostajemy tu to, na co może pozwolić konstrukcja typu Mini Jumbo. Na gitarze gra się bardzo przyjemnie, a do tego niewielkie gabaryty i waga pozwalają na jej wygodne transportowanie. Szkoda tylko, że producent nie dostarcza gitary choćby w pokrowcu.

DANE TECHNICZNE

typ: Mini Jumbo
płyta wierzchnia: klon wzorzysty
boki i tył: katalpa
ożebrowanie: Quarter Sawn Scalloped ze świerku sitkajskiego
rozeta: sztuczna masa perłowa
gryf: mahoń
podstrunnica: deska kompozytowa (engineered wood)
progi: 20
siodełko: Graphtech NuBone
szerokość siodełka: 43 mm
skala: 25,5" (648 mm)
mostek: deska kompozytowa (sklejka)
klucze: Diecast
osprzęt: chromowany
wykończenie: Tobacco Burst
układ elektryczny: Barcus-Berry MET-A07
struny: D'Addario EXP16 Light Phospher Bronze

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.musicinfo.pl

CENA

1120 PLN

Naszym zdaniem

- niewielkie wymiary i waga, wygoda gry, estetyczny i efektowny wygląd, zastosowanie ciekawych materiałów do budowy
- przydałby się pokrowiec w zestawie

eprasa.pl 28f245c9f5



Gary Clark Jr. gets his sleek sound with D'Addario XL Chromes.

FRIEDMAN BE-OD

829 PLN

Dave Friedman stał się już legendą jako producent butikowych wzmacniaczy gitarowych, a jego flagowy head BE-100 to bezkompromisowy wzmacniacz lampowy będący zmodyfikowaną i podrasowaną, 3-kanałową wersją jednej z kultowych, brytyjskich konstrukcji. Stompox BE-OD to dysponującymi sporymi możliwościami efekt overdrive/distortion nawiązujący brzmieniem do tej właśnie głowy. Efekt otrzymaliśmy do testu dzięki łódzkiemu sklepowi Guitar Center.



BE-OD umieszczono w czarnej, kompaktowej obudowie z malowanymi, złotymi akcentami loga oraz opisów gałek. Do dyspozycji mamy tu sześć potencjometrów: VOL, GAIN, TIGHT, BASS, TREBLE, PRES, pozwalających znaleźć szeroką paletę przesterowanych brzmień o różnym charakterze. PRES to najwyższe częstotliwości prezencji a TIGHT pozwala uzyskać bardziej zwarty, szybszy dół pasma po odkręcaniu w prawo. Pozostałe potencjometry nie wymagają raczej przedstawienia. W środku po odkręceniu spodu obudowy znajduje się jeszcze dodatkowy pot gainu, fabrycznie ustawiony w okolicach połowy skali. Całość uzupełniają gniazda wejścia i wyjścia na przeciwległych, bocznych ściankach, przełącznik nożny typu True Bypass oraz gniazdo zasilacza. Friedman BE-OD nie ma możliwości pracy bateryjnej, akceptuje jednak zasilanie stałe w zakresie od 9-18 V. Stompbox produkowany jest w USA przy użyciu najwyższej klasy komponentów, a w ofercie Friedmana dostępne są jeszcze 3 efekty o podobnym formacie: rozbudowany booster Buxom Boost, Dirty Shirley bazujący na konstrukcji wzmacniacza o tej samej nazwie oraz kompresor Sir-Compre.

W PRAKTYCE

Friedman BE-OD ma w założeniu oddać brytyjski w charakterze przester znany z BE-100, czyli klasowy sound podrasowanego Marshalla, choć oczywiście sam head BE-100 oferuje dużo szerszą paletę barwową. Tu przy gałkach w okolicach środka i skręconym TIGHT otrzymujemy już soczysty, ziarnisty distortion, który charakteryzuje wyjątkowa podatność na artykulację i dynamikę gry. Pompujący bas uzupełniany jest wyraźnym, okrągłym środkiem i ostrą, ale bardzo ładnie balansującą całość górą. Bez problemu możemy też ocieplić brzmienie lekkim zdjęciem TREBLE czy prezencji (te dwie gałki zapewniają znakomite dopracowanie niuansów wyższego pasma – od zaokrąglenia barwy, przez operowanie harmonicznymi, po agresywny, nawet metalowy sound). Potencjometr TIGHT wyczyszcza bas, który staje się skupiony i szybciej reaguje na artykulację w wymagających perkusyjnego dołu riffach. Jednocześnie kilkoma ruchami gałek, w tym głównie gainu, uzyskamy zarówno podrasowane, dynamiczne brzmienie Plexi jak i high-gainowy, nowoczesny sound rockowy i metalowy, czemu pomaga też lekko wycofany środek. Wewnątrz ukryty jest mini-potencjometr gainu, którym można dodać jeszcze saturacji (w maksymalnym ustawieniu gain jest już trudny do okiełznania), bądź zjechać do nawet bluesowych rejonów z wyrazistym, pełnym overdrive. Jednocześnie nawet przy dużym gainie nie czuć przesadzonej kompresji, barwa jest szeroka, gain ładnie ściąga się potencjometrem gitary, gdzie można zjechać do lżejszego crunchu bez zmiany charakteru – stompbox po prostu wzorowo oddaje brzmienie i feeling przesterowanego kanału lampowej głowy. Efekt może pracować na większym napięciu 18V, przez co uzyskujemy nawet żywsze, mocniejsze brzmienie. Struktura gainowa barwy, zapewniająca bardzo dobrą selektywność w akordach w połączeniu z regulacją TIGHT pozwala bez problemu użyć BE-OD w ciężkich, nowoczesnych klimatach, gdzie uzyskamy agresywny gain bez zapiaszczonej góry oraz zwarty, szybki bas, nie tracący definicji nawet przy obniżonym stroju 7-strunowej gitary. Równie dobrze po kilku korektach pedał sprawdza się przy rockowych, nasyconych solówkach a odpowiedź na niuanse gry i dynamika stoją na najwyższym poziomie, z którego słynie amerykański, butikowy producent.

Friedman BE-OB to najwyższa półka przesteru w kostce, przeznaczonego głównie dla uzyskania masywnego, rockowego gainu, choć z uwagi na szerokie możliwości korekcji sprawdzi się równie dobrze nawet w nowoczesnym metalu czy nieco ostrzejszym, ale pełnym overdrive w stylu klasycznego hard rocka.

www.friedmanamplification.com
www.guitarcenter.pl

DANE TECHNICZNE

Regulatory: VOL, GAIN, BASS, MD, TREBLE, TIGHT, wewnętrzny Gain
Przyłącza: INPUT, OUTPUT, 9V DC
Przełączanie: True Bypass,
Zasilanie: zasilacz 9-18V DC
Produkcja: USA

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

829 PLN

Naszym zdaniem

znakomite, nasycone brzmienie rockowe o nowoczesnym charakterze, szeroki zakres gainu, oddanie niuansów gry i reakcja na artykulację

brak

eprasa.pl 28f245c9f5

XVIVE

U2 | Guitar Wireless System

U2 DIGITAL GUITAR WIRELESS SYSTEM
Wireless for Guitar,Bass,Violin and most stringed instruments



Carbon





Grey Black Silver Wood Red

www.xviveaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

PLAY WITH THE BEST™

WHAT RELENTLESS SOUNDS LIKE.

We didn't waltz our way into making better guitar strings. We got after it, relentlessly pursuing better tone, greater playability, higher break points—even corrosion-resistant packaging. Our relentlessness in creating exceptional strings is only surpassed by the talents of those who play them.

www.ghsstrings.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ghs



eprasa.pl 28f245c9f5

Mooer 015 Brown Sound Micro Preamp

395 PLN

Brown Sound Micro Preamp o numerze 015 jeszcze niedawno był ostatnim miniaturowym preampem zaprezentowanym przez niezwykle dynamicznie wprowadzającą coraz to nowe produkty markę Mooer. Małe stompboxy są wiernymi, cyfrowymi symulacjami brzmienia preampów znanych wzmacniaczy lampowych a ich ilość świadczy zarówno o popularności serii, jak i zaangażowaniu producenta. Wykorzystano tu nową technologię dokładnie analizującą niuanse brzmienia, dynamiki i odpowiedzi prawdziwych konstrukcji lampowych. Ostatnio do tej linii dołączyły kolejne trzy urządzenia 016 Phoenix, 017 Cali-MkIV oraz 018 Custom 100, a my przyjrzymy się wymienionemu na wstępie numerowi 15, wzorowanemu na słynnym brzmieniu 'brown', czyli rockowej klasyki lat 90. spod znaku słynnego Eddiego. Poza tymi czerema modelami dostępne są jeszcze: 001 Gas Station (Diezel Hagen), 002 UK Gold 900 (Marshall JCM900), 003 Power Zone (Koch PowerTone), 004 Day Tripper (VOX AC30), 005 Fifty-Fifty 3 (EVH 5150), 006 US Classic Deluxe (Fender Blues Deluxe), 007 Regal Tone (ToneKing Falcon), 008 Cali MK 3 (Mesa Boogie MKIII), 009 Blacknight (Engl Blackmore), 010 Two Stones (TwoRock Coral), 011 Cali-Dual (Mesa Boogie DR), 012 US Gold (Hot Plexi), 013 Matchbox oraz 014 Taxidea Taxus. Przypomnijmy, że dystrybutorem marki Mooer jest firma W-Distribution, która udziela też 4-letniej gwarancji na swoje urządzenia.

BUDOWA

Mooer 015 Brown Sound, podobnie jak każdy z preampów serii posiada dwa kanały, załączaną symulację kolumny oraz dwa tryby działania przełącznika nożnego. W miniaturowej, metalowej obudowie o wymiarach 94 mm x 42 mm x 52 mm zamknięto naprawdę spore możliwości – do dyspozycji mamy tu gałki VOLUME, GAIN, 3-zakresową sekcję korekcji BASS, MID i TREBLE oraz przełącznik CH/CAB z wbudowaną dwukolorową diodą LED, zmieniający kanały lub aktywujący symulację głośników. Ustawienia wszystkich 5 gałek są niezależnie zapamiętywane i przywoływane przy każdym wyborze kanałów a przełącznik nożny działa w dwóch trybach: przełączania między kanałami lub po przytrzymaniu, aktywacji jednego z kanałów i wyłączania true bypass. Barwa czysta sygnalizowana jest niebieskim kolorem diody, kanał przesterowany czerwonym, a po załączeniu symulacji kolumny (dłuższe wciśniecie przycisku CH/CAB) dioda pulsuje kolorem aktywnego kanału. Z uwagi na wymiary nie ma tu możliwości pracy bateryjnej a gniazdo zasilania o parametrach 9V DC/300 mA znajduje się na przedniej, górnej ściance. Gniazda wejścia i wyjścia umieszczono na przeciwległych bokach obudowy - odpowiednio po prawej i lewej stronie. Gumowana podstawa ogranicza przesuwanie się całości po podłożu, chociaż oczywiście tak małe efekty są wręcz stworzone do zamontowania w pedalboardzie.

W PRAKTYCE

Mooer Brown Sound opracowany został pod kątem nasyconego, rockowego brzmienia, jakim czarował w latach 90. ubiegłego wieku Eddie Van Halen. Określenie 'brown sound' często jest mylnie kojarzone z ciepłym, okrągłym przesterowaniem, a w istocie esencją tej barwy jest ognista, rockowa i wyrazista barwa o długim sustainie i ostrych, bogatych harmonicznych. Mooer Brown Sound nie bierze tu jeńców – to tłusty przester w stylu headu 6505, będącego lekko podrasowaną wersją słynnego 5150. Zaczynamy od czerwonego kanału przesterowanego Mooera – efekt wpięty był do końcówki lampowej poprzez wejście Return pętli, później do tranzystorowego, miniaturowego wzmacniacza Seymour Duncan Power Stage 170, i w obu przypadkach do kolumny z głośnikami Celestion Vintage 30. Już od początku słychać, że przeznaczeniem stompboxu jest nasycony high-gan, bardzo dobrze oddający niuanse gry oraz zapewniający połączenie masywnego, zwartego dołu z wyrazistą górą, dzięki której z łatwością wydobędziemy sztuczne harmoniczne i nie znikniemy w miksie. Środek jest bardziej schowany w porównaniu do testowanej niedawno kostki Fried-Mien 012, co pozwala też na znalezienie barw z okolic djentowych. Model Brown Sound po skręceniu gainu nie jest już tak użyteczny jak Fried-Mien, ale miłośnicy rockowych, ostrych oraz jednocześnie tłustych barw rockowych o nasyconym gainie nie bedą na pewno narzekać. Mikro-preampy Mooera są też bardzo funkcjonalne, oferując drugi kanał załączany z poziomu stopy (tu możemy również footswitchem wybrać zmianę pomiędzy kanałami – po dłuższym przytrzymaniu – bądź tryb bypass wybranego kanału) oraz dobrze brzmiąca symulację kolumny, po aktywacji której możemy się podłączyć



Przycisk CH/CAB pozwala na wybór kanału oraz włączenie pokładowej symulacji kolumny po dłuższym wciśnięciu.

eprasa.pl 28f245c9f5



Ustawienia wszystkich regulatorów są zapamiętywane dla każdego kanału oddzielnie.





Przełącznik nożny może działać w dwóch trybach: bypassu lub przełączania pomiędzy kanałami.

bezpośrednio do przodów lub nagrać barwę na komputer. Nawet przy maksymalnym gainie brzmienie jest selektywne i dynamiczne, choć w przypadku końcówki lampowej saturacja w dolnym paśmie była już nieco zbyt duża. Kanał czysty charakteryzuje mocniej schowany środek i akustyczny charakter, dzięki czemu sprawdzi się dobrze przy szerszych akordach. Co warte podkreślenia, ustawienia wszystkich 5 gałek zapamiętywane są dla każdego kanału niezależnie, choć trzeba przyzwyczaić się zarówno do ich niewielkich rozmiarów jak i pozycji środkowej, którą wyznacza godz. 12:00 w pionowym położeniu kostki – przy poziomym ułożeniu musimy o tym pamiętać.

PODSUMOWANIE

Mooer 015 Brown Sound Micro Preamp to już drugi stompbox testowany przez nas, pochodzący z bardzo rozbudowanej obecnie serii miniaturowych preampów Mooera, kolejny raz pokazujący bardzo wysokie walory brzmieniowe, zarówno od strony charakteru barwy, jak i jej odpowiedzi na grę. Brown Sound oferuje pełny harmonicznych, tłusty high-gain zdefiniowany już niemal trzy dekady temu przez mistrza Eddiego. Po wpięciu w dobrą końcówkę i kolumnę możemy cieszyć się brzmieniem przesterowanym godnym klasowych, lampowych konstrukcji, a miniaturowe wymiary nie zabiorą miejsca w pedalboardzie.

www.w-distribution.de
www.mooeraudio.com

DANE TECHNICZNE

Kanały: 2
Regulatory: VOLUME, GAIN, BASS, MID, TREBLE
Przełączniki: CH/CAB – przełączanie kanałów i aktywacja symulacji kolumny, ON/OFF (true bypass, wybór kanałów)
Gniazda: IN, OUT, 9V DC 300 mA
Wymiary: 94 mm x 42 mm x 52 mm
Waga: 160 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★½

CENA

395 PLN

Naszym zdaniem

- brzmienie przesterowane o nasyconych harmonicznych i tłustym palm-mutingu, zapamiętywane niezależnie ustawienia gainu, głośności i korekcji dla obu kanałów, dobra symulacja kolumny, dwa praktyczne tryby przełącznika nożnego
- mniej plastyczny kanał czysty

eprasa.pl 28f245c9f5

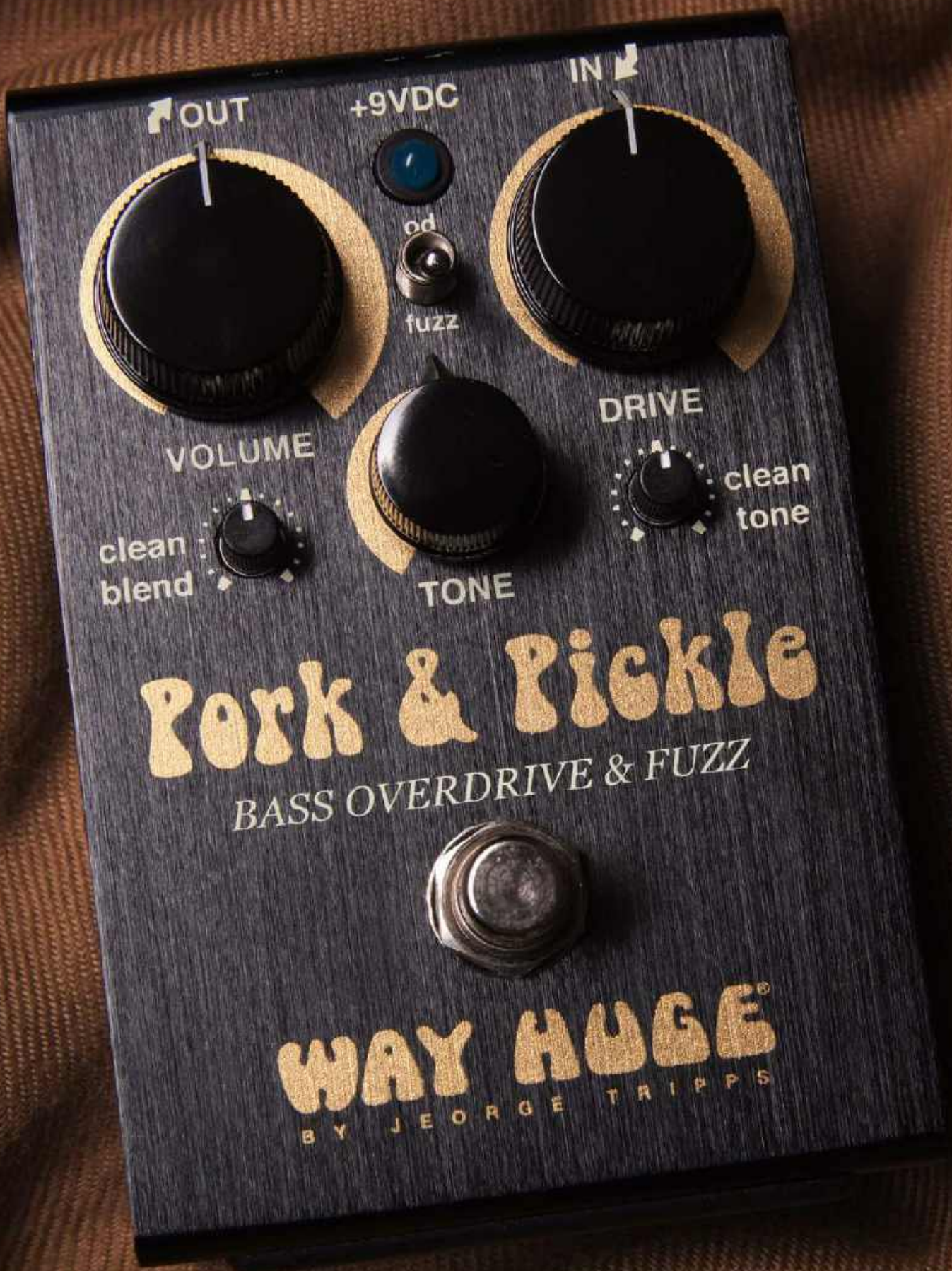


SUPERIOR BY DESIGN

PRODIGY HIGH PERFORMANCE GUITAR PICKS

ERNIE BALL®
THE COLORS OF ROCK'N'ROLL

eprasa.pl 28f245c9f5


OUT
+9VDC
IN
od
fuzz
VOLUME
clean
blend
TONE
DRIVE
clean
tone
Pork & Pickle
BASS OVERDRIVE & FUZZ
WAY HUGE
BY JEORGE TRIPPS

Way Huge Pork & Pickle

805 PLN

Way Huge Pork & Pickle Bass Overdrive & Fuzz – bo tak brzmi pełna nazwa urządzenia – to tak naprawdę dwa efekty w jednej obudowie – Pork Loin Overdrive i Russian-Pickle Fuzz – ten drugi prezentowany w numerze 4/2018...

Parafrazując nazwy, próbujemy danie główne w postaci schabu z rosyjskim ogórkiem kiszonym, nie przejmując się zanadto słowem „bass" w nazwie efektu, wszak wiadomo, że jeśli efekt nadaje się do gitary basowej, to tym bardziej sprawdzi się z gitarą elektryczną.
Obudowę efektu o przemysłowym oznaczeniu WHE214, podobnie jak w pozostałych urządzeniach marki Way Huge, wykonano z dwóch kawałków giętej blachy skręconych od spodu. Szczotkowane wykończenie w czarnym kolorze współgra z białym i złotym liternictwem. Komorę baterii 9 V umieszczono w przedniej ściance – montuje się ją pod odchylaną klapką. Efekt może też pracować na zasilaczu, którego gniazdo znajduje się w tylnej ściance, między gniazdami wejścia i wyjścia sygnału. Solidny metalowy wyłącznik działa w trybie true bypass. Trzy większe pokrętła kryją potencjometry: VOLUME – regulacja wyjściowego poziomu sygnału, TONE – filtr barwy, DRIVE – stopień przesterowania. Mały potencjometr po prawej stronie to CLEAN TONE – ton czystej barwy miksowanej z przesterowaną w proporcji ustalanej potencjometrem CLEAN BLEND po przeciwnej stronie. Wyżej na środku między gałkami znajduje się mikroprzełącznik trybu pracy OD/FUZZ, nad nim niebieska dioda sygnalizująca zasilanie. To nie wszystkie elementy sterowania, ponieważ wewnątrz obudowy znajdują się jeszcze cztery mikropotencjometry, którymi można precyzyjnie dostroić parametry pracy. FUZZ OUTPUT odpowiada za poziom sygnału przepuszczonego przez fuzz. Za pomocą CURVE można ustawić graniczną częstotliwość sygnału przesterowanego, PRESENCE to kontrola góry pasma w przesterze. OVERDRIVE OUTPUT to regulacja poziomu sygnału przesterowanego w trybie overdrive.
Pork Loin w pierwotnej wersji został zaprojektowany do współpracy z gitarą, szybko jednak okazało się, że dzięki skuteczności w niskim paśmie overdrive świetnie nadaje się do basu. Podobnie było z efektem Russian-Pickle. Możliwość zmiksowania sygnału przesterowanego z czystym to cecha pożądana przede wszystkim przez basistów – dzięki temu przesterowany bas utrzymuje mocny atak i dynamikę. Obsługa efektu jest stosunkowo prosta, a eksperymenty z dodatkowymi potencjometrami wewnątrz obudowy można zostawić na później, gdy dobrze wyczujemy działanie efektu.
W podstawowej konfiguracji mamy regulację głośności i barwy sygnału bez efektu oraz intensywność i barwę przesteru, oraz kontrolę poziomu wyjściowego.
Tryb overdrive daje nasycone harmonicznie, kremowe brzmienie, które natychmiast kojarzy się z porządnie wysterowanym wzmacniaczem lampowym, o bardziej brytyjskim niż amerykańskim charakterze. Dodanie sygnału czystego ułatwia kontrolę artykulacji i dynamiki. Możliwości kontroli barwy są dość szerokie – od delikatnego overdrive pojawiającego się tylko przy mocniejszych uderzeniach w struny, po rockowy drive.
Tryb fuzz również oferuje imponujący zakres brzmień o znacznie mocniej zaznaczonym charakterze przesteru i z nieco inaczej działającym filtrem barwy. Jego zaletą jest dokładność przekazywania ataku – mimo że w trybie fuzza efekt może okazać się ekstremalny, to nie gubi on artykulacji. Zaakcentowanie środka pasma i jego precyzyjna kontrola pozwala osadzić brzmienie i jednocześnie przebić się w nawet w gęstym miksie. Bardziej radykalne ustawienia trybu fuzz odrealniają gitarę tworząc dźwięk, który przypomina syntezator analogowy.
Pork & Pickle to atrakcyjna propozycja dla gitarzystów i basistów, którzy pragną mieć dwa różne przestery z możliwością dodania do nich brzmienia czystego, a jednocześnie nie mają za dużo wolnego miejsca w pedalboardzie, by zmieścić dwa urządzenia.

Tryb overdrive daje nasycone harmonicznie, kremowe brzmienie, które natychmiast kojarzy się z porządnie wysterowanym wzmacniaczem lampowym

www.jimdunlop.com
www.musicdealer.pl

DANE TECHNICZNE

Regulacje: VOLUME, TONE, DRIVE, CLEAN BLEND, CLEAN TONE; OD/FUZZ
Przełączniki: ON/OFF, OD/FUZZ
Zasilanie: 9 V DC, 1,8 mA
Wymiary: 127 × 83 × 68 mm
Masa: 350 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★★
BRZMIENIE ★★★★★½
WYKONANIE ★★★★★½
CENA ★★★★★½

CENA

805 PLN

Naszym zdaniem

dwa świetne przestery w jednej obudowie, znakomita współpraca z gitarą i basem, łatwość obsługi, dodatkowe potencjometry wewnątrz obudowy

brak

eprasa.pl 28f245c9f5

ROCKBOARD BY WARWICK QUAD 4.2 B, MOD 1, MOD 2, MOD 3



eprasa.pl 28f245c9f5



RockBoard by Warwick Quad 4.2 B 571 PLN MOD 1, MOD 2, MOD 3 263 PLN

W ofercie firmy Warwick obok wysokiej klasy gitar basowych i wzmacniaczy bardzo ważne miejsce zajmują również akcesoria dla muzyków, wśród których znajdziemy szeroki wybór praktycznych i dopracowanych pedalboardów. Na początku tego roku podczas zimowych targów NAMM Show, zaprezentowane zostały na nowo zaprojektowane modele serii RockBoard 2018, uzupełnione też bardzo praktycznymi akcesoriami. Producentowi zależało na stworzeniu pedalboardów o lekkiej wadze, dużej wytrzymałości i potencjale instalacji wielu efektów jak również zasilaczy, montowanych na specjalnym stelażu.

Do dyspozycji mamy siedem wersji wielkościowych od 46 do 102 cm, każda dostępna z materiałowym gig-bagiem lub twardym futerałem: DUO 2.1 (46 x 14,6 cm), TRES 3.1 (51 x 23,6 cm), QUAD 4.1 (46 x 32,6 cm), QUAD 4.2 (61 x 32,6), CINQUE 5.2 (61 x 41,6) i CINQUE 5.3 (81 x 41,6) oraz CINQUE 5.4 (102 x 41,6 cm). Opcjonalna podstawka The Tray oraz stelaż Frame XL pozwalają w wygodny sposób zamontować każdy rodzaj zasilacza pod spodem pedalboardu.
Poza nową serią RockBoard zaprezentowane zostały też moduły Patch Bay, montowane w przednim otworze pedalboardu, znacznie ułatwiające wzajemne uporządkowanie sprzętu i okablowania oraz estetyczne, wygodne wyprowadzenie na front najpotrzebniejszych do zewnętrznego podłączenia gniazd. Dodajmy, że pedalboardy RockBoard 2018 otrzymały branżową nagrodę MIPA (Musikmesse International Press Award) w kategorii „Guitar Accessories". Do testu dzięki firmie W-Distribution otrzymaliśmy pedalboard Quad 4.2 w wersji z gig-bagiem oraz trzy moduły MOD 1, MOD 2, MOD 3. Na wszystkie produkty dystrybutor udziela też 4-letniej gwarancji.

ROCKBOARD QUAD 4.2

RockBoard Quad 4.2 posiada wymiary 61 cm x 32.6 cm, co powala umieścić na nim już sporą ilość efektów z jednym, bądź dwoma pedałami ekspresji. Konstrukcja powstała z jednego, giętego na zimno kawałka aluminium, stanowiącego ramę (na powierzchni stelaża nie znajdziemy spawów). Powierzchnia pedalboardu jest całkowicie gładka, przez co zyskujemy jeszcze więcej cennej przestrzeni, pozwalającej na bardzo swobodne ułożenie różnej wielkości efektów. Czarne, proszkowe wykończenie o lekkim, satynowym połysku jest trwałe i prezentuje się wyjątkowo estetycznie. Stabilności dodają pionowe wsporniki w kształcie litery U, nie zwiększając zbytnio wagi. Innowacyjna, dziurkowana powierzchnia działa równie dobrze przy standardowej metodzie montażu, jak i przy zastosowaniu sprzedawanych oddzielnie platform RockBoard Quick Mount. Otwory umożliwiają wygodne ukrycie kabli pod powierzchnią pedalboardu, co nadaje całemu setupowi przejrzystości i porządku. Dobrze przemyślano też sposób montażu zasilacza pod spodem. Dostępna dodatkowo, niedroga podstawka The Tray pozwala na przymocowanie zasilacza jedną śrubką, opaskami zaciskowymi czy poprzez przyklejane do obu powierzchni rzepy. Co najważniejsze nie musimy wiercić też żadnych dziur w ramie. Montaż efektów do pedalboardu odbywa się za pomocą dołączonych w komplecie samoprzylepnych rzepów velcro, których jedną część przykleja się do pedalboardu, a drugą do spodów efektów. Do dyspozycji mamy tu dwie taśmy o szerokości 50 mm i 25 mm. Kable można okiełznać za pomocą opasek zaciskowych, również dołączonych w komplecie. Taka technologia umożliwia wygodną i szybką zmianę konfiguracji systemu efektów. Dodajmy, że w ofercie producenta pojawiły się ostatnio przewody do połączeń efektów – dostępne są różnej długości kabelki z płaskimi wtykami, również MIDI, jak i nowe zestawy przewodów do samodzielnego montażu, z ciętym przewodem oraz innowacyjnymi jackami z miniaturowymi główkami (bez lutowania), które mogą pracować jednocześnie jako wtyki łamane bądź proste. Pedalboard otrzymaliśmy w wersji z gig-bagiem, którego wzmacniacne, obszyte wytrzymałym materiałem ścianki zapewniają dobrą ochronę efektów. Pokrowiec zapinany jest na zamek błyskawiczny i dzięki paskowi zawieszanemu na ramieniu zapewnia większą wygodę przenoszenia w porównaniu do sztywnych futerałów flight-case, które oczywiście lepiej zabezpieczą cenne urządzenia podczas transportu, ale są nieco cięższe i również trochę droższe. Tu już wybór zależy od preferencji. Gig-bag zaopatrzony jest w kieszeń, a w środku bez problemu zmieszczą się potrzebne przewody i małe akcesoria.

ROCKBOARD PATCH BAY MOD 1, MOD 2, MOD 3

Z przodu pedalboardu znajduje się otwór, do którego możemy zamontować dostępne dodatkowo moduły Patch Bay. Pasują one do

eprasa.pl 28f245c9f5


RockBoard Quad 4.2 pomieści już całkiem sporą ilość efektów z dwoma pedałami ekspresji.


Umieszczone pod spodem, pionowe wsporniki dodają stabilności oraz ułatwiają montaż zasilania i organizację przewodów.



Estetyczne moduły RockBoard Patch Bay montowane są w prosty sposób w przednim otworze.

wszystkich pedalboardów z serii poza Duo 2.1, co podyktowane jest jego kompaktowymi rozmiarami. Moduły znacznie ułatwiają wzajemne podpięcie zawartości pedalboardów i urządzeń zewnętrznych oraz uporządkowanie połączeń i wyprowadzeń, całość prezentuje się też estetycznie i profesjonalnie. W jednym miejscu skupione są potrzebne gniazda pozwalające na szybkie podłączenie przewodów do zasilania, wzmacniacza i jego pętli efektów, pedałów ekspresji lub innych zewnętrznych urządzeń, bez potrzeby szukania gniazd za każdym razem na pedalboardzie. Również takie podpinanie wymaga często stosowania mniejszych wtyków, kable wychodzą czasem nieestetycznie gdzieś ze środka – tu bez problemu możemy korzystać z dowolnych, firmowych przewodów wpinanych w czytelne gniazda. Do dyspozycji są 3 moduły RockBoard MOD 1, MOD 2, MOD 3, oferujące różne odmiany często używanych przyłączy – jack (wszystkie w wersji TRS), XLR, MIDI czy USB. Każdy z nich posiada z tyłu odpowiedniki przednich gniazd, co pozwala poprowadzić krótkie kabelki pod spodem do odpowiednich gniazd efektów lub urządzeń mieszczących się na pedalboardzie. Montaż modułów jest bardzo prosty – wystarczy wyjąć gumową osłonę z ramki, włożyć moduł i przykręcić go dwoma dostarczonymi w komplecie śrubkami. MOD 1 oferuje 5 gniazd jack TRS, 1 x XLR i zasilania 9V, co najlepiej sprawdzi się przy klasycznym połączeniu 4-przewodowym z pętlą wzmacniacza i wyprowadzeniu sygnału do konsolety i PA. Gniazdo 9V pomoże np. w przypadku stosowania głównego zasilacza efektowego, który nie jest podłączany bezpośrednio do napięcia 230 V i do pracy wymaga zewnętrznego zasilacza. Piąte gniazdo jack może posłużyć do podpięcia dowolnego przełącznika bądź pedału ekspresji. MOD 2 pozbawiony jest wyjścia XLR, ale posiada gniazda MIDI oraz wejście USB, dzięki czemu możliwa jest integracja ze wzmacniaczami i urządzeniami sterowanymi poprzez MIDI, jak również podłączenie z komputerem czy kartą muzyczną. MOD 3 przyda się na pewno do podłączenia mikrofonu dla wokalisty (XLR 3) i wyprowadzenia sygnału stereo poprzez wyjściowe gniazda XLR.

Nowa, nagrodzona na tegorocznych targach Musikmesse seria pedalboardów RockBoard 2018 oferuje usprawnione i bardzo przemyślane wersje platform efektowych, które dostępne w różnych rozmiarach i uzupełnione o bardzo użyteczne moduły Patch Bay oferują wysoką funkcjonalność i możliwość zmontowania profesjonalnego pedalboardu o w zasadzie dowolnej wielkości.



Trzy dostępne, funkcjonalne moduły Patch Bay oferują szeroki wybór gniazd przyłączeniowych

www.rockboard.de
www.w-distribution.de

DANE TECHNICZNE

RockBoard Quad 4.2 B
Wymiary: 610 x 326 x (37-71) mm
Waga: 2 kg
Wyposażenie: gig-bag, opaski zaciskowe do montażu zasilacza lub spięcia przewodów, samoprzylepne taśmy Velcro na rzepy (50 mm i 25 mm).

RockBoard MOD 1, MOD 2, MOD 3
Wymiary: 175 x 59 x 48 mm
Waga: 550 g
Przyłącza: MOD 1 – 5 x jack TRS, 1 x XLR, 1 x 9V, 1 x AC 230 V; MOD 2 – 4 x jack TRS, 2 x MIDI (IN/ i OUT), 1 x USB, 1 x AC, MOD 3 – 3 x jack TRS, 2 x XLR męski, 1 x XLR żeński, 1 x AC

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

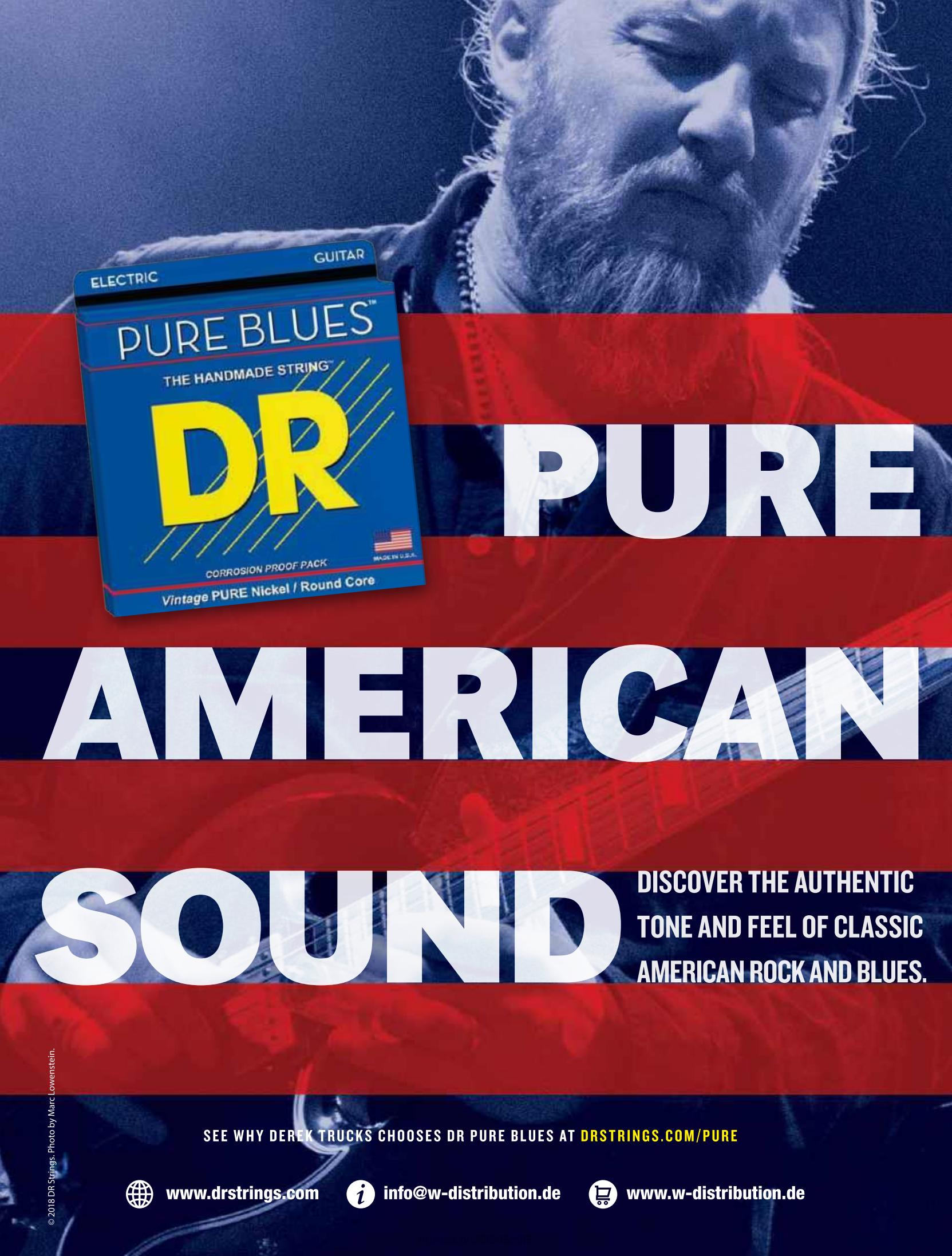
QUAD 4.2 B – 571 PLN
MOD 1, MOD 2, MOD 3 – 263PLN

Naszym zdaniem

szeroki wybór wielkości, stabilna, lekka i przemyślana konstrukcja, moduły Patch Bay zwiększające komfort podłączenia pedalboardu na scenie

brak

eprasa.pl 28f245c9f5



© 2018 DR Strings. Photo by Marc Lowenstein.





KALA
~ BRAND MUSIC CO. ~

EVERYTHING'S COMING UP TENOR

THE KALA TENOR GUITAR COMES AT A LEVEL OF QUALITY and affordability that is unrivaled in today's tenor guitar market. This instrument is the perfect choice for those looking to try something new. Made from a cut of Solid Spruce wood for the top and gorgeous Pau Ferro back and sides, the Kala Tenor Guitar has a bold contrast in appearance and a crisp, rich, tone.

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.kalabrand.com

info@w-distribution.de

www.w-distribution.de

eprasa.pl 28f245c9f5

Franz Schubert *Pstrąg*

Ten warsztat poświęciłam wspaniałemu kwintetowi Pstrąg Franza Schuberta, którego powstanie zainspirowane było obserwacją łowienia ryb podczas wakacyjnego pobytu kompozytora na austriackiej wsi **Bridget Mermikides**



W tym warsztacie zmierzymy się z utworem niezwykle płodnego, austriackiego kompozytora, Franza Schuberta. Do momentu swej przedwczesnej śmierci w wieku 30 lat, Schubert napisał ponad półtora tysiąca dzieł. Wśród nich wymienić można 20 kwartetów smyczkowych, siedem symfonii, kilka mszy oraz – prawdopodobnie jego najbardziej trwałe dziedzictwo – ponad 600 utworów na fortepian i głos. W jednym tylko roku skomponował ponad 20.000 taktów muzyki (połowę z nich na orkiestrę). W czasie krótkiego życia jego wyjątkowy talent niestety nie był doceniony przez szerszą publiczność oraz społeczność muzyczną. Wybrałam tu jedną z ulubionych 'pieśni' Franza, Pstrąg (op. 32 D550), skomponowaną w 1817 roku w wieku zaledwie 20 lat i będącą tradycyjną formą muzycznego poematu. Schubert wykorzystał tu wiersz o tym samym tytule autorstwa niemieckiego poety i muzyka, Christina Friedricha Daniela Schubarta, opowiadający historię pstrąga złowionego przez rybaka. Prostej melodii towarzyszy arpeggio będące muzycznym przedstawieniem płynącej ryby. Utwór ma formę powtarzających się zwrotek (zwrotka 1, takty 1-30; zwrotka 2, takty 31-58), chociaż zwrotka trzecia jest nieco zmodyfikowana – zwłaszcza harmonicznie – obrazując złapanie pstrąga. Oryginalna tonacja Db jest obniżona o pół tonu do C, i ze względu na dość konwencjonalną



harmonię (z trzema głównymi akordami C, F i G, oraz dominantami G, D7), w większości bazuje na akordach z pustymi strunami, odciążając jednocześnie lewą rękę. Płynne figury w taktach 29-30 wymagają stosowania legato, ale otwarte pozycje ułatwiają techniczne wykonanie. Najbardziej wymagająca sekcja znajduje się w zmodyfikowanej zwrotce, gdzie harmoniczne sekwencje skłaniają do użycia akordów barre w wyższych pozycjach, jak również pewnej wytrzymałości lewej reki. Pojawia się ona tylko raz, ale trzeba poświęcić tu trochę czasu na techniczne zagadnienia.

WSKAZÓWKI

[TAKT 1-6]

Główną melodię poprzedza sześciotaktowy wstęp odzwierciedlający oryginalny zapis fortepianowy. Sekstolowe arpeggio w takcie 1 nie ma takiej samej ilości nut jak w oryginale, ale oddaje klimat i teksturę brzmienia. Opalcowanie prawej reki jest oznaczone a wchodzące dźwięki legato w taktach 4 i 5 powinny być lekko uderzane palcami lewej dłoni. Dźwięki melodii powinny być standardowo już grane nieco głośniej ponad akompaniamentem.
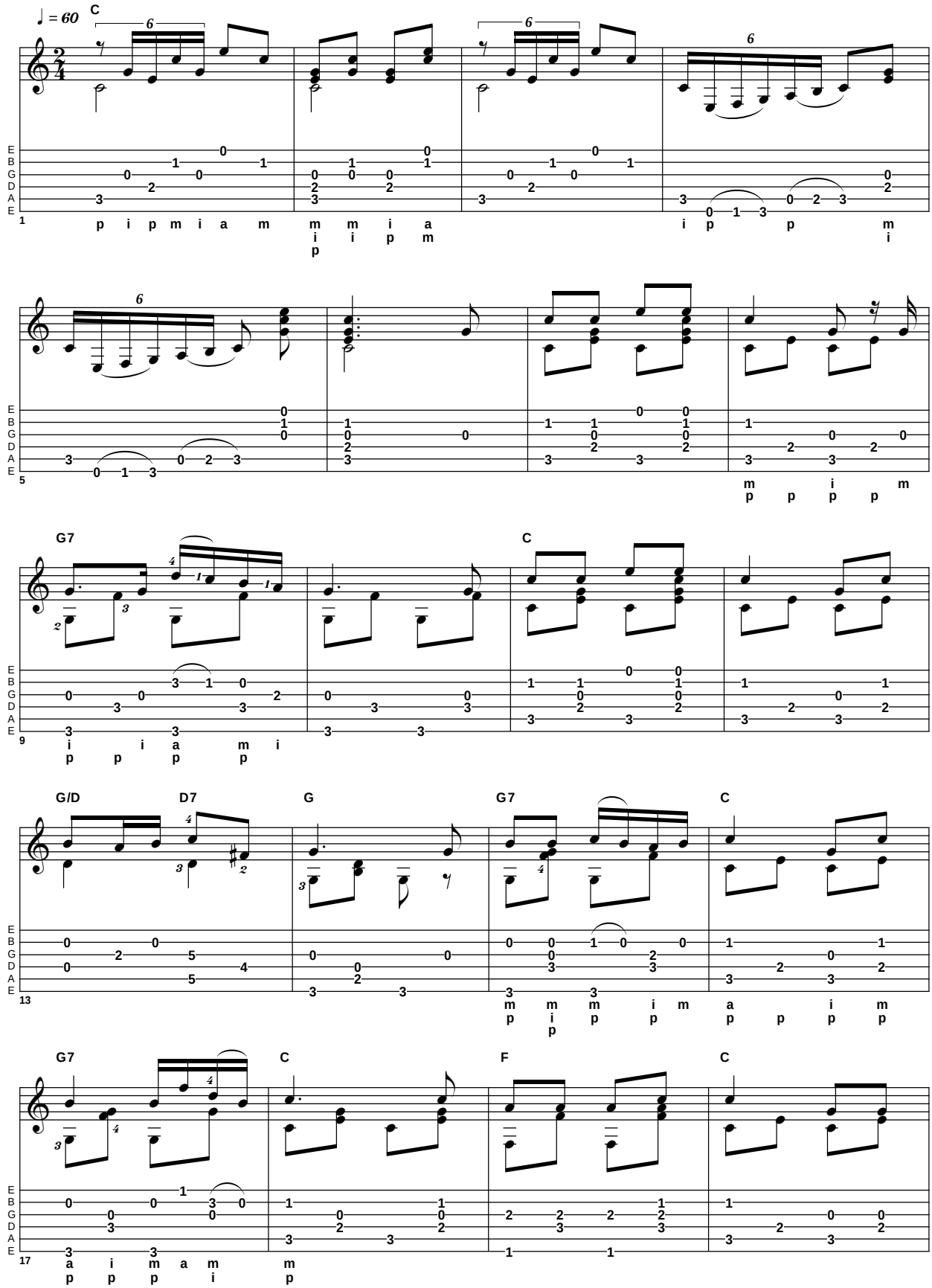
[TAKTY 26-54]

Początek oraz cała sekcja melodii powtarzana jest od taktu 26. Utrzymujcie tu lekki nastrój oraz postarajcie się, by muzyka miała więcej 'oddechu' pod koniec fraz, co odda specyficzną, poetycką interpretację. Odseparujcie też czasem nieco melodię nadając jej bardziej stylowe nasycenie. Od taktu 33 podobnie jak poprzednio, wyodrębnijcie wyższe partie melodii ponad niższymi dźwiękami. Tam gdzie to możliwe, dla zniwelowania tego dystansu stosujcie raczej uderzenia rest stroke niż free stroke. Dodatkowo, jeśli czujecie że brzmienie jest zbyt mało nasycone, zmieńcie kąt dłoni tak by struna miała kontakt w większym stopniu z naskórkiem i paznokciem, zamiast głównie paznokcia.

[TAKTY 55-DO KOŃCA]
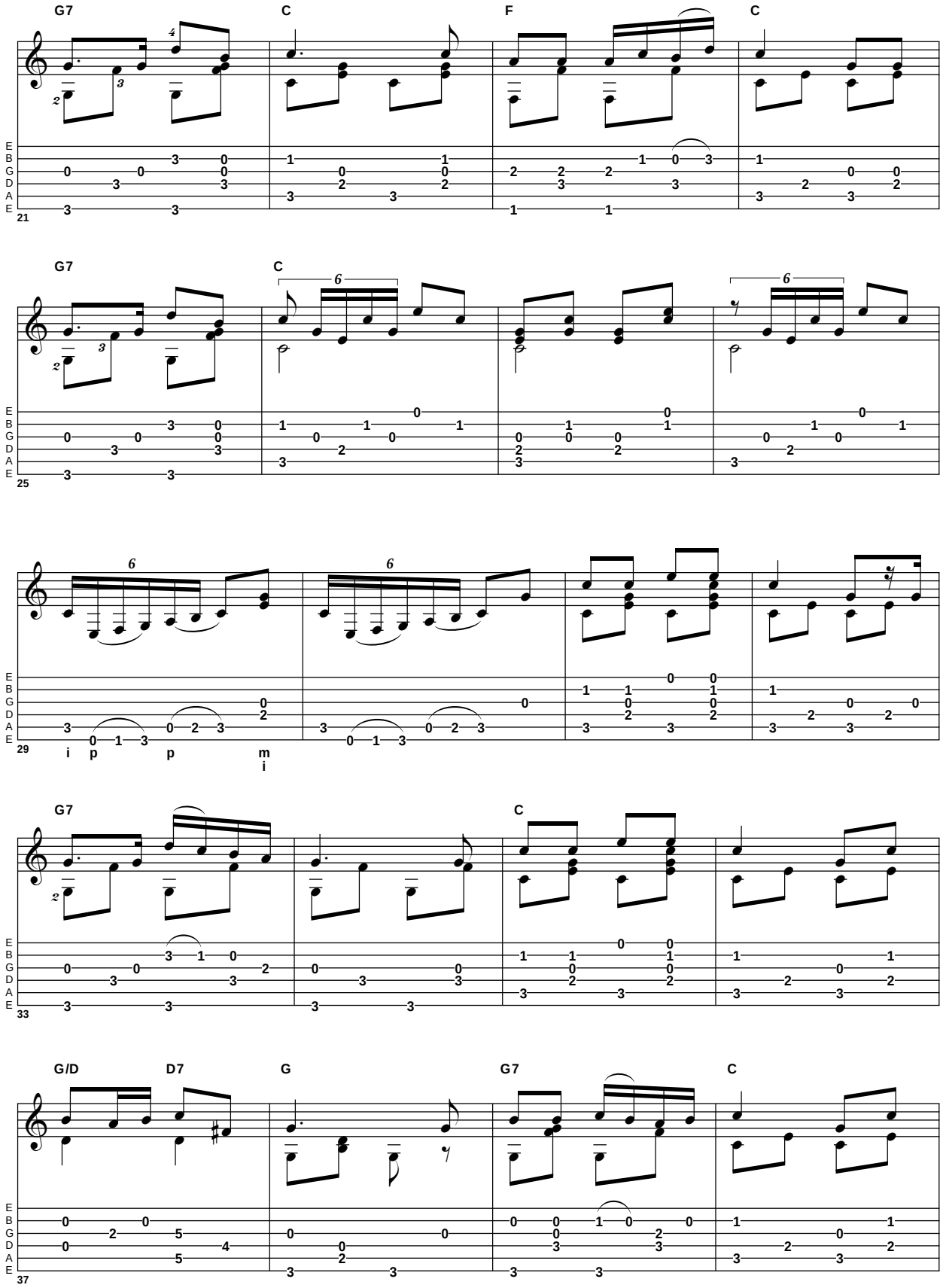
W takcie 55 przechodzimy do nowej sekcji, gdzie napotykamy więcej problemów technicznych w porównaniu do poprzedniego materiału. W taktach 59 i 60 trzymajcie drugi i trzeci palec lewej dłoni na strunach kiedy przechodzicie pomiędzy akordami D/F# i Cm/G. W takcie 62 tempo ożywia się wraz z szesnastkami w akompaniamencie oraz kilkoma nieco trudniejszymi momentami w dalszych kilku taktach. Takty 65, 66 i 67 wymagają pełnych akordów barre, gdzie trzeba posiadać już wyrobioną wytrzymałość lewej dłoni. Jest tu kilka nietypowych zmian pozycji, ćwiczcie więc ten fragment wolniej na początku by wypracować precyzyjne ułożenie palców na strunach. W takcie 73 wracamy do znanego już materiału i oryginalnej melodii oraz szesnastkowych przebiegów kończących utwór.

eprasa.pl 28f245c9f5
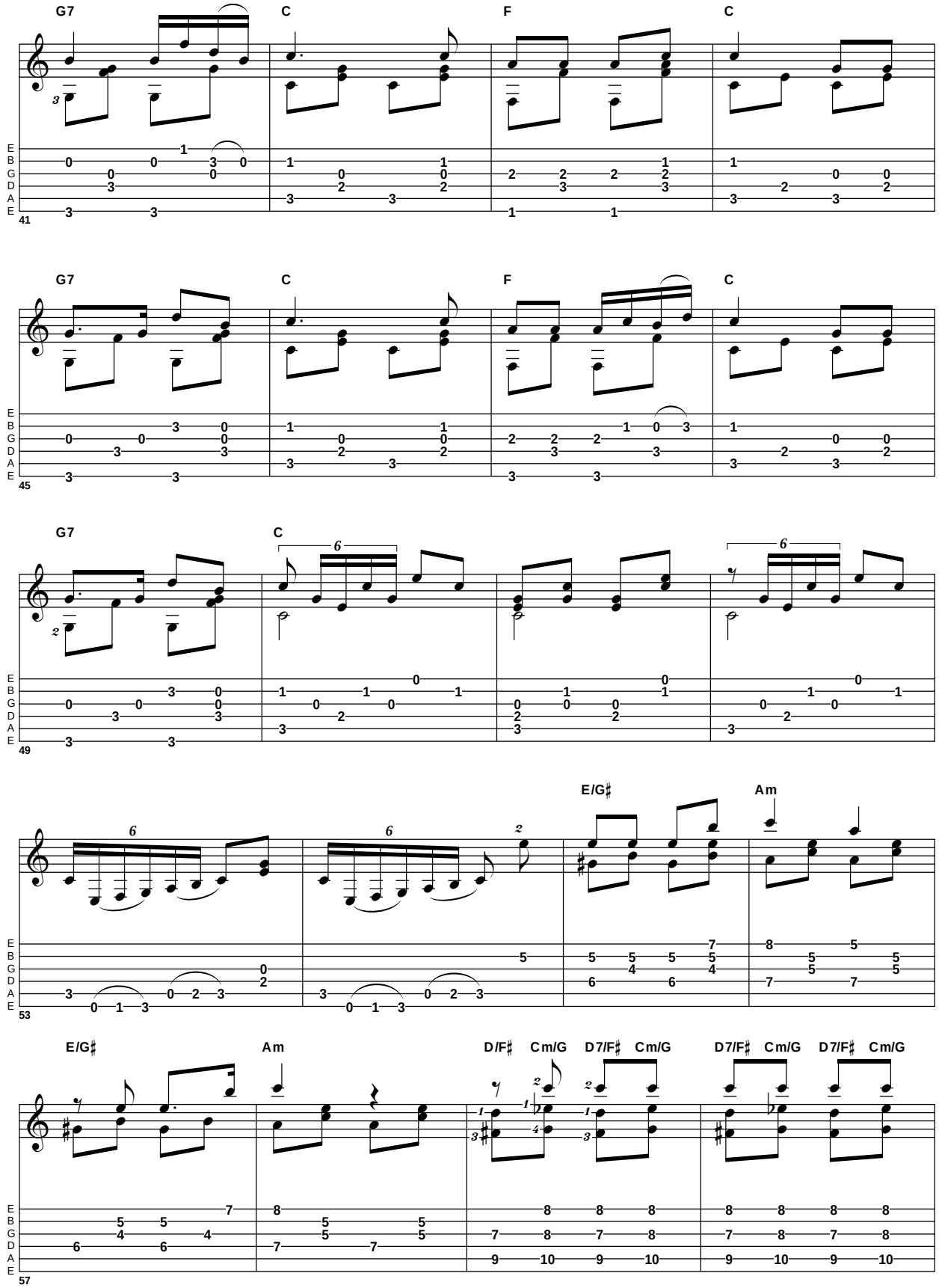


eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**
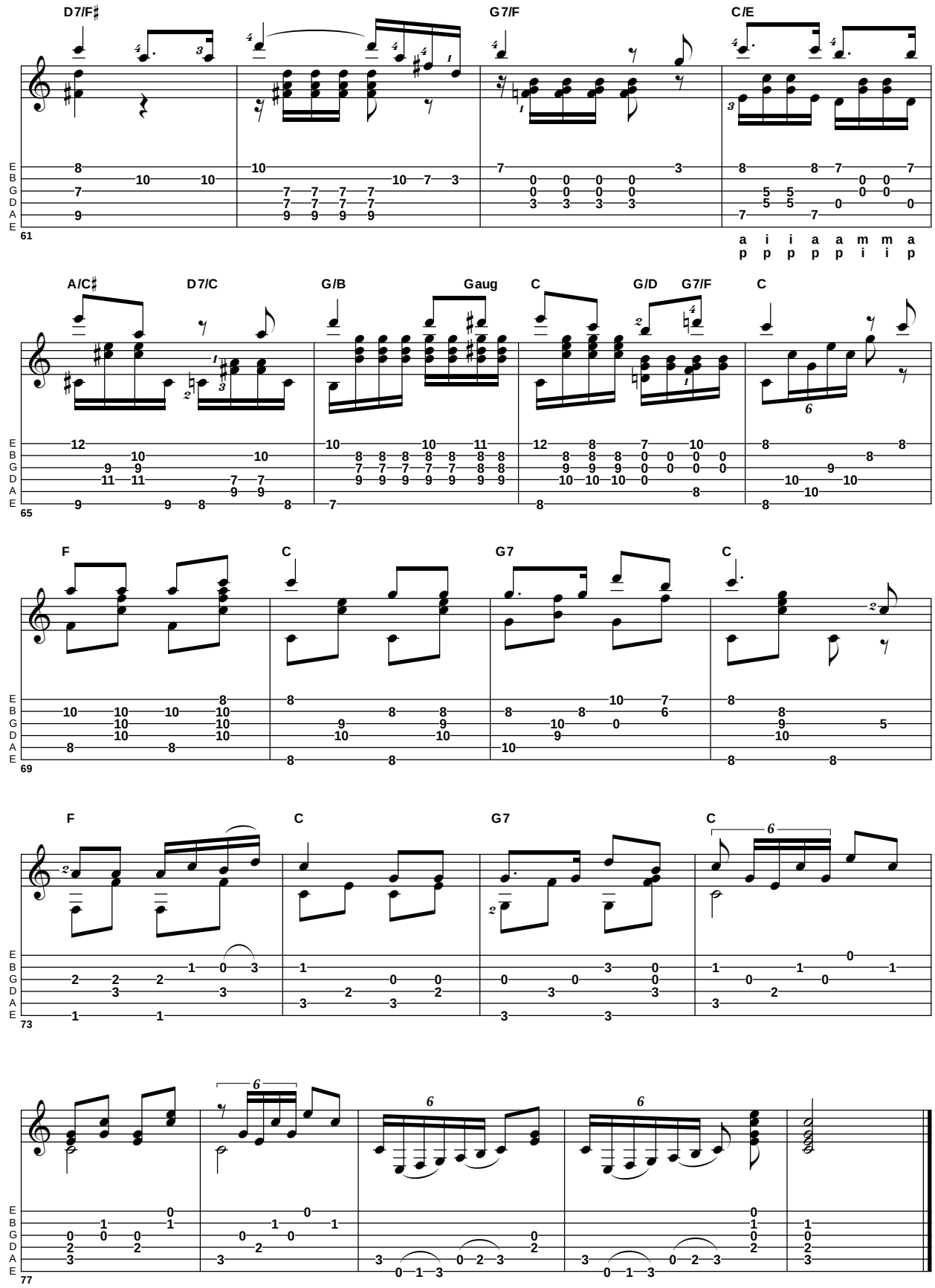


eprasa.pl 28f245c9f5



eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



eprasa.pl 28f245c9f5



Z fortepianu na gitarę

W dzisiejszym akustycznym warsztacie zagramy balladę „You're Gonna Live Forever In Me" amerykańskiego wokalisty i gitarzysty: Johna Mayera **Piotr Słapa**

John Mayer dał się poznać jako wybitny kompozytor, instrumentalista, wokalista oraz producent muzyczny. Jest aż siedmiokrotnym zdobywcą prestiżowej nagrody Grammy. Godna podziwu jest łatwość z jaką ten amerykański artysta odnajduje się w różnych stylach muzycznych. Jedno jest pewne – prawie każdy nowy utwór Mayera to murowany hit. Na potrzeby dzisiejszego warsztatu wybrałem utwór, który nie powstał na gitarze tylko na fortepianie. My natomiast zagramy gitarową aranżację. Pamiętajcie, że każdy instrument może być dla nas gitarzystów inspiracją. Przełożenie pianina na gitarę nie jest prostym zadaniem, ale zapewniam Was, że z czasem nabierzecie wprawy. A więc do dzieła!

Na początek warto ustalić tonację utworu oraz progresje akordów. Na tym etapie nie musicie jeszcze ostatecznie wybierać, w którym miejscu na gryfie zagrać akord. Na razie budujemy ogólny zarys utworu bez detali i „smaczków". Tonacja utworu to G-dur, a akordy które następują po sobie to: G-dur, G7, C-dur, C-moll, E-moll, A-dur, C-dur, G-dur, A-dur, D7. Sprawdźmy opalcowania. Zaczynamy od akordu G-dur. Palec wskazujący umieszczamy na III progu struny basowej E. Następnie przechodzimy do akordu G7, gdzie palec wskazujący również jest na III progu struny E. Dodatkowo palec środkowy umieszczamy na III progu struny D, a serdeczny na IV progu struny G. Dalej mamy akord C-dur. Palec serdeczny trzymamy na III progu struny A, środkowy na II progu struny D, a wskazujący na I progu struny B. Aby złapać C-moll potrzebujemy poprzeczkę barre na III progu przez struny ADGBE, którą tworzy palec wskazujący. Dodatkowo palec serdeczny ląduje na V progu struny D, mały na V progu struny G i środkowy na IV progu struny B. W takcie 3 gramy akord E-moll. Palec środkowy ustawiamy na II progu struny A, a serdeczny na II progu struny D. W kolejnym takcie zauważyć charakterystyczny ruch dźwięków przy każdym akordzie (w dół lub w górę). Spróbujemy zagrać je w podobny sposób. Zaczynamy od następującego opalcowania akordu G-dur: palec wskazujący trzyma III próg struny basowej E, serdeczny V próg struny D, a środkowy IV próg struny G. Teraz od dźwięku G na V progu struny D będziemy przesuwać się chromatycznie w dół (IV oraz III próg), aby finalnie zagrać pustą strunę D. Dwa

> ARANŻOWANIE UTWORÓW, KTÓRE W ORYGINALE NIE SĄ WYKONYWANE NA GITARZE TO ŚWIETNY SPOSÓB NA ĆWICZENIE SŁUCHU

czeka na nas A-dur, który sugeruję złapać w mniej popularny sposób - przy użyciu poprzeczki barre. Poprzeczkę tworzymy palcem wskazującym, kładąc go na II progu przez struny DGBE. W taktach 5-7 powtarzają się akordy C-dur, G-dur, A-dur. W takcie 8 gramy akord D7. Palec środkowy umieszczamy na II progu struny G, wskazujący na I progu struny B, a serdeczny na II progu struny wiolinowej E.
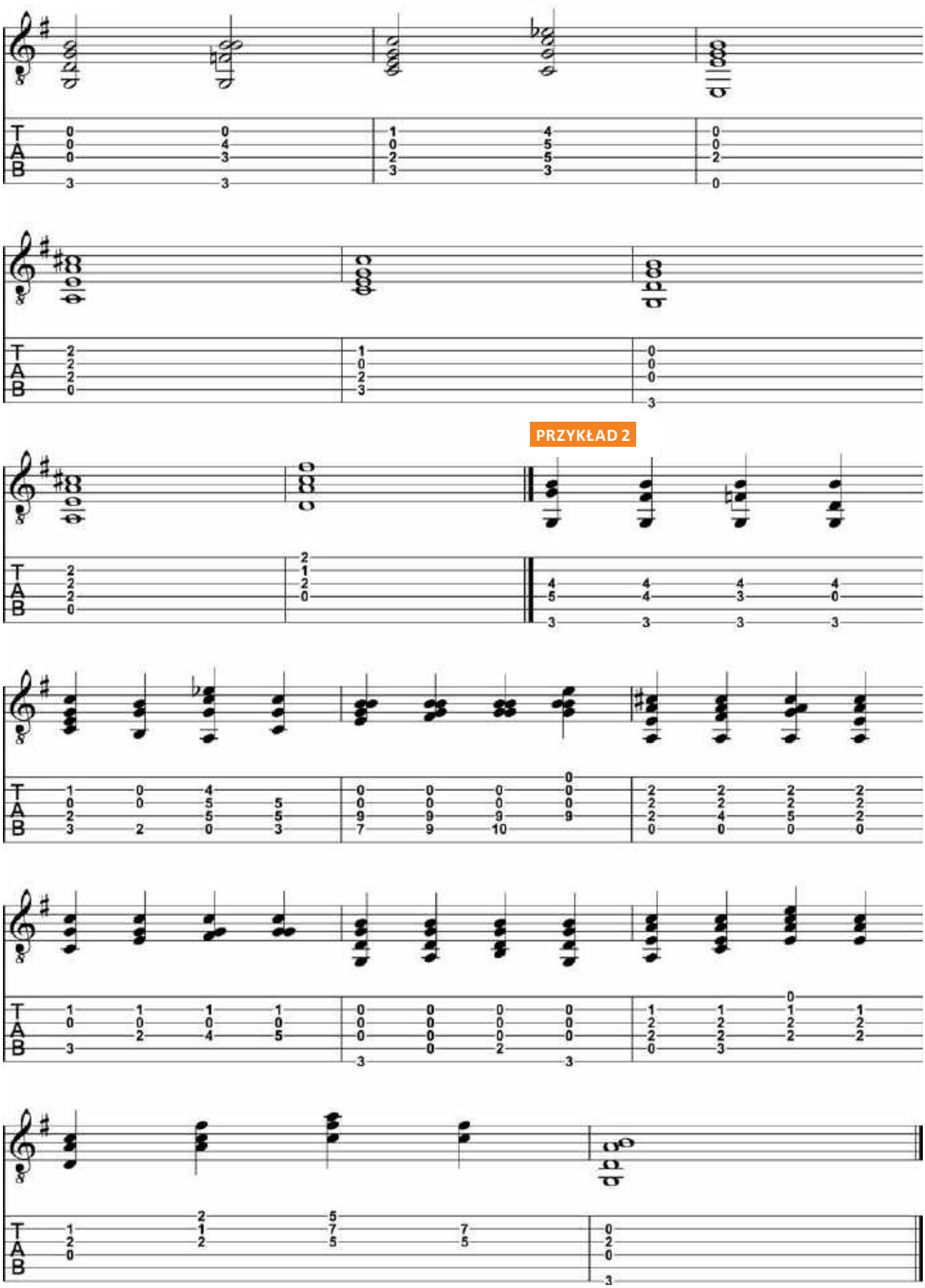
W **przykładzie 2** opisane wyżej akordy udoskonalimy w taki sposób, aby nasza gitarowa aranżacja była brzmieniowo zbliżona do wersji Johna Mayera na fortepianie. Po przesłuchaniu utworu łatwo kolejne akordy to C-dur oraz G/B. Pierwszy z nich chwytamy jak w poprzednim przykładzie. Przy drugim palec środkowy umieszczamy na II progu struny A, natomiast struny G i B są puste. W drugiej połowie taktu 10 mamy akord C-moll, przy którym użyjemy poprzeczki barre. W kolejnym kroku ogrywamy akord E-moll w górnej części gryfu. Palec wskazujący trzymamy na VII progu struny A, a serdeczny na IX progu struny D.

Dalej palec serdeczny zostaje w tym samym miejscu, a środkowy kładziemy na IX progu struny A. Następnie palec środkowy chwyta X próg struny A, a wskazujący IX próg struny D. Pamiętajcie o pustych strunach. W takcie 12 przechodzimy do akordu A-dur. Łapiemy go przy użyciu poprzeczki barre, którą tworzy palec wskazujący. Trzymając poprzeczkę dokładamy palec serdeczny na IV próg D i po chwili mały palec na V próg tej samej struny. W końcówce taktu wracamy do akordu A-dur. W takcie 13 ogrywamy akord C-dur. Jego podstawowe opalcowanie już znacie. Modyfikacja wymaga szerokiego rozciągnięcia dłoni. Palec wskazujący umieszczamy na I progu struny B, a mały na IV progu struny D. Następnie mały palec przesuwamy na V próg struny D, a palec wskazujący cały czas znajduje się na I progu struny B. Dodatkowym utrudnieniem może być pusta struna G - pilnujcie, aby nie była wytłumiona. Kolejny akord to G-dur, z którego opalcowaniem nie będzie problemu - gramy dużo pustych strun. W takcie 15 przechodzimy do akordu A-moll. Palec środkowy kładziemy na II progu struny D, serdeczny na II progu struny G, a wskazujący na I progu struny B. W kolejnym kroku dodajemy mały palec na III próg struny basowej A (jest to tercja mała akordu A-moll). Zbliżamy się do końca przykładu. W takcie 16 czeka na nas akord dominantowy D7. Musimy odnaleźć go w dwóch miejscach na gryfie. Palec środkowy trzyma II próg struny G, wskazujący I próg struny B, a serdeczny II próg struny wiolinowej E. Następnie palec wskazujący łapie poprzeczkę barre na V progu przez struny GBE. Dodatkowo mały palec umieszczamy na VII progu struny B. Przykład kończymy akordem Gadd9, którego opalcowanie jest następujące - palcem środkowym trzymamy III próg struny basowej E, a wskazującym II próg struny G.

Mam nadzieję, że dzisiejszy warsztat zainspiruje Was do samodzielnego aranżowania utworów, które w oryginale nie są wykonywane na gitarze. Jest to świetny sposób na ćwiczenie słuchu. Na początku ucho przyzwyczajone do gitary może mieć problem z rozpoznaniem dźwięków innego instrumentu. Z czasem ta cenna umiejętność na pewno się rozwinie. Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!

eprasa.pl 28f245c9f5

PRZYKŁAD 1



PRZYKŁAD 2

eprasa.pl 28f245c9f5



Gramy sekstami

Na przykładzie nawet najprostszej muzyki rozrywkowej widać wyraźnie, że jakiekolwiek przejawy dwugłosowości zwiększają natychmiast atrakcyjność wykonania **Piotr Lemański**

Dla kogoś kto ma rozwinięty słuch harmoniczny, dodawanie drugiego głosu często odbywa się intuicyjnie. Nie raz spotkałem się z osobami, które bez większego problemu dokładają drugi głos do prawie każdej piosenki. Nawet jeżeli należymy do tej grupy wykonawców to i tak finalnie nie możemy liczyć tylko na intuicję. Trzeba najpierw opanować bezbłędnie dwudźwięki, a ponieważ może zająć to nam kilka godzin, przypatrzmy się w międzyczasie jak brzmią wykonywane w ten sposób jazzowe standardy. Przejdźmy więc do muzyki.

Na początek wybrałem początkowy fragment piosenki ogólnie znanej i lubianej, czyli „Autumn Leaves" (**Przykład 1.**). Z układu akordów oraz ilości znaków chromatycznych, widać że utwór został napisany w tonacji G–moll, czyli de facto w Bb–dur. Popatrzmy na linię melodyczną tematu: przebiega dokładnie po dźwiękach gamy Bb–dur, za wyjątkiem przedostatniego taktu, gdzie mamy akord D7, a melodia sugeruje nam użycie skali D miksolidyjskiej. **Przykład 2.** to fragment kolejnego standardu z serii tych, które znać trzeba czyli blues „Blue Monk". Cały ten utwór można zagrać tylko sekstami, ale dla odmiany proponuję wersję z kilkoma dźwiękami pojedynczymi i jedną septymą. Na moje – to brzmi trochę bardziej bluesowo. W materiale dźwiękowym tematu mamy oczywiście, jak to w przypadku bluesa bywa, skale miksolidyjskie, ale w tym przypadku dochodzą jeszcze dodatkowe dźwięki chromatyczne. Podobnie jak w przykładzie 1. przedstawiłem tylko pierwsze takty utworu, ale został on napisany tak, że cały standard gra się sekstami bardzo wygodnie. Kolejny fragment utworu (**Przykład 3.**), to omawiany bodajże rok temu „All the Thing You Are". Podobnie jak w „Autumn Leaves" mamy tu dwa pięciotaktowe fragmenty należące ewidentnie do jednej tonacji. najpierw Fm7–Bm7–Eb7–Abmaj7–Dbmaj7, czyli VI–II–V–I–IV w tonacji Ab–dur, a za chwilę Cm7–Fm7–Bb7–Ebmaj7–Abmaj7, czyli to samo ale w tonacji Eb–dur. Oprócz tego w taktach 6–8 mamy V–I w C–dur, a w taktach 14–15 V–I w G–dur. Dodatkowym „smaczkiem" jest takt 14., gdzie dominantę do akordu durowego ogrywamy skalą dominantową frygijską. Z punktu widzenia całościowego jest to zrozumiałe, ponieważ mamy w tym momencie modulację z Eb–dur (trzy bemole) do G–dur (jeden krzyżyk) i skala ta doskonale się tu wpasowuje. A skoro już poruszyliśmy temat odchodzenia od ogólnie przyjętych schematów, to w prezentowanym dzisiaj fragmencie „Autumn Leaves" mamy w siódmym takcie dominantę do akordu molowego, a w linii melodycznej utworu występuje dźwięk „E" czyli sekunda wielka. Zamiast więc użyć skali dominantowej frygijskiej stosujemy miksolidyjską, czyli dominantę do akordu durowego.

Wszystkie trzy przykłady zostały nagrane w dwóch wersjach: najpierw w podkładzie mamy pełną harmonię tzn. bas i akordy, a następnie wersję z samym basem i to w najprostszej z możliwych postaci, czyli grającym tylko prymy akordów. W muzyce występuje podobne zjawisko jak w geometrii, a mianowicie: o ile dwa punkty tworzą nam linię, to trzy tworzą już płaszczyznę. W muzyce dwa dźwięki dają już szkic harmoniczny, ale trzy (a tym przypadku mamy dwudźwięki w gitarze plus linia basu) tworzą nam przejrzystą harmonię. Nie zawsze więc potrzebny jest akompaniament akordowy, a czasami wręcz zbyteczny. Posłuchajcie każdego przykładu w obu wersjach i sami zobaczcie różnicę. Jeżeli macie w zespole zdolnego basistę, to każdy z tych tematów może zabrzmieć naprawdę przepięknie bez jakiegokolwiek instrumentu harmonicznego w podkładzie. Historia muzyki jazzowej zna również takie przypadki, kiedy kompozytor z góry narzuca linię basu, która w zestawieniu z granym nawet „single note" tematem tworzy, rzec by można, dzieło skończone. Doskonałym przykładem jest tu powstała w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku kompozycja „My One and Only Love". Standard ten jest na tyle piękny i ciekawy, że wymaga osobnego omówienia, a dzisiaj jako zapowiedź tego co w przyszłości, popatrzmy na pierwsze osiem taktów (**Przykład 4.**). Utwór mamy zapisany w tonacji C–dur i bez jakichkolwiek odstępstw dźwiękowych możemy go spokojnie zagrać sekstami. Oczywiście, jak wspomniałem, dwudźwięki w połączeniu z basem dają nam już bardzo przejrzystą harmonię, ale kiedy zagramy go w wersji „single note", czyli wybierając tylko górną linię melodyczną z naszego zapisu nutowego, to i tak w połączeniu z ustaloną przez kompozytora linią basu zabrzmi on bardzo dobrze.

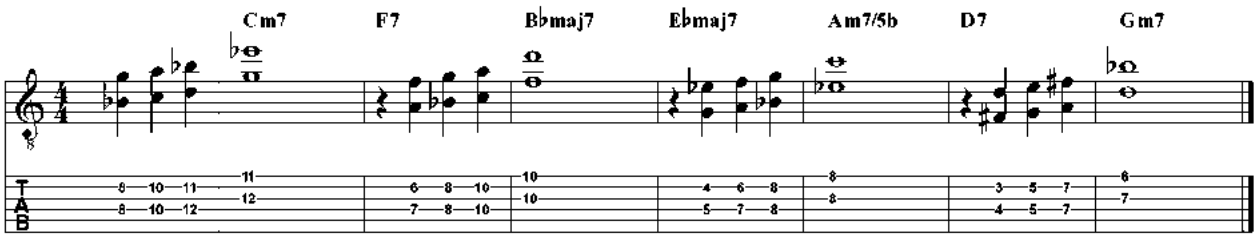
Tych kilka przykładów pokazuje nam wyraźnie, że dwudźwiękowa realizacja tematów zdecydowanie podnosi atrakcyjność wykonania utworu. Mało tego, pozwala nam na większą różnorodność aranżacyjną utworów. Nawet kiedy w zespole mamy drugi instrument harmoniczny to nie zawsze musi on być wykorzystywany od pierwszego taktu. Jeśli zaś chcemy grać bez harmonicznego akompaniamentu, to mamy zawsze możliwość wyboru: zagrać temat „single note", akordami, bądź dwudźwiękami. Możemy też w jednym temacie połączyć dwie lub trzy techniki wykonania. Wszystko zależy od naszej inwencji i daje nam możliwość na stworzenie różnorodnie brzmiącego, a jednocześnie spójnego stylistycznie programu. Oczywiście ideałem byłoby swobodne, podobnie jak to czyni wielu jazzowych pianistów, wykorzystywanie tercji czy sekst również podczas improwizacji czy akompaniamentu, ale tak, jak w przypadku wędrowca, gdzie każda wycieczka zaczyna się od tego pierwszego kroku, tak w naszym przypadku zaczniemy od wykorzystywania dwudźwięków w tematach. Reszta przyjdzie sama. Potrzeba tylko czasu i samozaparcia w ćwiczeniu. Ale to przecież nic nowego.

> JEŻELI MACIE W ZESPOLE ZDOLNEGO BASISTĘ, TO KAŻDY Z TYCH TEMATÓW MOŻE ZABRZMIEĆ NAPRAWDĘ PRZEPIĘKNIE BEZ JAKIEGOKOLWIEK INSTRUMENTU HARMONICZNEGO W PODKŁADZIE

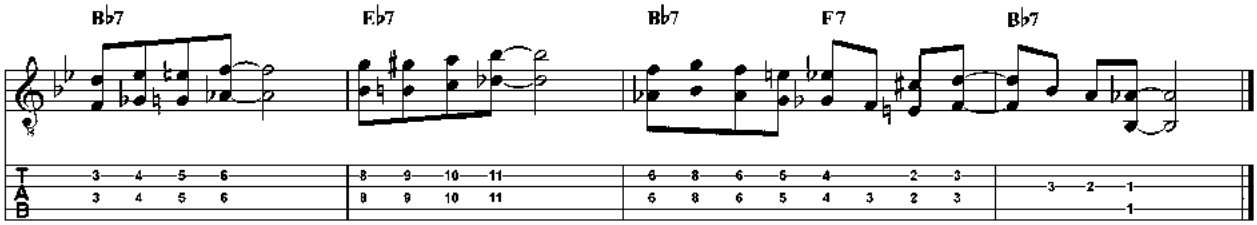
eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

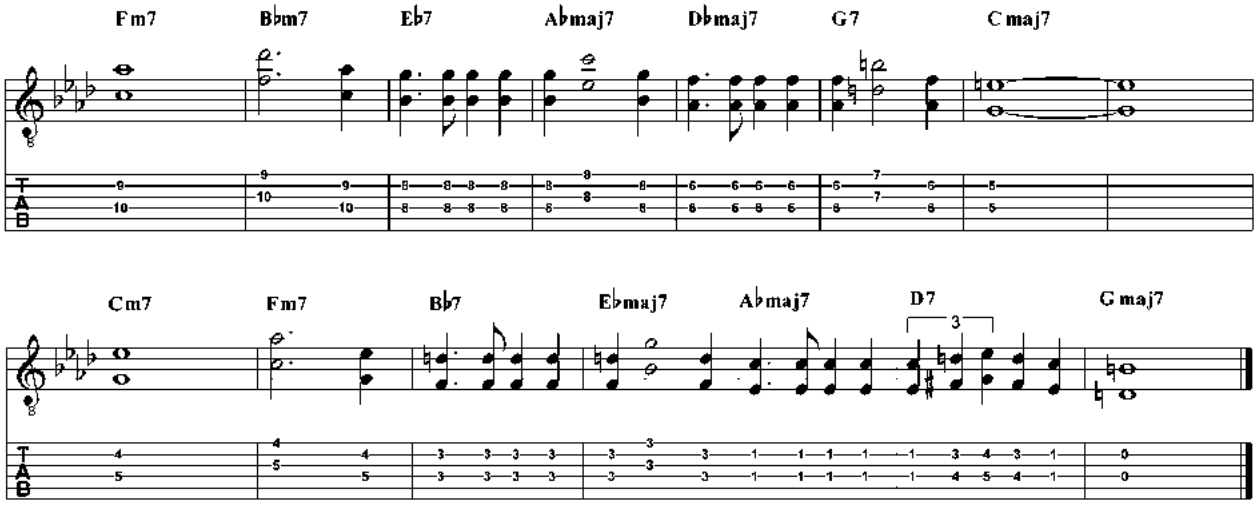
PRZYKŁAD 1
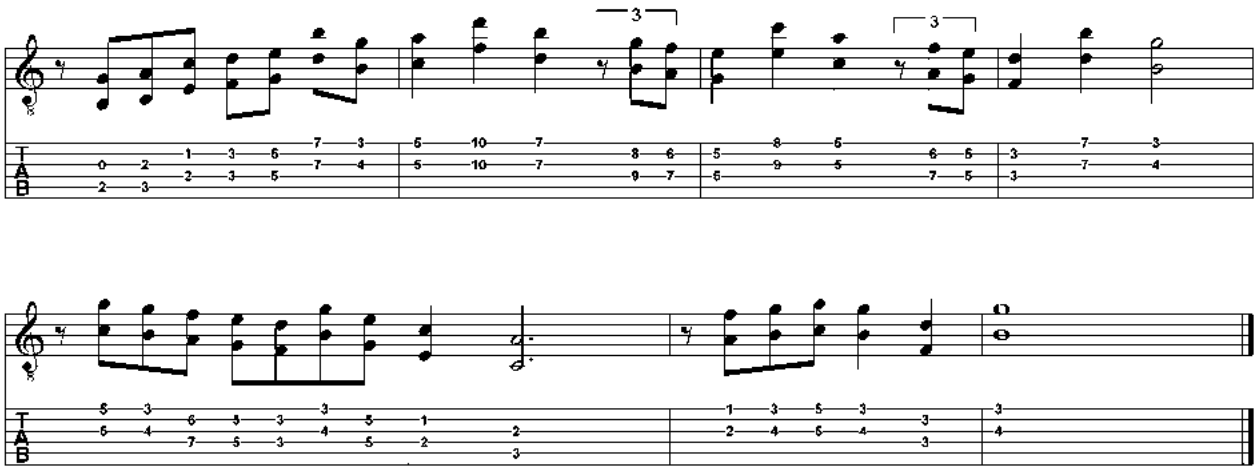


PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 28f245c9f5



Rytm w Bluesie

W tym miesiącu skupimy się na szczególnie ważnym elemencie w bluesie, jakim jest rytmiczna gra akordowa **Richard Barrett**

Wykorzystałem tu prosty backing track składający się z basu i perkusji.

W kontekście zespołowym dobrze jest, kiedy każdy instrument może 'oddychać' w miksie, więc należy zawsze zachować umiar, a rozbudowane eksperymenty brzmieniowe stosować najlepiej w formacie trio. W tym miesiącu solo jest improwizacją zbudowaną wokół różnych interwałów i triad sugerujących akordową harmonię w naszym 12-taktowym podkładzie. W wielu frazach zastosowane jest kostkowanie hybrydowe, pozwalające na jednoczesne, czyste wybrzmienie niesąsiadujących ze sobą strun. Na początku jeśli nie używaliście tej techniki, może ona sprawić trochę problemów, ale na pewno warto popracować nad tym elementem. Można zobaczyć, że gram dosyć logicznie następujące po sobie sekwencje dające 'pianistyczny' rodzaj harmonii akordowej, przy wykorzystaniu zaledwie kilku układów na gryfie. Polecam zacząć uczyć się tych zagrywek i później posłuchać jak często gitarzyści jak SRV, Mark Knopfler czy Nile Rogers również używają podobnych fraz. Kiedy wgramy sobie te dźwięki dużo łatwiej odnajdziemy podobne patenty u innych, co pozwoli też osadzić i ugruntować je lepiej we własnej grze.

PRZYKŁAD 1

Jak widzicie, jest to w zasadzie szereg interwałów, granych do harmonii zaczynającej się od akordu E7 w pierwszej pozycji. Lekko tłumię tu basowe nuty dla uzyskania większej klarowności i dynamiki. Używam przy nich kostki oraz środkowego palca przy wyższych dźwiękach, chociaż nie ma tu jakiejś stałej, ustalonej konwencji – należy kierować się własnym komfortem.

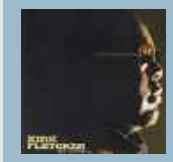
PRZYKŁAD 2

Na początku tego przykładu należy uważać, żeby omijać nieużywaną, pustą trzecią strunę – nie jest to szczególny problem tu przy akordzie A7, ale istotna rzecz w kolejnych współbrzmieniach. Po harmonicznych zmianach gramy krótką, solową wstawkę po dźwiękach durowej pentatoniki, przechodząc do E w ostatnich dwóch taktach.

PRZYKŁAD 3

Pierwsze dwa takty przykładu 3 wykorzystują podobną ideę – zmieniamy pozycję podkreślając zmianę z B7 do A7 i wracając do dźwięcznej, bluesowej zagrywki po pentatonice. Daje to odmianę w improwizacji, chociaż jeśli chcemy pozostać przy akordowych frazach, możemy powtórzyć tu elementy z przykładu 1 do akordu E. Biorąc różne zagrywki i zmieniając ich pozycje (do właściwych akordów) w progresji, uzyskujemy bardzo szerokie możliwości kreowania naszej improwizacji.

POSŁUCHAJ:



KIRK FLETCHER MY TURN

Przenosząc się za ocean w kierunku zespołu The Fabulous Thunderbirds, warto wsłuchać się w zwarte, funkowe granie Kirka pochodzące z jego solowej płyty z 2010 roku. Sprawdźcie El Medio Stomp, inspirowane rytmiczną grą SRV, Way Back Home z łagodniejszym ujęciem rytmicznego akompaniamentu, czy Congo Square, z bardziej przesterowanym, jednogłosowym stylem a la Robben Ford, będącym wcześniejszą inspiracją Kirka.



DIRE STRAITS DIRE STRAITS

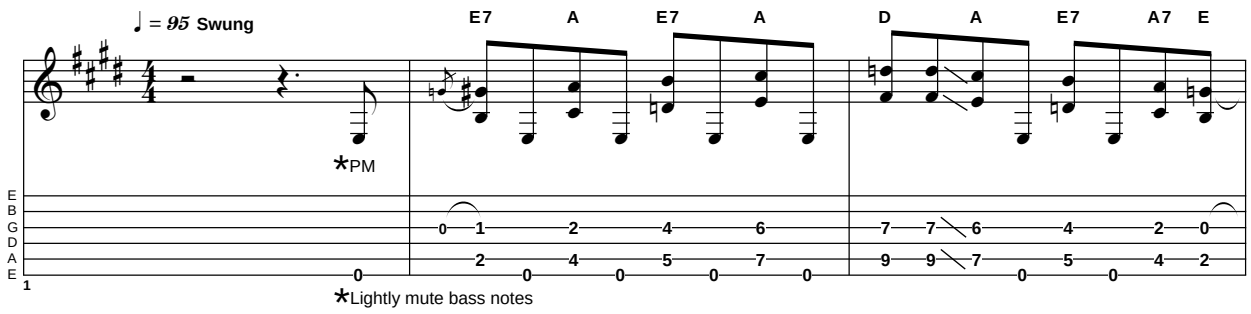
Wielu z nas bardzo dobrze zna najbardziej popularny utwór z tego albumu – Sultans Of Swing, ale zachęcam do kolejnego posłuchania go mając przykłady z tego warsztatu w głowie. Kolejny numer to Setting Me Up, będący wspaniałym przykładem niezwykłych zdolności Marka Knopflera, zarówno w sferze akordowo-rytmicznej, jak i solowej.



NILE RODGERS VARIOUS

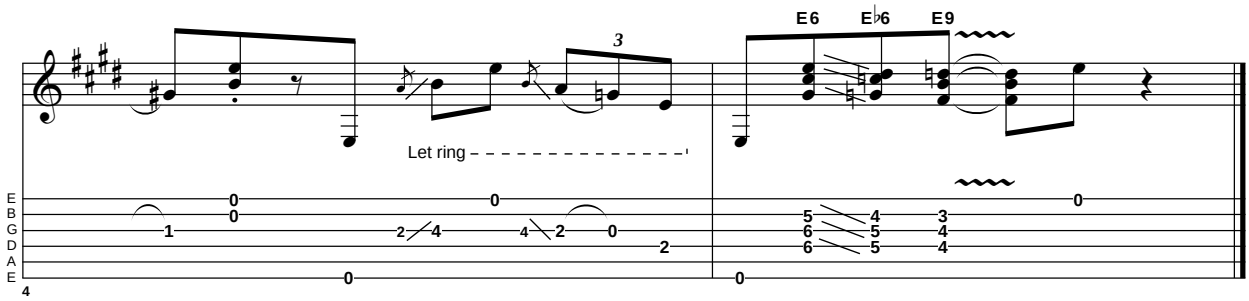
Ponieważ Nile Rodgers wniósł tak wiele do tematu rytmicznej, zabarwionej bluesowo gitary, niemożliwe jest pokazać to tylko przy pomocy jednego albumu. Jeśli szukacie inspiracji dla odświeżenia waszego funkowo-bluesowego, rytmicznego grania, posłuchajcie koniecznie Thinking Of You by Sister Sledge, I'm Coming Out by Diana Ross i oczywiście Le Freak, zespołu Chic.

PRZYKŁAD 1

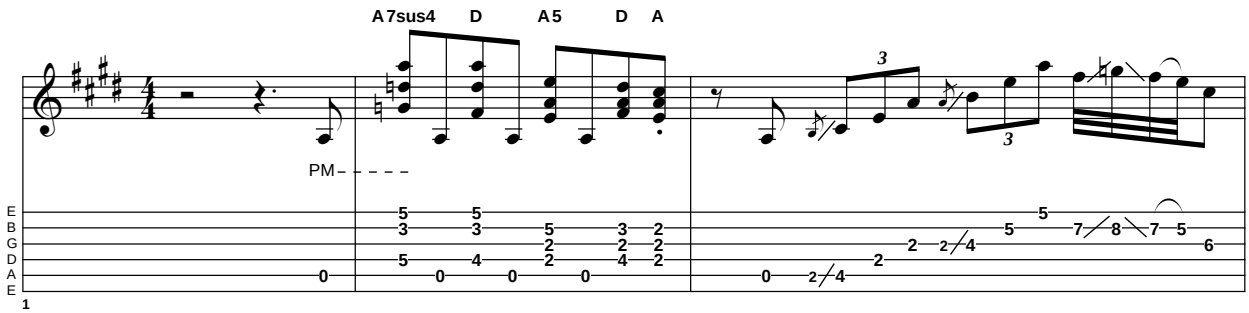


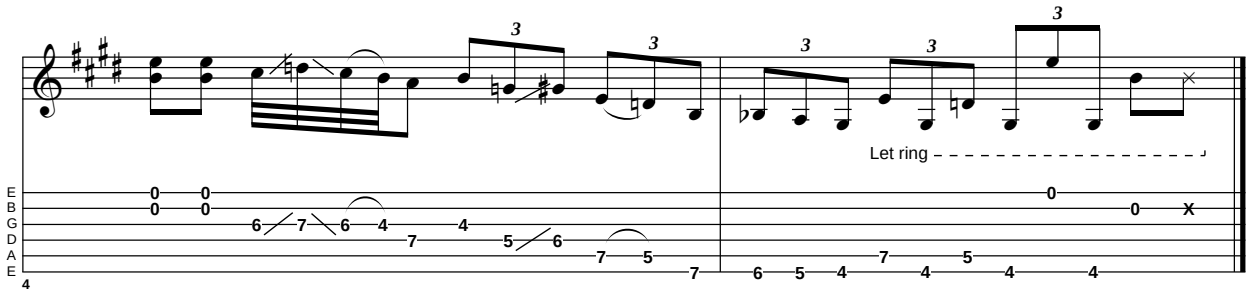
eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

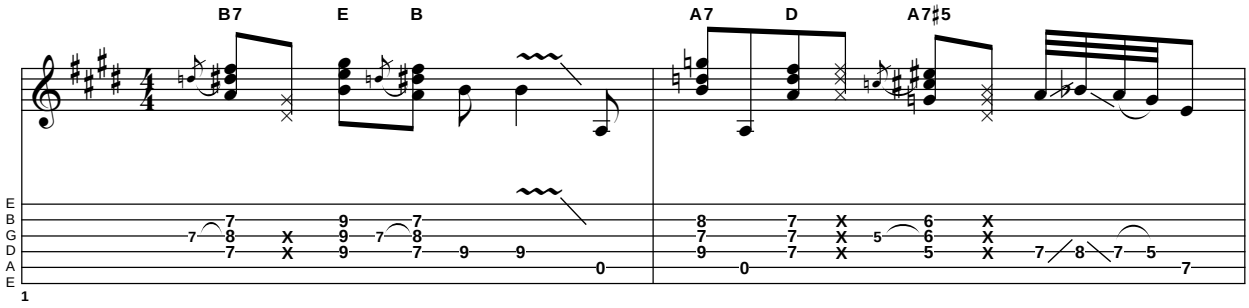


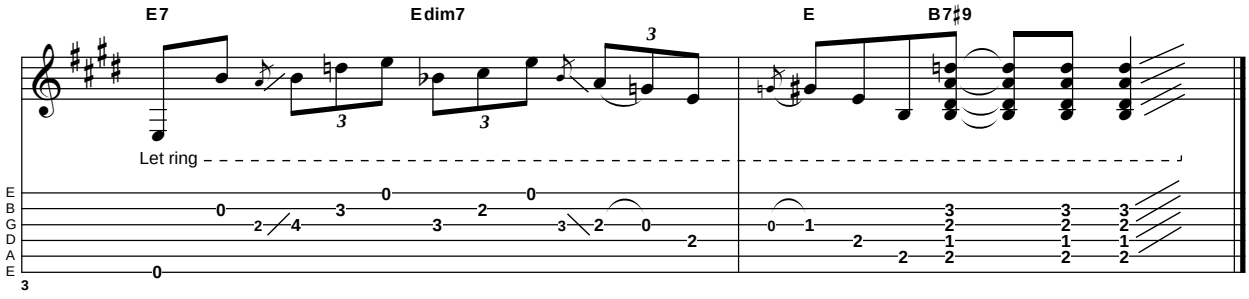
PRZYKŁAD 2





PRZYKŁAD 3





eprasa.pl 28f245c9f5



Kwartujemy

Chociaż najpopularniejszym interwałem w muzyce rockowej i metalowej jest kwinta, to nie można zapominać o tym, że istnieją również inne ciekawe współbrzmienia

Sławomir Sobczak

Jednym z nich jest kwarta, której charakter brzmieniowy nie jest tak jednoznaczny jak w przypadku kwinty. Co ważne, dwudźwięk oparty na tym interwale zawiera w sobie ciekawą dawkę napięcia, a jednocześnie może być w pełni wykorzystany na mocnym przesterowaniu. Takie interwały jak tercje lub seksty mogą być, co prawda, stosowane na przesterze, jednak w praktyce nie nadają się do używania przez dłuższy okres czasu. Kwarta jest tu o tyle interesująca, że z jednej strony nie brzmi w tak oczywisty sposób jak kwinta, a więc wprowadza do riffów nieco napięcia, za to z drugiej strony wciąż nadaje się do grania dłuższych motywów, podobnie jak ma to miejsce w przypadku kwinty. Istnieje jeszcze jedna niebagatelna zaleta kwarty – oczywiście gdy mówimy o grze na gitarze – a mianowicie wyjątkowa łatwość jej zastosowania. Ażeby zagrać dwa dźwięki oddalone od siebie o ten interwał, wystarczy ułożyć jeden palec na tym samym progu w taki sposób, aby móc jednocześnie docisnąć do niego dwie leżące obok siebie struny, np. E6 i A5, A5 i D4 itd. Naturalnie, wyjątkiem jest tu para G3-B2, gdzie kwartę uzyskamy poprzez umieszczenie pierwszego palca (zazwyczaj jest to wskazujący) na określonym progu struny G3, np. 4 (dźwięk B), a drugi palec na kolejnym progu struny B2, co w tym przypadku przeniesie nas na próg 5 (dźwięk E). Nie będziemy się tu jednak zajmować tym przypadkiem, ponieważ nas interesują zdecydowanie niższe rejestry, w których najczęściej gramy nasze riffy.

W tym miesiącu przygotowałem dla Was kilka ciekawych zagrywek, w których kwarty są grane w sposób wymagający zastosowania kilku dodatkowych technik oraz nie zawsze oczywistego opalcowania. Rzut oka na przykłady nutowe na stronie obok pozwoli przekonać się, że w większości przykładów kwarty pojawiają się w towarzystwie technik pull-off, hammer-on i slide.

Przykład 1 składa się z samych kwart, które są ułożone w najprostszy możliwy sposób, a mianowicie w postaci równych ósemek. Tempo wynoszące 170 BPM pozwala zagrać całość, tak aby można było usłyszeć zastosowane w tym przykładzie zabiegi artykulacyjne. Nie ma ich tu zresztą dużo, ponieważ w takcie 1 mamy po prostu kilka dźwięków tłumionych prawą dłonią ułożoną na mostku (P.M.), natomiast w takcie 2 dochodzą do tego jeszcze techniki hammer-on i pull-off. Zacznijmy jednak od początku. Pierwszy dwudźwięk to B-E na progu 2 strun A5 i D4, po którym mamy trzy wytłumione kwarty (A-D, B-E, C-F) na progach kolejno: 0, 2 i 3. Druga połowa taktu 1 jest zbudowana podobnie, z tym że tym razem rozpoczynamy od kwarty D-G na pustych strunach D4 i G3, a następnie gramy poznane przed chwilą dwudźwięki C-F, B-E i A-D. Pierwsza połowa taktu 2 wygląda tak samo jak w takcie 1. W drugiej połowie gramy dwudźwięk D-G na pustych strunach D4 i G3, po czym wykonujemy hammer-on, dociskając energicznie struny do progu 2, dzięki czemu uzyskamy dwudźwięk E-A. Można to zrobić na kilka sposobów, np. poprzez wykorzystanie do tego celu tylko palca wskazującego lub użycie również palca środkowego (palce wskazujący trafiłby wtedy na strunę D4, natomiast środkowy – na G3). Dalej gramy kwartę C-F, po czym przechodzimy o pół tonu niżej na dwudźwięk B-E, używając techniki pull-off. Tym razem jest jednak trudniej, ponieważ zarwanie dwóch strun jednocześnie wymaga użycia dwóch palców: środkowego (D4) i serdecznego (G3).

> DWUDŹWIĘK OPARTY NA KWARCIE ZAWIERA W SOBIE CIEKAWĄ DAWKĘ NAPIĘCIA

Przykład 2 to ćwiczenie pozwalające popracować nad siłą palców poprzez stosowanie mocnego dociskania strun do progów podczas gry kwart jednym palcem (jako mini-poprzeczka) oraz za sprawą dosyć wymagającego w tym przypadku ślizgu po strunach. Jest to dość trudne, ponieważ slide wykonujemy jednym palcem, który podczas wykonywania tej techniki gry musi ciągle dociskać do progów (jednocześnie) dwie struny.

Na początku mamy dwudźwięk B-E na progu 2 strun A5 i D4, który gramy palcem wskazującym. Przez dwa takty będzie to nasza baza, do której dodamy kwarty w pozycjach V i IV. W takcie 1 będą to dwudźwięki G-C i F#-B, natomiast w kolejnym takcie zagramy dodatkowo B-G i C#-F#. Pozostałe kwarty najłatwiej zagrać palcem serdecznym, chociaż można też użyć dwóch palców – serdecznego (grubsza struna) i małego (cieńsza struna). W takcie 3 odległości pomiędzy dwudźwiękiem bazowym (C-F) a dźwiękami granymi jako slide są bardzo małe, dlatego należy starannie wybrać opalcowanie i przy ślizgu podnieść palec wskazujący, aby tym samym ułatwić sobie pracę.

Przykład 3 nie kryje w sobie żadnych nietypowych technik, jednak zawiera dźwięki leżące od siebie w znaczniej odległości. Na przykład w takcie 1, w którym dźwiękiem bazowym jest G na progu 3 struny E6, mamy nie tylko dwudźwięk D-G (próg 5, struny A5 i D4), którego niższy składnik znajduje się w odległości kwinty od dźwięku G, ale także dwudźwięk G-C (również próg 5, tyle że na strunach D4 i G3). W tym drugim przypadku niższy składnik dwudźwięku to oktawa dźwięku bazowego. Podobnie jak poprzednio, także tutaj do gry kwart można wykorzystać opalcowanie zakładające użycie palca serdecznego, jak również można użyć dwóch palców: serdecznego i małego. W takcie 2 gramy ten sam motyw co poprzednio, jednak tym razem w pozycji II.

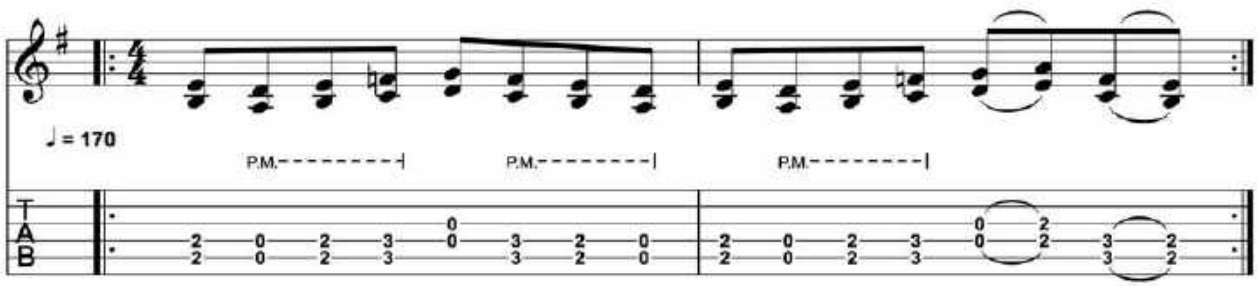
Przykład 4 to tradycyjna porcja dźwięków granych w metrum 4/4, do których dodajemy triole ósemkowe. Takt 1 nie powinien sprawić Wam żadnych kłopotów, ponieważ mamy w nim prosty motyw bazujący na tym, co było przedstawione już wyżej. Takt 2 jest złożony z czterech triol ósemkowych, z których pierwsza i trzecia składają się z tych samych dźwięków granych palcem wskazującym (C-F i B-E), natomiast druga i czwarta wymagają wykorzystania palca serdecznego. Tym razem użycie dwóch palców oddzielnie nie ma większego sensu, albowiem niepotrzebnie komplikowałoby to opalcowanie.

Jeśli temat kwart zainteresował Was i chcielibyście go jeszcze bardziej zgłębić, to zapraszam do sięgnięcia po archiwalne wydania naszego pisma, w których poruszałem to zagadnienie: Kwarty (3/2008), Kwarty i legato (6/2012), Opalcowanie kwart (4/2014) oraz Akcentujemy kwarty (6/2015). Gra gitara!

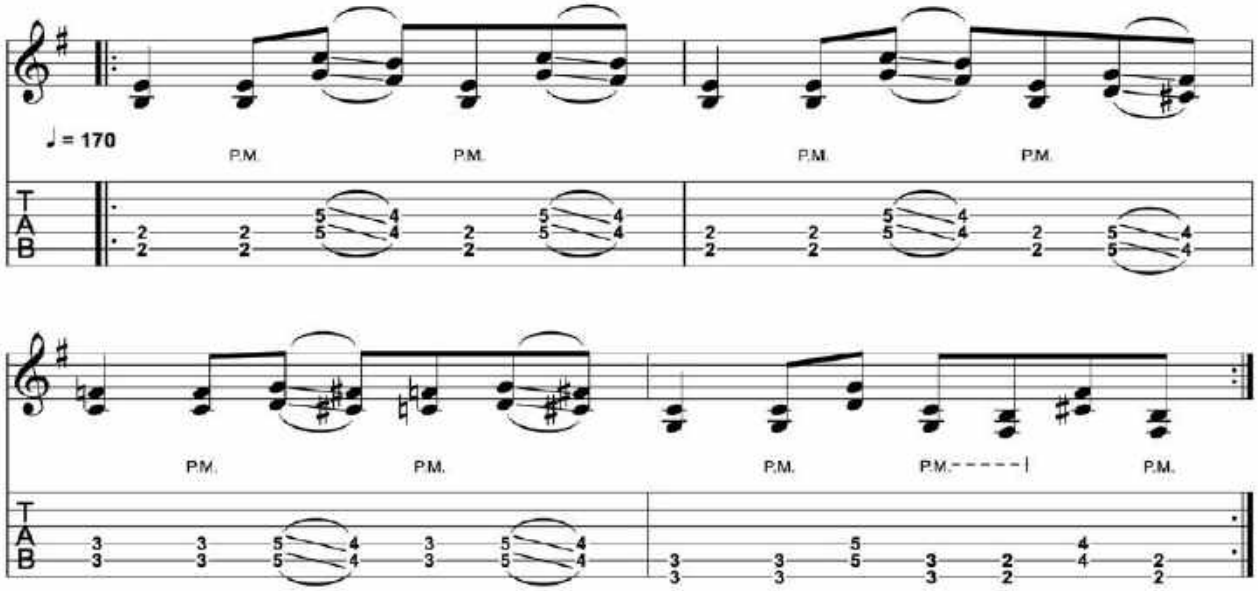
eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

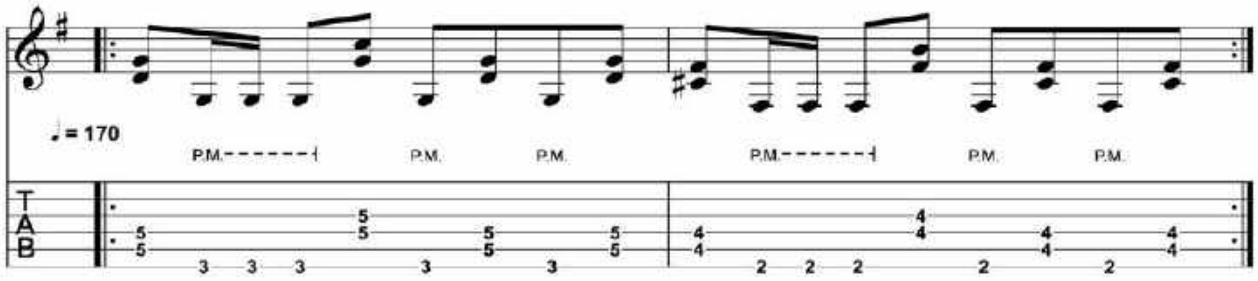
PRZYKŁAD 1
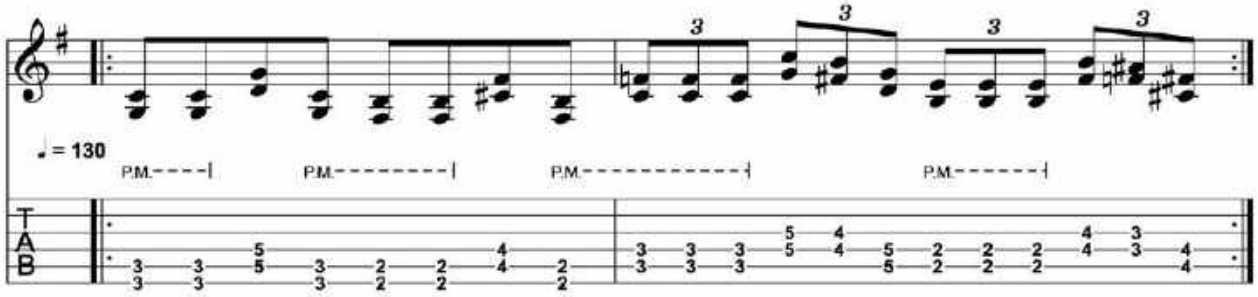


PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3

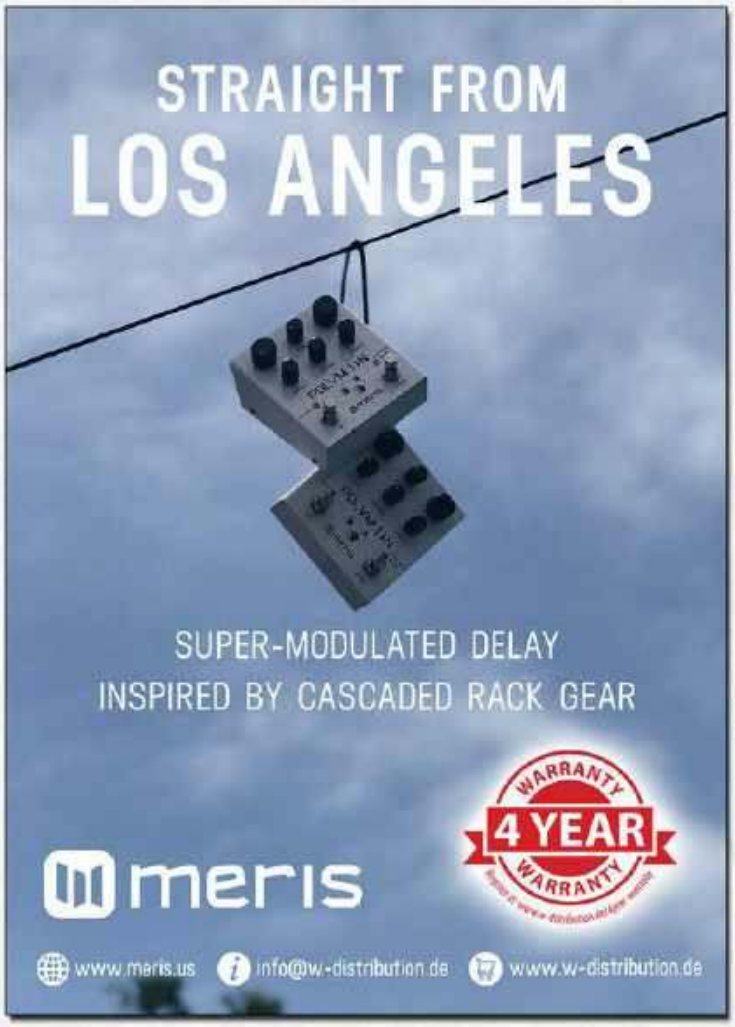


PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 28f245c9f5





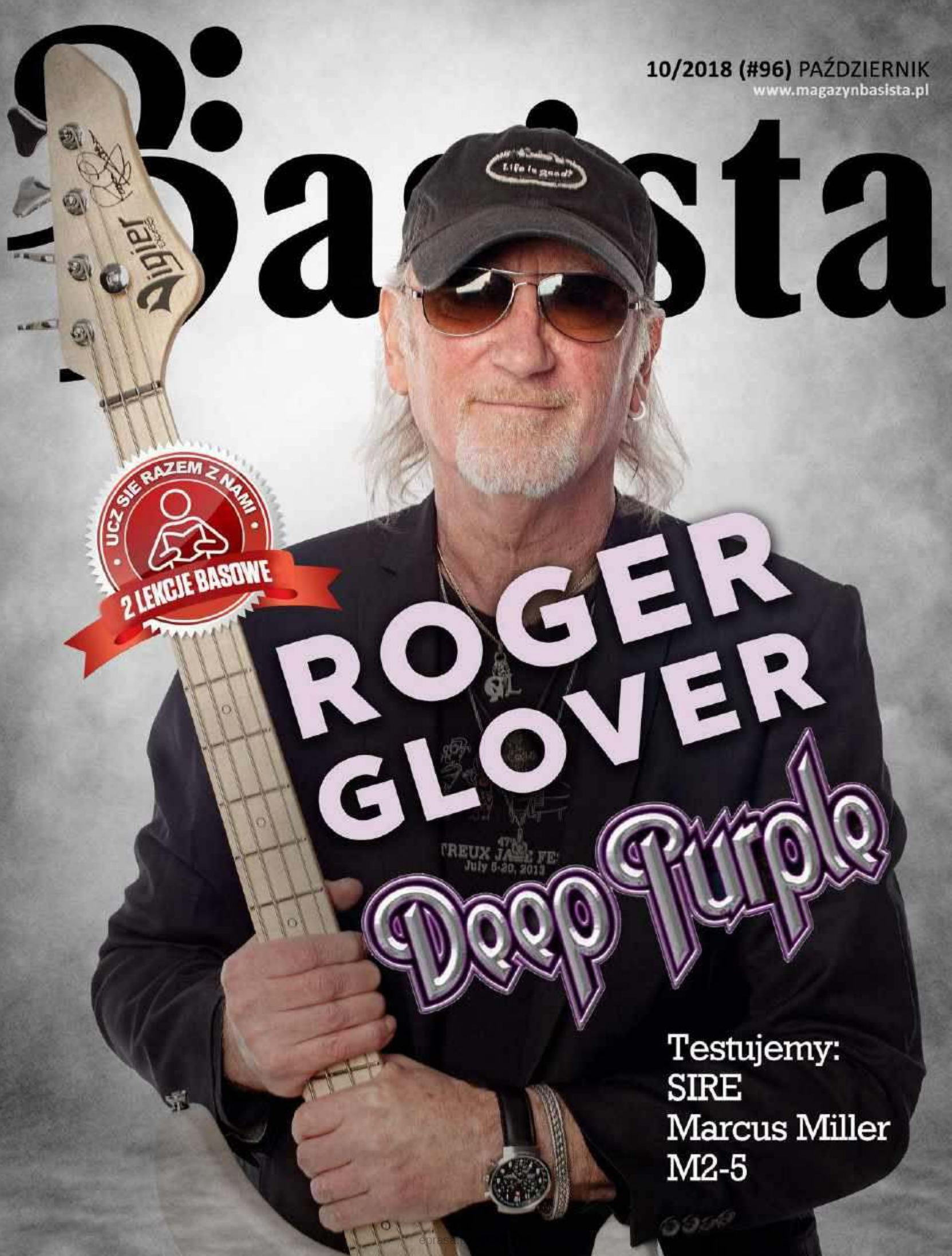




eprasa.pl 28f245c9f5

10/2018 (#96) PAŹDZIERNIK
www.magazynbasista.pl

Basista



UCZ SIĘ RAZEM Z NAMI
2 LEKCJE BASOWE

ROGER GLOVER

Deep Purple

Testujemy:
SIRE
Marcus Miller
M2-5

eprasa


GITARY SIRE MARCUS MILLER ZNAJDZIESZ W
Guitar Center
www.GuitarCenter.pl
Sklep Muzyczny Guitar Center ul. Zbąszyńska 3, 91-342 Łódź
tel.: (42) 280 71 33, (42) 280 71 37
e-mail: guitarcenter@guitarcenter.pl

Bas jako element trzymający zespół w całości

Chyba każdy spotkał w swoim życiu przedziwne rozwiązania techniczne, niczym z bajki „Sąsiedzi", kwalifikujące się do uwiecznienia w annałach uzasadniających tezę „Trytka i gafer jako elementy trzymające wszechświat w kupie". Nie idźmy tą drogą, bowiem muzyk powinien mieć klasę, a jak głosi obiegowa mądrość internetowa „Bas jest jak stanik – z pozoru niepotrzebny, ale podtrzymuje całość". Bas nadaje puls i daje podstawę harmoniczną. Bardziej obrazowo – odmierzając czas na osi X, wskazuje funkcje harmoniczne na osi Y. Bas w zespole to jednak nie tylko rzecz, ale przede wszystkim żywy organizm – kolega, z którym trzeba się dogadać i zgrać – tak muzycznie, jak i zwyczajnie po ludzku. Basista powinien być artystą, który sprawi, że cały zespół pofrunie do góry, a przynajmniej porządnym rzemieślnikiem gwarantującym komfort pracy, nigdy jednak partaczem powodującym stres i arytmię sekcji.



Basiści do czasów Jaco Pastoriusa tworzyli w miarę jednorodną grupę – robili to co do nich z racji funkcji instrumentu należało. Zasadniczo nie wybijali się przed szereg, choć niektórzy tworzyli efektowne pochody basowe. Do dziś większość basistów można określić mianem „szuwarowych" – lekko zgarbieni, przyczajeni w półmroku sceny obok zestawu perkusyjnego, skupieni na rytmie, niemalże nie zauważający publiczności, zrośnięci z perkusją na zasadzie symbiozy. Wizualnie wycofani, ale muzycznie czujni i doskonale pilnujący dyscypliny grupy.

Nie każdy chce, nie każdy też jest w stanie wyjść z basem do przodu i zrobić z nim show, jak Krzysztof Ścierański, Mietek Jurecki czy Wojtek Pilichowski, po czym zamienić bas (progowy czy bezprogowy) na gitarę albo inny instrument i dalej świetnie sobie radzić. Coś takiego potrafi basista-kameleon, który umie wtopić się w dowolne tło muzyczne i doskonale je wypełnić bez względu na gatunek, po czym zmienia barwy i gra coś niesamowitego w spektakularny sposób, a słuchacz zapamiętuje to do końca życia, niczym widziany pierwszy raz moment złapania owada przez wspomnianego kameleona.

Kolejny typ to basista-wojownik – takie skojarzenie przywodzi mi na myśl nie tylko Jaco, który z gitary basowej uczynił pełnoprawny instrument solowy, przez co jest uznawany za największego rewolucjonistę w tej dziedzinie, ale również Jack Bruce. Basista Cream dekadę wcześniej wywalczył dla basu pozycję instrumentu grającego riffy i melodie w wyższych rejestrach, a nie tylko prymy akordów na pierwszych pięciu progach. Jack Bruce grał na basie niemal jak na gitarze. Ze względu na szczęk metalu o metal, do grona rycerzy wypada też zaliczyć basistów grających klangiem – tą techniką niewątpliwie podbili oni nowe muzyczne terytoria. Niektórzy, jak np. Marcus Miller, mają wręcz własne republiki z orężem w postaci sygnowanych gitar.

Czasem zdarza się rzecz nietuzinkowa – basista śpiewa i zostaje liderem grupy. Dla większości grup młodzieżowych sytuacja może nie do pomyślenia, jednak było sporo przypadków, gdy basista-wokalista odnosił sukcesy ze swoim zespołem. W tym gronie jest są np.: Sting, Geddy Lee (Rush), Burke Shelley (Budgie), Mark King (Level 42), śp. Lemmy (Motörhead), Titus (Acid Drinkers), Lech Janerka, a wśród kobiet chociażby Suzi Quatro.

Jest też spora grupa cenionych basistów-sidemanów, którzy są znani z tego, że grali (niemal) wszystko z (prawie) wszystkimi. Ich pozycja jest na tyle silna, że znają ich z nazwiska nawet średnio zaawansowani melomani. Nie sposób wymienić składów, w których grali Nathan East, Leland Sklar, czy Tony Levin, ale ich samych pamięta się doskonale.

Na koniec wisienka na torcie, czyli Basistki – utalentowane, pracowite, sympatyczne i piękne artystki o wyjątkowej wrażliwości muzycznej, z którymi każdy chciałby grać (nawet basiści, ale oni z przyczyny obiektywnej jednego basu w zespole nie mogą). Powyższe kategorie proszę potraktować z przymrużeniem oka, bo są subiektywne, a cenionych muzyków można zaliczyć do kilku jednocześnie. Chodziło o to, by pokazać jak ważni w muzyce są basiści. Życzę wszystkim, w tym też sobie, by w tej ważnej a przez postronnych często niedocenianej roli zawsze dawali zespołowi solidną podstawę rytmiczno-harmoniczną.

Wojtek Wytrążek
redaktor

Spis treści
10/2018

REDAKCYJNE

127 Od redakcji
128 Mixtura basowa

WYWIADY

130 Roger Glover

STREFA SPRZĘTU

136 Testujemy: SIRE Marcus Miller M2-5

WARSZTATY

142 Tomasz Fulara
144 Marcin Pendowski

eprasa.pl 28f245c9f5

Seymour Duncan Fooz

Fooz to nowy syntezator analogowy, którym można sterować za pomocą dowolnego instrumentu elektrycznego. Oprócz klasycznego generatora niskich częstotliwości wyposażono go w efekt fuzz oraz filtr typu envelope (dający także tremolo). Filtr dolnoprzepustowy pozwala uzyskać brzmienie bardzo podobne do wah-wah. Osiąga się je podłączając zewnętrzny pedał ekspresji, któremu z kolei można przyporządkować kontrolę wybranego parametru mikroprzełącznikami z tyłu obudowy.

www.seymourduncan.com
www.w-distribution.pl



Aguilar TLC Compressor



Efekt basowy Aguilara z układem Trans Linear Control (TLC) charakteryzuje się wysoką skutecznością działania oraz swoistą muzykalnością. Wyposażono go w cztery potencjometry do ustawienia parametrów kompresji sygnału: LEVEL – poziom sygnału wyjściowego, THRESHOLD – próg zadziałania kompresora w zakresie od -30 od -10 dBu, ATTACK – czas ataku, SLOPE – stopień kompresji od 2:1 do nieskończoności.

www.aguilaramp.com
www.audiostacja.pl



Ernie Ball Music Man Bongo 5 HH

Limitowana do zaledwie 72 egzemplarzy edycja sześciostrunowego modelu Bongo zwraca uwagę zielonym wykończeniem Grabber Green oraz perłową płytką otaczającą dwa potężne humbuckery z magnesami neodymowymi. Korpus instrumentu wykonano z lipy amerykańskiej, a przykręcony do niego pięcioma śrubami gryf z przypiekanego klonu płomienistego o wyrazistym rysunku słojów widocznym przez satynowe wykończenie. Palisandrowa podstrunnica jest otoczona bindingiem, ma promień 11 cali i mieści 24 wysokoprofilowe progi ze stali nierdzewnej. Stalowy jest również chromowany mostek oraz klucze Music Man Custom z ergonomicznymi motylkami. Przedwzmacniacz z czteropasmową korekcją działa na napięciu 18 V. Rozmiar menzury wynosi 34 cale.

www.music-man.com
www.musicinfo.pl

Peavey MAX

Zaprezentowana podczas targów Summer NAMM Show 2018 seria wzmacniaczy basowych Peavey MAX została wyróżniona nagrodą dziennikarzy Editors Choice Award. Comba trafią do sprzedaży w IV kwartale 2018 r. Linia obejmuje modele: MAX 100 (100 W, głośnik 10"), MAX 150 (150 W, głośnik 12"), MAX 250 (250 W, głośnik 15" + HF), MAX 208 (150 W, dwa głośniki 8", ten model ma odchylany uchwyt na bocznej ściance i dodatkowe nóżki umożliwiają położenie go poziomo pod kątem, podobnie niczym monitor wedge). Comba charakteryzuje bardzo korzystny stosunek mocy do masy, ich rozpoznawczą cechą jest zaokrąglony, wchodzący na górną ściankę grill oraz pochylona przednia ścianka z głośnikami, dzięki czemu basista ma zapewniony lepszy odsłuch bez konieczności ustawiania pod kątem całego wzmacniacza.

www.peavey.com
www.lauda-audio.pl



eprasa.pl 28f245c9f5

Darkglass Hyper Luminal Compressor

Hybrydowy efekt marki Darkglass łączy w sobie trzy kompresory: BUS – odwzorowanie urządzenia Solid State Logic Bus Compressor, FET – oparty na rozwiązaniu z modelu 1176, SYM – kompresor Super Symmetry 115 GeV Compressor (obecnie już nieprodukowanym). Regulacje: BLEND – miks sygnału czystego ze skompresowanym, TIME – kontrola czasu ataku i zwolnienia kompresora, OUTPUT – poziom wyjściowy sygnału, COMPRESSION – zadziałanie kompresji z wpływem na poziom wyjściowy. Przełącznikiem RATIO ustawia się stopień kompresji, MODE wybiera tryb pracy. Złącze USB umożliwia kompleksowe przeprogramowanie parametrów kompresora za pomocą oprogramowania Darkglass Suite. Wymiary: 75 × 111 × 43 mm.

www.darkglass.com
www.musicmedia.pl





Laney Richter R500H

Richter R500H to wszechstronny i lekki, bo ważący zaledwie 4,1 kg, wzmacniacz basowy o konstrukcji solid-state dysponujący mocą 500 W RMS. Jego wyposażenie obejmuje kompresor z łatwą kontrolą dzięki sygnalizacji działania diodami LED, enhancer wzmacniający niskie pasmo, regulację BASS i TREBLE oraz 10-pasmowy korektor graficzny w pasmach częstotliwości od 30 Hz do 8 kHz, który można włączać przełącznikiem nożnym. Połączenia: wejście instrumentalne, gniazda pętli efektów, wyjście słuchawkowe, wejście i wyjście liniowe, wyjście symetryczne DI, wyjście głośnikowe Neutrik Hybrid Season/Jack.

www.laney.co.uk
www.audiostacja.pl



Ashdown Tone Pocket

Nowy wzmacniacz słuchawkowy Ashdown waży zaledwie 272 gramy a jego wymiary to 26 × 108 × 95 mm. Zaprojektowano go głównie z myślą o ćwiczeniu, choć nic nie stoi na przeszkodzie, by znalazł zastosowanie w domowym studio – dzięki złączu USB może służyć jako interfejs audio współpracujący z oprogramowaniem DAW. Tone Pocket wyposażono w trójpasmowy korektor (+/– 15 dB), wejście liniowe i wyjście słuchawkowe. Może pracować na akumulatorku 9 V (8 godzin pracy na jednym ładowaniu), zasilany przez USB, albo jednym z dołączonych w komplecie zasilaczy – sieciowym (10 V), albo samochodowym (12 V). Producent oferuje dedykowane słuchawki Ashdown OV-1, które trudno pomylić z jakimkolwiek innym modelem przez charakterystyczny podświetlany wskaźnik poziomu sygnału.

www.ashdownmusic.com
www.musicinfo.pl

Meris Enzo

Specyfikacja Meris Enzo to dwa zintegrowane delaye tap tempo, 3 tryby synth (Poly Synth / Mono Synth / Arpeggiated Synth), przejście czasowe portamento, 6 trybów filtra, do 16 presetów poprzez MIDI, przetwarzanie sygnału 24 bit AD/DA z 32 bitowym DSP typu floating point, tryb bypass z opcją wyboru (true/relay bypass lub buforowany), włączana/wyłączana funkcja delay trails, możliwość wyboru headroomu dla gitary/sygnału liniowego, kontrola ekspresji dostępna dla wszystkich parametrów (działa także jednocześnie), MIDI IN / OUT / wybór presetów / zewnętrzne tap tempo dostępne za pomocą gniazda EXP (dla selekcji presetów, funkcja Automation, czy Beatclock), analogowa ścieżka sygnału dla wet/dry mix, możliwość wyboru presetów za pomocą dodatkowego przełącznika lub poprzez MIDI, kontrola parametru Pitch, Filter, Mix, Sustain, Filter ENV oraz Modulation, przycisk Alt (Hold) dla aktywacji dodatkowych funkcji kontrolerów, przełącznik wyboru synth zmieniający algorytm syntezatora (Sync Phase & Slow), przełącznik nożny tap, diody statusu LED. Połączenia obejmują po dwa gniazda wejścia i wyjścia (TS 1/4”), gniazdo kontrolera (EXP/TAP/MIDI), gniazdo zasilacza 9 V. Orientacyjna cena to około 1620 PLN.

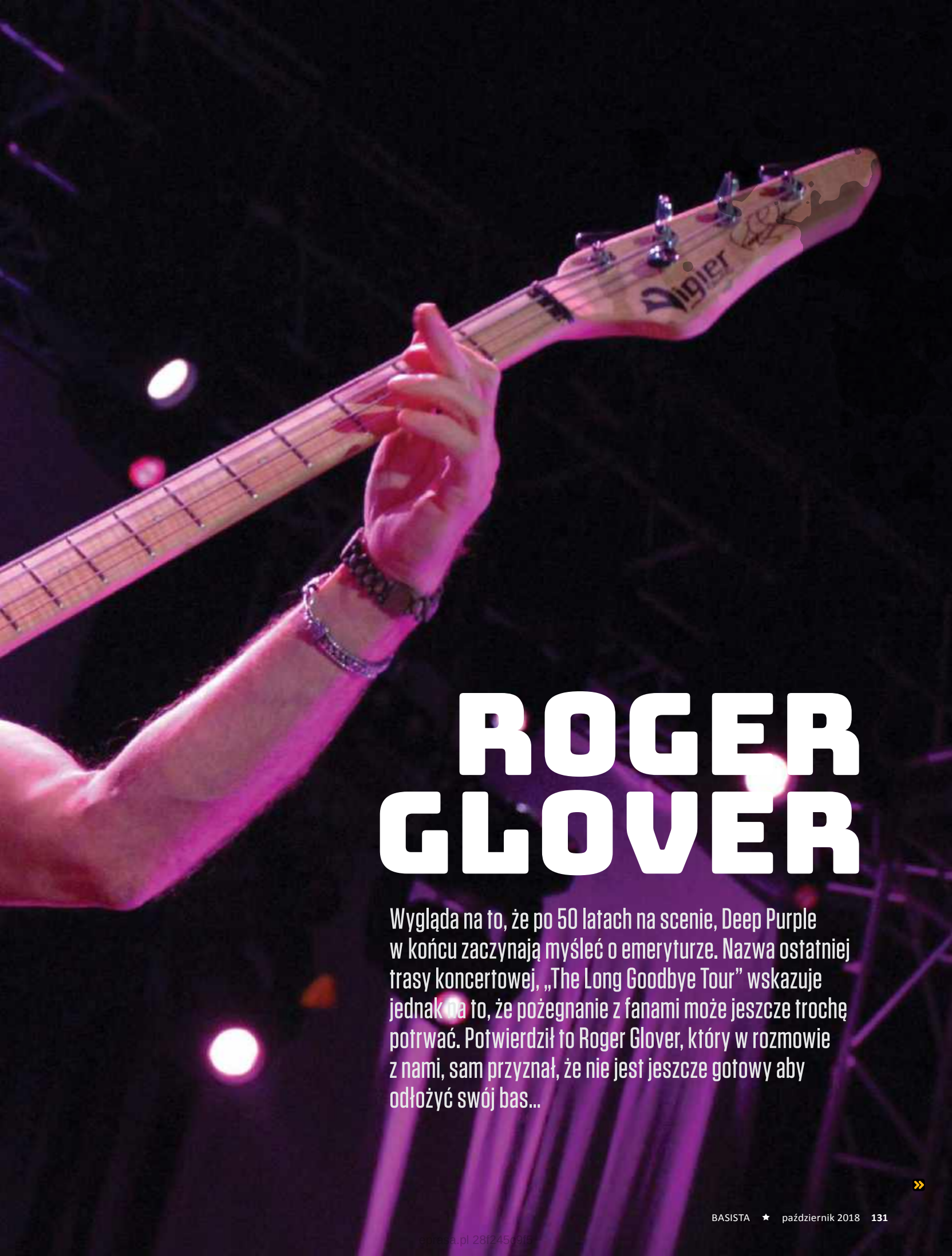
www.meris.us
www.w-distribution.de





prasa.pl/28f245c9f5





ROGER GLOVER

Wygląda na to, że po 50 latach na scenie, Deep Purple w końcu zaczynają myśleć o emeryturze. Nazwa ostatniej trasy koncertowej, „The Long Goodbye Tour" wskazuje jednak na to, że pożegnanie z fanami może jeszcze trochę potrwać. Potwierdził to Roger Glover, który w rozmowie z nami, sam przyznał, że nie jest jeszcze gotowy aby odłożyć swój bas...

egresa.pl 28f245c9f5



Deep Purple to jeden z tych zespołów, które jednym tchem można wymienić obok Black Sabbath i Led Zeppelin jako pionierów brytyjskiego, gitarowego grania. Wszystkie trzy grupy zaczynały swoją karierę na przełomie lat 60 i 70 łącząc rock i heavy metal. Każda z nich pozostawiła po sobie niesamowite dziedzictwo, które ukształtowało kolejne pokolenia fanów ciężkiego grania. Led Zeppelin zakończyli swoją działalność po niespodziewanej śmierci Johna Bohnama. Black Sabbath ostatni koncert zagrali w lutym 2017 roku. Nic nie jest wieczne i wiele wskazuje na to, że również Deep Purple planują zasłużoną emeryturę. Ale czy na pewno?

Historię grupy można podzielić na kilka różnych okresów, które definiuje jej skład. Ten najbardziej rozpoznawalny to z pewnością „Mark II", który trwał od 1969 do 1973 roku. Deep Purple odnieśli też wiele sukcesów w składzie „Mark VII", który ukształtował się w okolicach 1994 roku. Trzonem grupy był wówczas Ian Gillan (wokal), Ritchie Blackmore (gitara), Roger Glover (bas), Jon Lord (klawisze) oraz Ian Paice (perkusja). Z czasem pojawiły się kolejne roszady personalne. Steve Morse zastąpił Blackmore'a na gitarze a klawisze przejął Don Airey. Skład znany jako Mark II odpowiada za najbardziej znane płyty i utwory Deep Purple. Warto tu jednak wyróżnić wyjątek w postaci „Burn", które wydano w 1973 roku z Davidem Coverdalem na wokalu i Glennem Hughsem na basie.

Co ciekawe, najdłużej przetrwał skład grupy, który ukształtował się w 2002 roku i pozostaje niezmienny do dzisiaj. Ekipa „Mark VIII" spędziła ze sobą niezliczone ilości godzin w trasie i zagrała największe koncerty w historii zespołu. Nie dalej jak w ubiegłym miesiącu zapowiedziano kolejne wielkie wydarzenie, czyli wspólne występy z Judas Priest. Mimo że ostatnia trasa Deep

eprasa.pl 28f245c9f5



> JEST TAKI STARY DOWCIP: BASISTA TO KTOŚ POMIĘDZY PERKUSISTĄ A MUZYKIEM. NIESTETY, JEST W TYM ZIARNO PRAWDY

Purple sygnowana była hasłem „The Long Goodbye Tour", nikt nie spodziewał się, że pożegnanie przedłuży się o kolejny, koncertowy maraton.
Basista grupy, Roger Glover, przez 72 lata swojego życia grał między innymi z Rainbow, Davidem Coverdalem czy Alicem Cooperem. Jako producent, miał swój udział w pamiętnych dziełach takich grup jak Status Quo, Judas Priest, Rainbow, Nazareth czy Dream Theater, nie wspominając o wspaniałych solowych projektach. Jednym z nich był bez wątpienia album koncepcyjny „The Butterfly Ball" wydany w 1974 roku. Mimo napiętego grafiku, udało nam się spotkać z Rogerem i porozmawiać o jego muzycznej karierze, gitarach basowych a także planach na przyszłość.

Dopiero co dowiedzieliśmy się, że Deep Purple wystąpi na wspólnej trasie koncertowej z Judas Priest w Stanach Zjednoczonych. Czy nieustanne granie na żywo nie wyczerpało was jeszcze fizycznie?
Cóż, każdy musi nauczyć się takiego trybu życia. Na pewno nie mamy już dwudziestu lat więc nie ma opcji, żeby imprezować każdego wieczoru. Kace w tym wieku potrafią być naprawdę bolesne! Staramy się podróżować w komfortowych warunkach; zamiast tułaczki po lotniskach i obaw o odwołane loty, wybieramy raczej małe samoloty czarterowe. Osobiście uwielbiam podróże autobusem, ale nie wszyscy potrafią się w nich wysypiać tak jak ja. Wspólna trasa w autobusie to najlepszy sposób na integrację w zespole. Spędzony razem czas naprawdę buduje nierozerwalne więzi a trudno je budować w lotniskowych poczekalniach.

Czy wydane w ubiegłym roku „Infinite" jest ostatnią płytą w waszym dorobku?
Nie. W tym całym „Long Goodbye" chodzi tylko o to, żeby uświadomić naszym fanom, że skończyliśmy już 70 lat. Jakiś czas temu, Ian Paice miał kryzys jeśli chodzi o jego zdrowie. Mimo to, dwa tygodnie później wróciliśmy na trasę. Nie da się jednak ukryć, że dzięki temu wydarzeniu, w naszych głowach zapaliły się lampki ostrzegawcze. Nie lubię tego określenia, ale tak właśnie było. Wszyscy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że Deep Purple jest obecne w naszym życiu już od 50 lat. Mimo że nie chcemy tego kończyć, prędzej czy później zmusi nas do tego zdrowie. Chciałbym jednak nagrać kolejną płytę. Emocjonalnie na pewno nie jesteśmy gotowi na to, żeby zakończyć karierę. Myślę, że przy dobrych wiatrach, przez najbliższe 4-5 lat będziemy jeszcze aktywni muzycznie.

Pamiętasz swoją pierwszą gitarę basową?
Mój pierwszy bas był tak naprawdę hiszpańską gitarą z dwiema zdjętymi strunami i zainstalowanym pickupem. Pamiętam moment w którym zobaczyłem w szkole starsze dzieciaki podczas próby do występu na zakończenie roku. Byłem jak zahipnotyzowany. Skrzyknęliśmy się z kolegami i zaczęliśmy ćwiczyć. Dopiero wymienialiśmy się pierwszymi spostrzeżeniami na temat gry na instrumentach, ale już wtedy wiedziałem, że musimy założyć zespół. Kiedy to się stało, zaczęliśmy rywalizować z inną kapelą. Z czasem, kilka osób odeszło na studia lub poszło do pracy i w ten sposób połączyliśmy siły tworząc nowy zespół. Zdobyłem wtedy prawdziwy bas. Była to kopia Hofnera Precision. Gitara była czerwona, podobnie jak instrumenty moich kolegów. W tamtych czasach to był dla nas priorytet, żeby wszystko do siebie pasowało!

O jakiej gitarze wówczas marzyłeś?
Największym obiektem moich westchnień był Fender Precision. W tamtych czasach wzorowałem się na The Shadows. Zauważyłem, że Jet Harris trzymał taki właśnie instrument na okładce jednej z płyt. W Europie trudno było zdobyć takie cudo. Mieliśmy dostęp do najróżniejszego sprzętu, ale amerykańskie gitary były czymś unikatowym. Kiedy w końcu udało mi się zdobyć wymarzony bas, wróciłem do domu, położyłem się na łóżku i przez dwie godziny gapiłem się na to cudo chłonąć każdy jego szczegół.

Wciąż posiadasz ten bas?
To bardzo smutne, ale sprzedałem go dawno temu. Co ciekawe, na początku lat 80 zadzwonił do mnie facet, który przeczytał w jednym z wywiadów o tym jak bardzo żałuję, że straciłem ten instrument. Gość powiedział mi, że ma mój bas. Oddzwoniłem i spotkaliśmy się w jego domu. Trudno w to uwierzyć, ale to naprawdę była moja gitara! Niestety, los nie był dla niej łaskawy. Ktoś pomalował ją na fioletowo i to jeszcze w bardzo niedbały sposób. Poznałem, że to mój bas, bo lata wcześniej wywierciłem w nim otwór. Niestety, okazało się, że czar prysł. Straciłem jakiekolwiek emocjonalne połączenie z tym instrumentem. A kiedy usłyszałem, że gość chce za mój bas 5 tysięcy funtów, co w naszych czasach miałoby chyba potrójną wartość, zrezygnowałem. Chyba jednak aż tak mi nie zależało.

Opowiedz nam o twojej sygnowanej serii gitar Vigier.
Gram na tych basach od dobrych 20 lat. Vigier robi naprawdę świetne gitary. Mają spójne brzmienie i w ogóle się nie rozstrajają. Wewnątrz gryfu umieszczono grafitowy pręt dzięki czemu zmiany temperatur nie są dla mnie szczególnym problemem. Vigier to świetna firma, która naprawdę o mnie dba. Nie oznacza to jednak, że na zawsze pożegnałem się z Fenderami Precission. Te instrumenty mają w sobie coś unikalnego. Basowe dźwięki przenikają je na całej długości gryfu, co nie jest regułą w przypadku wszystkich gitar tego typu. Charakterystyczne, niskie brzmienie często potrafi zanikać wraz z wyższymi dźwiękami. W przypadku Precision, nawet najwyższe dźwięki na strunie G mają to charakterystyczne, basowe uderzenie. Na scenie wciąż towarzyszą mi jednak gitary Vigier. Wycięcie w korpusie pozwala mi komfortowo dotrzeć do samego końca gryfu, co jest bardzo wygodne podczas grania na żywo. W przypadku Precision nie byłoby to takie proste.

Jakie instrumenty towarzyszyły ci w studio podczas nagrywania „Infinite"?
Kiedy rozpoczęliśmy prace nad płytą, nasz producent Bob Ezrin przetestował moje gitary od Vigier. Mimo że nie miał nic przeciwko

eprasa.pl 28f245c9f5

ich brzmieniu, zaproponował instrument, który, jak sam stwierdził, najlepiej sprawdza się podczas nagrań studyjnych. Następnego dnia, przyniósł mi Precision, który wyglądał tak, jakby nie wymieniano w nim strun od 1980! Od razu zwróciłem na to uwagę, ale Bob powiedział, że na tych strunach nagrywali swoje płyty Pink Floyd, Peter Gabriel i Alice Cooper i za każdym razem nie było potrzeby, aby „odświeżać" to brzmienie. Oczywiście okazało się, że miał rację. Ten bas naprawdę robił robotę z tymi starymi strunami!

Ile gitar basowych liczy twoja kolekcja?
Trochę tego jest. Nigdy nie czułem, że jestem wybitnym basistą, więc zawsze szukałem gitar, które pozwolą mi zatuszować niedociągnięcia swoim brzmieniem. W swoim instrumentarium posiadam kilka modeli Fendera Mustanga i Gibsona Reverse Thunderbird. Przez rok lub dwa grałem też na Peaveyu. Posiadałem też basy Ovation z litym korpusem, ale część z nich oddałem w ramach różnych akcji charytatywnych. Obecnie, moja kolekcja liczy około 20 instrumentów. Mam wrażenie, że to i tak za dużo bo nie mam ich gdzie trzymać!

Czy trafił ci się kiedyś dobry, niskobudżetowy instrument?
Jakiś czas temu, podczas wizyty w Nashville, szukałem nowego Precision. Testowałem wiele vintage'owych modeli, które kosztowały naprawdę kupę kasy. Niestety, ich brzmienie nie było warte tych pieniędzy. W końcu, sprzedawca wręczył mi do ręki bas w mało atrakcyjnym, łososiowym kolorze. Co ciekawe, od razu mi się spodobał. Spytałem o cenę a gość powiedział, że niespełna trzy stówki. Byłem przekonany, że chodzi o trzy tysiące. Sprzedawca szybko doprecyzował, że gitara kosztuje 290 dolarów, a za 300 może sprzedać ją razem z pokrowcem. To był używany model z dalekiego wschodu. Nowy mógł kosztować około 400 dolarów, ale jego brzmienie było warte znacznie więcej. To był naprawdę świetny zakup!

Opowiedz jak wygląda u ciebie proces komponowania linii basu.
Zawsze mam podstawowe wyobrażenie o tym, czego potrzebuje dany utwór. Oczywiście pracujemy razem z Ianem (Paice dop. red.). Jest taki stary dowcip: basista to ktoś pomiędzy perkusistą a muzykiem. Niestety, jest w tym ziarno prawdy. Bas to przecież coś pomiędzy instrumentem muzycznym i perkusyjnym. Kiedy dołączyłem do Deep Purple, Ian powiedział: „ja nie podążam tylko prowadzę". Być może brzmi to dość egoistycznie, ale w tym przypadku było to jak najbardziej zasadne. Ian to mistrz swojego instrumentu. W tamtych czasach na pewno nie podchodziłem do gitary basowej aż tak poważnie. Po prostu chciałem pisać piosenki i jeśli to właśnie gitara basowa miała mnie zbliżyć do tego celu, nie miałem nic przeciwko.

> CZUJĘ SIĘ NIEKOMFORTOWO GDY KTOŚ MÓWI MI, ŻE JESTEM ŚWIETNYM BASISTĄ. NIE LUBIĘ POCHWAŁ, KTÓRE NIE POKRYWAJĄ SIĘ Z TYM CO NAPRAWDĘ CZUJĘ

Jak zapatrujesz się na korzystanie z efektów gitarowych?
Nie przepadam za nimi, chyba, że ich wykorzystanie ma jakiś cel. Brzmienie Deep Purple jest bardzo głośne i czyste. Efekty to taki „połysk" nakładany na dźwięki. W rzeczywistości ograniczają one organiczne brzmienie wychodzące prosto „z dechy". W przypadku Deep Purple, nasze kompozycje uzupełniają klawisze. W takiej konfiguracji tym bardziej zależy mi na tym, żeby dół z mojej gitary był wyraźnie odczuwalny. Nie oczekuję, żeby ludzie słuchali basu dźwięk po dźwięku, ale żeby go po prostu czuli.

Czy w Deep Purple jest w takim razie miejsce na bardziej złożone partie basu?
Osobiście stawiam na prostotę. Tym bardziej, że cała reszta zespołu to wirtuozi swoich instrumentów. Linie basu stanowią fundament, na którym moi koledzy mogą dalej budować. Nie oznacza to jednak, że idę na łatwiznę. Bardzo lubię nieoczywiste linie basu. Dorzucenie durowych lub molowych trioli tu i tam może wiele zmienić. Staram się jednak nie myśleć za dużo o tym co gram. Kiedy czuję, że coś brzmi właściwie, po prostu za tym podążam. W grze na basie liczy się przede wszystkim „feeling".

Wspomniałeś o wirtuozerii swoich kolegów. Czy czujesz się w Deep Purple komfortowo ze swoimi umiejętnościami technicznymi?
Nie użył bym słowa „komfortowo". Myślę, że moja technika bardzo rozwinęła się od 1994 roku, kiedy Steve Morse dołączył do zespołu. Jako muzyk, zacząłem poważniej traktować swoją rolę. Wydaje mi się, że Ritchie Blackmore nie był zadowolony z naszej współpracy ponieważ mało ćwiczyłem. Byłem wystarczająco dobry, żeby zachować swoją pozycję w zespole, ale nie wyróżniałem się szczególnie jako basista. Kiedy Steve do nas dołączył, od razu powiedziałem mu, żeby nie spodziewał się po mnie tego, do czego przyzwyczaili go wspaniali basiści, z którymi współpracował wcześniej. Nie miał nic przeciwko temu. Usłyszałem od niego, że docenia mój feeling, co było ogromnym komplementem. Muszę przyznać, że przez te wszystkie lata, nauczyłem się od niego naprawdę wiele.

Czego na przykład?
Często grał na basie riffy, które wydawały mi się za trudne. Od razu mówiłem mu, że nie jestem w stanie tego powtórzyć. Steve zaprzeczał i prosił o 15 minut przerwy. Na spokojnie pokazywał mi co i jak, a później okazywało się, że bez problemu mogę zagrać to co wymyślił. To było niesamowite; ktoś miał w sobie wystarczające pokłady cierpliwości, żeby mi coś pokazać. Nigdy wcześniej się z tym nie spotkałem. Dzięki jego pomocy moje umiejętności naprawdę się poprawiły. Mimo to, nadal czuję się niekomfortowo gdy ktoś mówi mi, że jestem świetnym basistą. Nie lubię pochwał, które nie pokrywają się z tym co naprawdę czuję. Ludzie mówią tak najczęściej tylko dlatego, że gram w Deep Purple. Wszystkie te dobre słowa należą się przede wszystkim moim kolegom z zespołu.

Wiesz już co będziesz robił kiedy odejdziecie z Deep Purple na emeryturę?
Wszystko co robiłem w życiu było w jakiś sposób związane z muzyką. Trochę boję się tego, jak to wszystko może wyglądać bez Deep Purple. Staram się jednak nie wybiegać myślami w przyszłość. Miałem to szczęście, że muzyka była moim sposobem na życie i nigdy nie musiałem szukać „prawdziwej" pracy. Nie wyznaczyliśmy sobie jakieś daty, która będzie oznaczała koniec Deep Purple, więc nie potrafię nawet powiedzieć ile czasu zostanie mi na tym świecie już po zakończeniu działalności zespołu. Wiem, że na pewno będę chciał dalej tworzyć.

Myślałeś kiedyś o napisaniu autobiografii?
Tak. Pracuję nad nią od dobrych pięciu lat i muszę przyznać, że nie jest to proste zadanie. Nie chciałem zatrudniać ghostwrittera a bardzo cenię sobie dobre pisanie, więc poprzeczkę mam zawieszoną naprawdę wysoko. Sprawia mi to jednak dużo radości. Trudno jest spojrzeć z dystansu na to jakim byłem kiedyś człowiekiem. Oglądam stare nagrania i zastanawiam się „kim jest ten gość?". Nie da się uchwycić tego, co było w mojej głowie dziesiątki lat temu. Wspomnienia nie zawsze są obiektywne. Znalazłem jednak stare dzienniki, które prowadziłem w latach 60, a od trzech dekad spisywałem wspomnienia regularnie. Mam więc materiał z którym mogę pracować. Pozostaje tylko dojść do tego, co działo się w latach 70!

Jak podsumowałbyś 50 lat spędzonych w trasie?
W jednym z dzienników, które ostatnio znalazłem, napisałem coś co świetnie podsumowuje ten czas. To było w 1969 roku kiedy dołączyłem do Deep Purple: „Czuję, jakbym wzniósł się na 10 mil ponad ziemię". Nie trzeba dodawać nic więcej.

eprasa.pl 28f245c9f5



Nowe produkty Markbass sygnowane przez Marcusa Millera znajdziesz w sieci dealerskiej:
Guitar Center ul. Zbąszyńska 3U Łódź, **Lighting Center** ul. Pokoju 91 Będzin/ul. Mikołowska 7C Mysłowice,
Czak Music ul. Wiślna 11/3 Tarnobrzeg, **Music Store** ul. Wielka 21 Poznań, **Skład Muzyczny** ul. Skawińska 14 Kraków,
Music House ul. Bogumiła i Barbary 10a Kalisz, **M.Ostrowski** al. Armii Krajowej 5 Wrocław, **MEG** ul. Szaflarska 72 Nowy Targ,
Rockfan ul. Nowowiejskiego 1 Olsztyn, **Amadeusz** ul. Lwowska 51 Nowy Sącz

Dystrybutor konsbud audio
AUDIO AND MEDIA SOLUTIONS

www.konsbud-audio.pl
/KonsbudAudio
/MarkbassPolska
/DVMarkPolska



Sire Marcus Miller M2-5

1599 PLN

Po testach gitar basowych o tradycyjnym wzornictwie (V7 Swamp Ash 4, V7 Alder 5, V9 Swamp Ash 5), bierzemy na warsztat nieco nowocześniej wyglądający model z serii M2, w której do wyboru są instrumenty 4 i 5-strunowe z ciemnymi i jasnymi podstrunnicami ***Marcin Komorowski***

Korpus typu New Modern Bass wykonano w całości z mahoniu – w testowanym egzemplarzu były to trzy sklejone wzdłużnie elementy o maksymalnej grubości 42 mm. Front ma charakterystyczne frezowania – dłuższe i szersze z lewej strony i krótsze z prawej, z tyłu zastosowano podcięcie pod żebra. Przy przedniej krawędzi pozostawiono około 6,5 mm odstępu bez granatowo-turkusowego barwienia o nazwie Transparent Blue. Przy wykończeniu całości korpusu warstwą przezroczystego lakieru o wysokim połysku takie rozwiązanie tworzy prosty w wykonaniu, ale niezwykle atrakcyjny wizualnie binding. Gryf z klonu kanadyjskiego z doklejoną pod kątem główką oraz podstrunnicą wykonano z tego samego drewna i pokryto lakierem bezbarwnym o satynowym połysku. Szyjkę przykręcono pięcioma śrubami w tulejach, front główki i koniec gryfu wykończono tym samym lakierem, co korpus. Progi w ilości 24 w rozmiarze medium oznaczono z przodu małymi, białymi kropkami, na bocznej krawędzi podstrunnicy czarnymi. Menzura ma rozmiar 34 cali; szerokość podstrunnicy o promieniu 12 cali przy siodełku główki wynosi 45 mm, przy ostatnim progu 73,5 mm. Grubość gryfu przy I progu to 21 mm, przy XII progu – 22,5 mm. Asymetrycznie rozmieszczone czarne klucze mają niewielkie przekładnie olejowe z ergonomicznie profilowanymi motylkami. Śrubę regulacji gryfu umieszczono za siodełkiem główki. Mostek Marcus Miller Standard przymocowany sześcioma wkrętami ma walcowate siodełka oraz dwa rzędy otworów umożliwiające przeciągnięcie strun przez korpus z zakotwiczeniem w tulejach z tyłu, albo przez końcówkę mostka. Rozmiar otworów jest prawidłowy, nie ma problemów z najgrubszą struną B5. Układ elektryczny tworzą dwa nowoczesne humbuckery w rozmiarze soapbar (o szerokości standardu EMG) oraz znakomity przedwzmacniacz Marcus Heritage montowany we wszystkich basówkach Sire. Zasilają go dwie baterie 9 V zamontowane w odchylanych uchwytach z tyłu korpusu, wyłącznik usytuowano blisko mostka. W trybie pasywnym działa regulacja głośności (górna gałka podwójnego potencjometru przy przetworniku przy gryfie), klasyczna pasywna kontrola barwy (gałka dolna) i balans przetworników (drugi potencjometr w szeregu). Trzy kolejne to regulacja góry, środka i jego częstotliwości (dolna gałka potencjometru współosiowego), oraz dołu pasma.

Gitara jak na pięciostrunowy bas z mahoniu okazała się zaskakująco lekka – tylko 3,9 kilograma – a przy tym świetnie wyważona. Korpus lekko przeważa długi gryf, powodując jego podniesienie, bas dobrze układa się zarówno na kolanie, jak zawieszony na pasku. Szyjka z nowoczesnym spłaszczonym profilem i 12-calowym promieniem podstrunnicy (czyli dużym w porównaniu z 7,25 cala w basach serii V) gwarantują wysoki komfort pracy lewej ręki. Wycięcia w korpusie zapewniają bezproblemowy dostęp aż do XXII progu, choć dojście trzecim i czwartym palcem do dwóch ostatnich nie sprawia nadzwyczajnych trudności. Bas jest wykonany solidnie pod względem konstrukcyjnym, wykończenie nie wzbudza zastrzeżeń. Drobnym mankamentem są białe, a przez to słabo widoczne znaczniki progów na jasnej klonowej podstrunnicy. Boczne czarne markery mogłyby być odrobinę większe – ułatwiłoby to orientację, szczególnie po przesiadce z gitary o innej geometrii. Fabryczne ustawienie akcji strun powinno zadowolić znakomitą większość muzyków, choć o ustawieniu mostka właściwie nie ma sensu pisać, bo sytuacja jest podobna jak z fotelem w samochodzie – każdy kierowca przed rozpoczęciem jazdy reguluje go po swojemu.

Bez podłączenia do wzmacniacza bas zaskakuje mocnym, sprężystym dźwiękiem i długim, wyrównanym wybrzmieniem. Po podłączeniu okazuje się, że jego współczesna, dość śmiała stylistyka wizualna idealnie pasuje do nowoczesnego i zaskakująco precyzyjnego brzmienia. Humbuckery dają mocną, zwartą podstawę, czytelny, choć minimalnie wycofany niższy środek, lekko podkreślony i przyjemnie nosowy wyższy środek, oraz wyrazistą i świetnie wyważoną górę pasma. Przystawka przy



eprasa.pl 28f245c9f5











gryfie daje brzmienie cieplejsze i nieco charkotliwe przy mocniejszym ataku, pickup przy mostku gwarantuje barwę solową z osłabionym dołem i mocno zaakcentowanym środkiem, świetnie brzmiącą w wyższych rejestrach. Włączone oba przetworniki znakomicie sprawdzają się w klangu. Wygląd, jakość wykonania, wygoda gry, a przede wszystkim znakomite, bardzo nowoczesne brzmienie dają razem instrument, który jest doskonałym wyborem nie tylko dla początkujących ale i zaawansowanych muzyków, a przy tym wyraźnie wybija się ponad swoją klasę cenową.

DANE TECHNICZNE

Korpus: mahoń
Gryf: klon kanadyjski
Podstrunnica: klon
Progi: 24 Medium
Mostek: Marcus Miller Standard
Menzura: 34" = 864 mm
Przetworniki: Marcus Miller Blue Humbucker × 2
Przedwzmacniacz: Marcus Heritage 3; VOLUME, TONE; BLEND; TREBLE; MIDDLE, MIDDLE FREQENCY; BASS; przełącznik ACTIVE/PASSIVE
Klucze: olejowe
Wykończenie: Transparent Blue

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

guitarcenter.pl

CENA

1599 PLN

Naszym zdaniem

👍 nowoczesne brzmienie odpowiadające atrakcyjnemu wyglądowi, komfort gry i możliwości brzmieniowe

👎 brak

eprasa.pl 28f245c9f5

NOWY ALBUM

SLASH

LIVING THE DREAM



| ŁÓDŹ | KONCERT | 12 LUTEGO 2019! |

ANTYRADIO ANTYRADIO.PL cgm.pl cojestgrane24 Magazyn Gitarzysta

WARNER MUSIC POLAND



PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

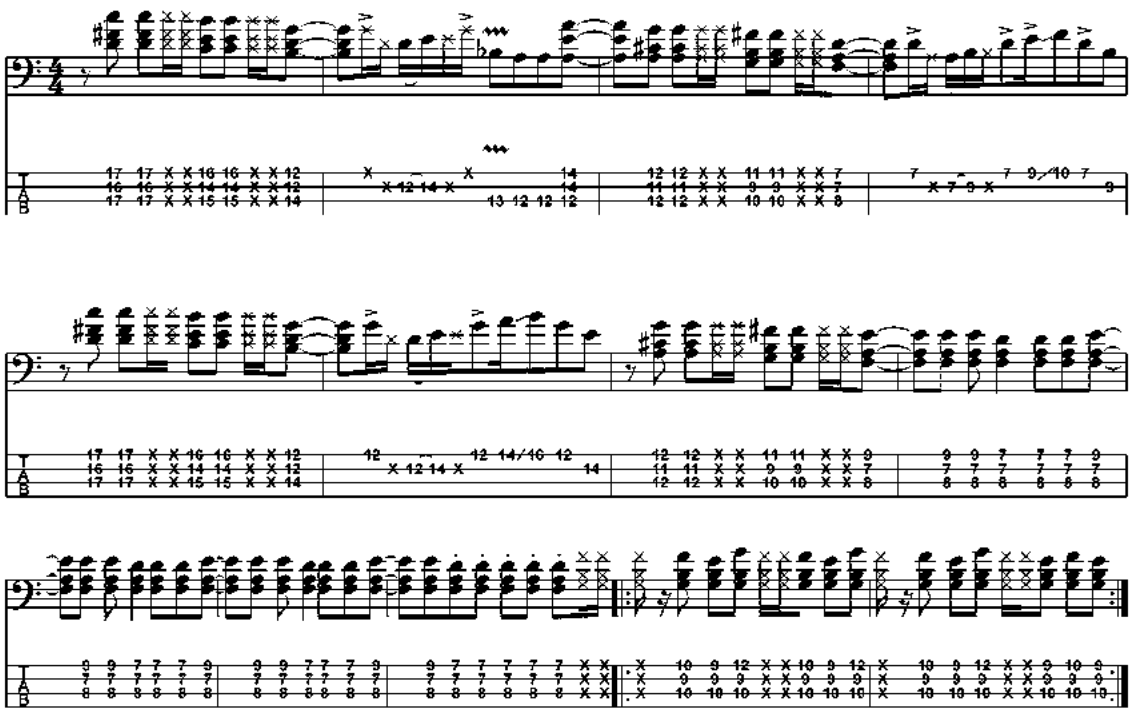


Bicie cz. II

Witam! Mam nadzieję, że udało Wam się opanować przykłady z poprzedniej części moich warsztatów, ponieważ w tym odcinku rozwiniemy zagadnienie bicia gitarowego...
Tomasz Fulara

Przypomnijmy tylko, że polega ono na jednoczesnym uderzaniu strun pierwszym, drugim i trzecim palcem prawej ręki, bijąc z góry lub naprzemiennie (z góry i z dołu). Uzyskujemy wówczas efekt taki, że wszystkie dźwięki akordu brzmią w tym samym czasie, a atak jest dosyć ostry (jeżeli chcemy, żeby był łagodny, to lepiej sprawdzi się technika szczypania strun). Omawiane bicie może być z powodzeniem stosowane w wielu gatunkach muzycznych. O ile w przypadku grania z całym zespołem funkcje grania akordami przejmują zwykle inne instrumenty, jak na przykład gitara czy pianino, to podczas grania solowego dobrze sprawdza się granie akordami przy zastosowaniu bicia gitarowego. Oczywiście znajdziecie również zespoły, w których basista gra tak również w pełnym składzie (na przykład Primus), ale takie sytuacje występują raczej rzadko. Wspomniałem w poprzednim odcinku, że omawiana technika dobrze też się sprawdza w graniu muzyki etnicznej. Jeżeli mamy sprawnego basistę, to może on uciągnąć granie w składzie z instrumentami perkusyjnymi i śpiewem. A jeśli w dodatku potrafi śpiewać, to może koncertować w duecie, a nawet solo z automatem perkusyjnym (choć uważam, że wszystkie substytuty człowieka na scenie zdecydowanie obniżają wartość występu na żywo). W tym odcinku pokażę w miarę prosty fragment mojej kompozycji, która, mam nadzieję, zainspiruje Was do poszukiwania własnych dźwięków z wykorzystaniem bicia gitarowego połączonego z techniką slap. Przykład zaczynamy od grania akordów. Ósemki bijemy prawą ręką z góry, a tłumione szesnastki na przemian (najpierw z góry, później z dołu). Ponieważ gramy na strunach A, D i G, to pilnujemy tłumienia struny E (szczególnie w nagraniach, gdzie może pojawić się niepotrzebny brud, kiedy struna E się wzbudzi). Zwróćcie uwagę na to, że zaczynamy grać na i, a ostatni akord w takcie wybrzmiewa też na początku kolejnego, co sprawia, że cała zagrywka jest przyjemna w odbiorze (można powiedzieć, że jest trochę mniej kwadratowa). W taktach drugim, czwartym i szóstym nagrałem przebiegi grane techniką slap. Grając tego typu kompozycję możemy pomyśleć na dwa sposoby. Albo w tych taktach ułożymy sobie jakąś ciekawą melodię, która połączy nam akordy i będzie charakterystycznym znakiem naszego numeru, albo potraktujemy takie przebiegi jako części improwizowane (czym na pewno warto się pobawić). W taktach od dziewiątego do jedenastego zapętlamy tę samą zagrywkę. Można spróbować pobawić się tu dynamiką, stopniowo zwiększając moc uderzeń prawej ręki. Tu ósemki uderzamy naprzemiennie. Ostatnie dwa takty to typowe bicie gitarowe z bardziej intensywnym podkładem perkusyjnym. Cała partia bębnów ułożona jest tak, że powinna Was poprowadzić w samodzielnym ogrywaniu ćwiczenia z samą linią perkusyjną. Powodzenia!

PRZYKŁAD



eprasa.pl 28f245c9f5

STODOLA more than live music

KLUB STODOŁA
ZAPRASZA NA KONCERTY!



HAPPYSAD
gość specjalny: Muniek
18.10.2018
STODOŁA, WARSZAWA



KULT
8, 9,10.11.2018
STODOŁA, WARSZAWA



LADY PANK
gościnnie:
Krzysztof Zalewski
TRASA LP1
16, 17.11.2018
STODOŁA, WARSZAWA



IRA
23.11.2018
STODOŁA, WARSZAWA



KASIA KOWALSKA
AYA TOUR
25.11.2018
STODOŁA, WARSZAWA



NATALIA NYKIEL
V TOUR
28.11.2018
STODOŁA, WARSZAWA



ŁĄKI ŁAN
& dmuchawce
01.12.2018
STODOŁA, WARSZAWA



ILLUSION
02.12.2018
STODOŁA, WARSZAWA



NATALIA SIKORA
03.12.2018
STODOŁA, WARSZAWA



ØRGANEK
15.12.2018
STODOŁA, WARSZAWA

Kup bilet na www.stodola.pl
oraz w kasie klubu (Warszawa, ul. Batorego 10)



3 CD

JETHRO TULL

JUBILEUSZOWE WYDAWNICTWA

Z OKAZJI
50-LECIA
ZESPOŁU

1 CD



WARNER MUSIC POLAND

Perkusista
uderzamy w punkt

www.magazynperkusista.pl

najpierw był rytm, dopiero później Wasze solówki

Największe czasopismo perkusyjne w tej części Europy!

eprasa.pl 28f245c9f5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Groove szesnastkowy cz.1

Jedną z ciekawszych dróg budowania na basie elektrycznym funkowych, efektownych pochodów jest użycie motoryki szesnastkowej. Jednym z pionierów tego stylu był legendarny basista Jaco Pastorius
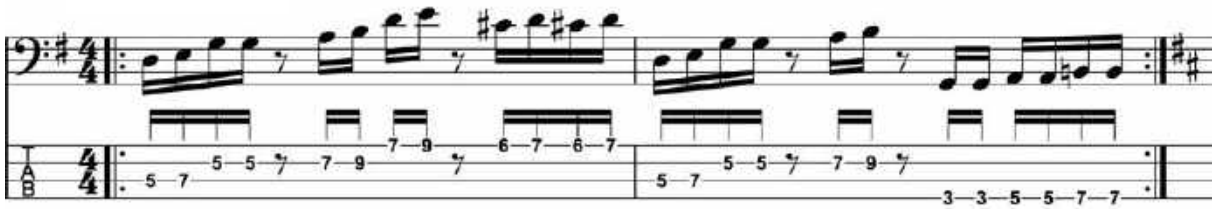
Marcin Pendowski

Szesnastkowe pochody mają motorykę i pulsację, która świetnie podkreśla charakter utworów, ale także pozwala wyeksponować partie basu na pierwszym planie. Dzieje się tak również dlatego, że aby szesnastki były czytelne, używamy pickupu mostkowego, gramy artykulacją staccato, prawą ręką przy mostku. Uważam, że każdy basman, powinien potrafić grać szesnastkowe podziały, nawet jeśli na co dzień zajmuje się zupełnie inną stylistyką. Oto przed Wami 3 przykłady, w których mamy zestawienie czystych szesnastkowych nut, ghost notes i pauz.
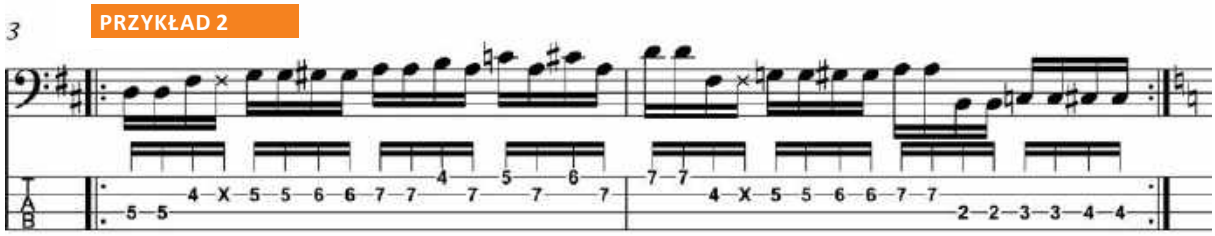
Przykład 1 realizuje akord Em7. Mamy tu pochód kilku grup szesnastek, przedzielonych pauzami. Partia oparta jest głównie o dźwięki pochodzące z pentatoniki Em, oraz skali doryckiej. Polecam spróbować grać go również w innych tonacjach.

Przykład 2 jest mocno inspirowany liniami basowymi Jaco Pastoriusa. Realizuje on akord D7 lub Dmaj7. Mamy tu ciąg właściwie samych szesnastek, na końcu pierwszej grupy mamy jeden ghost-note. Ćwiczenie to doskonale rozwija motorykę grania szesnastek i co ważne – dobrze brzmi. Trenujmy to ćwiczenie także w znacznie szybszych tempach. Przykład 3 realizuje akord Am lub Am7. Użyłem tu dźwięków ze skali A doryckiej. Rozbudowana linia basu, również szesnastkowa, poszatkowana jest pauzami, co nadaje jeszcze większej motoryki. Dodawanie wielkiej seksty w kontekstach akordów molowych doskonale się sprawdza, polecam Wam poeksperymentować z tym składnikiem. Pamiętajmy również o właściwej artykulacji staccato przy graniu gęstych szesnastek. Życzę Wam owocnego basowania; tradycyjnie przygotowałem Wam podkłady audio do ćwiczeń. Powodzenia!
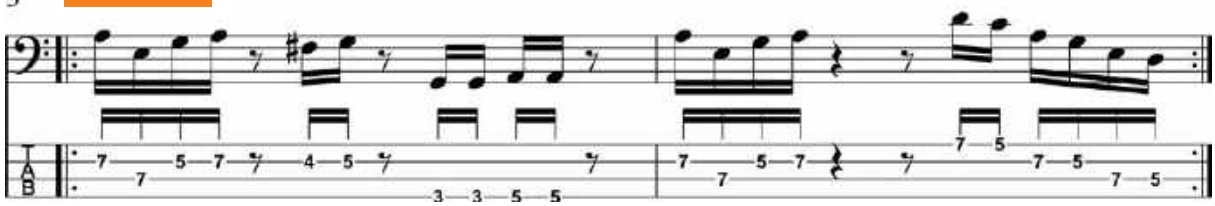
PRZYKŁAD 1



PRZYKŁAD 2

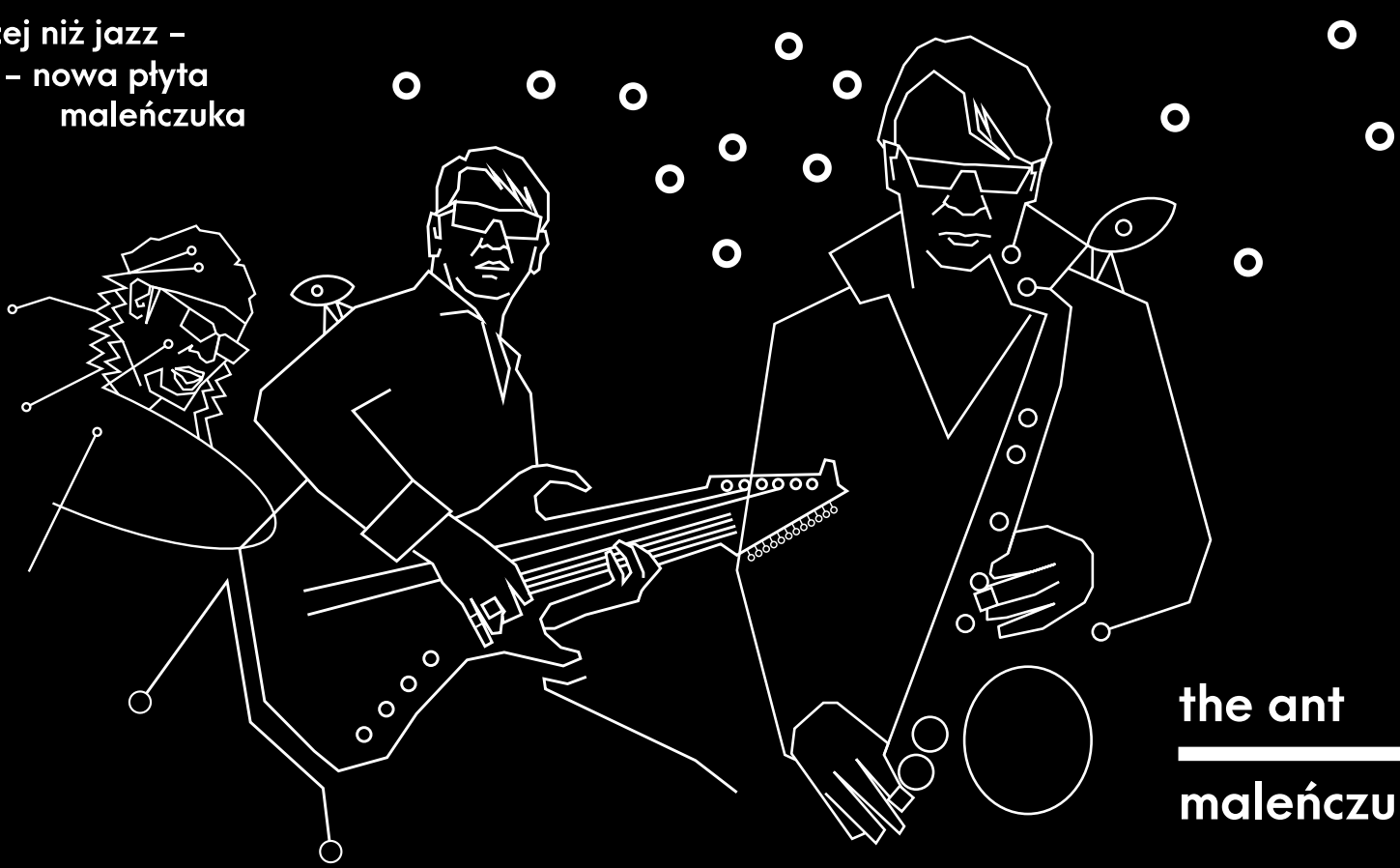


PRZYKŁAD 3



eprasa.pl 28f245c9f5

więcej niż jazz –
– nowa płyta
maleńczuka



the ant
maleńczuk

SONY MUSIC

Trójka POLSKIE RADIO

cgm.pl

Gitarzysta

empik



WITHIN TEMPTATION

26.10 SALA ZIEMI MTP / POZNAŃ 27.10 COS TORWAR / WARSZAWA



EDITORS

24.11 HALA NR 2 MTP / POZNAŃ 25.11 COS TORWAR / WARSZAWA

SLAVES
19.10 HYDROZAGADKA / WARSZAWA

GEORGE EZRA
20.10 COS TORWAR / WARSZAWA

NOTHING BUT THIEVES
7.11 HALA NR 2 MTP / POZNAŃ

WELSHLY ARMS
7.11 HYBRYDY / WARSZAWA

VILLAGERS
9.11 HYBRYDY / WARSZAWA

THE BREEDERS
13.11 NIEBO / WARSZAWA

ZEAL & ARDOR
18.11 PROXIMA / WARSZAWA

MARK KOZELEK OF SUN KIL MOON
20.11 STODOŁA / WARSZAWA

GO AHEAD WWW.GO-AHEAD.PL

wyborcza cgm.pl Gitarzysta

eprasa.pl 28f245c9f5

PRENUMERATA

Prenumerata jest wartością samą w sobie. Ale oprócz niej otrzymasz coś jeszcze!

Po pierwsze – mamy dla Ciebie w październiku do wyboru

album muzyczny Marcus Miller „Laid Black”

lub koszulkę Gitarzysty (rozm. S, M)





A po drugie - miesiąc w miesiąc wydajemy płytę audio z dodatkowymi materiałami. Płytę tę otrzymują wszyscy Prenumeratorzy - i tylko oni!

Prenumeratorzy zyskują też od 30 do 50% zniżki w naszym serwisie www.UlubionyKiosk.pl. Wystarczy przy składaniu zamówienia podać swój numer prenumeraty, a zakupy staną się znacznie tańsze!

eprasa.pl 28f245c9f5

Oferta prenumeraty Gitarzysty

Prenumerata wersji drukowanej

roczna
176 zł
rabat 16%

dwuletnia
256 zł
rabat 33%

Prenumerata ze zniżką lojalnościową za nieprzerwany staż prenumeraty (opcja dostępna po zalogowaniu na www.avt.pl):

- roczna (staż 1 rok) – **160,00 zł**
- roczna (staż 2 lata) – **144,00 zł**
- roczna (staż 3 lata) – **128,00 zł**
- dwuletnia (staż 3 lata) – **224,00 zł**
- dwuletnia (staż 5 lat) – **192,00 zł**

Prenumerata e-wydań

- roczna – **96,90 zł** *(rabat 15%)*
- dwuletnia – **159,60 zł** *(rabat 30%)*

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 22,80 zł/rok i 45,60 zł/2 lata.

Przywileje Prenumeratorów

- masz prawo do rabatu **od 30 do 50%** na www.UlubionyKiosk.pl (wystarczy podczas zamówienia podać numer swojej prenumeraty)
- masz prawo do rabatu na www.sklep.avt.pl
- masz prawo do wyboru bonusu – jeśli zaprenumerowałeś Gitarzystę, zgłoś się po **prezent**

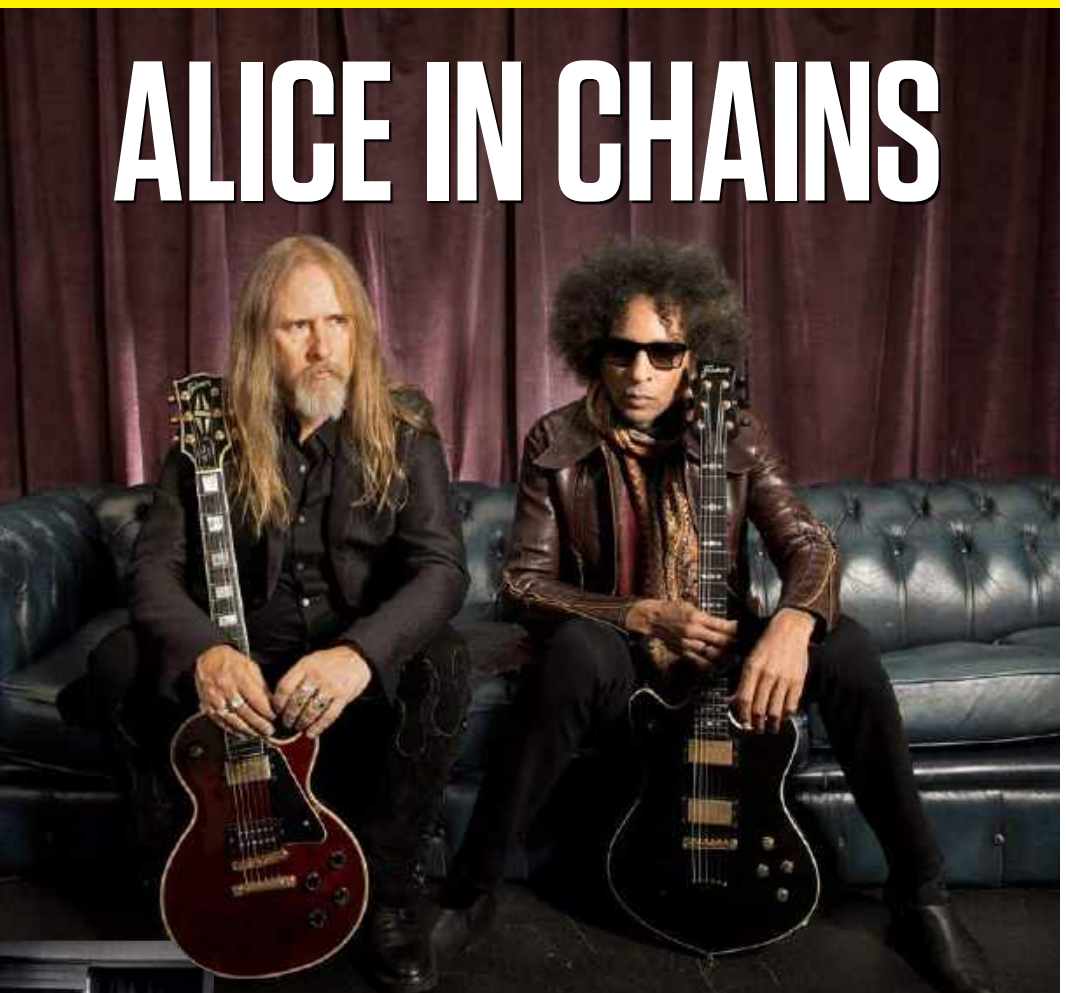
Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny dla siebie sposób:

- mailowo – prenumerata@avt.pl
- przelewem na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013,
- a najlepiej na www.avt.pl – jeśli zamawiasz po raz pierwszy na www.avt.pl lub przedłużysz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz dodatkowo kody rabatowe na **bezpłatne pobranie** dowolnych czasopism w wersji elektronicznej ze strony www.UlubionyKiosk.pl

Szanowny Kliencie, od 25 maja 2018 roku w krajach Unii Europejskiej obowiązuje Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO). Zachęcamy do zapoznania się z poniższą klauzulą informacyjną.
Administratorem Twoich danych jest AVT-Korporacja sp. z o.o. z siedzibą ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, e-mail: prenumerata@avt.pl. Chodzi o dane osobowe, które zbieramy, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.
Twoje dane osobowe mogą być przekazane Poczcie Polskiej, która będzie dostarczać do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.
Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.

ZA MIESIĄC

ALICE IN CHAINS





GREG KOCH



JOHN MCLAUGHLIN



ADAM PALMA

REKLAMA



Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
info@studiomedio.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PATRONATY MEDIALNE

Specjalista ds. PR: Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl

WITRYNA INTERNETOWA

Redaktor: Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
Wydawca serwisów online: Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT lipiecą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Slas

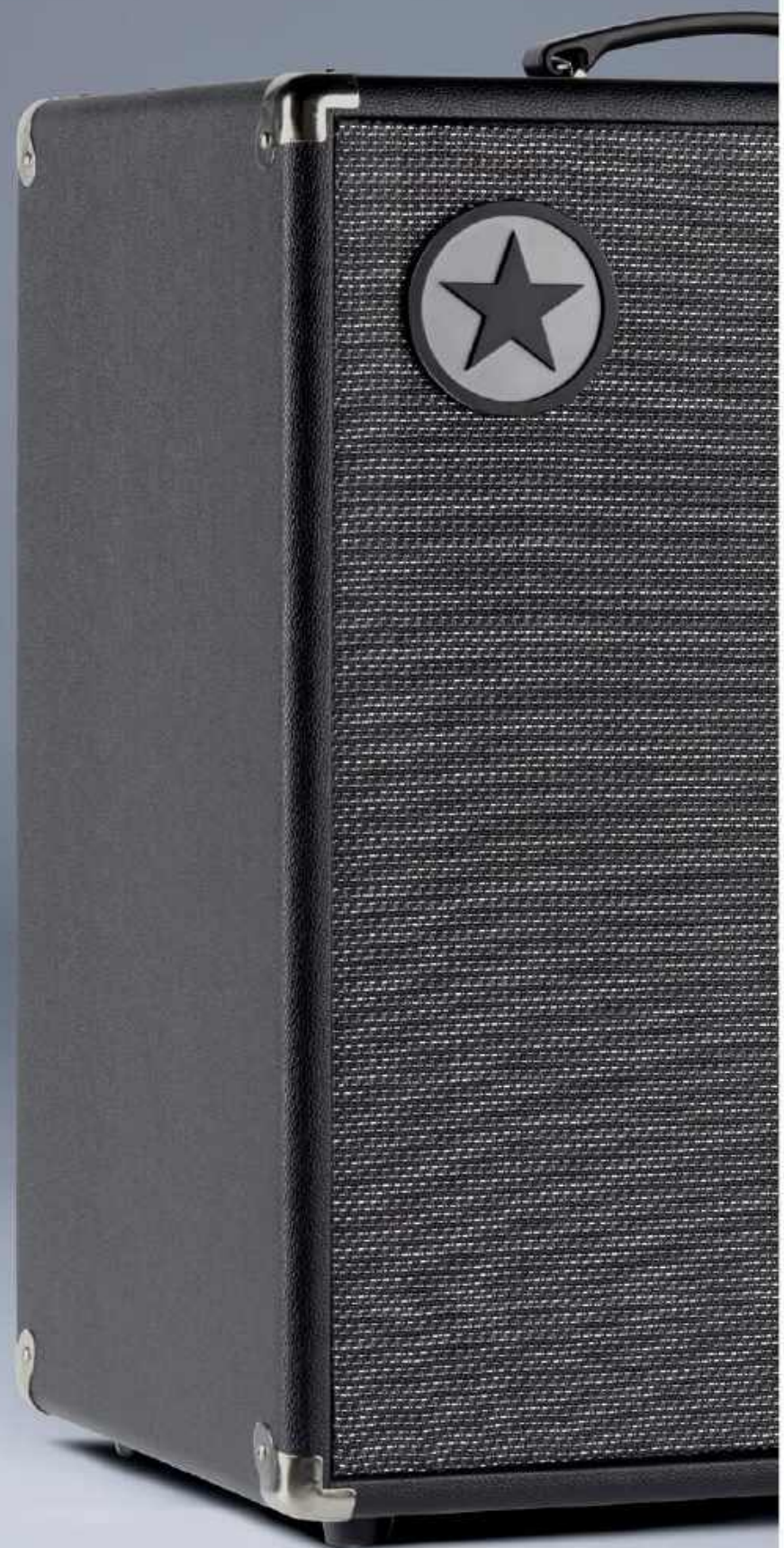
PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

·UNITY·

PRO BASS SYSTEM

THE NEW FACE OF BASS



Po dziesięciu latach istnienia na rynku, Blackstar wprowadza nową serię produktów, które wypełnią dotychczasową lukę w ofercie. **UNITY PRO BASS SYSTEM** to innowacyjna seria wzmacniaczy basowych z rasowym brzmieniem. Funkcjonalne i proste w użyciu. Wypróbuj już dziś i odkryj nowe wymiary dźwięku.

#NFoB

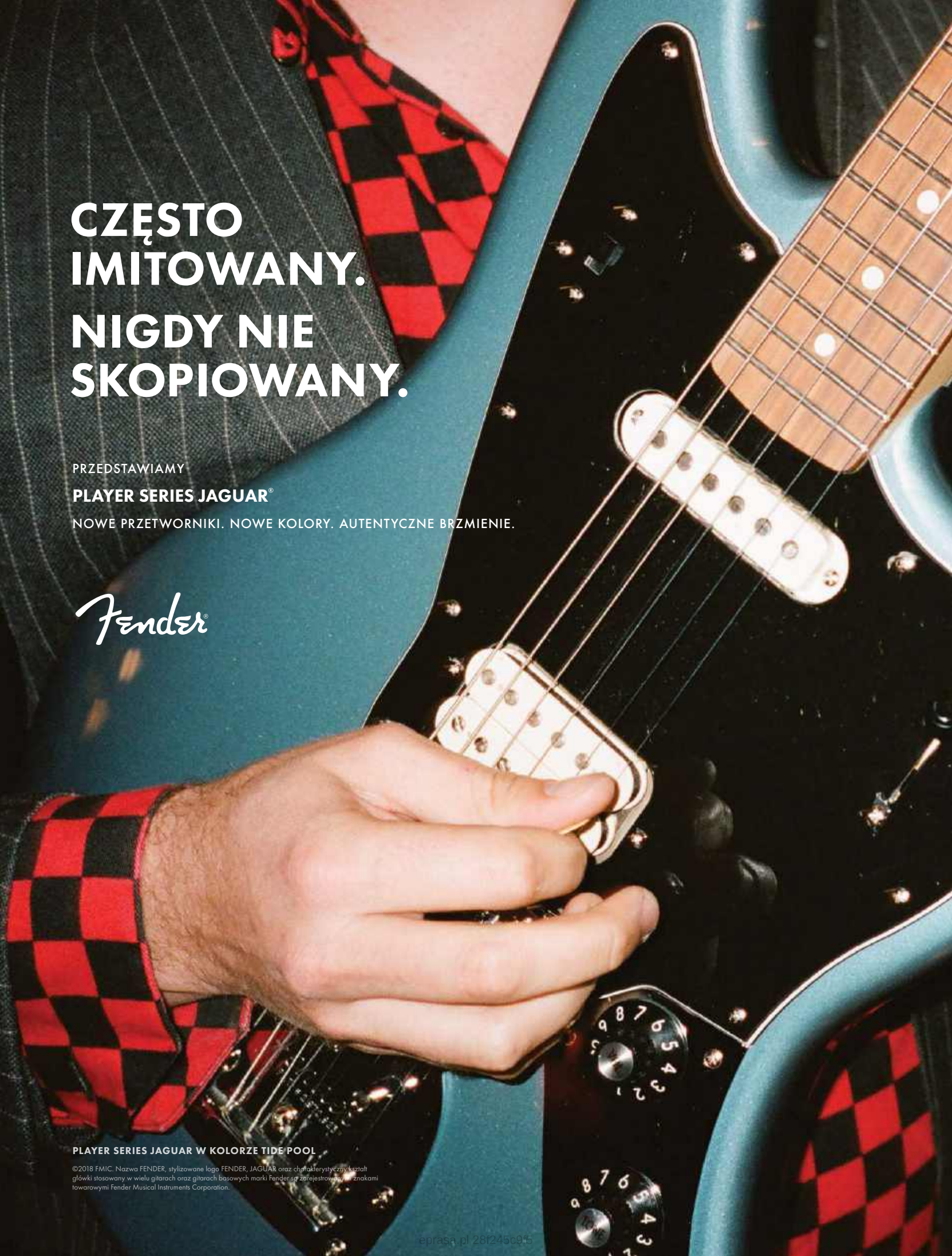
Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Sound Service European Music Distribution
www.sound-service.eu

eprasa.pl 28f245c9f5



©2018 FMIC. Nazwa FENDER, stylizowane logo FENDER, JAGUAR oraz charakterystyczny kształt główki stosowany w wielu gitarach oraz gitarach basowych marki Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation.

eprasa.pl 28f245c915